This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

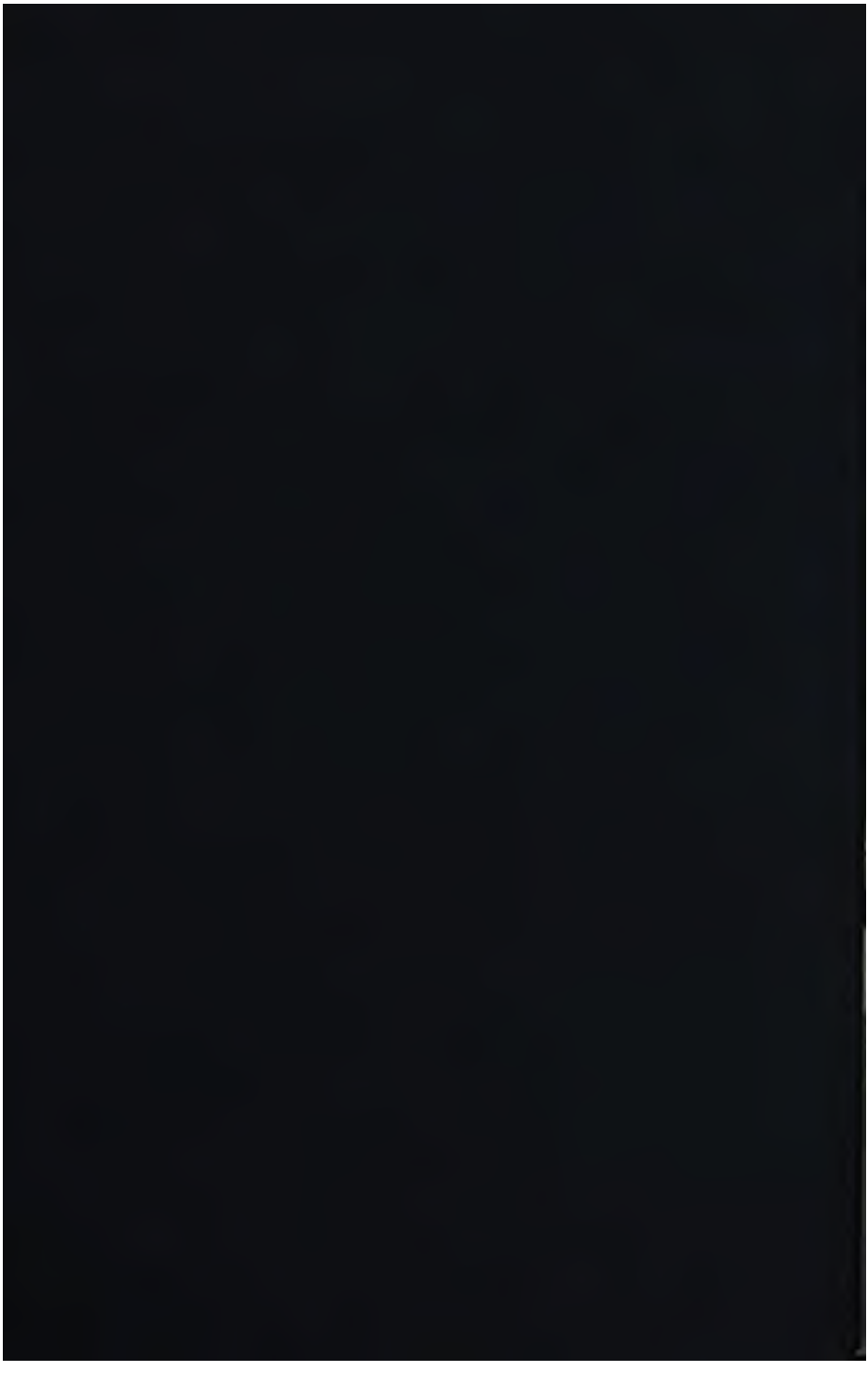

Per. 26086 e. 7.
1882-3

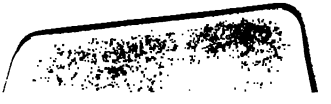

ROCZNIK ZARZĄDU

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE.

Rok 1882.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ignacego Stelcla.
1883.

ROCZNIK ZARZĄDU

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE.

Rok 1882.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ign. Stelcla.
1883.

Nakładem Akademii.

Treść.

Str.

Ważniejsze uchwały i korespondencyje urzędowe:

Sprawy wyborów 1
Stosunki z Władzami 2
Stosunki naukowe 3
Administracyja domu i Zakładu zdrojowego w Szczawnicy 5
Zapisy i dary 7
Stypendyja 16
Konkursy 21

Skład Akademii:

Zarząd Akademii 28
Poczet Członków zwyczajnych 29
Poczet Członków nadzwyczajnych 34
Biuro Akademii 35
Wykaz stałych Komisyj akademickich 36

Wykaz stanu i użycia funduszów Akademii 47
Wykaz dotychczasowych stosunków Akademii z zakładamii naukowémi 63
Dary złożone Akademii w roku 1882/3 68
Przemówienie Jego Ekscel. hr. A. Potockiego . . . 85
Odpowiedź Prezesa 87
Sprawozdanie z czynności naukowych i administracyjnych w roku 1882/3 89
Tajemnica roku 1688. (Rzecz czytana na posiedzeniu publiczném Akademii Umiejętności w Krakowie 5 maja 1883 r.) 109
Konkursy Akademii na zadania do nagrody 232

Ważniejsze korespondencyje urzędowe i sprawy administracyjne

w r. 1882.

I.

Wybory.

1. Jego Excellencyja hr. A. Potocki Wiceprotektor Akademii, pismem z d. 6 Kwietnia 1882 r. zawiadamia, że Jego Ces. i król. Ap. Mość postanowieniem z d. 9 Marca t. r. raczył zamianować Dra Józefa Majera pierwszym Prezesem Akademii umiejętności w Krakowie na dalsze trzechlecie.

Równocześnie raczył N. Pan potwierdzić wybór przedstawionych w tym celu pod d. 18 Listopada 1881 r. Członków zagranicznych: Dra Jakóba Caro i b. Prof. historyi w Uniw. Sztokholmskim Dra Fryd. Carlsona (zob. w Akt. z r. 1882, L. 70).

W Sierpniu zawiadomiono Akademiję, że wybór Prof. Dra L. Teichmanna Dyrekt. Wydz. III na Wiceprezesa

Akad. na lata następne, dokonany w gronie Zarządu w d. 4 Czerwca 1882, otrzymał również Najwyższe zatwierdzenie.

Zarząd uchwałą swoją z d. 6 Listopada 1882 r. przyznaje Sekretarzowi Wydziału filologiczno-literackiemu wynagrodzenie za zajęcia redakcyjne, w kwocie 300 złr.

II.

Stosunki z Władzami.

2. W sprawie obsadzenia posad w Archiwach krajowych, spraw ziemskich i grodzkich.

Wydział krajowy w odezwie z d. 1 Maja wzywa o polecenie sobie kandydata na aplikanta w Archiwum lwowskiém, w miejsce byłego ucznia p. Rybickiego (L. 94).

Stósownie do propozycyi Akademii z d. 9 Maja Wysoki Wydział mianował p. Ant. Gabr. Mazanowskiego (L. 99).

Wydział krajowy wzywa pod d. 15 Czerwca L. 27.924 o przedstawienie kandydatów na dwa opróżnione miejsca w Archiwum krakowskiém.

Akademija proponuje na te posady pp. Franc. Siekierzyńskiego i Franc. Kulczyńskiego (d. 23 Czerwca, L. 118), Wydział krajowy zatwierdza pod d. 27 Czerwca do L. 30.850 (L. 124).

W skutek wezwania Wydz. krajowego w Październiku L. 52.115 Akademija poleca na aplikanta przy Archiwum lwowskiém p. H. B. St. Fraenkla (d. 2 Listopada,

L. 190), Wydz. krajowy nadaje mu tę posadę i o tém pod d. 8 Listopada L. 54.377 Akademiję zawiadamia (L. 194).

III.

Stosunki naukowe.

3. W sprawie Macierzy polskiéj.

Treść odezwy Wydz. krajowego z d. 10 Marca L. 12.361: Dr. J. I. Kraszewski nadesłał do Wydz. krajowego dokument spisany w Dreznie d. 4 b. m., w którym podał zasady na jakich ma być urządzona fundacyja pod nazwą: *„Macierz polska“*. Ponieważ i fundusz znajduje się już w ręku Wydz. krajowego, w nadziei zatém że list fundacyjny będzie przyjęty przez Namiestnictwo, prosi o oświadczenie czy Akad. przyjmie obowiązki i prawa wypływające z Art. 30 tegoż listu.

Artykuł ten opiéwa: *„W razie jeżeliby Wydział krajowy istnieć przestał, uchwali Sejm krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Księstwem Krakowskiém w czyje ręce ma przejść zarząd majątku fundacyi. Na wypadek jeżeliby Sejm krajowy takiéj uchwały nie powziął, walne zebranie obu Rad Macierzy postanowi co do przyszłego umieszczenia i zarządu majątku. — Gdyby i to nastąpić nie mogło, lub Macierz polska z jakichbądź powodów istnieć przestała, zarząd majątku przechodzi na Akademiję umiejętności w Krakowie, a gdyby i téj nie było, majątek Macierzy stanie się majątkiem Uniwersytetu Ja-*

giellońskiego. — Tak Akademija jak Uniwersytet obowiązane będą obracać dochody na cele wskazane niniejszą fundacyją, dopókiby Macierz polska na nowo nie powstała i w swoje prawa do majątku nie weszła". (L. 56).

Odpowiedź w imieniu Akademii pod d. 24 Marca: iż w przypadku w Art. 30 listu fundacyjnego „*Macierzy polskiéj*" określonym, gotową ona będzie przyjąć na siebie prawa i obowiązki wskazane jéj tymże Artykułem (do L. 56).

Skutkiem tego Wydz. krajowy, przy odezwie z d. 28 Kwietnia L. 20.604, przesyła 4 egzempl. listu fundacyjnego, dla opatrzenia ich przez Akademiję oświadczeniem wyżéj wyrażoném (L. 90).

Uczyniono temu zadosyć w d. 4 Maja przez zamieszczenie na każdym egzempl. następującéj klauzuli: Niniejszém oświadczamy, że prawa i obowiązki wypływające dla Akademii umiejętn. z postanowień Art. 30 listu fundacyjnego w całości przyjmujemy. O dokonaniu tego zawiadomiono Wydział krajowy niezwłocznie (do L. 90).

4. Dedykacyja Monografii miasta Przemyśla.

Wielm. p. Leopold Hauser, Sędzia w Przemyślu, ofiaruje powyższe Akademii poświęcone dzieło, obok pisma z d. 24 Września. Akademija uznając życzliwą chęć Autora, wyraża mu podziękowanie (L. 174).

IV.

Administracyja domu i Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

5. Akademija, zmuszona szczupłością swojego lokalu, zakupiła w r. 1874 dom sąsiedni pod L. 283 (zob. Roczn. z r. 1874, str. 21). Na ówczesną potrzebę wystarczało przedłużenie w tyłach tego domu, dawnego własnego budynku; część zaś główną, w miarę konieczności przebudowaną i rozszérzoną, postanowiono wynajmować, ażeby dochodem z komornego zastąpić odsetki od kapitału wyłożonego na zakupno. Gdy atoli nadzieja ta zawiodła; gdy spotykać się przychodziło z ciągłą trudnością, a w większéj części i z zupełną niemożnością otrzymania należytości; gdy nawet przewody sądowe skutku nie odniosły a z domu jako wynajmowanego płacić trzeba było podatki; gdy wreszcie z czasem budynek nawet rozszérzony nie mógł zadosyć czynić wzrastającym potrzebom; — ostatecznie zatém wypowiedziano mieszkanie wszystkim lokatorom, z wyjątkiem sklepu, pozostawionego pod warunkami o których w Prot. posiedz. Zarządu z d. 24 Marca 1882 r. W końcu roku przeszłego opróżnione 2 piętra, posłużyły do umieszczenia Duplikatów bibliotecznych i na skład wydawnictw Akademii. W początku Kwietnia r. b. (1883) opróżnionym ma być sklep jeszcze przez lokatora zajmowany.

6. Komitet administracyjny Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, działający pod kierunkiem Dra Szlachtow-

skiego, ogłosił drukiem obszerne Sprawozdanie z czynności, zmian i ulepszeń w Zakładzie, od czasu gdy tenże stał się własnością Akademii. Stało się to koniecznem nietylko wobec jéj Zarządu, ale i wobec publiczności, bałamuconéj przez nieświadomych rzeczy, lub może świadomych jéj dobrze, lecz powodowanych innemi względami. Bezstronny uznać musi postęp we wszelkich kierunkach, postęp tak wielki, jaki mógł tylko nastąpić przy poświęcaniu w tym celu wszelkiego dochodu, jaki Zakład dotychczas przynosił. Temu to, pomijając mnóstwo pomniejszych ulepszeń, winna swój początek széroka, poczwórnym rzędem drzew wysadzona alea, łącząca Zakład górny z Miodziusiem; niemniéj obszerny Dworzec zdrojowy, a przy częściowéj pomocy Wydziału krajowego, trudna do wykonania, a daleko doprowadzona droga w urocze Pieniny.

Co do sprzedaży wody, Zarząd Akademii, na przedstawienie Komitetu administracyjnego, zgodził się na powierzenie jéj p. Mattoniemu, znanemu powszechnie w tym zawodzie przedsiębiorcy. Oprócz uproszczenia w ten sposób administracyi, korzyść ztąd tę jeszcze przewidywać można, że gdy p. Mattoni, popierając dotąd sprzedaż wód zagranicznych podobnego ze Szczawnicką skutku, już nawet w kraju odbyt jéj uszczuplał, to obecnie w rozprzedaży jednych i drugich równy mieć będzie interes. Prócz tego za jego pośrednictwem dostać się ona będzie mogła do Niemiec i innych krajów, gdzie dotąd żaden kupiec jéj nie żądał. Jeśli manipulacyja ta przysporzy Zakładowi rzeczywiście dochodu, wyjdzie to na jego korzyść, bo Akademija zapewne nie tak jeszcze rychło obracać go będzie mogła na własne potrzeby.

Osnowę układu z p. Mattonim zob. w Aktach z r. 1882, L. 215.

V.

Zapisy i dary.

7. Zapis ś. p. Tekli Brodczakowéj.

Z zapisu tego przypadało dla Akademii 5.000 złr. w. a., które wypłacone być miały w 3 lata po sądowém ogłoszeniu testamentu (zob. Roczn. z r. 1881, str. 17). Ponieważ nastąpiło to w d. 26 Lutego 1880 r. wypłata zatém przypadałaby w d. 26 Lutego 1883 r. Tymczasem jednak spadkobierczyni sprzedawszy Kźnie Cecylii Lubomirskiéj dobra część Dembowo, zobowiązała ją do wypłacenia w jéj zastępstwie powyższego legatu na rachunek ceny kupna. Kźna Lubomirska warunek ten przyjąwszy, zgłosiła się do Akademii pod d. 16 Stycznia 1882 r. z oświadczeniem gotowości natychmiastowéj wypłaty, wszakże po odtrąceniu 500 złr. które, jako taksę od legatu, Spadkobierczyni obowiązaną była wypłacić, z prawem strącenia téj kwoty ze sumy legatowéj (L. 6).

Akademija oświadczeniem swojém z d. 21 Stycznia przyjęła powyższą propozycyję, z zastrzeżeniem, że jeśli wypłata nastąpi w 5% listach zast. Tow. kred. gal. nie zobowiązuje się dopłacać zwyżki, gdyby tymczasem kurs tych papiérów podniósł się z d. 23im Lutego 1883 r., i nawzajem, nie będzie żądać dopłaty, gdyby zaszedł przypadek

odmienny. Zobowiązała się też Akademija, stosownie do brzmienia testamentu, wypłacać Spadkobierczyni odsetki, licząc od dnia w którym otrzyma przypadającą sobie kwotę, aż do 26 Lutego 1883 r. (L. 8).

Kwota, po strąceniu taksy wypłaconéj przez Kżnę Lubomirską, wniesioną była w ilości 4.500 zł. w. a. do kasy Akademii w d. 16 Lutego 1882 r. Przeciw temu uszczupleniu kwoty przeznaczonéj dla Akademii, wynikłemu z nakazu płatniczego wydanego przez Urząd podatkowy Rzeszowski w d. 17 Grudnia 1881 r., wniosła Akademija zażalenie do Dyrekcyi Skarbowéj pod d. 21 Stycznia 1882 (L. 7).

Pokwitowanie wydano Kżnie Lubomirskiéj w d. 17 Lutego 1882 r. (L. 26).

3. Dary ś. p. ks. Adama Jakubowskiego.

Akademija wielokrotnie otrzymywała dary od osoby szczérze naukom i krajowi życzliwéj, która wszelako, z zacnych swoich czynów nie pragnąc rozgłosu, nie chciała być wymienioną (zob. Rocznik z r. 1874 str. 16, z r. 1877 str. 27 i 30, z r. 1881 str. 19). Dziś nieszczęściem śmierć téj zacnéj osoby uwalnia Akademiję od dotrzymywania tajemnicy. Był nią, znany dobrze z wielorakich zasług, zwłaszcza w Krakowie i Warszawie, ś. p. ks. Adam Jakubowski. Kwoty mniejsze i większe złożone lub zapewnione Akademii, miały służyć już to na nagrody za prace konkursowe, już na popiéranie jéj własnych wydawnictw.

O ile korespondencyja w téj mierze miała miejsce w roku przeszłym, przytaczamy ją tu w wyciągach.

a) **W sprawie Voluminum legum.** (Roczn. z r. 1877, str. 27).

Miałem zamiar dalszy ciąg *Voluminum legum* wydać w Warszawie pod opieką Akademii, prosiłem dlatego aby się wstrzymać z drukiem, bo były wieści, że w Warszawie nastąpią pewne ulgi w Cenzurze i miałem nadzieję że będę mógł przyjąć udział w pracy. Z różnych okoliczności, a teraz z powodu ciągłéj choroby, już o tém myśleć nie mogę. Fundusz pozostały od konkursów, raczcie panowie przyłączyć do funduszu przeznaczonego na wydanie *Voluminów legum*. Z listu pisanego w Marcu 1882 r. (L. 57).

W liście z d. 28 Września 1882 r., ks. Jakubowski, z uwagi, że *Voluminów legum* wydania Ohryzki rozeszło się z górą 2.000 egzempl., sądzi, że tom 9ty i dalsze nie powinnyby być wydane w ilości mniejszéj od 1.500 egzempl. Tyle było ich odbitych w wydaniu Konarskiego, wszakże rychło musiano powtórnie odbić 1.000 egz.

Dotąd byłem przeciwny, ażeby z powodu tego wydania, gdziekolwiek imię moje było wspominane; ale dziś, stojąc nad grobem, radbym, ażeby wspomniano z czyjéj inicyjatywy i materyjalnéj pomocy zbiór ten przez XX. Pijarów z wielkim nakładem funduszów i pracy prowadzony, zbliża się do końca. (L. 209).

Druk obecnie już rozpoczęty, a życzeniom ofiarodawcy Akademija uczyni zadosyć.

b) **Fundusz na nagrody celem zachęty do prac naukowych, podnoszenia moralności i światła.** (Roczn. z r. 1877, str. 30).

Ofiarodawca przesławszy Akademii w powyższym celu listy zast. miasta Warszawy w wartości 6.000 rubli, kupony od nich złożył w kasie Zarządu dóbr hrabstwa Krasińskich,

zmuszony korzystać z nich do końca dni swoich. Skutkiem zaszłéj jego śmierci, kupony nadmienione niezwłocznie wydane zostały Akademii wraz z odpowiedniemi talonami, i w swoim czasie użyte będą stósownie do nadanego im przeznaczenia.

c) Unormowanie ofiar poczynionych przez ks. A. Jakubowskiego.

W liście pod L. 57 wyżéj powołanym pisze on: „Bardzobym rad, ażeby ktoś przybyły z Krakowa z pełnomocnictwem Akademii, przywiózł z sobą gotowy projekt przeznaczenia szczupłych kapitałów, przezemnie ofiarowanych i mających, o ile to być może, na wieki pod jéj opieką zostawać".

Zaraz nazajutrz po dojściu tego pisma, t. j. d. 23 Marca 1882 r., Prezes, nie przewidując rychłéj możności załatwienia téj sprawy przez pełnomocnictwo, przesłał w téj mierze projekt w obszerniejszym wywodzie, w którym zaproponowano, ażeby złożone Akademii ofiary zebrać w jednę sumę, przypadających zaś od niéj odsetków użyć na wydawanie dzieł, które dokonywane staraniem Akademii i zaopatrzone liczbą porządkową, miałyby wyrażone na tytule z jakiego pochodzą funduszu. Fundusz tym sposobem utworzony byłby administrowany oddzielnie i pod właściwym tytułem. (L. 58).

Choroba czcigodnego Ofiarodawcy nie dozwoliła mu rychło na projekt ten odpisać. Że jednak nie musiał on bardzo od jego myśli odstępować, dowodem, że fundusze pozostałe od konkursów polecił dołączyć do funduszu przeznaczonego na *Volumina legum* i zaopatrzyć je swojém nazwiskiem. Pisząc wreszcie w ich interesie pod d. 28 Września 1882 r. (jak wyżéj L. 209), wyraża: „O innych

interesach i stosunkach sam do Prezesa napiszę". Nieszczęściem śmierć ten zamiar podubiegła, zostawiając Akademiję w niejakiéj niepewności co do dalszego zarządzenia.

9. Kwota z przekazu bezimiennéj osoby złożona u pp. Franc. i Józ. Wróblów. (Zob. Roczn. z r. 1881, str. 19).

W. Mecenas Wrotnowski przesyła wypis aktu obligacyi zeznanego przez braci pp. Wróblów na rzecz Akademii d. 31 Stycznia 1882 r. (L. 22).

10. Legat ś. p. ks. P. Pękalskiego. (Zob. Roczn. z r. 1874, str. 15).

Kwota całkowita, która z tytułu tego legatu miała przypaść dla Akademii, dochodziła 3.000 zł. a. Wszakże uiścić ją mająca dłużniczka testatora, Pesla Rittermanowa, znalazła powody do jéj zakwestyjonowania. Skutkiem tego, po długich przewodach za wdaniem się miejscowéj Prokuratoryi skarbowéj, ostatecznie skończyło się na tém, że Rittermanowa została zobowiązaną uiścić tylko 500 zł. a. i to w 10 ratach kwartalnych.

Expoz. Prokuratoryi skarbowéj odezwą z d. 20 Marca 1882 r. L. 583 zawiadamia, że ostatnia rata już powziętą została, a przesyłając ją Akademii, żąda deklaracyi, zezwalającéj na extabulacyję, zahipotekowanéj a obecnie spłaconéj jéj należytości. (L. 71).

Ademija pismem z d. 23 Kwietnia 1882 r. upoważnia Expoz. Prokuratoryi Skarbu do zeznania przed sądem deklaracyi wyżéj nadmienionéj. (L. 73).

11. Zapis ś. p. ks. Stanisława Staszewskiego.

C. k. Urząd podatkowy w Brzozowie, odezwą z d. 28 Lutego nadeszłą w d. 11 Maja 1882 r. wzywa o uiszczenie należytości skarbowéj od legatu przez ks. St. Staszewskiego uczynionego na rzecz Akademii. (L. 96).

Ponieważ o legacie tym Akademija zawiadomioną nie była, odpowiada więc w dniu tym samym, że dopóki to nie nastąpi ze strony właściwego Sądu, o spłacie należytości skarbowéj mowy być nie może. (do L. 96).

Na powtórne naleganie ze strony Urzędu podatkowego z d. 10 Czerwca 1882 r., wystósowano odezwę do Sądu powiatowego w Dubiecku, o nadesłanie kopii ustępu testamentu ś. p. ks. Staszewskiego, w którym ma być mowa o legacie dla Akademii. (L. 114).

Sąd powiatowy w Dubiecku, obok odezwy z d. 15 Czerwca 1882 r., L. 2.108 nadsyła odpis żądanego ustępu treści następującéj: „Majątkiem rozporządzam następnie. IV. Dla Akademii umiejętn. w Krakowie przeznaczam legat w sumie 1.000 zł. w. a. Bahorzec d. 24 Czerwca 1880 r. Ks. Stanisław Staszewski m. p. Pleban bahorzecki, emerytowany Dziekan, Kanonik tytularny". Zawiadamia przytém Sąd Dubiecki, że ta kwota na zasadzie odezwy c. k. Namiestnictwa z d. 1 Marca 1882 r. L. 11.076, odesłaną została do Urzędu podatkowego w Brzozowie, jako depozyt polityczny. (L. 130).

C. k. Namiestnictwo reskryptem z d. 30 Listopada 1882 r. L. 69.122, poleca Urzędowi podatkowemu i zbiorowemu w Krakowie, by wypłacił Zarządowi Akademii umiejętności kwotę 1.000 zł. w. a. (L. 210).

Kwota otrzymana wliczoną została do funduszu żelaznego.

12. Legat ś. p. Tom. Bodziacha.

W. Podsoński, Notaryjusz w Wojniczu, w piśmie z d. 9 Czerwca 1882 r. donosi, że ś. p. T. Bodziach zmarły w Zamościu przy Wojniczu, w testamencie z d. 25 Maja 1882 r. postanowił, ażeby po uiszczeniu innych legatów, resztę ze spieniężonych papierów wartościowych, wypłacić Akademii umiejętności w Krakowie.

Wyjaśnia daléj p. Podsoński, że według urzędowego wykazu, effekta pozostałe przedstawiają wartość 32.348 zł. w. a. Jeśli więc bliżéj oznaczone legata zmarłego nie wyczerpną legowanego majątku, Akademija będzie mogła uzyskać legat, dotąd liczebnie nie dający się oznaczyć. (L. 117).

13. Zapis ś. p. Feliksa Stobnickiego.

W. Kański, Adwokat w Krakowie, udziela w d. 21 Marca 1882 r. odpis ostatniéj woli ś. p. F. Stobnickiego, spisanéj w d. 24 Listopada 1881 r., któréj ustęp III opiewa: „Z sumy 8.400 zł. w. a. na Tymowéj z przyległościami Bodkowszczyzna, Pawłowszczyzna, Boszówka i Tymowa scheda II. Dom. 860, pag. 135, nr. 20 on. zaintabulowanéj, zapisuję: *a*) Akademii umiejętnosci w Krakowie 2.000 zł. w. a.“ — Sprawa ta jest w toku. (L. 54).

14. Dar i zamierzona fundacyja Wgo L. Grabowskiego.

Wny Ludwik Grabowski podał podczas jubileuszu J. I. Kraszewskiego w r. 1879 w Krakowie, myśl

utworzenia Macierzy polskiéj i oświadczył gotowość złożenia na ten cel 100.000 zł. pol. jako fundusz żelazny. Gdy pisma publiczne, przyklasnąwszy pomysłowi, następnie, zapewne z powodu ociągania się skutku, wynikłego znowu z nader utrudnionéj komuuikacyi, różnie go potém tłumaczyły; Wny Grabowski z JW. Zyblikiewiczem Marszałkiem krajowym, oświadczyli osobiście Prezesowi Akademii zamiar, powierzenia téjże Akademii sprawy tak mocno naród obchodzącéj. Akademija nie usuwała się od tego zadania, należało jéj jednak wyrozumieć poprzednio, w jakim znalazłaby się stosunku wobec p. Kraszewskiego, który pierwotnie miał tu stać na czele. Tymczasem otrzymał tenże z innego źródła kwotę, którą złożywszy w Wydziale krajowym, ułożył wraz z nim Statut i następnie wprowadził go w wykonanie. (Zob. wyżéj str. 3).

Gdy się to działo, Wny Grabowski zgłosił się powtórnie do Akademii i złożył jéj pismo z d. 28 Maja 1882 r. (L. 107), w którém wyraża się pomiędzy innémi: „Wyczytaliśmy w pismach publicznych, że Macierz we Lwowie już utworzoną została. Lecz nie ustając ani na chwilę w zamierzonym celu służenia wszelkiemi siłami dobru naszego ogółu, a nietylko jednéj części kraju, przybyłem do Krakowa i składam roczny procent od sumy 20.000 rubli sr. rozrządzając nim na jedno z 3ch głównych wydawnictw: 1) Na wydania dzieł naukowych odnoszących się głównie do mowy polskiéj; 2) Wydania nauk historyi naszéj i pobratymców, nie wyłączając sztuk pięknych; 3) Wreszcie ważnych bardzo nauk przyrodniczych; na których nakłady użyte będą procenta z lat przyszłych; gdyż powtarzam, że całe moje mienie przeznaczam na cele użyteczności publicznéj. Bliższe porozumienie w tym względzie z Akademiją

nastąpi po przejrzeniu Statutu Macierzy. Tymczasem pragnę, ażebym przed publikacyją jakiego dzieła sztuki był zawiadomiony o jego osnowie". (L. 107).

Wyciąg z protokółu posiedzenia Zarządu Akademii odbytego d. 4 Czerwca 1982 r. — W deklaracyi Wgo Grabowskiego rozróżnić należy kwotę 1.000 rubli złożoną już rzeczywiście, jako pierwszoroczny procent, od takiéjże kwoty nadal wnosić się mającéj. Co do 1széj, żadna nie zachodzi wątpliwość, cel bowiem jéj użycia jasno jest wytknięty. Zarząd oświadczenie to przyjmując z wdzięcznością, przychyla się do życzenia Komisyi histor. ażeby kwoty téj użyć na zasiłek publikacyi, mającéj upamiętnić 200 rocznicę wiekopomnéj odsieczy Wiednia.

Zdaniem i życzeniem Zarządu byłoby, ażeby czcigodny Dawca nie zmieniał i nadal przeznaczenia swojéj ofiary. Widać jednak, że nie rozciąga on go stanowczo na lata dalsze, lecz zostawia późniejszemu porozumieniu, po rozpatrzeniu się w Statucie Macierzy. Zarząd uważa, że o ile przy poprzednich rokowaniach, Akademija nie była daleką od wzięcia sprawy Macierzy w swe ręce, o tyle po ustaleniu się tymczasem innego jéj protektoratu i innéj administracyi, mięszanie się jéj w tę sprawę nie zdaje się dla żadnéj strony korzystném. W końcu Zarząd uchwala przesłać Wmu Grabowskiemu odpis Statutu Macierzy. (L. 111).

W wykonaniu powyższéj uchwały, Prezes zarządza przesłanie Wmu Grabowskiemu Odpisu protokołu i Statutu Macierzy. Nastąpiło to w d. 6 Czerwca 1882 r. (do L. 111). — Odpowiedź dotąd nie nadeszła.

15. Legat ś. p. Dra Katarzyńskiego.
(Zob. Roczn. z r. 1879, str. 19; z r. 1881, str. 18).

Po zrealizowaniu przez Wgo Wrotnowskiego znaczniejszéj części przypadającéj z tego tytułu Akademii należytości, pozostała jeszcze u p. Gaczyńskiego do wypłacenia kwota 3.500 rubli. Kwotę tę Wny Wrotnowski na rzecz Akademii na dobrach jego, Skarbkowa wieś, zahipotekował, nadsyłając zarazem zaległe 6% procenta, jak również na rok z góry, t. j. do d. 1 Lipca 1883 r. w stosunku 7%. (L. 164).

VI.
Stypendyja.

16. Stypendyja imienia Konarskiego.
(Zob. Roczn. z r. 1874, str. 18).

Jedno z tych stypendyj nadane zostało na r. 1883 Adolf. Barańskiemu, uczniowi Wydz. filoz. (L. 200), drugie Fr. Kulczyńskiemu, uczniowi Wydz. prawa (L. 203). Pierwszy z nich pomaga przez 6 godzin tygodniowo przy zajęciach biblijotecznych; drugi w Archiwum Krak. akt ziemskich i grodzkich.

17. Stypendyja Dra Sew. Gałęzowskiego im. Śniadeckich.
(Zob. Roczn. z r. 1878, str. 67).

Rada administracyjna szkoły polskiéj oświadcza, że oprócz rocznéj wypłaty 5.000 frank., oddaje jeszcze Komi-

tetowi do rozporządzenia 2.000 fr. jako jednorazową pomoc dla Docenta przez Komitet wskazanego (Roczn. z r. 1881, str. 20). Zgłasza się o ten zasiłek Dr. Teofil Ziemba, Docent Uniw. w Krakowie, dołączając program studyjów, jakieby przedsiębrał w zakresie Literatury powszechnéj (L. 32). Komitet na posiedzeniu w d. 17 Lutego 1882 r. przychyla się do podania (L. 33), o czém Prezes zawiadamia pod dniem 23 Lutego Radę administracyjną w Paryżu (L. 34). Rada administracyjna w pismie z dnia 3 Marca 1882 r., oświadcza gotowość wypłaty (L. 41). Komitet w odezwie z dnia 17 Marca wnosi wstrzymanie wypłaty, dopóki p. Ziemba nie otrzyma od Ministerstwa uwolnienia od obowiązków profesora w Gimnazyjum, na czas potrzebny do jego studyjów (L. 49). Ponieważ sprawa ta załatwioną jeszcze nie została, zasiłek zatém pozostaje w zawieszeniu.

Rada administracyjna, w przedmiocie uwzględniania przy udzielaniu stypendyj humanistów, oświadcza: że przyjmuje wszelkie zdanie Komitetu, głęboko będąc przekonaną, iż nikt lepiéj od niego nie jest w stanie ocenić, która gałęź nauki potrzebuje przed innémi podniesienia. Nadmienia tylko, czy nie byłoby właściwie, przez 3 lata udzielać stypendyjum przyrodnikom, a przez rok jeden humanistom. (W pismie jak wyżéj L. 41).

Komitet miejscowy na posiedzeniu w dniu 14 Marca 1882 r. myśl tę przyjmuje i postanawia rozpisać konkurs dla kandydatów z zakresu humanistów, na stypendyjum normalne, w ilości 5.000 franków rocznie (L. 48).

W wykonaniu téj uchwały Prezes rozpisuje konkurs i zawiadamia Radę administracyjną w Paryżu, dodając

uwagi co do najkorzystniejszego użycia funduszu przez obdarzonych nim kandydatów kształcących się w humaniorach.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia Komitetu miejscowego w dniu 9 Maja 1882 r.). — Prezes zawiadamia, że skutkiem konkursu zgłosiło się 11tu kandydatów, mianowicie 5ciu oddających się historyi, 3ch pracujących w zakresie filozofii, 2ch z zakresu lingwistyki, 1 oddający się prawu karnemu. Podania ich rozdzielono do ocenienia między właściwych Profesorów. (L. 102).

W dalszym ciągu, na posiedzeniu w dniu 14ym Maja, Komitet po wysłuchaniu szczegółowych przedstawień referentów, uznał, że 2 tylko programy skreślone są z jasną świadomością celu i środków do niego wiodących, a mianowicie program Dra Lukasa z zakresu historyi i Dra Kaliny z zakresu lingwistyki. Komitet uznając równą potrzebę obu kierunków dla Uniwersytetów, a nie mogąc dopatrzéć między tymi kandydatami żadnéj różnicy w kwalifikacyi; postanawia rozdzielić między nich roczny zasiłek i zawiadomić o tém Radę administracyjną, zostawiając jéj ocenieniu, o ile taki rozdział nie byłby wprost przeciwny myśli fundatora. (L. 102).

Nim to nastąpiło, śmierć Dra Lukasa dała powód do nowéj narady w Komitecie w dniu 9 Lipca 1882 r. W ciągu tego czasu nadesłał Dr. Ochorowicz szczegółowy i wyczerpujący program studyjów, jakie przedsiębrałby zamierzał w zakresie psychologii, uwzględniającym nowy jéj kierunek. Ponieważ studyja takie wymagają środków jakie na miejscu znaleść się nie mogą, Komitet uchwala połowę normalnego stypendyjum, po śmierci Dra Lukasa, przenieść na Dra Ochorowicza. (L. 137).

O uchwale téj zawiadamia Radę administracyjną w dniu 10 Lipca. (L. 138).

W odpowiedzi swojéj z dnia 12 Sierpnia 1882 r. Rada administracyjna oświadcza, że rozdzielenie stypendyjum byłoby wręcz przeciwne zasadniczéj myśli fundatora. Mniema z tego powodu, że najwłaściwiéj będzie przyznać całkowite stypendyjum jednemu z pierwotnie przez Komitet wybranych, mianowicie Drowi Kalinie. (L. 166). Komitet do tego się zastósował, zarządziwszy co było potrzeba dla wykonania téj uchwały. (L. 180).

18. Stypendyja fundacyi ś. p. Dr. Józefa Katarzyńskiego.

(Zob. wyżéj V. 14).

(Wyciąg z protokółu posiedzenia Zarządu Akademii odbytego w dniu 21 Czerwca 1882 r.).

Z uwagi na zamiar fundatora i stan funduszu już otrzymanego i po strąceniu kosztów jeszcze otrzymać się mającego, Zarząd Akademii myśl Dra Katarzyńskiego formułuje bliżéj w taki sposób:

1) Kwota złożona w Akademii z legatu ś. p. Dra Katarzyńskiego administrowaną będzie oddzielnie, pod tytułem fundacyi stypendyjnéj Dra Józefa Katarzyńskiego.

2) Wartość corocznych kuponów od walorów, w jakich kwota powyższa w całości otrzymaną będzie, służyć ma w każdym roku na stypendyja dla 3ch uczniów Uniwersytetu krakowskiego, po jednym z każdego Wydziału świeckiego.

3) Mając nateraz do rozrządzenia blisko $^2/_3$ stypendyjnego funduszu, a niechcąc pozbawić interesowanych

korzyści wynikającéj z fundacyi, Akademija ogłosi konkurs na 2 stypendyja.

4) Stypendyja, nateraz każde w kwocie 220 rubli sr., wypłacane będą w ratach kwartalnych z góry, za kwitami wizowanemi przez Dziekana odpowiedniego Wydziału, poczynając od Października r. b. Możność przybrania nadal stypendysty 3go, tudzież wysokość zasiłków, zależeć będzie od stanu funduszu, jaki się okaże, gdy sprawa legatu ostatecznie załatwioną będzie.

5) Uczniowie ubiegający się o nie, obok świadectwa ubóstwa, złożyć powinni świadectwa kolokwij, a w razie możności, inne dowody swojéj usilności naukowéj. Wstępujący do Uniwersytetu wtenczas tylko mógłby być uwzględnionym, jeśli posiada świadectwo dojrzałości ze stopniem celującym.

6) Ten sam uczeń pobierać może stypendyjum przez cały ciąg nauki swojéj w Uniwersytecie, jednakże w końcu każdego roku zgłaszać się winien o przedłużenie.

7) Każdy stypendysta obowiązany będzie zajmować się w Akademii przez 6 godzin tygodniowo pracą, jaka stósownie do jego zawodu wskazaną mu będzie.

8) Pobierający stypendyja z innego funduszu, z fundacyi niniejszéj korzystać nie mogą.

9) Przyznawanie stypendyj należeć będzie do Prezesa w porozumieniu z Zarządem.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia Zarządu Akademii z dnia 21 Października 1882 r.).

Skutkiem ogłoszonego konkursu zgłosiło się 17 uczniów Uniwersytetu. Z tych, w myśl uchwały wyżéj przytoczonéj (ustęp 3), Zarząd przyznaje po 220 rubli sr. pp. Wład.

Abrahamowi, uczniowi Wydziału prawa i Szym. Bernadzikowskiemu, uczniowi Wydziału lekarskiego. Gdy jednak od niewypłaconéj jeszcze części legatu nadesłany procent, mógł już teraz posłużyć na stypendyjum 3cie, przyznano je więc w ilości 200 rubli sr. p. Just. Karlińskiemu, uczniowi również Wydziału lekarskiego.

19. Stypendyjum fundacyi Wgo Ferd. Sawickiego.

(Zob. Roczn. z r. 1879, str. 16).

Stypendyjum to pobierał przez dwa lata, po ukończeniu nauk p. Jan Leniek. Gdy jednak fundacyja upoważnia do pobierania go po ukończonych studyjach przez lat trzy, p. Leniek zaś złożył dowód swojéj pracy w kierunku historyi, przyznano mu je zatém jeszcze na rok trzeci. (L. 181).

VII.

Konkursy.

---

20. Na posiedzeniu publicznem Akademii w dniu 3 Maja 1882 r., ogłoszono w sprawie konkursów co następuje:

Z konkursów do nagrody za wypracowania naukowe ogłoszonych poprzednio, których termin jeszcze nie upłynął, lub które po bezskutecznem upływie ponowione zostały, przypominamy następujące:

1) Konkurs imienia Kopernika z fundacyi miasta Krakowa (zob. Roczn. z r. 1873, str. 20) z nagrodą w kwocie 500 złr. za „*obliczenie tablic biegu planety Juno*“ z terminem do 1 Lutego 1883 r.

2) Z téjże fundacyi i z takąż nagrodą za wypracowanie: „*O sposobie wyznaczania biegu ciał niebieskich*“ z terminem do 31 Lipca 1883 r.

3) Z jednorazowéj ofiary Prof. Dra Heyzmanna, dla uczczenia 400-tnéj rocznicy śmierci J. Długosza (zob. Roczn. z r. 1880, str. 19) ogłoszone nagrody w ilości 200 i 100 złr., a odnoszące się tylko do uczniów Uniwersytetu krakowskiego, którzy do końca kursu letniego r. 1881 byli zapisani, przyznane będą, większa za najlepsze, mniejsza za najwięcéj do niego zbliżone wypracowanie z pomiędzy tych tematów: 1. *Stosunek Polski do soboru Bazylejskiego* podług dziejów J. Długosza i innych źródeł; 2. *Sprawy węgiersko-polskie* od śmierci Wład. Warneńczyka do r. 1458; 3. J. Długosza *służba publiczna* od r. 1466 do 1480; 4. *Zatarg Kazimierza Jagiellończyka z biskupem Warmijskim.* Termin nadesłania prac do 1 Czerwca 1884 r.

4) Konkurs z ofiary Wgo Józefa Ulanowskiego (zob. Roczn. z r. 1881, str. 43) w ilości 100 rubli do nagrody „*za pracę historyczną z czasów J. Długosza* opartą na jego dziejach z uwzględnieniem innych źródeł“, z wyłączeniem tych, które w czasie Zjazdu historycznego ogłoszone lub zapowiedziane zostały, po bezskutecznym upływie pierwszego terminu ponawia się po dzień 1 Lutego 1883 r.

5) W skutek ogłoszenia konkursu imienia I. B. Lindego do nagrody za *wypracowanie z zakresu języka pol-*

skiego (zob. Roczn. z r. 1876, str. 36), po oznaczony termin jedna praca nadesłaną została z godłem: „Mowa Ojców". Wydział uznaje w niéj trzeźwość zapatrywań się autora i różne wynikające z niéj zalety, że jednak nie mógł przyznać jéj nagrody, wynikło to ztąd, iż nie stanowi ona pewnéj zaokrąglonéj całości, jak tego zgodnie z myślą fundacyi wymagały warunki konkursu. Tym sposobem mając do rozporządzenia na przyszłe trzechlecie, oprócz bieżącéj, kwotę pozostałą z trzechlecia przeszłego, Akademija podaje do wiadomości, iż stósownie do warunków fundacyi za prace wyżéj nadmienionéj treści, nadesłane najdaléj po dzień 1 Stycznia 1885 r., przyznane będą trzy nagrody, a mianowicie za najcelniejszą 675 rubli sr., za dwie najwięcéj do niéj zbliżone po 337 rubli sr.

6) Jeszcze w r. 1877 zawiadomioną została Akademija (zob. Roczn. z r. 1877, str. 28; r. 1878, str. 74; r. 1880, str. 18), iż ś. p. Kasper Bielecki, obywatel krakowski, złożył Arcybractwu miłosierdzia i banku pobożnego kwotę, z któréj odsetki składane w Akademii mają służyć za nagrodę dla trzech uczniów Uniwersytetu krakowskiego: jedna za wypracowanie, którego temat ogłosi Akademija z zakresu historyi literatury polskiéj; dwie za dowolne prace poetyckie lub historyczno-literackie. Ponieważ w skutek kilkoletniéj pertraktacyi odsetki narosłe dozwalają pomnożenia nagród, mogą zatém być przyznane cztéry, za wypracowania nadesłać się mające najdaléj po dzień 30 Września 1882 r., a mianowicie według uczynionego w dniu 12 Marca 1882 r. ogłoszenia: 1sza w kwocie 160 złr. za pracę: *„Król Jan III w poezyi polskiéj* XVII w.", trzy inne

w kwotach 100, 80 i 60 złr. za dowolnie wybrane prace poetyckie lub historyczno-literackie. (L. 92).

21. Skutek konkursów, których termin wyżéj oznaczony już upłynął, był następujący:

Na zadanie 1) z konkursu imienia Kopernika nie nadesłano żadnego wypracowania.

Wypracowaniu na zadanie 2), nadesłanemu z godłem: „*Ardua assiduo superantur labore*“, Wydział matematyczno-przyrodniczy przyznał nagrodę na posiedzeniu swojém w dniu 20 Października 1882 r. Uchwała ta poddaną będzie zatwierdzeniu na najbliższém pełném zebraniu Akademii, otwarcie koperty mieszczącéj nazwisko Autora nastąpi na jéj posiedzeniu publiczném.

Konkurs z ofiary Wgo Józ. Ulanowskiego, mimo ponowionego ogłoszenia, nie wywołał żadnéj pracy.

O kolejach konkursu imienia Lindego, poucza to, co się wyżéj powiedziało pod 5).

Skutkiem konkursu z ofiary ś. p. Kaspra Bieleckiego 6), ogłoszonego w dniu 12 Marca 1882 r. (L. 43), nadesłano pięć wypracowań. Z tych jednemu, dokonanemu na oznaczone zadanie, i nadesłanemu z godłem „Nadzieja“, Wydział filologiczno-literacki przyznał pierwszą nagrodę; wszystkie inne uznane były za niedostateczne. Gdy atoli fundacyja dozwala w braku dostatecznych wypracowań, użyć kwot niespotrzebowanych na nagrody dla uczniów, którzy otrzymali świadectwo odznaczającego się postępu w literaturze polskiéj; postąpi się więc w téj myśli z końcem bieżącego półrocza szkolnego.

22. Nowy fundusz jednorazowy na wynagrodzenie pracy konkursowéj złożył Akademii Wny Dr. Wład. Kretkowski, Docent w Uniwersytecie lwowskim. (L. 86).

Treść i warunki tego konkursu wskazuje ogłoszenie uczynione w dniu 12 Czerwca 1882 r. w następującéj osnowie:

W myśl ofiary złożonéj przez Wgo Dra Wł. Kretkowskiego, Docenta w Uniwersytecie lwowskim, Akademija umiejętności w Krakowie ogłasza do nagrody dwa następujące podane przez niego zadania.

1) Z Algebry. Wiadomo, że wszystkich różnych podstawień (*substitution*) z liczby l przedmiotów, jest $1.2.3....(l-1)\,l$, i że tworzą one układ podstawień czyli grupę najliczniejszą. Wiadomo też z prac, których dokonali matematycy francuzcy, mianowicie: De la Grange, Cauchy, Bertrand, Serret, Hennite i Mathieu, że nie każda liczba mniejsza od $1.2.3....(l-1)\,l$ może wyrażać liczbę podstawień układu sprzężonego, i że takie liczby są bardzo wyjątkowe. I tak liczbami kolejno od niéj mniejszémi są:

2) $3.4....(l-1)\,l$

3) $2.3....(l-2)\;(l-1)$

4) $3.4....(l-2)\;(l-1)$

5) $2\,\{2.3....(l-3)\;(l-2)\}$

6) $2.3....(l-3)\;(l-2)$

Liczby pomiędzy niémi zawarte, nie odpowiadają układom sprzężonym. Zachodzi jednak pewna liczba wyjątków. Wiadomo także, że układ 2) jest jedynym; że od 3) istnieje wyjątek, gdy $l=4$, gdyż wtedy istnieją układy

mające 8 podstawień; że układy 3) są symetrycznemi względem $(l-1)$ przedmiotów z wyjątkiem $l=6$, gdyż wtedy istnieją układy niesymetryczne względem 5ciu przedmiotów. Co zaś do układów 4), to ponieważ, gdy $l=6$ istnieją układy mające 72 podstawień, twierdzenie jest prawdziwém dla $l>6$. Dla układów 6) twierdzenie jest prawdziwém dla $l>8$.

Pytanie więc: Jaka jest liczba bezpośrednio mniejsza od ostatniéj $2.3....(l-3)(l-2)$, która wyraża liczbę podstawień układu sprzężonego? Ile jest takich układów i jak je określić, oraz zbadać jeżeli są liczby wyjątkowe? Dowody mają być w rodzaju tych, jakich ostatecznie używał Cauchy i Jordan.

Pożądanem byłoby, aby przy odpowiedzi na powyższe pytanie dołączone były dowody i 6ciu znanych wyżéj wymienionych twierdzeń, wraz z wyliczeniem układów każdego rodzaju, ich określeniem i zbadaniem liczb wyjątkowych.

2) Z Geometryi. Mając dwa czworościany równéj objętości, zresztą najogólniejsze pociąć, jeżeli to się da wykonać, płaszczyznami jeden z nich na najmniejszą możliwą liczbę kawałków takich, aby przez stósowne tych kawałków zestawienie, można było zbudować czworościan drugi. W razie gdyby to dokonać się nie dało, lub było możliwém pod pewnémi zastrzeżeniami, dowieść niemożności lub też zastrzeżenia te dokładnie określić.

Za najlepsze wypracowanie zadania 1go otrzyma autor 1.000, za takież zadania 2go 500 franków w złocie.

Wypracowania winny być nadsyłane do Akademii umiejętności w Krakowie (ulica Sławkowska), najdaléj do końca Grudnia 1883 r., w ten sposób, ażeby każde opa-

trzone było godłem wypisaném także na kopercie opieczętowanéj, w któréj znajduje się wyrażone nazwisko autora.

Koperty z godłami zgodnemi z wypisanémi na wypracowaniach za najlepsze uznanych, otwarte będą w dniu 3 Maja roku następnego na publiczném posiedzeniu Akademii; poczém nagrody niezwłocznie z jéj kasy wypłacone zostaną.

Uprasza się Zarządy Zakładów, którym ogłoszenie niniejsze nadesłaném będzie, ażeby w sposób właściwy uwidocznić je raczyły, przez czas trwania konkursu.

SKŁAD
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
w KRAKOWIE.

(W Styczniu 1883 r.).

PROTEKTOR
JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ
KAROL LUDWIK.

ZASTĘPCA PROTEKTORA
Jego Exc. hr. ALFRED POTOCKI,
C. k. Namiestnik Galicyi, Kawaler Orderu Złotego runa, Tajny Radzca Dworu, Podkomorzy Jego Ces. Mci, b. Prezes Ministerstwa.

ZARZĄD AKADEMII.

Prezes: Prof. Dr. **Józef Majer.**
Zastępca Prezesa: Prof. Dr. **Ludwik Teichmann.**
Sekretarz jeneralny: Prof. Dr. **Józef Szujski.**
Dyrektor Wydz. filolog.: Dr. **Karol Estreicher.**
„ „ hist.-filoz.: Prof. Dr. **U. Heyzmann.**
„ „ mat.-przyr.: Prof. Dr. **L. Teichmann.**

POCZET CZŁONKÓW ZWYCZAJNYCH.

A. Czynni.

1. Wydział filologiczny.

a) *Krajowi*:

Estreicher Karol, Dyrektor Wydz.
Klaczko Julijan
Łepkowski Józef
Łuszczkiewicz Władysław
Malinowski Łucyjan, Sekretarz Wydz.
Małecki Antoni
Pietruszewicz ks. Antoni
Tarnowski hr. Stanisław
Węclewski Zygmunt
Wisłocki Władysław.

b) *Zakrajowi* (w obrębie Monarchii austr.):

Jagič Watrosław (obecnie w Petersburgu)
Jireček Józef, w Pradze
Miklosich Franciszek, w Wiédniu
Štulc Wacław, w Pradze.

c) *Zagraniczni* (za obrębem Monarchii austr.):

Kożmian Stanisław, w Poznaniu
Kraszewski Józef Ignacy, w Dreznie.

Miejsc niezajętych pod *a*) 4; pod *b*) i *c*) 4.

2. Wydział historyczno-filozoficzny.

a) *Krajowi*:

Biliński Leon
Bojarski Aleksander, Sekr. Wydz.
Dunajewski Julijan, w Wiédniu
Heyzmann Udalryk, Dyr. Wydz.
Kalinka ks. Waleryjan
Liske Franciszek Ksawery
Piekosiński Franciszek
Rittner Edward
Stadnicki hr. Kazimiérz
Supiński Józef
Szaraniewicz Izydor
Szujski Józef
Zielonacki Józefat
Zoll Fryderyk.

b) *Zakrajowi*:

Randa Antoni, w Pradze
Romer Franciszek Floryjan, w Janosi w Węgrzech
Tomek Władywój, w Pradze.

c) *Zagraniczni*:

Carlson Fryderyk *)
Caro Jakób **)

---

*) Zatwierdzony przez Naj. Pana d. 9 Marca 1882 (zawiadomienie Min. wyznań i oświecenia z d. 15 Marca 1882, L. 4001).
**) Zatwierdzony przez Naj. Pana d. 9 Marca 1882 (zawiadomienie Min. wyznań i oświecenia z d. 15 Marca 1882, L. 4001).

Cieszkowski hr. August
Roeppel Ryszard.

Miejsc niezajętych pod *b*) i *c*) 3.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a) *Krajowi*:

Alth Alojzy
Biesiadecki Alfred
Czyrniański Emil
Karliński Franciszek
Kuczyński Stefan, Sekretarz Wydz.
Majer Józef
Nowicki Maksymilijan
Piotrowski Gustaw
Radziszewski Bronisław
Strzelecki Feliks
Teichmann Ludwik, Dyrektor Wydz.
Żebrawski Teofil
Żmurko Wawrzyniec.

b) *Zakrajowy*:

Hyrtl Józef.

c) *Zagraniczny*:

Domeyko Ignacy.

Miejsc niezajętych pod *a*) 1; pod *b*) i *c*) 8.

B. Korespondenci.

1. Wydział filologiczny.

a) *Krajowi*:

Ogonowski Emil
Pilat Roman
Polkowski ks. Ignacy
Sokołowski Maryjan.

b) *Zagraniczni*:

Chodźko Aleksander
Essenwein August Otomar
Nehring Władysław
Spasowicz Włodzimiérz.

Miejsc niezajętych pod *a*) i *b*) 4.

2. Wydział historyczno-filozoficzny.

a) *Krajowi*:

Bobrzyński Michał
Kętrzyński Wojciech
Smolka Stanisław
Wojciechowski Tadeusz
Zakrzewski Wincenty.

b) *Zakrajowy*:

Zeissberg Henryk.

c) *Zagraniczni*:

Noailles (de) Henryk margr.
Uwarow hr. Aleksy.

Miejsc niezajętych 4.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a) *Krajowi*:

Dzieduszycki Włodzimiérz hr. Excel.
Franke Jan
Janczewski Edward
Kopernicki Izydor
Rostafiński Józef
Skiba Edward
Zajączkowski Władysław.

b) *Zagraniczny*:

Strassburger Edward.

Miejsc niezajętych 3.

†

ZMARLI.

Grabowski Julijan, d. 26 Lutego 1882 r.
Czerwiakowski Ignacy, d. 5 Kwietnia 1882 r.

POCZET CZŁONKÓW NADZWYCZAJNYCH.

Baraniecki Adryjan
Blumenstok Leon
Boroński Franciszek
Bratranek Tomasz
Buszczyński Stefan
Chrzanowski Leon
Drożdziewicz ks. Jan
Fierich Edward
Florkiewicz Julijusz
Hoszowski Konstanty
Jakubowski Maciéj Leon
Jawornicki Marceli
Kański Mikołaj
Kirkor Adam Honory
Kłobukowski Antoni
Kolberg Oskar
Kopff Wiktor Excel.
Kossak Julijusz
Langie Karol
Lutostański Bolesław
Machalski Maksymilijan
Madurowicz Maurycy
Mieroszowski hr. Sobiesław
Oettinger Józef
Paszkowski Franciszek
Popiel Paweł (*sen.*) Excel.
Rosner Antoni
Rydel Łucyjan
Ściborowski Władysław
Schindler ks. Jan, bar. de Schindelheim
Scipio ks. Jan del Campo
Seredyński Władysław
Serwatowski ks. Walery
Stopczański Aleksander
Szlachtowski Feliks
Szukiewicz Aleksander
Teliga ks. Karol
Warschauer Jonatan
Wodzicki hr. Henryk
Zarański Stanisław
Zatorski Maksymilijan
Zieleniewski Michał
Zyblikiewicz Mikołaj.

BIURO
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w KRAKOWIE.

(Według §. 25 Statutu Biuro zostaje pod wyższym nadzorem Prezesa, a bezpośrednim zarządem Sekretarza jeneralnego).

Skład.

Kustosz zbiorów i Biblijotekarz: Dr. Wł. Seredyński.
Podskarbi: Dr. Kazimiérz Grabowski.
Pomocnik kancelaryjny: Napoleon Ekielski.
Woźny zarazem gospodarz domu: Stanisław Krzyżyk.

Sprzedaż publikacyj mają powierzoną:

D. E. Friedlein w Krakowie.
Gebethner i Spółka w Warszawie.

WYKAZ
STAŁYCH KOMISYJ AKADEMICKICH
w Styczniu roku 1883.

A) W Wydziale filologicznym.

I.

Komisyja biblijograficzna.

Przewodniczący.
Estreicher Karol *).

Sekretarz.
Wisłocki Władysław.

Członek Akademii zwyczajny.
Szujski Józef.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.
Hoszowski Konstanty
Jawornicki Marceli
Oettinger Józef
Seredyński Władysław
Zatorski Maksymilijan.

Członkowie przybrani.
Celichowski Zyg. w Kórniku
Pawlikowski Mieczysław.

II.

Komisyja dla historyi sztuki.

Przewodniczący.
Łuszczkiewicz Władysław.

Sekretarz.
Tomkowicz Stanisław.

---

*) Gdzie przy nazwisku Członka téj i następnych Komisyj nie wymieniono miejsca pobytu, miejscem tém jest Kraków.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Łepkowski Józef
Piekosiński Franciszek
Szujski Józef
Wisłocki Władysław.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Kossak Julijusz
Paszkowski Franciszek
Popiel Paweł (*sen.*).

Członkowie przybrani.

Gebauer Aleksander
Gerson Wojciech w Warszawie
Lesser. Aleks. w Warszawie
Lindkwist Henryk
Odrzywolski Sławomir
Pawłowicz Edw. we Lwowie
Sadowski Jan Nep.
Wojciechowski T. we Lwowie.

III.

Komisyja językowa.

Przewodniczący.

Majer Józef.

Sekretarz.

Malinowski Łucyjan.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Bojarski Aleksander
Estreicher Karol
Piekosiński Franciszek
Polkowski ks. Ignacy
Szujski Józef
Wisłocki Władysław.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Boroński Franciszek
Oettinger Józef
Seredyński Władysław
Warschauer Jonatan
Zarański Stanisław
Zatorski Maksymilijan.

Członkowie przybrani.

Czubek Jan
Kosiński Władysław
Kryński Adam w Warszawie
Pawlikowski Mieczysław
Parylak Piotr
Petrow Aleksander w Ufie.

Grono Komisyi we Lwowie.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Małecki Antoni (przewodn.)
Ogonowski Emilijan
Pilat Roman
Węclewski Zygmunt.

Członkowie przybrani.
Baranowski Bolesław
Biesiadzki Wojciech
Brückner w Berlinie
Ćwikliński Ludwik
Friedener Edward
Kalina Antoni
Łepki Onufry ks.
Próchnicki Franciszek
Sawczyński Zygmunt
Sternal Tomasz
Samolewicz Zygmunt
Tretiak Józef
Werchratski Jan.

IV.

Komisyja dla badań w zakresie historyi literatury i oświaty w Polsce.

Przewodniczący.
Tarnowski hr. Stanisław.

Sekretarz.
Wisłocki Władysław.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Estreicher Karol
Szujski Józef.

Członek Akademii nadzwyczajny.
Seredyński Władysław.

Członkowie przybrani.
Kulczyński Leon
Morawski Kazimiérz
Siedlecki Aleksander
Straszewski Maurycy
Szembek Jérzy
Tomkowicz Stanisław
Zathey Hugo
Ziemba Teofil.

B) W Wydziale historyczno-filozoficznym.

I.

Komisyja historyczna.

Przewodniczący.

Szujski Józef.

Sekretarz.

Seredyński Władysław.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Bobrzyński Michał
Piekosiński Franciszek
Polkowski ks. Ignacy
Smolka Stanisław
Sokołowski Maryjan
Wisłocki Władysław
Zakrzewski Wincenty
Żebrawski Teofil

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Chrzanowski Leon
Hoszowski Konstanty
Kirkor Adam
Popiel Paweł (*sen.*)
Mieroszowski hr. Sobiesław
Scipio del Campo ks. Jan

Członkowie przybrani.

Boeszermenyi R. w Gdańsku
Bukowski Julijan ks.
Celichowski Zyg. w Kórniku
Chyliński Michał
Ermisch Hubert w Dreznie
Glogier Zygmunt w Jeżowie
Kluczycki F. w Krzeszowicach
Kniaziołucki Zbigniew
Lekszycki Józef w Poznaniu
Link Henryk
Łukowski ks. w Gnieźnie
Łuszczyński Bohdan
Maciszewski M. w Brzeżanach
Midowicz Teofil, kan.
Mosbach Aug. w Wrocławiu
Perlbach Maks. w Królewcu
Philippi Rudolf w Królewcu
Popiel Paweł (*jun.*)
Przeździecki K. hr. w Warszawie
Puławski Kazimierz
Reiche R. w Królewcu
Reifenkugel K. w Czerniowcach
Rolle J. w Kamieńcu Podols.
Stoeger Eugenijusz w Bochni
Sokołowski August
Waliszewski Każ. w Paryżu
Wolański Franc. w Tarnowie
Zakrzewski Ign. w Poznaniu
Zarewicz Ludwik.

Grono Komisyi historycznéj we Lwowie.

Członkowie Akademii zwyczajni.	Członkowie przybrani.
Małecki Antoni (przewodn.)	Ćwikliński Ludwik
Kętrzyński Wojciech	Hirschberg Aleksander
Liske Ksawery	Kalicki Bernard
Pietruszewicz Antoni ks.	Kubala Ludwik
Pilat Roman	Lewicki Anatol
Szaraniewicz Izydor	Papée Fryderyk
Węclewski Zygmunt	Partycki Emil
Wojciechowski Tadeusz.	Prochaska Antoni.

Komisyja dzieli się na trzy Sekcyje: *paleograficzną*, pod kierunkiem Dra Franciszka Piekosińskiego; 2) do *Akt publicznych* od 1507—1795, pod kierunkiem Dra Józefa Szujskiego; 3) do *historyczno-geograficznego opisu Dyjecezyi krakowskiéj*, pod kierunkiem ks. Scipiona del Campo. Oprócz tego istnieje Komitet do wydawnictwa *Akt Jana III.*, złożony z pp. Szujskiego, Kluczyckiego i K. Waliszewskiego; i Komitet do wydawnictwa *Korespondencyi Kardynała Hozyjusza*, złożony z pp. Piekosińskiego, Szujskiego, Wisłockiego, Zakrzewskiego i ks. Golijana, uproszonego przez Komisyję do udziału w téj pracy.

II.

Komisyja archeologiczna.

Przewodniczący.	Sekretarz.
Lepkowski Józef.	Umiński Piotr.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Kopernicki Izydor
Malinowski Łucyjan
Polkowski Ignacy ks.
Sokołowski Maryjan
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Chrzanowski Leon
Drożdziewicz Jan ks.
Hoszowski Konstanty
Jawornicki Marceli
Kirkor Adam
Kolberg Oskar
Kossak Julijusz
Paszkowski Franciszek
Popiel Paweł (*sen.*)
Scipio del Campo Jan kan.
Seredyński Władysław
Serwatowski Walery ks.

Członkowie przybrani.

Böhm Ignacy
Brykczyński A. w Płocku
Dzieduszycki Wojciech hr. w Jezupolu
Feldmanowski w Poznaniu
Gloger Zygmunt w Jeżowie
Grzegorzewski Stan. w Zaleszczykach
Koziebrodzki Szcz. hr. w Chlebowie
Mieroszowski Stanisław
Morawski Szczęsny
Ossowski Gotfryd
Przyszychowski Kazim. w Bałandynie
Przybysławski W. w Czortowcu
Podbereski Andrzéj w Krymie
Przeździecki Konst. hr. w Warszawie
Radzimiński Zygmunt
Sadowski Jan Nep.
Ściborowski Władysław
Sołtan Michał hr.
Szulc Kazimiérz w Poznaniu
Zaborowski Moindron Zygmunt w Paryżu
Ziemięcki Teodor.

Komisyja archeologiczna ma Sekcyje: 1) *Wykopalisk*, pod kierunkiem A. H. Kirkora; 2) *Muzealną*, pod kierunkiem Dra W. Seredyńskiego; 3) *Epigrafiki polskiéj*, pod kierunkiem ks. Ignacego Polkowskiego.

III.

Komisyja prawnicza.

Przewodniczący.

Zoll Fryderyk.

Sekretarz.

Bobrzyński Michał.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Bojarski Aleksander
Dunajewski Julijan w Wiedniu
Heyzmann Udalryk
Piekosiński Franciszek.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Boroński Franciszek
Fierich Edward
Hoszowski Konstanty
Kański Mikołaj
Eks. Kopff Wiktor
Lange Karol
Szlachtowski Feliks
Wodzicki Henryk hr.
Zatorski Maksymilijan
Zyblikiewicz Mik. we Lwowie.

Członkowie przybrani.

Antoniewicz Jakób Bołoz
Bochenek Mieczysław
Cyfrowicz Leon
Dargun Lotar
Fierich Maurycy
Kasparek Franciszek
Kleczeński Józef
Krzymuski Edmund
Madeyski Stanisław
Schmidt Michał
Tarłowski Winc. w Rzeszowie.

C) W Wydziale matematyczno-przyrodniczym.

I.

Komisyja fizyjograficzna.

Przewodniczący.

Kuczyński Stefan.

Sekretarz.

Kulczyński Władysław.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Alth Alojzy
Czyrniański Emil

Dzieduszycki Włodzimiérz hr. we Lwowie
Janczewski Edward
Karliński Franciszek
Kopernicki Izydor
Nowicki Maksymilijan
Radziszewski Bron. we Lwowie
Rostafiński Józef
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Baraniecki Adryjan
Langie Karol
Lutostański Bolesław
Ściborowski Władysław
Zieleniewski Michał.

Członkowie przybrani.

Alth Tytus w Serecie
Andrzejowski Antoni w Skale
Bąkowski Józef we Lwowie
Berdau Feliks w Puławach
Bieniasz Franciszek
Bodyński Józef
Böhm Ignacy
Buchwald Szczęsny w Dobrzechowie
Buszak Jan we Lwowie
Chałubiński Tytus w Warszawie
Ciesielski Teofil we Lwowie
Claus Edward w Żywcu
Czarnecki Jan w Kaczanówce
Czerkawski Julijan we Lwowie
Czermak Edw. w Drohobyczu
Czerny Franciszek
Czeżowski Romuald ks. w Staréj Wsi
Dzięddzielewicz Józef w Czortkowie
Dziwiński Placyd w Jarosławiu
Engel Adolf w Rzeszowie
Freund August we Lwowie
Giermański Piotr w Czernichowie
Godlewski Emilijan w Dublanach
Graczyński Ad. w Wadowicach
Gustawicz Bronisław
Habeni Franc. w Staréj Wsi
Hahn Franciszek w Bochni
Hankiewicz Włodzimiérz w Przemyślu
Hempel Jan w Dąbrowie
Hoff Bogdan w Jarosławiu
Hube Jan w Dąbrowie
Hückel Edward we Lwowie
Jachno Jan w Stanisławowie
Jabłoński Wincenty
Jaworski Walery
Jelski Konstanty
Kamieński Franc. we Lwowie
Kolbenhayer Karol w Bilsku
Kotowicz Antoni w Bieczu

Kotula Bolesław w Przemyślu
Kreutz Szczęsny we Lwowie
Krupa Józef
Krziż Alojzy w Złoczowie
Krzyżanowski Karol
Kurowski Mat. w Brzeżanach
Leigert Józef w Dzikowcu (Wildenthal)
Lemoch Leon w Stryju
Lenartowicz Józef w Pilznie
Lentz Herman w Niwrze
Leszko Bronisław
Łomnicki Maryjan we Lwowie
May Andrzéj w Jarosławiu
Majewski Edward w Krzeszowicach
Michałowski Ludwik
Nawratil Arnulf
Niedźwiedzki Jul. we Lwowie
Olszewski Karol
Olszewski Stan. w Ropiance
Ossowski Gotfryd
Pohorecki Franc. we Lwowie
Podoliński Mir. ks. w Maniowie
Przybyłowski Stan. w Krzyworówni
Przybysławski Wład. w Czortowcu
Reichenberg Ferdynand w Tenczynku
Rehman Antoni
Romer Konst. w Jodłowniku
Roszek Wojc. ks. w Poroninie
Roziński Karol w Żółkwi
Sadowski Jan Nep.
Schreiber Leon w Wieliczce
Sławiński Marceli w Kołomyi
Stanecki Tomasz we Lwowie
Strzelecki Henryk we Lwowie
Strzelecki Stanisław w Wieliczce
Suszycki Zenon w Dukli
Syroczyński Leon we Lwowie
Szajnocha Władysław
Szmerykowski Jan ks. w Peczyniżynie
Szyszyłowicz Ignacy
Taczanowski Władysł. w Warszawie
Textorys Leopold ks. w Kołaczycach
Trattnig Karol w Przemyślu
Trejdosiewicz Jan w Warszawie
Trochanowski Karol
Tyniecki Władysł. we Lwowie
Turczyński Emeryk w Drohobyczu
Uznański Adam w Poroninie
Wachtel Fryderyk w Sopotni
Wachtel Henryk
Waga Antoni w Warszawie
Wajgel Leopold w Kołomyi

Walter Henryk we Lwowie
Wałecki Antoni w Warszawie
Wąsowicz Miecz. we Lwowie
Werchratski Jan we Lwowie
Wierzbicki Daniel
Wierzejski Antoni
Wodzicki Każ. hr. w Olejowie
Zaborski Wład. w Tarnopolu
Zapałowicz Hugo w Wiedniu
Zaręczny Stanisław.

Prace téj Komisyi są rozdzielone na 5 Sekcyj pod kierunkiem: 1) *meteorologiczna*, Prof. Karlińskiego; 2) *geologiczno-orograficzna*, Prof. Altha; 3) *botaniczna*, Prof. Rostafińskiego; 4) *zoologiczna*, Prof. Wierzejskiego; 5) *chemiczna*, Prof. Czyrniańskiego.

II.

Komisyja antropologiczna.

Przewodniczący.

Majer Józef.

Sekretarz.

Kopernicki Izydor.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Alth Alojzy
Biesiadecki Alfred we Lwowie
Dzieduszycki Włodzimiérz hr. we Lwowie
Kuczyński Stefan
Łepkowski Józef
Łuszczkiewicz Władysław
Malinowski Łucyjan
Nowicki Maksymilijan
Szujski Józef
Teichmann Ludwik
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Baraniecki Adryjan
Kirkor Adam
Kolberg Oskar
Lutostański Bolesław
Ściborowski Władysław.

Członkowie przybrani.

Bieńczewski Aleks. w Birczy
Dudrewicz Leon w Warszawie
Dybowski Wład. w Niańkowie na Litwie
Fliegier Kornel w Gracu
Gloger Zygmunt w Jeżewie

Grajnert Józef w Warszawie
Gralewski Mateusz
Greim Michał w Kamieńcu Podolskim
Gustawicz Bronisław
Horodyski Tomasz w Krogulcu
Klugier Władysław
Kołychanowski Józef w Turce
Kosiński Władysław
Koziebrodzki Szczęsny w Chlebowie
Kryże Wład. w Warszawie
Krziż Alojzy w Złoczowie
Lechowski Wiktor w Drohobyczu
Maryjański Edward w Jarmolińcach
Niesiołowski Wład. w Kolbuszowy
Ossowski Gotfryd
Pilat Tadeusz we Lwowie
Przybysławski Wład. w Czortowcu
Radzimiński Zygmunt
Rolle Józef w Kamieńcu Podolskim
Rulikowski Edward w Sachnach na Ukrainie
Sadowski Jan Nep.
Siarkowski Władysław ks. w Kielcach
Sołtan Michał
Stanko Wojciech w Tarnowie
Szczaniecki Michał w Nawrze
Umiński Piotr
Werner Karol w Śniatynie
Żuliński Tadeusz we Lwowie.

WYKAZ
stanu i użycia funduszów Akademii w roku 1882.

I.
Fundusz żelazny.

	zł. a. w. cnt.
Stan z końcem r. 1881.	
A) *W papiérach publicznych*: w 5 proc. listach zastawnych galic. Tow. kred. ziemsk.	24,100 —
B) W książeczkach wkładkowych Kasy Oszczędności oraz galic. Zakładu kredyt. ziemskiego	9,458 31
Pierwsza rata amortyzacyjna pożyczki udzielonéj na spłatę Szczawnicy . . .	497 35
Z umorzonego funduszu ks. I. R. Lubomirskiego włączono do funduszu żelaznego .	540 03
Legat księdza Staszewskiego	1,000 —
Stan z końcem r. 1882.	
A) *W papiérach publicznych*: w 5 proc. listach zastaw galic. Tow. kred. ziemsk. imiennéj wartości	24,100 —
B) W książeczkach wkładkowych Kasy Oszczędności oraz galic. Zakładu kredyt. ziemskiego	11,495 69

II.

Fundusz spólny na wydatki coroczne.

A) Dochody.

	zł. a.	cnt.
1. Pozostałość z r. 1881 (zob. Rocznik z r. 1881, str. 51) Rs. 150 oraz w gotówce	9,762	07½
2. Ze zmiany 150 Rs.	180	—
3. Odsetki od funduszu żelaznego . . .	1,689	14
4. Uposażenie ze Skarbu Państwa za r. 1882	12,000	—
5. Uposażenie ogólne z fund. krajowych za r. 1882	15,000	—
6. Zasiłek krajowy na zbadanie kraju pod względem własciwości przyrodniczych	3,000	—
7. Subwencyja dodatkowa na badania geologiczno-górnicze	500	—
8. Uposażenie od m. Krakowa za r. 1882	500	—
9. Dochód ze sprzedaży dzieł wydanych przez Akademiję	1,190	95
10. Komorne z kamienicy	513	05
11. Odsetki funduszu obrotowego . . .	659	68
12. Z zapisu ś. p. ks. Piotra Pękalskiego	57	87
13. Procent roczny od pożyczki Szczawnickiéj	2,087	65
14. Z funduszu im. Kopernika procenta nagromadzone od r. 1872	293	06
15. Dochód z domu Wereszczyńskiego w Szczawnicy	300	—

	zł. a.	cnt.
16. Zmienione 200 złr. Oblig. ind. przeniesione z fund. ks. I. R. Lubomirskiego	200	—
17. Dochód nieprzewidziany . .	90	—
Suma dochodu .	48,023	47½

B) Wydatki.

a) Administracyjne.

	zł. a.	cnt.
1. Płace (Prezesa, Sekretarza gen., Kustosza, Podskarbiego, pomocy kancelaryjnéj i woźnego)	5,487	84
2. Dyjety członków zamiejscowych . . .	495	—
3. Porto i frachty . . .	56	62
4. Potrzeby kancelaryjne .	103	10
5. Wydanie Rocznika	182	13
6. Druki biblijoteczne i pomoc biblijoteczna	132	75
7. Introligator	327	25
8. Porządki domowe	90	27
9. Opał i światło . .	162	62
10. Odsetki od ciężarów domowych, podatki itd.	462	68
11. Nieprzewidziane	482	37

b) Naukowe.

α) Spólne.

12. Zbiory biblijoteczne	351	28

β) Wydział I i II.

	zł. a.	cnt.
13. Wydatki ogólne na Rozprawy i Sprawozdania Wydziału I i II	1,950	09
14. Wynagrodzenie Sekretarza Wydziału I za redakcyję sprawozdań	50	—
15. Wynagrodzenie Sekretarza Wydziału II za redakcyję sprawozdań	600	—
16. Komisyja historyczna	6,709	35
17. Komisyja biblijograficzna	1,611	62
18. Komisyja archeologiczna	1,193	94 *)
19. Komisyja językowa	798	57
20. Komisyja historyi sztuk pięknych . .	1,332	35
21. Komisyja prawnicza	964	75
22. Komisyja artystyczna	156	75
23. Zasiłek na wydanie dzieła Korzona .	977	75
24. Korrektor Wydziału I i II	400	—

γ) Wydział III.

25. Wydatki ogólne na Pamiętnik i Rozprawy	3,916	90
26. Wynagrodzenie Sekretarza za redakcyję sprawozdań	600	—
27. Komisyja fizyjograficzna	5,995	26
28. Komisyja antropologiczna	2,615	75 *)
29. Korrektor Wydziału III	200	—
30. Zasiłki na dzieła osobne	2,101	45
Razem wydatki .	40,508	45

*) Nadwyżka pokryta oszczędnościami w innych pozycyjach.

Łączny dochód za r. 1882 . . .	zła.	48,023	47½
„ „ „ „	„	40,508	45
Pozostałość w gotówce na r. 1883 . . .	zła.	7,515	02½

co stanowi resztę mającą pokryć należytość za przedsięwzięcia badawcze i publikacyje jeszcze w toku będące.

III.

Fundusze obrotowe.

A) Fundusz ks. I. H. Lubomirskiego na nagrody i popęd wydawnictw naukowych.

Dochód.

Pozostałość:	zł. a.	cnt.
a) W obligacyjach indem. galic. imiennéj wartości . . . . . zła. 200		
b) W książeczkach Kasy Oszczędności krak.	535	10
Odsetki	4	93
Razem . .	540	03

W skutek uchwały Zarządu Akademii Umiejętności na posiedzeniu 14 Maja 1882 r. powziętéj, fundusz ten umorzono włączając 2 oblig. indem. gal. po 100 zła. do funduszu obrotowego, książeczki zaś na kwotę 540 zła. 03 ct. opiewające do funduszu żelaznego.

B) Fundusz Michała Konarskiego.

Dochód.

	zł. a.	cnt.
Pozostałość:		
a) W 4 proc. list. zastaw. galic. Tow. kred. ziemsk. wartości imiennéj . . zła. 4,700		
b) W książeczkach Kasy Oszczędności krak.	3,247	85
Odsetki za r. 1882	340	49
Za wylosowany list na 1,000 zła. . . .	1,000	—
Razem . .	4,588	34

Wydatek.

Na stypendyja dla dwóch uczniów	360	—
Zakupiono 4% list zastawny na 1,000 zła. w miejce wylosowanego za	890	—
Ogół wydatków . .	1,250	—
Stan tego funduszu z końcem r. 1882:		
a) W 4% listach zastawnych jak powyż imiennéj wartości . . . . . zła. 4,700		
b) W książeczkach Zakł. kredyt. ziemsk. .	3,338	34

C) Fundusz Jana Radwańskiego.

Dochód.

Pozostałość	99	19
Wkładka z funduszu obrotowego za r. 1880, 1881, 1882	39	30
Odsetki za r. 1882	6	96
Stan tego funduszu z końcem r. 1882 . . .	145	45

D) Fundusz imienia Kopernika.

Dochód.	zł. a.	cnt.
Pozostałość	1,193	06
Rata za r. 1882	100	—
Odsetki za r. 1882	51	63
Razem . .	1,344	69

Wydatek.

W myśl fundacyi procenta służyć mają na wydatki Akademii, procenta przeto narosłe przez lat 10 włączono do fund. obrotowego	293	06
Stan tego funduszu z końcem r. 1882 . . .	1,051	63

E) Fundusz Niewiadomego na nagrody.

Dochód.		
Pozostałość	655	18
Odsetki za r. 1882	29	78
Stan tego funduszu z końcem r. 1882 . . .	684	96

F) Fundusz Niewiadomego na nagrody.

Dochód.

Pozostałość:

a) W papiérach publicznych: listy zastawne Tow. kredyt. miasta Warszawy wartości imiennéj . . . . . 200 rs.

b) W gotówce . . . . . 25 rs.

	zł. a.	cnt.
c) W gotówce tj. w książeczce Kasy Oszczęd.	27	25
Kupony i odsetki za r. 1882	13	06
Razem . . 25 rs. . . . i	40	31
Wydano za zmianę kuponów 12 kop.		
Pozostaje . . 24 rs. 88 kop. i	40	31

Stan tego funduszu z końcem r. 1882:

a) W papiérach publicznych imiennéj wartości . . . . . 200 rs.

b) Gotówką 24 rs. 88 kop. oraz w książeczce Kasy Oszczędności 40 31

G) Fundusz imienia Sam. Bogumiła Lindego.

Dochód.

Pozostałość:

a) W papiérach publicznych: listy zastawne Tow. kredyt. miasta Warszawy imiennéj wartości . . . . . 5,200 rs.

b) W gotowiźnie . . . . . 48 rs. 25 kop.

c) W książeczce Zakł. kredyt. ziemsk. . .	26	35
Kupony . . . . . 262 rs. 50 kop.		
Odsetki za r. 1882	3	09
Zmieniono 217 rs. 80 kop.	258	07
Dokupiono list zast. Tow. kred. m. Warszawy na 100 rs.		
Ogół dochodu . . 310 rs. 75 kop. i	287	51

Wydatki.	zł. a.	cnt.
Zakupiono list zast. na 100 rs. za 92 rs. 95 kop.		
Zmieniono . . . . . 217 rs. 80 kop.		
Ogół wydatków . . 310 rs. 75 kop.		
Stan tego funduszu z końcem r. 1882:		
a) W papiérach publicznych: listy zastawne Tow. kredyt. m. Warszawy . . 5,300 rs.		
b) W książeczce wkład. Zakł. kredyt. ziems.	287	51

H) Fundusz na wydanie Volumina legum.

Dochód.

Pozostałość:		
a) W papiérach publicznych: listy zastawne Tow. kredyt. miasta Warszawy imiennéj wartości . . . . . 200 rs.		
b) W książeczce wkład. Tow. kredyt. ziems.	363	43
Odsetki za r. 1882	16	57
Ze zmiany 10 rs. za kupony	11	80
Stan tego funduszu z końcem r. 1882:		
a) W papiérach publicznych: listy zastawne Tow. kredyt. miasta Warszawy imiennéj wartości . . . . . 200 rs.		
b) W książeczkach wkładkowych	391	80

I) Fundusz dla zachęty do prac naukowych.

Fundusz ten złożony jest w listach zastawnych Tow. kredyt. m. Warszawy imiennéj wartości 6,000 tymczasowo bez kuponów.

K) Fundusz Ferdynanda Sawickiego na stypendyja.

Dochód.

Pozostałość z r. 1881:

a) W papiérach publicznych: 5 biletów pożyczki 5 proc. rosyjskiéj imiennéj wartości 5,000 rs.
List zast. Tow. kred. m. Warszawy na 500 rs.

b) W gotówce . . . . . 58 rs. 63 kop.
Kupony . . . . . 275 rs. —

Razem . . 333 rs. 63 kop.

Wydatki.

Za zmianę kuponów . . . . . 1 rs. 37 kop.
Wypłacono JP. Leńkowi stypendyjum . . 275 rs. —

Ogół wydatków . . 276 rs. 37 kop.

Stan tego funduszu z końcem r. 1882:

a) W papiérach publicznych imiennéj wartości 5,500 rs.
b) W gotówce 57 rs. 26 kop.

L) Fundusz Edmunda Stawickiego.

Dochód.

Pozostałość z r. 1881:

a) W papiérach publicznych: listy zastawne Tow. kredyt. miasta Warszawy imiennéj wartości . . . . . 1,000 rs.

b) W kuponach i gotówce . 74 rs. 50 kop.
Kupony . . . . . 52 rs. 50 kop.

	zł. a.	cnt.
Dokupiono list zastawny Tow. kredyt. miasta Warszawy na 100 rs.		
Ze zmiany 35 rs. 22 kop.	41	73
Procent narosły w Kasie wkładkowéj	—	34
Ogół dochodu gotówką . . 127 rs.	42	07

Wydatek.

Zakupiono list zastawny miasta Warszawy na 100 rs. za . . . . . 91 rs. 78 kop.
Zmieniono . . . . . 35 rs. 22 kop.

Ogół wydatku . . 127 rs. —

Stan tego funduszu z końcem r. 1882:
a) W papiérach publicznych: listy zastawne Tow. kred. m. Warszawy . . 1,100 rs.
b) W książeczce wkład. Zakł. kred. ziems. . 42 07

M) Fundusz W. I. Bełzy.

Dochód.

Pozostałość z r. 1881:		
a) W obligacyjach pożyczki rosyjskiéj wschodniéj 3 sztuk po 1,000 rs. razem imiennéj wartości . . . . . 3,000 rs.		
b) W książeczce galic. Zakł. kred. ziems. . .	178	20
Kupony i odsetki	199	11
Ogół dochodu . .	377	31

Stan tego funduszu z końcem r. 1882:
a) W papiérach publicznych imiennéj wartości . . . . . 3,000 rs.
b) W książeczce galic. Zakł. kred. ziems. . . 377 31

N) Fundusz Prof. Dra Udalryka Heyzmanna.

Dochód.	zł. a.	cnt.
Pozostałość z r. 1881	322	95
Procent narosły w r. 1882	16	40
Stan tego funduszu z końcem r. 1882 . .	339	35

O) Fundusz na wydanie I tomu Wielewickiego „*Historia domus professae ad s. Barbaram*".

Pozostałość z r. 1881	214	90
Procent narosły w r. 1882	10	83
Stan tego funduszu z końcem r. 1882 . .	225	73

P) Fundusz W. Dra Ulanowskiego na nagrodę za rozprawę historyczną z czasów Długosza.

Pozostałość z r. 1881 . . . . . 100 rs.

R) Fundusz W. Dra Ulanowskiego na cel później oznaczyć się mający.

Pozostałość z r. 1881 . . . . . 150 rs.

S) Fundusz na wydanie Laudów.

Dochód.	zł. a.	cnt.
Pozostałość z r. 1881	1,933	06
Procent narosły w r. 1882	87	89
Stan tego funduszu z końcem r. 1882 . .	2,020	95

T) Fundusz ś. p. Dra Katarzyńskiego na stypendyja.

Dochód.	zł. a.	cnt.
Złożono w Styczniu r. 1882:		
a) W listach likwidac. Król. Pols. 7,500 rs.		
b) W listach zast. Tow. kredyt. m. Warszawy 3,000 rs.		
c) Gotówką 395 rs. za które zakupiono listy zastawne Tow. kred. m. Warszawy 400 rs. pozostało 21 rs., które zmienione uczyniły	25	83
Dokupiono listami zastawnemi Tow. kredyt. m. Warszawy 200 rs.		
W Sierpniu 1882 r. złożono 779 rs., które zmienione uczyniły	927	—
Kupony . . . . . 475 rs.		
Dokupiono . . . . . 70 rs.		
Procenta narosłe w r. 1882	17	38
Ogółem dochodu gotówką . . 545 rs. i	970	21

Wydatek.		
Zakupiono 2 listy zastawne Tow. kredyt. m. Warszawy . . . . . 187 rs. 83 kop.		
Wypłacone stypendyja . . 160 rs. —		
Na zakup 70 rs.	83	—
Ogół wydatku gotówką . 347 rs. 83 kop. i	83	—
Stan tego funduszu z końcem r. 1882:		
a) W papiérach publicznych . . 11,100 rs.		
b) W gotówce . . . . . 197 rs. 17 kop. i	887	21

U) Fundusz ś. p. Brodczakowéj.

Dochód.

Złożono w 5 proc. listach zastawnych galic. Tow. kredyt. ziems. 4,500 zł. w. a. Kupony po dzień 26 Lutego 1883 r. mają być wydawane spadkobierczyni.

V) Fundusz ś. p. Bieleckiego.

Dochód.	zł. a.	cnt.
Arcybractwo Miłosierdzia jako wykonawca testamentu ś. p. Kaspra Bieleckiego złożyło jako procent za lata 1877, 1878, 1879, 1880 i 1881 kwotę	1,560	—
Narosły procent	68	33
Ogół dochodu . .	1,628	33

Wydatek.

Przepisywanie aktu fundacyjnego i stempel do kwitu	8	—
Wypłacono nagrodę p. Górskiemu	160	—
Ogół wydatku . .	168	—
Stan tego funduszu z końcem r. 1882 . . .	1,460	33

W) Fundusz Wgo Kretkowskiego.

Na nagrody złożono . . . . . 1,500 franków w złocie.

X) Fundusz Wgo L. Grabowskiego.

Dochód.

Złożono:	zł. a.	cnt.
a) W listach zastaw. Król. Pols. . . 500 rs.		
b) W listach likwid. Król. Pols. . . 200 rs.		
c) Gotówką 300 rs. które zmienione uczyniły	361	50
Kupony i procenta	10	71
Ogół dochodu . .	372	21

Wydatek.

Na druk XV tomu Rozpraw Wydz. hist.-filoz.	280	86

Stan tego funduszu z końcem r. 1882:

a) W papiérach publicznych . . . 700 rs.		
b) W gotówce	91	35

IV.

Kwoty depozytowe.

1) Fundusz na pomnik Bolesława Wstydliwego.

(Pod zarządem Komisyi dla historyi sztuki).

Dochód.

Pozostałość z r. 1881:		
a) W papiérach publicznych: 2 obligacyje indemn. galic. imiennéj wartości 200 zła.		
b) W książeczce Kasy Oszczędności . . .	44	34
Procent za r. 1882 i kupony	11	57

	zł. a.	cnt.
Stan tego funduszu z końcem r. 1882:		
a) W papiérach publ. imien. wart. 200 zła.		
b) W książeczce Kasy Oszczędności . . .	55	91

2) Fundusz na restauracyję grobów królewskich.

(Pod zarządem delegowanych z b. Tow. nauk. i Rady miejskiéj, obecnie pod przewodnictwem Prezesa Akademii).

Dochód.

Pozostałość z r. 1881	2,502	48
Odsetki za r. 1882	113	84
Stan tego funduszu z końcem r. 1882 . . .	2,616	32

3) Fundusz na budowę szpitala w Krynicy.

Dochód.

Pozostałość z r. 1881:		
a) W obligacyjach indemn. galic. imiennéj wartości 1,700 zła.		
b) W książeczce Kasy Oszczędności . . .	2,032	19
Kupony i odsetki za r. 1882	174	04
Stan tego funduszu z końcem r. 1882:		
a) W oblig. ind. gal. imien. wart. 1,700 zła.		
b) W książeczce Kasy Oszczędności . . .	2,206	23

4) Fundusz na tablicę dla Bereccego.

Pozostałe z r. 1881 rs. 40 zmienione na monetę austryjacką uczyniły 48 złr. 80 cnt., które wraz z narosłym procentem w kwocie 45 cnt. w ogólnéj kwocie 49 złr. 25 cnt. w ciągu roku na tablicę tę użyte zostały.

WYKAZ

dotychczasowych stosunków Akademii z zakładami naukowémi.

(*W.*) oznacza przesyłanie wszystkich druków Akademii; (*1, 2.*) publikacyj Wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego; (*3.*) Wydziału przyrodniczo-matematycznego; (*Kh.*) Komisyi historycznéj; (*Kf.*) Komisyi fizyjograficznéj; (*Ka.*) Komisyi antropologicznéj.

Belgrad. Serbske uczene drużstwo. W.
Bern. Schweizerische Gesellschaft für Naturwissenschaft. 3.
Berno. Matyca Morawska. W.
— Naturhistorischer Verein. 3.
— Mährisch-Schlesische Gesellschaft für Ackerbau (historische Abth.). 1, 2.
Bochnia. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. 1, 2.
Bordeaux. Société des sciences physiques et naturelles. 3.
Bruksela. Académie royale des lettres de Belgique. W.
Bologna. Accademia Adamo Mickiewicz d'istoria letter. polacca. 1, 2.
Brunsberg. Historischer Verein für Ermeland. Kh.
Brzeżany. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
Budziszyn. Matyca Serbska. 1, 2.
Bukareszt. Academia romana. 1, 2.
Cherbourg. Société des sciehces naturelles. 3. Kf.

Christyjanija. Kr. Uniwersytet. W.
Czasław. Towarzystwo archeolog. w Caslave. Ka.
Czernichów. Biblijoteka szkoły rolniczéj. 3. Kf.
Czerniowce. Biblijoteka c. k. Uniwersytetu. W.
Dorpat. Gelehrte Gesellschaft. 1, 2.
Florencyja. Societa italiana di antropologia. Ka.
St. Gallen. Szw. Towarzystwo przyrodników. 3.
Gdańsk. Naturforschende Gesellschaft. 3.
Getynga. Königl. Gesellschaft der Wissenschaft. W.
Grodziec (Gratz). Historischer Verein für Steuermark. 1, 2.
— Biblijoteka Uniwersytetu. W.
Hala. Academia Leopoldina. 3.
Hamburg. Verein für naturwissenschaftliche Unterhaltung. Kf.
Harlem. Musée Teyler. 3. Ka. Kf.
Jarosław. Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
Jasło. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. 1, 2.
Kassel. Verein für Naturkunde. 3.
Keszmark. Ungarischer Karpaten-Verein. Kf.
Kijów. Biblijoteka Uniwersytetu. 1, 2, 3.
Kopenhaga. Société des antiquaires du Nord. 1, 2.
Kórnik. Biblijoteka hr. Działyńskich. W.
Kraków. Akademija sztuk pięknych. 1, 2.
— Biblijoteka c. k, Gimnazyjum św. Anny. W.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum św. Jacka. W.
— Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
— Towarzystwo lekarskie. 3.
— Zakład kliniczny. 3.
— Seminaryjum prawnicze. 2.
— Czytelnia Akademicka. W.
— Biblijoteka ks. Czartoryskich. W.
— Towarzystwo Tatrzańskie. Kf.

Kraków. Muzeum Przemysłowe. Kf.
Królewiec. Physicalisch Oekonomische Gesellschaft. 3.
Lima. Esculea especial de Ingenieros y de Minas. 3.
Lipsk. Museum für Völkerkunde. Ka.
— Naturforschende Gesellschaft. 3.
Londyn. Antropological Institute. 3.
— Royal Museum. W.
— Geological Society. 3.
— Geographical Society. Kf.
— Zoological Society. Kf.
Lubeka. Hanseatischer Geschichtsverein. Kh.
Lwów. Biblijoteka Uniwersytetu. W.
— Biblijoteka Akademii technicznéj. 3.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum Fr. Józefa. W.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum akademickiego. W.
— Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. W.
— Towarzystwo wzaj. pom. techników. 3.
Monachium. Akademija umiejętności. W.
— Komisyja histor. przy Akad. umiejętności. Kh.
Monastyr. Westph. Prov. Verein für Wissensch. und Kunst.
Moskwa. Société Imperiale des naturalistes. 3.
— Gesellschaft der Naturfreunde. Ka.
Norymberga. Muzeum Germańskie. 1, 2.
Padwa. Societa Veneta Trentina di scienze naturali. 3.
Paryż. Société botanique de France. 3. Kf.
— Société geologique de France. 3. Kf.
— Société entomologique de France. 3. Kf.
— Société zoologique de France. Kf.
— Institut de France. W.
— Ministerstwo oświecenia. W.
— Towarzystwo historyczne. 1, 2.

Paryż. Musée nationale.
Peszt. Akademija umiejętności. W.
— Musée nationale. Ka.
— Ung. kön. Naturwissenschaftliche Gesellschaft. 3.
Petersburg. Ces. Akademija umiejętności. W.
— Ces. Biblijoteka. W.
— Jardin Impérial de botanique. 3. Kf.
— Archeograficzeskoje Obszczestwo. 1, 2.
— Towarzystwo Geograficzne. Kf. Ks.
— Obszczestwo lubitelej drewniej pismiennosti. 1.
Poznań. Towarzystwo Przyjaciół nauk. W.
Praga. Kral. Cesky Archiv zemsky. Kh.
— Ceska společnost nauk. W.
— Museum Kralovsti Cesk. W.
— Towarzystwo „Slavia". 1, 2.
Preszburg. Verein für Natur. u. Heilkunde. 3.
Rapperswyl. Muzeum Narodowe. W.
Rzeszów. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
Rzym. Academia reale dei Lincei. W.
— Societa italiana di antropologia ed etnol. Ka.
Ryga. Gelehrten-Gesellschaft. W.
— Towarzystwo Arkonija. 3.
Santiago. Biblijoteka Uniwersytetu. W.
Szweryn. Verein für meklenburg. Geschichte. 2. Kh.
Stanisławów. Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
Stockholm. Académie r. Suédoise des sciences. W.
Tarnopol. Biblijoteka seminaryjum nauczycielskiego. W.
Toruń. Towarzystwo Przyjaciół nauk. W.
Tyflis. Obszczestwo lubitielej kawkaz. archeol. 2.
— Archeograficzeskaja Komissja. Ks.
Utrecht. Institut royal météorologique. Kf.
Wadowice. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.

Warmia. Towarzystwo historyczne. Kh.
Warszawa. Biblijoteka uniwersytecka. W.
— Towarzystwo lekarskie. 3.
— Redakcyja Biblioteki Warsz. W.
— Redakcyja Ateneum. W.
— Redakcyja Niwy. W.
— Redakcyja Słownika geograficznego. Kf. Ka.
— Redakcyja Wszechświata. Kf.
— Redakcyja Pamiętnika fizyjograficznego. 3.
— Biblijoteka Krasińskich. W.
Washington. Surgeon General Office. 3.
— Smithosonian Institution. W.
Wenecyja. Archivo del Stato. Kh.
— Instituto Veneto delle scienze, lettere et arti. W.
Wiedeń. Academie der Wissenschaften. W.
— Direction des k. k. Haus- u. Staatsarchives. Kh.
— Institut für Oestr. Geschichtsforschung. Kh.
— Geologische Reichsanstalt. 3. Kf.
— Centralcomission f. Erhalt. der Baudenkmäler. 1, 2.
— Militär-Geographisches Institut. Kf.
— Universitäts-Bibliothek. W.
— Anthropologische Gesellschaft. Ka.
Wiesbaden. Nassauischer Verein für Naturkunde. 3.
— Verein für nassauische Gesch. u. Alterthumskunde. 1, 2.
Wrocław. Verein für Geschichte Schlesiens. 1, 2.
— Towarzystwo literacko-słowiańskie. 1, 2.
— Verein für vaterländ. Kultur Schlesiens. 3.
Zagrzeb. Jugoslowenska Akademija znanosti. W.
— Towarzystwo archeolog. hórwackie. Ks.
Zgorzelec (Görlitz). Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften. 1, 2.

DARY

złożone Akademii od 1 Maja 1882 roku do 1 Maja 1883 roku.

Od Instytucyj publicznych i osób prywatnych.

I. Dary w książkach.

A) Instytucyje publiczne.

Berno. *Towarzystwo przyrodników szwajcarskich:*
Verhandlungen. 64 Jahresversammlung. Aarau 1881.

Berno. *Matyca Morawska:*
Czasopism Rocznik 4. Zeszyt 1, 2, 3 i 4 z r. 1882.

Bordeaux. *Société des sciences naturelles:*
Memoires. Tom V z r. 1882.

Brunsberg. *Historischer Verein für Ermeland:*
Monumenta. B. VII. Braunsberg 1882.

Budziszyn. *Matyca Serbska:*
Czasopis. Rocznik 3 i 4. Zeszyt 1 i 2 z r. 1881.

Bukareszt. *Akademija Rumuńska:*

1) Observations meteorolog. faits à Braila 1879 i 80. Bukarest 1882.
2) Documente privitore la istoria romanilor. Vol. IV—VII. Buccaresci.

3) Dictionariulu limbei romane. 2 tomy. Buccaresci 1873 i 1876.
4) Annalele Societ. acad. rom. Seria 1. Bucc. 1878.
5) Operele Demetr. Cantemiru. 3 tomy. 1878.
6) Cantemir. Istoria imper. ottomanu. 2 tomy. Buccaresci 1876 i 1878.
7) Balcescu. Istoria romanilor sub Michain. 1878.
8) Hasdeu. Psaltirea. Tom I. Buccaresci 1881.
9) Annalele Societ. acad. rom. Tom X i XI.
10) Annalele Academiei roman. Tom I, II w 2 vol. III.
11) Laurian. Glossarium. Buccaresci 1876.
12) Ciparin. Gramateca limbei roman. 2 pars. Bucc. 1877.
13) Catechismulu Calvinescu z r. 1636. Sibin 1879.
14) Opurile lui Tacitu, Dione Cassiu, Salustiu, Cicerone, Juliu Cesare, tradicione. Buccaresci 1877 i 1878.
15) Hormuzaki. Fragmente di istoria romanilor. Tom I.
16) Toż po niemiecku.

Bystrzyca. *Gewerbeschule in Bistritz:*
Jahresbericht 7, 8 z r. 1882.

Cherbourg. *Société des sciences naturelles:*
Memoires. Tom XXIII z r. 1880.

Czerniowce. *Uniwersytet Franciszka Józefa:*
Personalstand u. Ordnung der Vorlesungen. 1882.

Dorpat. *Estnische Gesellschaft:*
Sitzungsberichte 1881. Dorpat 1882.

Florencyja. *Societa italiana di antropologia:*
Archivo de la Soc. z r. 1882.

Getynga. *Towarzystwo uczonych:*
1) Abhandlungen. Band 28 i 29.
2) Gelehrte Anzeigen z r. 1882.

Grodziec. *Historischer Verein für Steuermark*:
1) Mittheilungen 30 Heft. Gratz 1882.
2) Beiträge 18er Jahrg. Gratz 1882.

Hala. *Academia Leopoldino Carolina*:
Nova acta academiae. Tom 42 i 43. Leopoldina z r. 1882.

Hamburg. *Verein für naturwissenschaftliche Unterhaltung*:
1) Verhandlungen IV Band. Hamburg 1879.
2) Abhandlungen VII Band, 2te Abth. 1883.

Harlem. *Musée Teyler*:
Verhandlungen. Tom 1 i 2 z r. 1882.

St. Jago. *Uniwersytet Chilijski*:
Dwadzieścia tomów dalszych swych publikacyj naukowych, statystycznych i politycznych.

Kezmark. *Ungarischer Karpathenverein*:
Jahrbuch IX Jrg. Zeszyt 1, 2, 3 i 4 z r. 1882.

Kopenhaga. *Société royale des antiquaires du Nord*:
1) Aarboger z r. 1881 i 1882.
2) Memoires. Nouvelle serie. 1881.

Kórnik. *Zakład hr. Działyńskich*:
Tragedyje Eurypidesa. Przekł. Węclewskiego. Część III i 6 odbitek osobnych. Poznań 1882.

Kraków. *Czytelnia akademicka*:
Historyja czytelni akademickiéj i jéj udział w budowie pomnika Mickiewicza. Kraków 1882.

Towarzystwo tatrzańskie:
Pamiętnik. Tom VII. Kraków 1882.

Dyrekcyja Kasy Oszczędności:
Zamknięcie rachunków z r. 1881. Kraków 1882.

Królewiec. *Physikalisch-oekonomische Gesellschaft*:
Jahrgang der Schriften 21 u. 22. Königsberg 1882.

Lipsk. *Naturforschende Gesellschaft*:
Sitzungsberichte 9er Jrg. 1882. Leipzig 1883.

Londyn. *Geological Society*:
Quarterly Journal. Vol. 38 z r. 1881 i z r. 1882. Tom 1, 2, 3 i 4.

Anthropological Institut:
Journal. Vol. XII. Nr. 1, 2 i 3 z r. 1882.

Lubeka. *Hanseatischer Geschichtsverein*:
1) Hansische Geschichtsblätter. Jahrg. 1880—1881. Leipzig 1882.
2) Urkundenbuch. 3 Band, 1e Abth. Halle 1882.
3) Hanserecesse. 2 Band. Leipzig 1883.

Lwów. *Zakład Ossolińskich*:
1) Dr. Kętrzyński. O ludności polskiéj w Prusiech niegdyś krzyżackich. Lwów 1882.
2) Tenże. Katalog rękopismów. Zeszyt III. Lwów 1883.

Muzeum przemysłowe miejskie:
Wzory przemysłu domowego. Seryja III, IV, V i VI. Lwów.

Rada szkolna krajowa:
Szkoły ludowe w Galicyi w r. 1880/81. Lwów 1882.

C. k. Namiestnictwo:
Ergebnisse der Zählung der Bevölkerung Galiziens. Wien 1882.

Wydział krajowy:
1) Uchwały Sejmu 5go Peryj. 5éj Sessyi. Lwów 1882.
2) Protokóły 5ej Sessyi 4go Peryjodu. Lwów 1882.
3) Sprawozdania Sejmu 1882 i allegata.

Marienwerder. *Historischer Verein*:
Zeitschrift des Vereins 5 Heft, 1 u. 2 Abth. 1882.

Monachijum. *Akademija umiejętności:*

1) Abhandlungen der histor. Classe. B. 16. Zesz. 1 i 2.
2) Abhandlungen der philolog. Classe. B. 16. Zesz. 2 i 3.
3) Sitzungsberichte der philosoph. Cl. 1881. B. 2. Zesz. 3—5. 1882. B. 1. Zesz. 1—3. B. 2. Zesz. 1 i 2.
4) Sitzungsberichte der mathem. Cl. 1882. Zesz. 1—5.
5) Bauer. Gedächtnissrede auf Otto Hess. 1882.
6) Stieve. Maximilian I v. Bayern. Teatrede 1882.
7) Meteorologische u. magnet. Beobachtungen 1881. München 1882.

Montreal. *L'ecole polytechnique:*

Palmares de l'ecole anné 1881—82.

Society of the natural history:

Proceedings at annual meeting z r. 1869 i 1873.

Moskwa. *Société des naturalistes:*

1) Bulletin. Nra 3 i 4 z r. 1881. Nra 1 i 2 z r. 1882. Moskwa 1882.
2) Table générale des matieres de 56 volumes du Bulletin. 1882.

Towarzystwo archeologiczne:

1) Drewnosti: Trudy obszczestwa. Tom IX. Zesz. 1.
2) Piaty archeolog. zjezd w Tyflisie. Moskwa 1882.

Münster. *Westfälischer Provinzial-Verein für Wissenschaft u. Kunst:*

Zehnter Jahresbericht. Münster 1882.

Norymberga. *Muzeum germańskie:*

Anzeiger f. d. Jahr 1882.

Ohio. *Mechanic Institut:*

Scientific procedings. Nr. 1. Januar 1882.

Paryż. *Academie des inscriptions*:
Comptes rendus de seances 1881. Tom IX i X. Paris 1882.

Société entomologique de France:
Bulletin des seances z r. 1882.

Société zoologique de France:
Dziesięć tomów swoich publikacyj.

Peszt. *Akademija umiejętności*:
Nakłady własne z r. 1882 w 27 tomach.

Petersburg. *Uniwersytet Petersburski*:
1) Zapiski istoriko-filologiczeskago fakulteta. Tomów 10. Petersburg 1876—1881.
2) Jagic. Specimina linguae paleosl. Petersburg 1882.
3) Destanis. O pokoreni i plenieni Persami. Petersburg 1881.

Akademija umiejętności:
1) Tableau géneral des matières dans les publications. Petersburg 1882.
2) Memoires. Tom XXX. Nr. 1—11.
3) Zapiski akad. Tom XL—XLIII.
4) Auvers. Reduction der Brandley'schen Beobachtungen. Tom II. Petersburg 1882.

Ogród botaniczny cesarski:
Acta horti petropolitani. T. VIII. Fasc. I. Petersburg 1883.

Poznań. *Towarzystwo Przyjaciół nauk*:
Sprawozdanie z r. 1882. Poznań 1883.

Rapperswyl. *Muzeum narodowe*:
Wieniec pamiątkowy. Zesz. 2 i 3. Rappersw. 1882.

Ryga. *Gesellsch. für Gesch. u. Alterth. der Ostseeprovinzen*:
Mittheilungen. B. XIII. Heft I u. II.
Naturforschender Verein:
Korrespondenzblatt des Vereins. XVV. Riga 1882.

Rzym. *Accademia dei Lincei*:
1) Atti. Seryja 3. Vol. VI. Zesz. 13 i 14.
2) Memorie Cl. histor. Tom VII i IX.
3) Memorie Cl. matem. Tom IX i X.

Salcburg. *Komitet zjazdu przyrodników*:
1) Tagblatt der 54. Versamml. deutscher Naturforscher. Salzburg 1881.
2) Beiträge zur Kenntniss von Stadt und Land Salzburg. 1881.
3) Aus den alten Rheimchronik des Thuisko. Salzburg 1881.

Sreden. *Bulgarskie knižowno družestwo*:
Periodiczesko spisanie. Kn. 1 i 2. Sreden 1882.

Stockholm. *Szwedzka Akademija umiejętności*:
1) Antiquarisk tidskrift. Tom I—VI.
2) Akademiens Manadeblad od r. 1872—1881.
3) Hildebrand. Anglosachsika mynt. Stockholm 1881.
4) „ „ „ „ 1846.
5) „ Minnespeninger öfver enskilda 1860.
6) „ Sveriges och svens. Konungahusets. Tom I i II.
7) Hildebrand. Svenska sigiller. Zeszyt 1 i 2.
8) „ Teckningar. Seryja 4 i 6.

Utrecht. *Institut meteorologique des Pays-Bas*:
Nederlandsch meteorol. Jaarbock v. J. 1881.

Warszawa. *Uniwersytet Warszawski*:
Warszawskija Izwiestwia z r. 1882.

Towarzystwo lekarskie:
Pamiętnik z r. 1882.

Redakcyja Pamiętnika fizyjograficznego:
Pamiętnik fizyjogr. Tom II. Warszawa 1882.

Wydawnictwo Encyklopedyi wychowawczéj:
Encyklopedyi tomu II zeszyt 8.

Washington. *Smithsonian Institution*:
1) Annual repport z r. 1880.
2) List of foreigne correspondents. Washington 1882.

Wiedeń. *Akademija umiejętności*:
1) Sitzber. der phil.-hist. Classe. 1881. Jrg. 98, 99, 100 u. 101. Wiedeń.
2) Sitzber. der math.-naturw. Classe. I, II u. III Abtheil. z r. 1881 i 1882.
3) Denkschriften der phil.-hist. Classe. B. 32.
4) Denkschriften der math.-naturw. Cl. B. 43 u. 44.
5) Archiv für Knde östr. Geschtfrsg. B. 62, 63 u. 64.
6) Almanach z r. 1882.

Direction für Staatseisenbahnbauten:
Denkschrift der Direction. Wien 1882.

Centralcommission für Meteorologie:
Jahrbücher Jrg. 1878. Wien 1881.

Geologische Reichsanstalt:
1) Jahrbuch z r. 1882. Zesz. 1, 2 i 3.
2) Verhandlungen z r. 1881 i 1882.
3) Hoernes. Gasteropoden. 3 Liefrg. Wien 1882.
4) Abhandlungen. Tom X i VII tomu zeszyt 6.

Centralcommission für Erforsch. u. Erhalt. der Denkmäler:
Mittheilungen. VIII Band. 3 Heft. Wien.

Prywatna Biblijoteka cesarska:
Die Sammlungen der Bibliothek. III B. Wien 1882.

Militär- geographisches Institut:
Mittheilungen. 1 Jrg. I Band. Wien 1881.

Anthropologische Gesellschaft:
Mittheilungen. B. 6—12. Wien 1876—1882.

Wiesbaden. *Verein für nassauische Alterthumskunde u. Geschichtsforschung*:
Annales. 16 Band z r. 1881. 17 Band z r. 1882.

Verein für Naturkunde:
1) Meklenburgisches Urkundenbuch. XII Band. Schwerin 1882.
2) Jahrbücher 47 Jrg. Schwerin 1882.

Wrocław. *Verein für Geschichte u. Alterth. Schlesiens*:
Codex diplomaticus Silesiae. XI Band. Breslau.

Gesellschaft für vaterländische Cultur:
Jahresbericht 59 des Gesell. für 1881. Breslau 1882.

Zagrzeb. *Horwacke archeologicke družtwo*:
Viestnik. Rok 1881 i 1882.

Akademija jugoslowianska znanosti i umietn.
1) Rad jugsl. akad. 5, 59, 60, 61—64. Zagrzeb 1882.
2) Monumenta Slavor. meridion. Vol. XII. Zagrzeb 1882.
3) Rječnik. Zeszyt 4.
4) Torbar Josip. O zagrebackom potresu 1880 goda. Zagrzeb 1882.

Zgorzelec. *Oberlaus. Gesellsch. der Wissensch.*:
Neues Lausitzisches Magazin. 58 B. Görlitz 1882.

B) **Redakcyje i nakładcy czasopism.**

Kraków. Czas.
Misyje katolickie.
Przegląd akademicki.
Przegląd lekarski.
Przegląd polski.
Reforma.

Lwów. Czasopismo Towarzystwa aptékarskiego.
Dziennik dla wszystkich.
Gazeta lwowska.
Łowiec.
Przegląd sądowy.
Przewodnik naukowy i literacki.
Prawnik.
Rolnik.
Szkoła.
Urzędnik.

Przemyśl. San.

Warszawa. Ateneum.
Biblijoteka warszawska.
Ekonomista.
Gazeta lekarska.
Gazeta polska.
Kuryjer warszawski.
Niwa.
Ogrodnik.
Przegląd techniczny.
Słowo.
Wiek.
Wszechświat.

C) **Osoby prywatne.**

Alth Dr. Alojzy swą pracę:

Die Versteinerungen des Niżniower Kalksteines. Wien 1882.

Bahr Feliks swą pracę:

Opis aparatu autom. do gaszenia pożarów. 1882.

Barącz ks. Sadok swą pracę:

Pamiątki Buczackie. Lwów 1882.

Borch Fr. v. Leopold swą pracę:

Beiträge zur Rechts-Geschichte des Mittelalters. Insbruck 1881.

Buczyński Roman swe prace:

1) Nasza własność ziemska. Warszawa 1882.
2) O jurysdykcyi karnéj w stosunkach między-narodowych. Warszawa 1872.
3) Stan moralny społeczeństwa naszego. Warsz. 1874.

Chałubiński Dr. T. swą pracę:

Grimmieae tatrenses. Warszawa 1882.

Ciesielskiego ks. Aleksandra egzekutorowie testamentu jego pracę:

Dramata Götego Ifigenija i Tasso. Kraków 1883.

Ś. p. Czerwiakowski Ignacy z Krakowa:

Biblijotekę składającą się z 260 dzieł w 346 tomach treści botanicznéj.

Daszewski Marceli swą pracę:

Chrześcijanie i żydzi. Warszawa 1881.

Dewalque M. G. swą pracę:

Sur l'origine des calcaires devoniens de la Belgique. Brüxelles.

Duniecki Dr. Paweł swą pracę:
Olej skalny i wosk ziemny w Galicyi. Wiedeń 1882.

Dzieduszycki hr. Izydor swą pracę:
Patryjotyzm w Polsce. Kraków 1882. Toż. Zeszyt 2gi. Kraków 1883.

Dybowski Dr. Władysław z Niankowa:
1) Ks. Tomaszewskiego. Kazanie na dzień św. Kazimierza. Wilno 1795.
2) Dtto na uroczystość Przenajśw. Trójcy. Wilno 1795.
3) swą pracę: Studien über die Süsswasserschwämme des russischen Reiches. Petersburg 1882.

Engeström hr. Wawrzyniec swą pracę:
Kilka słów o Edwardzie Rastawieckim. Poznań 1882.

Estreicher Dr. Karol swą pracę:
Tomasz Kajetan Węgierski. Lipsk 1883.

Głębocki Dolina Józef swą pracę:
Wspomnienia z r. 1830 i 31. Kraków 1882.

Gutzeit v. W. z Rygi swe prace:
1) Die Nachricht über die Rhos des Jahres 1839. Riga 1882.
2) Waräger u. Warangen. Riga 1882.

Harwot Jerzy swe prace:
1) Deutsches Lehr u. Lesebuch für Oberclassen höherer Schulen. 2r Band. Przemyśl 1882.
2) Jakiéj reformy przedewszystkiem potrzebują nasze szkoły ludowe. Przemyśl 1882.

Hauser L. swą pracę:
Monografija miasta Przemyśla. Przemyśl 1882.

Hornik Michał swą pracę:
Delnjoserbske ludowe pěsnje. Budišin 1882.

Hoszowski Dr. Konstanty swe prace:

1) Jan Wels med. krak. Kraków 1882.
2) Jan Korczbach kan. krak. Kraków 1882.
3) Przyczynek do historyi krakowskiego Towarzystwa dobroczynności. Kraków 1882.
4) Domy niegdyś Janów Długoszów. Kraków 1882.

Hube Romuald swą pracę:

Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego. Warsz. 1882.

Jankowski Edmund swe dzieło:

Sad i ogród owocowy. Warszawa 1882.

Karasowski Maurycy z Drezna swą pracę:

Fryderyk Chopin. Tomów 2. Warszawa 1882.

Karpiński ofiarował do zbiorów:

Ośm tomów in folio litografowanych wykładów w szkole podchorążych.

Klemensiewicz Dr. Stanisław swą pracę:

Zur näheren Kenntniss der Hautdrüsen bei den Raupen u. bei Malachius. Wien 1883.

Kołaczkowski Julijan swą pracę:

Pamiątki po Janie Sobieskim. Lwów 1883.

Korczyński Dr. Prof. z Krakowa:

1) Zbiór prac z Kliniki lekarskiéj. Zeszyt 5, 6, 7 i 8. Warszawa 1882.
2) O zdrojach morszyńskich. Warszawa 1882.

Kopernicki W. z Warszawy swą pracę:

Rzeki i jeziora, tekst objaśniający do mapy hydrograficznéj dawnéj Słowiańszczyzny. Warszawa 1883.

Kraushar Aleksander swą pracę:

Siedmiolecie szkoły głównéj. Warszawa 1882.

Kubala Dr. Ludwik swą pracę:

Jerzy Ossoliński. Tomów 2. Lwów 1883.

Kulczycki Teodor ze Lwowa swą pracę:
Schrotta Nauka rachunkowości Państwowéj. Lwów.

L.... z Warszawy:
Wiadomości archeologiczne. Spostrzeżenia lat ostatnich. IV. Warszawa 1882.

Łouis Wawel Józef swe prace:
1) Listy z Ameryki. Kraków 1882.
2) Dawna Milicyja krakowska. 1882.
3) Kupcy krakowscy w epoce przejściowéj. Krak. 1883.
4) Pierwszy obchód zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie. Kraków 1883; i dwie broszurki.

Majer Dr. Józef:
Actenstücke aus den Correspondenzen des Ministers des Aüsseren. Wien 1881.

Makuszew Dr. Wincenty z Warszawy swą pracę:
Monumenta historica slavorum meridionalium. Vol. II.

Martinow P. J. swą pracę:
Le tresor de la cathedral de Gran. Arras 1882.

Moraczewski Maciej swą pracę:
Zamek krzyżacki w Malborgu dziś a przed 500 laty. Lwów 1882.

N. N. z Berlina nadesłał:
Polskij wzglad na russkije gosudarstwienneje woprosi. Berlin 1882.

Nitschmann Henryk swą pracę:
Geschichte der polnischen Litteratur. Leipzig 1882.

Odrzywolski Sławomir swą pracę:
Dawny Zamek królewski na Wawelu. Zeszyt 2 i 3.

Orłowski Antoni swą pracę:
Rozbiór chemiczny wód mineralnych w Sławinku. 1882.

Pawiński Adolf z Warszawy swą pracę:

Źródła dziejowe. Tom XI. Warszawa 1882.

Rewkowski Zygmunt swą pracę:

Badania analityczne o cenach robót. Wilno 1882.

Robiński Dr. S. z Paryża swą pracę:

Du developpement du typhus. Paris 1881.

Saulsonowa Rozalija z Krakowa:

1) Fernelii Ambiani universa medicina. Francoforti 1581.
2) Oda dla Fryder. Augusta przez Izraelitów. Warszawa 1807.

Ściborowski Dr. Wład. swą pracę:

Antoni Kozubowski, wspomn. pośm. Kraków 1882.

Spasowicz Włodzimierz:

Grot Nikołaj. K' woprosu o reformie łogiki. Nieżyn 1882.

Stadnicki hr. Kazimierz swą pracę:

O początkach arcybiskupstwa i biskupstw katolickich łac. obrz. na Rusi galic. i Wołyniu. Lwów 1882.

Starzeński Dr. Stanisław swe prace:

1) Kilka kwestyj spornych z zakresu politycznego prawa. Lwów 1882.
2) O t. z. ustawodawstwie tymczasowém. Lwów 1883.
3) Uwagi o prawnéj stronie równouprawnienia narodowości w Austryi. Lwów 1883.

Sulimirski z Warszawy:

Słownika geograficznego zeszyt 36, 37 i dalsze z r. 1882.

Święcianowski Julijusz swą pracę:

Essai sur l'echelle musicale comme loi de l'harmonie dans l'univers et dans l'art. Varsovie 1881.

Szujski Dr. Józef swą pracę:
Kalderona: Życie snem. Lwów 1882.
Talko Dr. Józef swą pracę:
Z dziedziny oftalmologii. Warszawa 1882.
Tischler Dr. z Królewca swą pracę:
Beiträge zur Naturkunde Preussens. 5 zeszytów.
Tołstoj hr. Iwan Iwanowicz swą pracę:
Drewniejszija ruskija monety wielikawo kniażestwa kijewskawo.
Wieczor Szczerbowicz Ludomir swą pracę:
Badania porównawcze w dziedzinie języka i ich wyniki. Warszawa 1882.
Waldrich Dr. J. N. z Wiednia swą pracę:
Beiträge zur Fauna der Breccien. Wien 1883.
Wolff B. M. z Petersburga:
1) Mickiewicza przekład rossyjski. Tom 1, 3 i 4. Petersburg 1882.
2) Lichmański. Osnowania naucz. gosudarstw. strojenij. Petersburg 1882.
3) Żiwopisnaja Rossja. Tom 3ci. Petersburg 1882.
4) Dwadzieścia sześć dzieł polskich w 53 tomach własnego nakładu.

Zaleski Bohdan z Paryża:
1) Valerien Chełchowski. Projet de loi sur l'organisation de fabriques.
2) Tenże. Projet de loi sur l'organisation du personel de l'industrie. Paris.

Załuski hr. Karol swą pracę:
O języku perskim i tegoż piśmiennictwie. Krak. 1883.
Załęski ks. Stanisław swą pracę:
Święta Kinga i klasztor starosądecki. Lwów 1882.

Zawadzki Stanisław swą pracę:

Prawo cywilne obowiązujące w Król. pols. Tomów 3.

Zieliński G. I. swą pracę:

Wiadomość o rodzie Świnków. Tom 2 i 3. Toruń 1881.

Zienkowicz Wiktor z Medyjolanu:

Dzieł 20 treści technicznéj.

II. Przedmioty muzealne.

Dawidowski Aleksander z Tarnopola:

Sześć rzymskich monet znalezionych w Tarnopolskiem i Zbarazkiem.

Karpiński ofiarował:

Album Józefa Sowińskiego.

Popiel Jan za pośr. Eks. Pawła Popiela:

Obręcz dużą bronzową i dwa wielkie naramienniki wyorane we wsi Wujczy w Stobnickiem w Król. polskiem.

Sobolewska Maryja:

Siekierkę kamienną znalezioną w Kokutkowcach w Tarnopolskiem.

Szaraniewicz Dr. Izydor:

1) Siekierkę kamienną znalezioną w Królestwie polsk.
2) Dwanaście monet rossyjskich i polskich.

Szeligowski Bogumił z Tarnopola:

Krzyżyk starożytny wyorany w Potoczyskach pod Horodenką.

Posiedzenie publiczne
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w KRAKOWIE
dnia 5 Maja 1883 r.

I.

PRZEMÓWIENIE
Jego Excell. hr. Alfreda Potockiego,
Wice-Protektora Akademii.

W imieniu Najdostojniejszego Protektora, Jego Cesarskiéj Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika, mam zaszczyt powitać Was Panowie.

Gdy powiodę okiem po tém dostojném zgromadzeniu, nie mogę oprzéć się rzewnemu uczuciu żalu, że w szeregu tym śmierć uczyniła bolesną i trudną do wypełnienia lukę, że pozbawiła Akademiję naszą jednego z najznakomitszych, najgorliwszych, najzasłużeńszych jéj członków.

Józefa Szujskiego nie ma już między nami. W całéj pełni żywota, w rozwoju talentu i sił twórczych, z pośród planów i marzeń o dalszych w przyszłości trudach dla nauki i świetności téj Akademii, którą tak ukochał, że tak

powiem, wśród pracy i od pracy odwołała go śmierć przedwczesna z naszego grona, dotykając boleśnie kraj, naukę i dostojną Instytucyję naszą.

Czém był Szujski dla kraju, czém był dla poważnego umysłowego ruchu — oceniła to społeczność nasza wymownie objawem jednomyślnéj czci i żalu na wieść o jego zgonie, składając najpiękniejszy wieniec obywatelskiego uznania na jego grobie; czém był w szczególności dla téj Akademii naszéj, czujemy to najlepiéj i najboleśniéj niestety, my wszyscy zgromadzeni tu po raz piérwszy od chwili, kiedy zabrakło nam na zawsze tego drogiego towarzysza, tego niestrudzonego pracownika i inicyjatora.

Imię Józefa Szujskiego splotło się ściśle i na zawsze z dziejami Akademii naszéj, i to z dziejami okresu, który był najważniejszy i najtrudniejszy także, bo był początkowy, bo miał dać miarę siły naukowéj kraju, miał być wróżbą i rękojmią przyszłości Instytucyi. Z jakim zapałem, z jaką niestrudzoną, zaiste podziwienia godną gorliwością, z jaką miłością dla sprawy i jakim zapasem najzacniejszego trudu ś. p. Szujski spełniał obowiązki, jakie na niego wkładało podwójne w Akademii stanowisko: członka i jeneralnego sekretarza, wiecie najlepiéj, Panowie, świadkowie i towarzysze pracy, oceni to przyszły historyk Instytucyi naszéj, a zapewne wymowniejsze i bardziéj powołane usta oddadzą hołd zasługom, których ja dotknąć się mogłem zaledwie kilku słowami rzewnego wspomnienia.

A jeżeli mi wolno do tych słów żalu dodać także słowo pociechy, to odwołam się do téj moralnéj prawdy, że sprawiedliwe i serdeczne uznanie wielkiéj pracy i wielkiéj zasługi, jest zarazem stwierdzeniem własnych aspiracyj i własnego poczucia obowiązków, służy poniekąd za

rękojmię, że ubywającym nie braknie godnych naśladowców i zastępców i w tém — da Bóg — słusznem przekonaniu, zaczerpnąć możemy otuchy.

II.

Odpowiedź Prezesa.

Gdyby Excellencyjo życzliwość Twoja dla Akademii potrzebowała nowego dowodu, nie byłoby zaprawdę silniejszego nad to gorące spółczucie, które w jéj stracie wyrazić raczyłeś. Bolesną jest ona dla nas wszystkich, boleśniejszą jednak być musi dla mnie osobiście; pozbawia mię bowiem najbliższego towarzysza w pracy sterowania nawą téj Instytucyi, powierzoną nam przez Naj. Pana w samym jéj zawiązku, a dzięki życzliwości kolegów, do niedawna spólnie w ręku naszym zostającą. Miłato była praca; bo równa miłość dawno pożądanéj i wreszcie uzyskanéj Instytucyi do niéj zagrzewała, a równe przekonanie o warunkach jéj powodzenia, łatwém czyniło porozumienie; dobra wola i gorliwość kolegów dopełniała reszty. Na tę ostatnią i nadal liczyć możesz, Excellencyjo, jak nie mniéj liczyć może każdy, komu losy Akademii nie są obojętne. Trwożliwość, jaka ogarnęła grono nasze na myśl: jak zastąpić poniesioną stratę? — była zaprawdę słuszna i niemała; nie było to jednak zwątpienie, i w obec służby naszéj publicznéj być niém ono nie mogło; bo gdzie zwątpienie owładnie umysły, tam ginie zapał do pracy, siły omdle-

wają, a z utraconą nadzieją wszystko obojętnie zostawia się losowi. Było w téj trwożliwości raczéj skromne ocenianie samych siebie, obok uznania wysokich zasług zmarłego kolegi. A gdy, odwołując się do moralnéj prawdy, w tém właśnie uznaniu cudzéj zasługi widziałeś Excellencyjo stwierdzenie własnych naszych aspiracyj i świadomości własnych obowiązków; to miéjmy nadzieję, że przy tych warunkach z pomocą Bożą stanie się zadosyć Twojéj Excellencyjo troskliwości i naszym życzeniom.

Oby nastąpić mające sprawozdanie z czynności Akademii, dokonanych już w roku choroby i śmierci nieodżałowanego naszego kolegi, mogło być piérwszą pomyślną próbą tego, czego i Ty dostojny nasz Opiekunie i my sami, a nie wątpię i kraj cały oczekuje po Akademii w przyszłości.

III.

SPRAWOZDANIE
z czynności naukowych i administracyjnych
w roku 1882/3

przez

Józefa Majera,
Prezesa téjże Akademii.

Było zwyczajem w naszéj Akademii rozdzielać sprawozdania doroczne według ich treści naukowéj i administracyjnéj; przypadkowy jednak zbieg okoliczności był powodem odstąpienia kilkakrotnie od tego zwyczaju. Wszakże co wówczas wynikło z przypadku, to wobec nabytego doświadczenia o tyle okazało się korzystném, że sprawozdania wysnute pasmem jednéj myśli, łatwiéj czynić mogły zadosyć warunkowi treściwości i jednolitości.

W każdym roku zdarzały się smutne lub radosne dla naszego społeczeństwa wypadki, które dostrajając do siebie czucia i popędy ogółu, musiały téż mieć wyraz w naszych sprawozdaniach. W tym roku spotykamy się z faktem wielce zaprawdę radosnym, bo przywodzącym na pamięć zwycięztwo oręża polskiego, który pod wodzą Jana III złamał pod Wiédniem muzułmańską potęgę, ocalił chrześcijaństwo, a godła odniesionego tryjumfu złożył kornie w katolickiéj stolicy. Gdy tę pamiętną rocznicę kraj cały pragnie uświetnić obchodem godnym króla-bohatera, Akade-

mija do obowiązku tego w właściwy sobie sposób poczuwać się też musiała. Nietylko zatém od lat kilku zbiéra i ogłasza niemałym kosztem dokumenta, odnoszące się do jego życia w ogólności, ale nadto pospiesza z wydaniem skrzętnie zebranego materyjału, który na stanowisko Sobieskiego w krwawéj rozprawie pod Wiédniem rzuci takie światło prawdy, iż wobec niego umilknąć musi zawiść, pragnąca z królewskiéj głowy zerwać wieniec zasługi naczelnego wodza i chwałą zwycięztwa otoczyć jego podkomendnych.

Smutno zaprawdę po tém radosném wspomnieniu spojrzéć na dalsze losu naszego koleje, tém smutniéj, że sami nie byliśmy bez zarzutu, którego historyi przemilczeć nie wolno, jeśli z przeszłości ma płynąć nauka na przyszłość; smutno, że zaszczytne upamiętanie, którego wyrazem była Ustawa 3-go maja, przyszło za późno, wobec ze wschodu i zachodu dawno czyhających nieprzyjaciół. Błogo nam jednak, że nie brak w dziejach naszych tych świetlanych błysków, których wspomnienie podnosi ducha, przykładem zagrzewa i przypomina obowiązek dążenia do tego, ażeby urok zdobyty niegdyś potęgą oręża, utrzymać potęgą ducha; a więc miłością kraju, siłą karności, czystością zasad i tą wytrwałą pracą na wszystkich posterunkach życia społecznego, która dodaje hartu, skrzepia materyjalnie, podnosi moralnie, ubezpiecza żywotność i daje świadectwo, że w gronie narodów nie jesteśmy obojętnym czynnikiem.

Że to przekonanie powodowało działaniem naszéj Instytucyi, garnącéj w tym celu do siebie starsze i młodsze siły, ażeby w myśl Najdostojniejszego swego Założyciela stać się przystanią, spójnią i ogniskiem duchowéj pracy narodu, dowody na to w pismach corocznie składane, znaj-

dują się w ręku publiczności. Dziś w przepisanym porządku pragniemy podzielić się z szan. Zgromadzeniem obrazem tego ruchu i usiłowań, które wypełniły ubiegły rok naszego zawodu.

Z zakresu zajęć administracyjno-gospodarskich, wspominam jedynie o zarządzeniach dotyczących domu Akademii i będącego jéj własnością Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Wiadomo z dawniejszych sprawozdań, że Akademija, dla pomieszczenia swych zbiorów, zmuszoną była dokupić dom sąsiedni, którego część przebudowaną obróciła na własny użytek, resztę wynajmowała dla zwrotu poniesionego wydatku. Gdy atoli nadzieja ta, z powodu ciągłych zawodów, omyloną została; gdy oprócz tego, mimo dawniejszego rozszérzenia budynku, nie mógł on zadosyć czynić wzrastającym corocznie potrzebom; ostatecznie więc opróżniony z lokatorów i w części już przez Akademiję zajęty, służyć jéj będzie w całości, skoro tylko na konieczne przerobienia znajdzie się odpowiedni zasiłek funduszów.

Komitet administracyjny Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, działający pod gorliwém przewodnictwem Dra Szlachtowskiego, ogłosił drukiem obszerne sprawozdanie ze zmian, ulepszeń i wszelkich czynności w Zakładzie, od czasu, gdy tenże stał się własnością Akademii. Znakomitemu postępowi we wszelkich kierunkach dali publiczne świadectwo bawiący w Szczawnicy goście z wszystkich dzielnic polskich, a to zaprawdę mogłoby wystarczyć. Gdy jednak nie brakło krytyk, zaprawionych jeśli nie zarozumiałością, to kapryśnym humorem, że nie powiem osobistemi widokami; kto więc nie był na miejscu a chciałby dowiedzieć się prawdy, temu posłuży do tego sprawozda-

nie oparte na faktach, każdéj chwili na miejscu sprawdzić się dających. Jeśli starania Administracyi przysporzą dochodu, korzyść ztąd będzie dla Zakładu, a tém samém dla publiczności, szukającéj tamże zdrowia lub wytchnienia, Akademija bowiem, jak dotąd, nic z tych dochodów nie obraca na własny użytek.

Co do innych spraw administracyjnych: Akademii naszéj powierzono niektóre kwoty, które tytułem depozytu przyjęła ona o tyle, o ile są w związku ze sprawą jakiegoś ogólniejszego znaczenia, jak restauracyja pomników, grobów królewskich i t. p. Z darów, jakie w obywatelskiém poczuciu nieśli Akademii życzliwi ziomkowie, nie wszystkie wprawdzie służyć mogą do popierania jéj zadań bezpośrednio, niemniéj wszelako stają się one dla innych zachętą do prac naukowych.

Na piérwszém miejscu hołd złożyć tu winienem ś. p. Ks. Ad. Jakubowskiemu, téj nieodrodnéj latorośli tyle zasłużonego niegdyś Zgromadzenia XX. Pijarów, który i sam służył nauce, i służenie jéj ułatwiał innym całém swojém mieniem. Jemu to zawdzięcza Akademija składane różnym czasem bezimienne ofiary, bądź na nagrody za prace konkursowe, bądź na popieranie jéj własnych wydawnictw. Z tego źródła pochodziły listy zastawne w wartości 6.000 rubli, od których kupony zatrzymane na czas życia Dawcy, już znajdują się w posiadaniu Akademii i użyte będą stósownie do swego przeznaczenia, na nagrody celem zachęty do prac naukowych, podnoszenia moralności i światła. Ztamtąd też pochodzi fundusz przeznaczony na wydanie tomu dopełniającego pijarskie wydanie *Voluminum legum*. Ztamtąd wreszcie i drobniejsze kwoty, co do których zjedno-

czenia w jeden ogólny fundusz zawiązana korespondencyja, przez śmierć ofiarodawcy nieszczęściem przerwaną została. Kto, jak ś. p. Ks. Ad. Jakubowski, pracą i mieniem służył sprawie publicznéj, a nie szukając ztąd chluby, czyny te tajemnicą osłaniał, dla tego znajdzie się karta w księdze dobrze zasłużonych.

Kwota 8.000 rubli z przekazu osoby, któréj jeszcze wymieniać nam nie wolno, już hipotecznie zabezpieczona, wypłaconą ma być w tym roku z końcem Października.

Ostatecznie uporządkowana sprawa legatu ś. p. K. Bieleckiego, dozwoliła wynagrodzić w tym roku prace uczniów Uniwersytetu z zakresu historyi literatury polskiéj.

Kwota 1.000 złr., pochodząca z legatu ś. p. Ks. St. Staszewskiego, plebana bahorzeckiego, już zasiliła nasz fundusz żelazny.

Ś. p. Tom. Bodziach, zmarły w Zamościu przy Wojniczu, zapisał Akademii kwotę, która liczebnie jeszcze oznaczyć się nie da; ma to bowiem być reszta, jaka zostanie po spłaceniu bliżéj oznaczonych legatów, przez zmarłego poczynionych.

Ś. p. Fel. Stobnicki, przeznaczył dla Akademii kwotę 2.000 złr. z większéj sumy ubezpieczonéj hipotecznie. Sprawa ta, zostająca w ręku szanownego mecenasa Kańskiego, jest jeszcze w toku.

Wny Ludwik Grabowski, który niegdyś podał myśl utworzenia „Macierzy polskiéj“, gdy ta na innéj drodze wprowadzona została w wykonanie, zgłosił się osobiście do Akademii z oświadczeniem, że nie ustając w powziętym zamiarze służenia dobru ogółu, składa tymczasem roczny procent od sumy 20.000 rubli, na wydanie dzieł z zakresu języka i historyi polskiéj, tudzież pobratymczych, jak równie

ważnych nauk przyrodniczych. W moc tego złożył 1.000 rubli, jako pierwszoroczny procent, który też użytym będzie na zasiłek publikacyi historycznéj, mającéj przyczynić się do upamiętnienia 200-néj rocznicy wiekopomnéj zasługi naszego Jana III pod Wiedniem. Gdy atoli porozumienie się co do dalszych wypłat, uczynił zależném od rozpatrzenia się w nieznanym sobie statucie już zawiązanéj we Lwowie „Macierzy“, przeto zarząd Akademii, dostarczywszy mu odpisu téj ordynacyi, oczekuje ostatecznego ze strony szanownego Dawcy oświadczenia.

Z zapisu 15.000 rubli ś. p. Dra J. Katarzyńskiego, aczkolwiek jeszcze niezrealizowanego w całości, dostatecznie jednak co do reszty zabezpieczonego, już w tym roku korzysta trzech uczniów Uniwersytetu. Rychły ten skutek zawdzięcza Akademija gorliwemu, nader dla niéj życzliwemu, a bezinteresownemu zajęciu się tą sprawą Wgo L. Wrotnowskiego, mecenasa w Warszawie.

Wreszcie co do kwot złożonych Akademii na nagrody za wypracowania konkursowe, poda o nich wiadomość osobne sprawozdanie.

Co do stosunku z Władzami; ilekroć z właściwego biura w Wiedniu nadesłano dla kontroli języka polskie przekłady ustaw państwa, tylekroć komitet właściwy dokonywał tego niezwłocznie. Czyniono też zadosyć każdemu wezwaniu Wydziału krajowego, w przedmiocie opinii co do obsadzenia posad w Archiwach krajowych, lwowskiém i krakowskiém.

Gdy ostateczne zorganizowanie „Macierzy polskiéj“ we Lwowie było zapewnione, według niego zaś, gdyby kiedyś istnieć ona przestała, zarząd jéj majątku miałby przejść na Akademiję, pod warunkiem obracania dochodu

na cele fundacyją wskazane, zapytana więc w téj mierze przez Wydział krajowy, zobowiązanie przyjęła i przyjęcie to stwierdziła zamieszczeniem na liście fundacyjnym odpowiedniéj klauzuli.

Co do stosunków zewnętrznych z Akademijami i innémi Zakładami naukowémi; oprócz dotychczasowych, wymieniających z nami swoje publikacyje, zażądały tego od nas: Archiwum Państwa w Poznaniu, Muzeum starożytności szląskich w Wrocławiu, historyczne Stowarzyszenie Kwidzyńskie, antropologiczne Towarzystwo w Wiedniu, francuskie Towarzystwo zoologiczne w Paryżu, Stowarzyszenie badaczów przyrody w Rydze, Uniwersytet w Petersburgu, król. Akademija Umiejętności w Berlinie, tudzież tameczna Biblijoteka królewska. Może to być dowodem, że język naszych publikacyj nie przeszkadza pożądaniu ich przez najpoważniejsze zakłady naukowe za granicą kraju, że więc budzą one dla nauki polskiéj zajęcie tam, gdzie dotąd tylko sztuka i poezyja polska odnosiły tryjumfy.

W składzie zarządu Akademii, wybór Zastępcy Prezesa, dokonany w roku przeszłym i przez Naj. Pana zatwierdzony, padł na prof. Dra L. Teichmanna, już poprzednio zajmującego to miejsce. Właśnie co dokonanym wyborem, powierzyła Akademija ważne stanowisko Sekretarza jeneralnego czynnemu swemu Członkowi, prof. Dr. Stanisławowi hr. Tarnowskiemu. W zarządzie Wydziału filologiczno-literackiego pozostali na swych stanowiskach, dotychczasowy jego dyrektor Dr. Karol Estreicher, tudzież dotychczasowy sekretarz prof. Dr. Malinowski. Co do grona Członków, o dokonanym wyborze kandydatów poda wiadomość osobne sprawozdanie. Miło nam będzie

ten nowy przybytek sił, po ostatecznie dokonanych wyborach, w gronie naszém serdecznie powitać.

Smutnego obowiązku wspomnienia o zmarłych w początku roku przeszłego kolegach, prof. Ign. Czerwiakowskim i Jul. Grabowskim, dopełniło już zeszłoroczne sprawozdanie, skréślone ręką już wówczas ciężką niemocą złożonego sekretarza jeneralnego prof. Józefa Szujskiego. Dziś na mnie przypadło jemu samemu poświęcić z tego miejsca pożegnanie koleżeńskie i łzę przyjacielską, ponowić wyrazy żalu i spółczucia, jakiémi Akademija, świadoma co traci, nie pewna, jak zjednoczyć to wszystko, co z Szujskim poszło do grobu, żegnała go do wieczności u progu jego doczesnego pobytu. Ale, jak jego umysł czynny, serce gorące, żywa, poetycznym polotem porywana fantazyja, umysł do ideałów sięgający, temperament wrażliwy na przejawy ruchu społecznego, unosiły go w wir życia publicznego po za szranki Akademii; jak każdy ruch taki odtętnił w jego silnym moralnie, a wątłym fizycznie ustroju, i za przewodem przekonania prowadził do czynu; tak nie od nas samych, ale od całego kraju należała mu się cześć i uznanie. Że tego nie brakło, że jednym chórem zgodni i niezgodni z nim za życia, hołd mu złożyli, gdy go już nie stało, tego byliśmy świadkami. Obraz ten hołdu żywo stoi nam w pamięci, jako pocieszający objaw harmonii serca i rozumu, gdyby czarodziejską mocą wyrwany z łona społeczeństwa. Nie minie on z chwilą swojego objawu, bo znajdzie żywioł na długo w owocach pracy Szujskiego, na którego grobie nie zwiędną symboliczne kwiaty wiary, miłości, nadziei, jako godła jego publicznego zawodu, które przewodniczyły mu na drodze pracy, czy to w poszukiwaniu prawdy historycznéj, czy w utworach po-

etycznych, czy w politycznym zawodzie. Były to główne pola jego działalności; wątpić jednak nie można, że przy właściwéj sobie bystrości umysłu i zgodności wyobraźni z rozumem, czemubądź byłby się poświęcił, wszędzie zwycięsko byłby wyszedł z zadania. Oto kontury obrazu, które już inne pióra wypełniły rysunkiem szczegółów; kontury rzucone grubo, ale zgodnie z prawdą, a więc wolne od przesady, która blasku nigdzie nie podnosi, a przypadkowém upośledzeniem innych, rzuca cień tam, gdzie obraz w świetle czystéj prawdy sam przez się jaśnieje.

Pokrewny przedmiotem, wkrótce po Szujskim zszedł z tego świata Wacław Aleks. Maciejowski, już pierwszémi wyborami powołany do grona naszéj Akademii; którego tylko nie od nas ani od naszego rządu zależne warunki, nie pozwoliły zaliczać do jéj rzeczywistych Członków. Śmiałe przedsięwzięcie i wykonanie historyi prawodawstw słowiańskich, wprowadziło jego imię w poczet uczonego świata. Nieprzerwany szereg prac dalszych, czyto rozpraw historycznych, czy dziejów piśmiennictwa, czy wizerunków obyczajowych zaczerpniętych z przeszłości, wypełniał jego życie do ostatniéj chwili. W téj wytrwałości w pracy był on podobny Szujskiemu; główne téż pole naukowéj uprawy było dla obudwu spólne. Z pola tego nie zszedł nigdy Maciejowski; dla Szujskiego było ono za ciasne. W uprawie téj Maciejowski, — niezmordowany w wyszukiwaniu materyjału, mniéj może szczęśliwy w syntezie, złożył bogaty zasób swoich wiadomości; Szujski, równie mozolnie zdobyty materyjał dziejowy przetapiając w cieple swego serca, obrabiając w pracowni ruchliwego umysłu, dążył do wysnucia z niego żywotnych prawd społeczeństwa. Gdy tamten pracując w przybytku domowego

zacisza, jak gdyby obojętny na to, co się dzieje w około, zdawał się unikać przeciwności; to dla Szujskiego były one niejako żywiołem i podnietą do nowych wysileń, tak że abstrakcyjny komunał: „Walka to życie“, miał u niego konkretne znaczenie. Doszedł też Maciejowski w swém zaciszném życiu do późnéj starości; Szujskiego, przy wątłym zresztą organizmie, wir życia publicznego i gorączkowy zapał pracy strawił przedwcześnie dla nauki i kraju. Obaj, choć w różnym zakresie, zostawili po sobie imię zasłużonych, a miarą téj zasługi są wieńce, jakie na trumnie jednego złożyła wdzięczność uczniów i uczonych, na trumnie drugiego hołd całego kraju.

Oto obraz przebytych w roku zeszłym dobrych i złych kolei, wpośród których odbywał się nasz ruch naukowy w Wydziałach i ich komisyjach.

1. **Wydział filologiczno-literacki** dostarczył pięć rozbiorów z zakresu gramatyki i historyi języka polskiego, pracą pp. Kryńskiego, Kosińskiego, Ogonowskiego, Blatta i Hanusza. Prof. Morawski złożył dwie prace w przedmiocie literatury polskiéj, a Dr. Kruczkiewicz przyczynek do historyi literatury rzymskiéj. Wypełnią te prace X tom Rozpraw, będących równie jak pisma wszystkich do Wydziału tego należących komisyj, pod umiejętną redakcyją jego sekretarza prof. Malinowskiego.

Z pomiędzy tych ostatnich; a) *Komisyja językowa* w kierunku najgłówniejszego swojego zadania, jakiém jest wypracowanie Słownika staropolskiego, wykończa zbieranie materyjału ze źródeł, których brak na miejscu najwięcéj czynność jéj opaźniał. Po dostarczonych w téj mierze w roku zeszłym przyczynkach przez pp. Blatta, Kosińskiego,

Hanusza, Kalenbacha i Bystronia, wyciągami z reszty zabytków, nadesłanych nam uprzejmie z biblijoteki Ossolińskich we Lwowie, zajęli się miejscowi Członkowie komisyi, na czém przygotowawcza praca do tego wielkiego dzieła ukończoną zostanie.

Grono miłośników języka w Warszawie, pod przewodnictwem redakcyi Biblijoteki warszawskiéj, zajęło się w roku zeszłym sprawą ustalenia pisowni polskiéj, a ogłosiwszy rozprawę prof. Kryńskiego, jako wypadek swych narad, zażądało od Akademii ostatecznego orzeczenia. Komisyja nasza rozesłała odbitki pracy Kryńskiego specyjalistom tak z własnego grona, jak i z poza niego, dla poczynienia uwag, które posłużą jéj do ocenienia, ku czemu głównie skłaniają się przekonania znawców. Wszakże szanując te przekonania, jako wyraz uzasadnionéj teoryi, nie wątpiąc nawet, że pod tym względem nie będą one w wielu razach różne od zapatrywań komisyi, przecież nie będzie ona mogła spuszczać z uwagi i strony praktycznéj, i nie uwzględniać, o ile byćby to mogło, długiém użyciem utrwalonego zwyczaju, który nigdzie podobno niéma tak poważnego wpływu, jak w utrzymywaniu się raz przyswojonéj sobie pisowni; nie będzie téż mogła pomijać uwagi na to, że im piśmiennictwo szérzéj rozwinięte, tém trudniejsze do przeprowadzenia a szkodliwsze dla niego byćby musiały radykalne zmiany ortografii. Znajdzie więc komisyja nasza usprawiedliwienie, jeżeli, gdzie wobec ważnych względów zmiana nie byłaby konieczną, trzymać się będzie zwyczaju najwięcéj w piśmiennictwie upowszechnionego. Zresztą łatwo przewidzieć, że jakiebądź byłyby wskazane przez nię zasady, zawsze one znajdą przeciwników, tém zawziętszych, im więcéj zagrzęzłych w swoich nawyknieniach. Komisyja

zatém, nie roszcząc sobie prawa narzucania swych zasad ogółowi piszących, choć zresztą przyznali jéj to życzliwi literaci warszawscy, uważać je będzie jedynie za obowiązujące Akademiją i zastosowane do jéj publikacyj.

b) *Komisyja historyi literatury i oświaty w Polsce* kończy III tom swojego Archiwum, który obejmuje dawniéj złożony przez ks. kan. Polkowskiego katalog rękopismów kapitulnych katedry krakowskiéj, tudzież Dra Seredyńskiego wydaną z rękopismu, użyczonego przez pana Stefana Muczkowskiego: Wizytę szkoły głównéj krakowskiéj, dokonaną przez Oraczewskiego, a spisaną przez Jana Śniadeckiego. W gronie téj komisyi, pod kierunkiem pp. Dra Wisłockiego i prof. Morawskiego, prowadzą się daléj na pamiątkę 300-tnéj rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego, przygotowania do wydania poezyj polsko-łacińskich z czasu, który śmierć jego poprzedził.

c) *Komisyja biblijograficzna* otrzymała dwie prace od p. Edwarda Jelinka z Pragi, obejmujące dalszy ciąg dawniéj ogłoszonéj Biblijografii dzieł, rozpraw i artykułów czeskich, dotyczących rzeczy polskich; tudzież Biblijografiję przekładów z piśmiennictwa polskiego na język czeski. Zresztą przewodniczący téj komisyi Dr. Estreicher prowadzi daléj, według dawniejszego programu, wielkie swoje dzieło.

d) W gronie *Komisyi historyi sztuki* prof. Sokołowski przedstawił potrzebę rozciągnięcia badań na cały obszar Galicyi, przez Rusinów zamieszkały, jako ten, gdzie na polu sztuki spotkały się wpływy wschodnie z zachodniémi. Prof. Łuszczkiewicz zdał sprawę z wycieczek podjętych celem dalszego badania zabytków budowli ro-

małskich w Królestwie polskiém. Różne w tym celu badane kościoły, skutkiem późniejszych przerobień, tak zatraciły cechę romańszczyzny, że badający z trudnością mógł jéj ślady odszukać. Wypadki tych badań, jak równie ważna praca prof. Sokołowskiego z zakresu historyi malarstwa polskiego, wypełniają 2 zeszyty III tomu Sprawozdań téj komisyi.

2. **Wydział historyczno-filozoficzny** miał sobie przedstawionych prac 10; z tych jednę z zakresu filozofii przez prof. Straszewskiego, 9 w przedmiocie historyi politycznéj, kościelnéj, prawnéj i wojskowéj, przez pp. Wolfa, Kwiatkowskiego, Balzera, Sen. Hoszowskiego, ks. rektora Pelczara, Bukowskiego, Sadoka Barącza, prof. Jakóba Caro i kapitana Kudelkę. Znajdą się te prace w ukończonym właśnie XVI, a w części w rozpoczętym XVII tomie Rozpraw tego Wydziału. Do wydawnictw jego, zostających pod staranną redakcyją sekretarza tego Wydziału prof. Bojarskiego, należy już ukończony II tom „Wewnętrznych dziejów Polski“ Tad. Korzona.

Z trzech komisyj należących do tego Wydziału; a) *Komisyja historyczna* częścią wydała już w całości, częścią oddała do druku: z kategoryi Zabytków historycznych wieku średniego, część 3-cią i 4-tą Kodeksu dyplomatycznego m. Krakowa, tudzież II tom Kodeksu kapitulnego, opracowane przez Dra Piekosińskiego; z kategoryi Akt historycznych, w dalszym ciągu pism do dziejów Jana IIIgo, czerpanych z archiwum paryskiego przez Dra Waliszewskiego, znajduje się w druku tom III; podobnie tom III opracowań p. Fr. Kluczyckiego, obejmujący, z powodu

200-tnéj rocznicy odsieczy Wiednia, wszystko, co się ściąga do dziejów Jana IIIgo w r. 1683. Wreszcie druk Laudów ziemi Dobrzyńskiéj, z powodu bardzo niepoprawnych odpisów, zwolna, ciągle jednak postępuje.

b) *Komisyja historyczno-prawnicza* wydała pod redakcyją prof. Bobrzyńskiego 1 część VII tomu Starodawnych prawa polskiego pomników, zawierającą Akta sądów obozowych województwa Kaliskiego z wyprawy na Wołoszę roku 1497; druk 2 części jest na ukończeniu. Zajęcie się wydaniem IX tomu Pomników, mającego objąć Wybór zapisków sądowych krakowskich z XIV wieku, powierzyła komisyja Drowi Ulanowskiemu. Jéj też staraniem a zasiłkiem ś. p. ks. Ad. Jakubowskiego drukuje się IX tom *Voluminum legum.*

c) *Komisyja archeologiczna* prowadziła daléj poszukiwania w odpowiednim sobie kierunku. Członek jéj p. A. H. Kirkor badał na Podolu galicyjskiém nieznane przedtém grodziska i zabytki pogańskie z okolic starego Zbaraża, Werniakach, Dzwinogrodzie, tudzież w tamtych stronach cmentarzyska kurhanowe i stacyje przedhistoryczne. P. Ziemięcki, dzięki uprzejmości księcia Eust. Sanguszki, mógł daléj prowadzić poszukiwania w Podhorcach, z pomyślniejszym jeszcze niż poprzednio skutkiem. Ważnéj publikacyi p. Ossowskiego: O zabytkach przedhistorycznych w Prusach królewskich, drukuje się zeszyt 3 Z wiadomości z czasów późniejszych, p. Sen. Hoszowski przypomniał o Janie Welsie z Poznania, lekarzu z czasów Kazimierza Jagiellończyka, założycielu powszechnego cmentarza w Krakowie. P. J. N. Sadowski, miał wielce ciekawy wykład o mieczu koronacyjnym, który odnoszono

do czasów Bolesława Chrobrego, a następnie Szczerbcem nazwano. Rzecz ta wejdzie do publikacyj wydziałowych.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy, z 25 przedstawionych sobie rozpraw, przeznaczył do ogłoszenia: 7 z zakresu matematyki, wypracowanych przez pp. Stodółkiewicza, Gosiewskiego, Łazarskiego i prof. Zajączkowskiego; 5 anatomiczno-fizyjologicznych pp. Dra Natansona, Czł. kor. Dra Kopernickiego, prof. Adamkiewicza i Dra Gluzińskiego; 3 z zakresu fizyki, prof. Goreckiego i p. Dobrzyńskiego; 2 botaniczne Czł. kor. prof. Rostafińskiego i 1 geologiczną p. Teisseyrego. O pomyślnie dokonaném skropleniu tlenu i azotu przez prof. Wróblewskiego i Olszewskiego, otrzymała Akademija dopiéro początkową wiadomość. W swoim czasie praca ta, wykończona we wszystkich szczegółach, zamieszczoną będzie w pismach wydziałowych. Inne, wyżéj wymienione prace wypełniły VIII tom Pamiętnika i X Rozpraw, zostających pod gorliwą redakcyją sekretarza tego Wydziału prof. Kuczyńskiego. Oprócz tych publikacyj wydano jeszcze jako dzieła osobne: drugi i ostatni tom Ornitologii krajowéj p. Taczanowskiego, tudzież właśnie ukończony Słownik technologiczny Dra Żebrawskiego. Wkrótce téż oddany będzie do druku Żywot Jana Brosciusa opracowany wszechstronnie przez prof. Frankego. Wreszcie z funduszu tego Wydziału pochodził zasiłek, którym Akademija popiéra wydawnictwo prac etnograficznych p. Oskara Kolberga.

Do Wydziału tego należy komisyja fizyjograficzna i antropologiczna.

a) *W komisyi fizyjograficznéj* prowadzone w dalszym ciągu badania, dostarczyły przyczynków do znajomości kraju we wszystkich kierunkach powierzonych jéj 5 sekcyjom. Takiemi były: Spostrzeżenia zebrane z 41 stacyj meteorologicznych, z 40 wodoskazów na rzékach krajowych, tudzież z 9 miejsc spostrzeżenia fito- i zoofenologiczne; nad czém wszystkiém czuwał biegły kierownik téj sekcyi prof. Karliński. Do tego dodać należy p. Wierzbickiego: Spostrzeżenia magnetyczne w Krakowie i Zestawienie wiadomości o gradobiciach w Galicyi. Pod względem fauny, uzupełniali dawniejsze badania, lub rozpoczęli nowe z polecenia i z zasiłkiem komisyi następujący panowie: w okolicach Chełmka Stobiecki, Lwowa Łomnicki, Przemyśla i nad górnym Strwiążem Kotula, w górach Stryjskich i nad górnym Dniestrem Bąkowski, w W. Ks. Krakowskiém Jelski, w okolicach Kołomyi i nad Dniestrem Dzięd zielewicz. Roślinność krajową badali: prof. Rostafiński i p. Szyszyłowicz w Tatrach, p. Raciborski w powiecie Myślenickim i Wadowickim. Na ostatek pod względem geologicznym prof: Alth uzupełnił wieloletnie badania swoje Tatr, Pienin i okolic Szczawnicy, tudzież na Podolu galicyjskiém, p. Bieniasz w okolicy Złoczowa i Brzeżan, Dr. Zaręczny rozciągnął je na część wschodnią W. Ks. Krakowskiego, a p. Ossowski pod względem fauny dyluwijalnéj do jaskiń wąwozu Mnikowskiego. Jeżeli do otrzymanych ztąd nabytków naukowych dodamy jeszcze nadesłane a w części już zużytkowane prace pp. Ossowskiego, Stobieckiego, Kotuli, Dzięd zielewicza, Kolbenheyera, Wierzbowskiego, Klemensiewicza, Ulanowskiego, Gustawicza i Just. Karlińskiego, nabędziemy prze-

konania, że starania komisyi niepomału przyczyniły się w roku zeszłym do przysporzenia materyjału krajoznawstwa w Galicyi. Wobec tego umilknąć muszą do niedawna jeszcze słyszeć się dające samochwalcze głosy postronnych, że co w téj mierze wiadomo, wszystko to jest ich wyłączną zasługą. Wypełniają te prace XVI i znaczną część będącego w druku XVII tomu Sprawozdań, których redakcyją, jak niemniéj całym kierunkiem komisyi, tudzież należącego do niéj Muzeum, zajmował się przewodniczący w tejże prof. Kuczyński.

b) *W komisyi antropologicznéj* najobfitszy plon przyniosły prace etnograficzne, materyjał bowiem łatwiéj dostępny, z duchowego życia ludu wprost zaczerpywany, był nawet dla pań ponętnym. Otrzymała téż komisyja liczne zbiory pieśni, dum, bajek, zabobonów, guseł, przysłów, obrzędów, zagadek, od pani Rokossowskiéj z Jurkowszczyzny na Wołyniu, pani Moszyńskiéj w języku rusińskim z Jezierny na Ukrainie, od panien: Stablewskiéj z okolic Zbaraża, Mierzejewskiéj z okolic Słucka, Tomaszewskiéj z Kudynowiec w Złoczowskiem; nadto od ks. Brykczyńskiego z Polesia, od Dra Dybowskiego z Niankowic w pow. Nowogrodzkim i p. Popowskiego z Zalewańszczyzny. — Do prac z zakresu antropologiczno-archeologicznego należy: Dra Kopernickiego opis czaszek z kabłączkami na skroniach z trzech starożytnych cmentarzysk, tudzież sprawozdanie z wycieczek p. Ossowskiego, prowadzącego dalsze poszukiwania jaskiń w okolicach Krakowa; p. Ziemięckiego, który przy sposobności swojéj wycieczki archeologicznéj dostarczył dla badań antropologicznych 16 czaszek z grobowisk, należących zdaniem jego do epoki przejścia po-

gaństwa w chrześcijaństwo i sprawozdanie p. Kirkora, który również z wycieczki archeologicznéj dostarczył 14 czaszek z okolic Zbaraża i Tarnopola. Przemilczeć tu nie mogę, że nie brak w naszém piśmiennictwie sądów i wyroków, które na te mozolne dociekania historyi człowieka, z epoki, do któréj nie sięgają zwyczajne źródła i pomniki historyczne, rzucają z góry *anathema*, nie mogąc dopatrzyć się w badaniu czaszek czego innego, prócz błędnéj nauki Galla. Nauka przecież pójdzie swoim torem, nie zważając na jednostronne poglądy, bo sama w sobie, jeśli jest prawdziwą, znaleźć winna kryteryjum prawdy i granice badawczych zapędów. — Wreszcie dział ściśle antropologiczny wypełniło obliczenie stosunków trwania życia nateraz w miasteczku Glinianach, dokonane przez zdającego sprawę, na zasadzie materyjału zebranego starannie przez tamecznego lekarza Dra Janiszewskiego. Uczynność tę komisyja tém wyżéj ocenia, że w tym razie była ona wyjątkową, a bez niéj nie podobna temu kierunkowi badań antropologicznych nadać silniejszego popędu.

Takim był ruch naukowy, przedstawiony tu w najtreściwszym zarysie. Nie sprzyjały mu środki, będące na usługi innych Akademij, którym bogaty fnndusz dozwala szérokich przedsięwzięć; w naszéj, skromne uposażenie szybszemu objawowi rozbudzonego działania, co krok staje na zawadzie, i trzeba było wielkiéj oględności w wydatkach administracyjnych, ażeby ze względu na potrzeby naukowe to dokonać się dało, co dokonaném zostało. Mimo to wszystko, nie zostawiono u nas odłogiem żadnego pola pracy naukowéj.

Nie spuszczając z uwagi zadań ogólno-naukowych, zwracano ją przeważnie we wszelkich kierunkach, prowa-

dzących do poznania własnego kraju i tego społeczeństwa, które wola Opatrzności na nim osadziła. Poznaj samego siebie! — piérwszy to warunek postępu; piérwszy, ażeby w świetle prawdy dać się poznać innym; piérwszy, ażeby w duchowéj zbroi walczyć skutecznie przeciw dążności tych, którym na tym, łzami i krwią skropionym padole, nie jesteśmy na rękę; ażeby, unikając wszystkiego, co zgubnego w przeszłości wykazała prawda historyczna, wytknąć rozumnie drogę do przyszłości wiodącą, drogę, która niczego na szwank nie naraża, strzeże narodowéj spuścizny, a rozjaśniona światłem prawdy i miłością wszystkiego, czém jedynie żyć i rozwijać się możemy, spokojnie wyroków Opatrzności oczekiwać dozwala. Gdyby do jéj poznania prace nasze choć w drobnéj części przyczynić się mogły, przeświadczenie o tém byłoby nagrodą zgodną z celem naszéj służby i z głosem sumienia. Jegoto głos kazał nam wnikać w prawdy historyi, owéj arki przymierza przeszłości z teraźniejszością; on kazał badać i ochraniać wszelkie téj przeszłości zabytki; on groźnie przypominał obowiązek stania na straży języka, bo gdzie ten psuje się z własnéj winy, z lekceważenia i lekkomyślności, tam pewnie serce dla narodu zastyga, umysł nikczemnieje; tam ostateczna warownia narodowéj indywidualności wstrząsa się w samych podwalinach; on nam przewodniczył w rozjaśnianiu stosunków społecznych, jak niemniéj w badaniu przyrodzonych właściwości i źródeł bogactwa kraju, bez którego to życie społeczne nie miałoby warunków rozwoju, duch przedsiębiorczy środków i oparcia; on wreszcie prowadził nas do zadań ogólnego znaczenia w świecie naukowym.

W jakiém świetle przedstawiały się te nasze starania za granicą kraju? — przyszłość lepiéj to pokaże. Tym-

czasem nie bez pewnego zadowolenia powiedzieć możemy, że nietylko, o czém wyżéj nadmienić mi wypadło, plony naszéj pracy stają się coraz więcéj tam poszukiwane, nietylko przychylnego dla nich uznania nie brakło w pismach zagranicznych, ale co większa, obudziły one w różnych stronach uczucie potrzeby przyswojenia sobie naszego języka. Daleko zapewne do tego, żeby poczucie to stało się powszechném; przypuszczenie nawet, że kiedyś tak będzie, w obecném położeniu naszém byłoby za śmiałém; że jednak, gdy dotąd sama chyba poezyja do tego nęciła, dziś budzić się zaczyna na polu nauki, jest to fakt, na który nie brak w naszym ręku dowodnego świadectwa.

Miło nam, że pod wrażeniem tego faktu zamykamy piérwsze dziesięciolecie naszego istnienia!...

IV.

Tajemnica roku 1688.

(Rzecz czytana na posiedzeniu publicznem Akademii Umiejętności w Krakowie 5 maja 1883 r:

„*Stupebit Posteritas*“ — mówił król Jan po skończonéj Radzie Senatu 24go marca w Grodnie, po zerwanym Sejmie roku 1688 — „że po takich zwycięstwach i tryjumfach, po tak „szerokiéj na świat rozgłoszonéj sławie, „*aeterna* nas, żal się Boże, potkała *labes et irreparabile* „*damnum.*“ I spełniła się jego przepowiednia. Dziwi się potomność i pojąć nie może, jakim sposobem Sejm, po trzechletniéj przerwie piérwszy zebrany, a w okolicznościach dla Ojczyzny tak niezmiernie ważnych, bo wojna turecka trwała zawsze i o odzyskanie Podola chodziło; że Sejm, od którego tyle zawisło, mógł się rozejść bez pożytku, ze szkodą Rzpltéj. Zdumiewa się i pojąć nie może potomność, jakim sposobem prywata dojść mogła do takiéj mocy i takiego poszanowania, że błachy (choćby nawet słuszny) powód, a dopiéroż marny choć chytry pozór, mógł przeważyć wszystkie względy i potrzeby publiczne i pięć tygodni nie dopuszczać Sejmu nawet do wyboru marszałka, bez którego się też, nierozpoczęty naprawdę, zakończył. Ale najbardziéj może *stupet posteritas* na widok téj nienawiści zawziętéj, jaką ścigany jest na każdym

kroku król Jan III od swego z wyprawy wiedeńskiéj powrotu, Zdawałoby się że wdzięczność była naturalną i konieczną; że miłość Ojczyzny i miłość chwały powinny były zwrócić nasze umysły i serca do człowieka który zwyciężył; wedle logiki i wedle wrodzonych praw ludzkiéj natury, po Wiédniu król powinien był być silniejszym aniżeli przedtém, w przekonaniu i w przywiązaniu narodu mocno zakorzenionym. Tymczasem wbrew temu, czego po ludzku i logicznie należałoby wyglądać, każdy jego zamiar natrafia na niechęć, na podejrzenie, na opór, na stanowcze i nieprzełamane przeszkody; każdy krok na złośliwe tłómaczenie i oskarżenie; każdy zamiar czy krok na udaremnienie. Zamiast głosów wdzięczności i tryjumfu, coraz liczniéj, coraz głośniéj i coraz bezczelniéj podnosi się głos paszkwilów, w których coś prawdy zawsze jest, żeby większa część kłamstwa prawdziwszą wydać się mogła; zamiast skupienia się około zwycięzcy i sprężystego uwieńczenia dzieła pokojem zwracającym Polsce Kamieniec, Sejmy zrywane, skarb pusty, wojsko nieopatrzone i niepłacone, a w skutku tego wojna ślimacząca się pomału, bez skutku. Zamiast téj, jeżeli już nie wiernéj miłości, to przynajmniéj marnéj popularności, jaką król pod Wiédniem zdobyć sobie u narodu miał prawo, konszachty z zagranicznymi panami i spiski przeciw swojemu. Tłómaczymy się i wymawiamy powszechnym, współcześnie bardzo zepsutym obyczajem publicznym w Europie; na pociechę przywodzimy sobie na pamięć obce przykłady zgorszenia i przekupstwa, angielskie ministeryjum Kabały i króla na żołdzie nieprzyjaciela, Ludwika XIV: ale wymówka to niedostateczna a pociecha słaba, bo okoliczności łagodzące mało złagodzić mogą smutek, jakiego się doznaje na widok, że osłabienie publi-

cznego ducha i rozprzężenie państwa doszło u nas do gorszącego i rozpaczliwego stopnia.

Tego rozprzężenia dowodem jednym z najwymowniejszych był sejm Grodzieński r. 1688, zerwany przed wyborem marszałka jeszcze, i następny warszawski zaczęty w grudniu tegoż, zerwany 31go marca 1689 r. Jeden zamiast podatków na zapłacenie wojska i dalszą wojnę turecką, zatrudniony był sprawą prawomocności lub nieprawomocności wyboru Dąbrowskiego chorążego wileńskiego na posła, i wynikłą ztąd protestacyją; drugi zamiast spraw tych samych i innych (jak odszkodowanie obywateli ziem odstąpionych Moskwie traktatem Grzymułtowskiego, jak traktat handlowy z Holandyją, jak poprawa monety), zatrudniony był sprawą małżeństwa Radziwiłłównej 1° voto margrabiny Brandeburskiéj królewiczowi Jakóbowi zaręczonéj z księciem Neuburskim; jeden i drugi w tych sprawach podrzędnych znajdował tylko pozór i sposób do tamowania ważniejszych i krzyżowania zamiarów króla; jeden i drugi odbywał się pod skrytém działaniem uknutego przeciw królowi spisku, a bezskuteczność ich była tego spisku skutkiem.

Ze wszystkich zagadek przeszłości najzawilsze, najtrudniejsze do wykrycia i do porządnego organicznego złożenia całości, bywają historyje minionych spisków. Nie przed współczesnymi tylko, przed potomnością także i historyją ukrywa się spisek z natury rzeczy, bez osobnego zamiaru. Pisze oczywiście jak najmniéj; najważniejsze tajemnice jeżeli pisać musi, to cyfruje; papiery swoje dla ostrożności często niszczy; wreszcie, prawdy nie mówi a myśli nie wyjawia, bo do wtajemniczonych wyraźnie pisać nie potrzebuje (dorozumieją się zawsze, o co chodzi),

a w tém, co przeznaczone jest dla wielkiéj liczby stronników mniéj zaufanych, całéj i prawdziwéj swojéj myśli wyjawić nie chce, owszem, nadaje sobie zawsze szlachetne pozory niewinnego, uczciwego, sprawiedliwego celu. Ztąd trudność dla biegłego i dla wielkiego nawet historyka, trudność niezmierna w wyśledzeniu i w dobyciu na wierzch początków i wątku, powodów i celu, wszelkiego w przeszłości spisku. Kto historykiem nie jest, kto badać źródeł i faktów składać nie uczył się i nie umié, ten nie ma prawa zrywać się na zadanie nad siły i naraża się na naganę tak słuszną, jak szewc kiedy zarozumiale sięgał *ultra crepidam*; a byłby i bez wymówki zupełnie, gdyby opłakiwany a nigdy dosyć, generalny sekretarz téj Akademii, jedném z ostatnich swoich życzeń i poleceń nie był wymógł na nim przyrzeczenia, że na najbliższém publicznem posiedzeniu Akademii zwróci uwagę słuchaczy na ten fakt ciekawy a mało znany, gdyby nie był wskazał, jakiémi środkami i w jaki sposób zadanie to rozwiązaném być może. Bez nadziei rozwiązania i tylko w poczuciu spełnienia téj ostatniéj woli, podjętą była niniejsza praca, któréj niech to wyznanie wytłómaczy nietylko błędy, ale i samo istnienie.

Że w roku 1688 i 1689 był jakiś przeciw królowi Janowi spisek, to wiadomém było wszystkim co się historyją polską uważniéj zajmowali. Nie mówiąc o źródłach lżéjszych, opowiadających, jak Dalerac, Coyer itp., Załuskiego *Epistolae Historico-Familiares* zawiérają tyle widocznych i niezaprzeczonych śladów takiego faktu, że w nowszych historyjach Polski znajduje się on zawsze, wspomniany przynajmniéj, jeżeli nie opowiedziany. We wszystkich téż zgodnie i trafnie za powód jego podany

jest antagonizm francuskiéj i austryjackiéj polityki, oddawna znajdujący w Polsce plac swoich walk i popisów; za narzędzia i główne role te lub owe wielkie domy i osobistości magnackie, zazdrosne między sobą, królowi nienawistne i prowadzące na własną rękę politykę w Wiedniu, Paryżu lub Berlinie; za punkt wyjścia i pozór częścią rzeczywiste dworu nadużycia lub błędy (jak sprzedawanie urzędów), częścią niedowiedzione, nieokréślone i nieustalone, ale dla opinii ówczesnéj zawsze przestraszające dążenia króla do *absolutum dominium*. Wiedziano téż, że spisek wykryty do wiadomości króla, następnie Senatu i wszystkich doszedł; wiedziano, że pomimo gwaru i oburzenia skończył się, jak zwykle, na bezkarności winnych a przebaczeniu królewskiém; ale tych ogólnych zarysów szczegółami nie wypełniono dotąd, bo te szczegóły nie były wyszły na jaw. Najobszerniéj, najdokładniéj opowiada tę sprawę A. Z. Helcel w jednym z rozdziałów „Dwukrotnego małżeństwa Ludwiki Karoliny Radziwiłłównéj," gdzie podaje przebieg sejmu Warszawskiego z r. 1689, ale i jego opowieść jest ogólnym tylko, głównie na Załuskiego *Epistolach* opartym, zarysem. W ostatnich latach zarys zaczął się wypełniać i nabiérać konsystencyi; p. Klemens Kantecki ogłosił w *Przewodniku Naukowym* z 1877 r. (str. 767) z manuskryptu Biblijoteki im. Ossolińskich list króla Jana pisany do Szczuki, podówczas rejenta kancelaryi koronnéj, dnia 20 maja 1688 roku, w którym król donosi: „że owych w Grodnie odkrytych „zawziętości i spisków już rzetelne następują effectus. Sej„miki Czerski y Łęczycki złośliwie zerwane, Warszawski „limitowany, a to wszystko na to, żeby indefensam mieć „y zostawić Rempublicam, y żeby Colligaci bez nas pokoy

„uczynili, ponieważ im y sobie w niczym pomagać nie „chcemy. Wielmożny Kanclerz WXLgo przejeżdżając War- „szawę, żegnał nas tanquam non reversurus. Wyznał wszyst- „ko; prosił o amnestyję, którąśmy mu z chęcią dali. Opo- „wiedział wszystko z wielkim żalem, wprzód przed cztó- „roma Senatorami, to iest xiężą Kamienieckim [1]), Inflan- „tskim [2]), Biskupami, Bełskim [3]), i Malborskim [4]) Wojewo- „dami. Potwierdził to potym y Scriptem przy podpisie „własnéj ręki swojéj"... „Możesz uprzeymość Twa commu- „nicare komu rozumieć będziesz, iako cudownym sposobem „P. Bóg te spiski odkrył, naprzód w Grodnie przez urodz° „Kuchmistrza [5]) y Miecznika [6]) Lit°, potym w Wilnie „przez Wielm. Wdę Połockiego [7]), na ostatek tu przez „P^a Kanclerza Lit^o [8]).

„Są y insze ieszcze rzeczy authentyczne świeże (iuż „tak że po odiezdzie Uprzeym. Tw.) cudzoziemskie wpraw- „dzie, ale tym smaczniejsze, iż przywożne speciały".

Jest więc dowód wyraźny, że w Grodnie (zatém w początkach roku 1688) król wpadł na trop jakiegoś spisku. a przynajmniéj wpaść mniemał; są ludzie, którzy ten spisek wydali; jest w ich wysokich stanowiskach conajmniéj wskazówka, że nie byłato rzecz błaha i nieznacząca, i jest

---

[1]) Chryzostom Gniński, biskup kamieniecki od r. 1687.
[2]) Mikołaj Popławski od r. 1685.
[3]) Marek Matczyński.
[4]) Ernest Denhof.
[5]) Kuchmistrz kor. Franc. Gałecki, późniéj kasztelan kaliski. Kuchmistrz litewski Kazimiérz Dowmunt Siesicki chorąży wilkomierski.
[6]) Miecznik lit. Karol Siemion Ogiński.
[7]) Dominik Słuszka.
[8]) Marcyjan Ogiński.

wreszcie ślad, że ta w Grodnie wykryta spiskowa robota nie skończyła się w Grodnie, nie dała za wygraną, ale owszem ciągnęła się daléj, skoro w Koronie pokazują się jéj „rzetelne effectus,“ skoro wykrywają się coraz nowe „authentyczne“ dowody, skoro kanclerz litewski stwierdza to, co przedtém zeznali inni.

Ale jeżeli można z tego listu nabrać przekonania, że spisek był i że trwał, to tego jeszcze poznać nie można kto go i w jakim celu zawiązał. Może inne źródła pozwolą na to pytanie choć w części odpowiedzieć.

List wyżéj przytoczony, przechowany w Biblijotece Im. Ossolińskich, należy do papiérów Stanisława Szczuki, regenta podówczas kancelaryi królewskiéj, późniéj referendarza kor., w końcu podkanclerzego W. Ks. Lit. Dostały się one w posiadanie Józ. Max. Ossolińskiego przez Ignacego Potockiego, marszałka nad. lit., ale były częścią tylko tych papiérów, które córka Szczuki wniosła po ojcu w dom Kątskich, a téj córka znowu w dom Potockich, linii zwanéj podówczas Radzyńską. Wiadomo, że dawny obyczaj polski pozwalał regentom kancelaryi zatrzymywać w swojém posiadaniu wszystkie te jéj akta, które nie były wciągnięte w metrykę koronną; to tłómaczy, jakim sposobem papiéry Szczuki znajdują się w Biblijotece Willanowskiéj. Z ukrytych skarbów tamtejszych, bez których rzetelna znajomość dziejów króla Jana zgoła była niemożliwą, wiele już wyszło na jaw, dzięki pracowitym i wspaniałym wydawnictwom p. Fr. Kluczyckiego, a da Bóg, że po kolei ogłoszone będą i te, które się do lat późniejszych odnoszą, między niémi i dokumenta do roku 1688 i 1689. Ale zanim dojdą w całości do rąk czytającego świata polskiego pozwalamy sobie wydobyć niektóre z nich, skoro szlachetna

uprzejmość ich zawiadowcy i wydawcy łaskawie dała nam do nich przystęp, a za uprzejmość tę należne i gorące wyrażając dzięki, na nich oprzeć następującą wiadomość.

I.

Jesteśmy w Grodnie, na Sejmie otwartym dnia 27 stycznia. Dwór zajęty (nieszczęśliwie a niezręcznie bardzo) kwestyją, czy królewicz Jakób będzie miał krzesło postawione obok tronu pod baldachinem; opozycyja widząca, lub udająca zręcznie że widzi w tém zamach na wolną elekcyję i krok do *absolutum dominium*; Dąbrowski poseł i chorąży wileński, wyszedł z protestacyją przed wyborem marszałka jeszcze, za nim wyszedł p. Tokarzewski, poseł inflantski, i cały czas trwania Sejmu zeszedł na pytaniu, czy protestujący do Izby powrócą, na zabiegach, żeby do niéj wrócić raczyli [1]). Podczas tego zawieszenia i oczekiwania panowie Senatorowie nie bardzo jakoś śpieszą się do Grodna. „Na raku Primores na Sejm jadą," pisze kardynał Radziejowski do Szczuki z Reszlu 24go

[1]) Rzecz tak się miała: Ów Dąbrowski zamówił sobie dzierżawę w starostwie Pieniawskiém. Tyszkiewicz, który to starostwo trzymał, umarł, a król nadał je Służce, kaszt. wileńskiemu, hetm. poln. lit. Służka wziął je w posiadanie. Dąbrowski tymczasem, wsparty siłą zbrojną wojska litewskiego, wypędził kasztelana. O co ten wydał mu pozew o najazd. Dąbrowski bojąc się wyroku wyrobił sobie wybór na posła: a że nieprawnie, bo pod pozwem wybrany, bał się rugów, więc do wyboru marszałka dopuścić nie chciał. (Respons posła bez interesu na Informacyją Pasquilową Pseudo Ministrów Status. Rkps. Will. N. 134 patrz dodatek nr. IV).

lutego, „szyja moja w tym, że to ex industria, coby się „ta materia (krzesło przy tronie dla królewicza) na tę albo „na ową stronę wprzód determinowała.“ Ale i sama Eminencyja księcia-biskupa Warmińskiego a dezygnowanego już następcy Wydżgi na Prymacyjalną gnieźnieńską stolicę, jakoś się z przyjazdem ociąga. Miesiąc przeszło upłynął od otwarcia Sejmu, a on co chwila staje, zatrzymuje się po drodze, wypoczywa, bawi się w mięsopust lub odprawia exekwije za zmarłych przyjaciół, i listami tylko zapytuje, czy przyjechać może, czy mu wypada. On pełen submisyi gotów zawsze zrobić co mu każą, gotów złożyć pieczęć mniejszą skoro ta z Arcybiskupstwem gnieźnieńskiém nie jest *compatibilis*; gotów i wielką przyjąć, wakującą właśnie po śmierci kancl. Wielopolskiego, gotów na wszystko dla usług Jego Król. Mości, a jednak jakoś się waha, czegoś się obawia, nie od króla, „bo genijusz jego jest wiadomy,“ ale „a susurronibus,“ i tylko prosi korespondenta swego, żeby go pilnie uwiadamiał, a postanowienia swoje i przyjazd w opiekę zaufanéj i troskliwéj jego dyskrecyi oddaje. (Listy do Szczuki z 2 lutego, 20 lutego, 24 lutego, 1. marca) [1]).

Załuski znowu, biskup kijowski, był w Grodnie już 1 lutego, ale dobrze przez króla, gorzéj przez królową zdawna na niego gniewną przyjęty, usunął się rychło i przesiadywał na wsi w okolicy więcéj niż w Grodnie samém. Hetman w. lit. Kaźmiérz Sapieha, nieobecny także. Zdarzało się często, że frekwencyja Senatorów małą bywała na Sejmach, ale w tym razie właśnie, i właśnie tych, czy

[1]) Rkps. Will. 163, 3. 48, 46, 45, 47).

nie odpychała od Grodna i dworu tajemnicza jaka niespokojność i obawa?

Na dworze tymczasem, w największéj zapewne tajemnicy, odbywa się dnia, którego oznaczyć nie możemy, scena zajmująca, któréj się domyśleć a prawie przypatrzeć możemy. W gabinecie zapewne króla i w jego prawdopodobnie obecności, siedzi Regent kancelaryi królewskiéj, i jak protokólista sądowy pisze szybko po słowie człowieka, stojącego zapewne i pomięszanego. Że pisał szybko i po słowie, dowodzi pismo na karcie która się do naszych [1]) czasów dochowała. Mówi tedy ów zeznający, że „Naypierwey skript spisku warszawskiego podpisał Michał „Radziejowski, biskup Warmiński y nominat-arcybiskup „Gnieźnieński;

„2. Biskup chełmiński Opaliński;

„3. Załuski Biskup Kijowski;

„4. Lubomirski marszałek w. kor. (Stanisław Herakliusz).

„5. Wielopolski kanclerz kor. y wszystek skript ręką „jego pisany, który skript był u P.a Podskarbiego „W. X. L. y sam mnie namawiał pan kanclerz do „podpisu;

„6. Ja;

„7. Zamoyski Podskarbi koronny (Marciu);

„8. Sapieha Podskarbi W. X. L. (Benedykt).

„Dziewiątego y dziesiątego nie pamiętam, ale zda „mi się Pan Morstyn, co był Zatorskim chorążym, a teraz

[1]) Rkps. Bibl. Will.

„kasztelanem Czerskim. Przypomniałem sobie dziesiątego, „pana Roztworowskiego chorążego Liwskiego".

„Punkta tego skriptu były:

„1. Vivente Principe o żadnym Panu nie myśleć;

„2. In commune bonum cokolwiek który kandidat „dał, obrócić;

„3. Urzędy wszystkie in suo esse zostawać mają;

„4. Consurgere przeciwko temu ktokolwiek ad nor- „mam króla Kazimierza i Ludwiki po kominach jeżdżąc zbiéra podpisy.

„Dla Wojewody Wileńskiego było miejsce zostawione.

„Przychodzili w chorobie moiey z drugim skriptem „w Grodnie Unichowskiego ręką pisanym, alem się nie „podpisał y nie chciałem wchodzić w te niecnotliwe rady.

„W Grodnie na skrypcie Unichowskiego iest JMć „Xiądz Kardynał y JMć Pan. Marszałek w. koronny, y P. „Wda Wileński, Podskarbi kor. y Wgo X. Litewskiego, „Miecznik W. X. Lit., y różnych więcey. Biskupów po- „dobno trzech czyli cztéréch.".

Z tego zeznania wypływa pewność, że w Warszawie raz poprzednio, drugi raz świeżo w Grodnie zawarty był związek jakiś, podpisany na piérwszém miejscu przez kardynała nominata Prymasa i królewskiego krewnego; na dalszych przez większość królewskich ministrów, a spisany piérwotnie własną ręką kanclerza Państwa i szwagra króla. Rzecz tak trudna do pojęcia i wiary, że przypuszczać się chce jakąś pomyłkę, nie w osobach, ale w rzeczy, i rozumié się wątpliwość Helcla (O dwukrotném zamęźciu Ludw. Kar. Radziwiłłównéj str. 75 — 81), że widząc poważne nazwiska Marszałka wiel. kor., zwanego Katonem i Salomonem polskim, uchodzącego za wzór mądrości i cnoty

i równie dobréj sławy używającego, a z królem tak blisko połączonego kanclerza, pyta, czy zamierzona konfederacyja nie była zawiązana jedynie dla odparcia zamiarów i intryg dworu, myślącego zawsze o zabezpieczeniu następstwa tronu dla królewicza Jakóba? Istotnie punkta „skryptu, jak je ów zeznający podaje, są tak niewinne, tak zdaje się w granicach prawa zawarte, tak wyraźnie i ostro zwrócone przeciw zamiarom w rodzaju Jana Kaźmiérza i Maryi Ludwiki, że zdaje się, jakoby nic innego prócz zabezpieczenia wolnéj elekcyi nie miały na celu". Na samym wstępie jako punkt piérwszy stoi wyraźnie: „Vivente Principe o żadnym Panu nie myśleć". Ale czy to nie złudny pozór tylko? czy nie wywiesza się ta flaga na to, by pod nią bezpieczniéj podejrzany towar przemycić? Jest jedno słówko małe, nieznaczne, ale stanowcze, które związkowych zdradza, i dowodzi, że porozumiewali się z różnymi, a porozumiéwali o zmianę panowania. „Cokolwiek który kandy- „dat dał to ma się obrócić in commune bonum". Kandydat? do czego? kandydat, który dawał? Co i na co? Nie o kandydatach polskich na urzędy i godności tu mowa, bo tacy nie byliby kupowali skóry na żywym niedźwiedziu i płacili związkowym za obiecane na przyszłość posady: tacy jeżeli kupować chcieli a płacić czém mieli, targi swoje byliby prowadzili tam gdzie *de facto* był targ na wakanse, w gabinecie królowéj. A więc wniosek logiczny i domysł pewny, że były porozumienia z jakimiś zagranicznymi panami, którzy panowie byli kandydatami nie do senatorskich oczywiście krzeseł, ale do królewskiéj stolicy; że ci kandydaci stronnikom swoim dawali nie przyrzeczenia, które *in commune bonum* obrócićby się nie dały, ale gotowe pieniądze; że dwór i jego wierni nie byli może dalecy od

prawdy, kiedy zaniepokojeni świeżą Marszałka w. kor. podróżą za granicę, pytają, po co tam jeździł i co tam robił. I sam Helcel nawet, choć zda się wierzy w Katońską cnotę pana Marszałka i w prawość Kanclerza, skłania się przecież z żalem do domysłu, że „ich myśl sięgała daléj“ (tamże str. 81), i że „związek mógł być wciągniętym w plany „nierównie dalsze, niż zrazu zamierzał“.

Kto jest ów „Ja,“ co się na skrypcie owym szósty podpisał, a teraz królowi rzecz całą wydał? Związkowi posądzali różnych, a naprzód zdaje się Ogińskich. W tych samych papiérach znajduje się list Ogińskiego, Miecznika W. Ks. Lit. do Podskarbiego Sapiehy, datowany z Grodna 7go kwietnia, a pisany w odpowiedzi na gwałtowne jak wnosić można wyrzuty tamtego. Czy wiarogodny? Zapewne nie, zapewne kłamliwy także, skoro król w liście do Szczuki, przed którym udawać nie miał powodu, wymiénia Miecznika i Kuchmistrza jako tych, którzy mu w Grodnie spisek odkryli. Ale tym, którego zeznanie do nas doszło, nie jest Miecznik w. lit. Karol Ogiński, skoro o nim mówi jako o Mieczniku a o sobie Ja. Zatém porównawszy to zeznanie z przytoczonym już listem króla przypuszczać trzeba, że zeznanie zrobił Kuchmistrz. Czy litewski, czy koronny, tylko o to chodzi? Tego król w przytoczonym liście swoim nie oznacza. Kuchmistrzem litewskim był podówczas Kaźmiérz Dowmunt Siesicki, Chorąży wilkomierski, koronnym Franciszek Junosza Gałecki, późniéj Kasztelan kaliski. Że zaś Helcel w opowiadaniu swojém (o dwukrotném zamężciu Ludw. Kar. Radziwiłłównéj) wymiénia zawsze Gałeckiego jako tego, który królowi spisek odkrył, trzeba nam zapewne, idąc za jego powagą, przypuścić, że owym *Ja* jest Kuchmistrz wiel. kor.

Możnaby wiele rozwodzić się z uwagami nie już nad sprawą samą, ale nad każdym w niéj nieledwie szczegółem, i porównywać postępki ze słowami każdego nieledwie z podpisanych; ale czas nie pozwala, a żadne uwagi nie byłyby tak wymowne, jak własną króla ręką spisane wyliczenie łask w ostatnich leciech panom Ogińskim i Wielopolskim świadczonych, gdy je porównać z ich względem króla wdzięcznością.

Zapisuje tedy król, że w dom PP. Ogińskich w kilku leciech weszło: „1. Pieczęć wielka cum praeiudicio Xcia „Radziwiłła mnieiszego pieczętarza; 2. Województwo Po„łockie; 3. Buława mnieisza; 4. Woiewództwo Mścisław„skie; 5. Woiewództwo Witebskie; 6. Kasztelania Nowo„grodzka; 7. Chorąstwo W. X. Lit.; 8. Miecznikostwo W. „Lit.; 9. Starostwo sądowe Mścisławskie, Wołkowyskie, „Tryskie, nie rachując tak wiele urzędów. W tym tedy „żal naiwiększy ma król, że... dla domu Ogińskich tak „wiele uczynił“ ... a oni „z króla żart sobie tylko czynili“.

W dom pana Kanclerza w. kor. w kilku leciech;

„1. Pieczęć wielka; 2. Starostwo Dolińskie (50,000 „intraty); 3. Starostwo Przemenkowskie; 4. Łentkowice od „wielkich Rządów stołowych; 5. Synowi i Synowey na toż „dożywocie; 6. Tegoż synowi Cześnikostwo koronne; 7. Sta„rostwo Krakowskie; 8. Wsi od Starostwa Bieckiego; „9. Synowi drugiemu Starostwo Krakowskie; 10. Woje„wództwo Sieradzkie; 11. Kasztelania Wojnicka; 12. Ka„sztelania Oświecimska i Żarnowska; 13. Urzędy Krakow„skie i Sandomirskie prawie wszystkie“ [1]).

---

[1]) Rkps. Will. 51.

Akt związku sam, ułożony tak zręcznie, że zdaje się istotnie obstawać tylko przy prawie wolnéj elekcyi, zdolny podobać się niezmiernie całéj szlacheckiéj opinii i autorów w świetle obrońców i bohaterów wolności ukazać, przy bacznej rozwadze przecież daje poznać w jednym ustępie swoim, że jest przeciw królowi wymierzony. Zacząwszy bowiem od tego, że „teraźnieyszego czasu coniunktury ad „eversionem Status et ruinam bene sentientium de Rplca „ściągają się," zobowiązuje akt ten podpisanych pod przysięgą, „iż liberam Electionem in casu fatorum moderni re„gnantis manutenebimus," a nadto „imo, stante regimine „jego actum at ambitum Throni nikomu ex civibus nie do„puścimy, owszem, przeciwko takowemu wszyscy con„surgemus." [1]).

Otóż syn królewski był civis tylko, a był „stante re„gimine o ambitum Throni" posądzony. Przeciw niemu zatém, przeciw domniemanym króla zamysłom przysięgają związkowi *consurgere*.

Że król synowi następstwo po sobie zapewnić chciał, rzecz pewna; chciał tego taksamo każdy z jego poprzedników Zygmunt I i III, z następców August II. Uczucie ojcowskie i troskliwość królewska o Rzpltę zawsze w bezkrólewiu zagrożoną, mogły zarówno składać się na to pragnienie. Ale co król zrobił na to, by synowi tron po sobie zapewnić? co zwłaszcza zrobił w tym celu prawu przeciwnego? Tego nie wskazuje nikt? nie znać tu stałego i już wykonywanego zamiaru, jak było za Jana Kazmiérza; nie widać żadnego kroku, żadnego czynu, któryby pozwalał są-

[1]) Patrz Dodatek Nr. I.

dzić, że myśl ta ze sfery marzeń i pragnień weszła w sferę wyrozumowanych i stateczny ch przedsięwzięć. Ale król raz we Lwowie przy audyjencyi Posłów moskiewskich posadził królewicza przy sobie pod baldachinem? i tak samo chciał go posadzić teraz w Grodnie na Sejmie? a to przecież, mowią przeciwnicy króla, poszlaka niemylna jego zamiarów, a przecież zabiegów i próśb było bez liku, żeby gorliwi o wolność Senatorowie na to krzesło przy tronie pozwolili, a przecież królowa (tak zawsze przeciwnicy mówili) dla tego tylko Sejm przez swoje narzędzia zerwała, że tego otrzymać nie mogła?

Cała ta sprawa krzesła przy tronie była wielkim niezaprzeczenie błędem ze strony dworu, była niezręczna i była błaha, dziecinna, bo nic nie znaczyła i nie doprowadzała do niczego. Przypuściwszy, że byłaby się udała, że zamiast wywołać gwałtowną opozycyję, która z tak wygodnego pozoru skorzystać nie omieszkała, sprawa kończyła się po myśli dworu i królewicz zasiadał przy tronie; to i cóż po tém? cóż z tego? czy to krzesło było krokiem zrobionym do tronu? czy on przez to stawał się *de facto* lub *de jure* następcą a choćby kandydatem? czy była w tém rękojmia a choćby tylko ułatwienie i przygotowanie jego po ojcu elekcyi? Bynajmniéj. Królewicz mógł całe życie przy tronie ojca zasiadać, a w jego stanowisku prawném i w jego widokach przyszłości nic byłoby się przez to zmieniło nic. Jeżeli więc tyle tylko wymyślił i zrobił dwór, żeby królewiczowi drogę do tronu otworzyć, to wymyślił i zrobił bardzo mało. A jednak na tém zamierzoném następstwie zasadzały się i w nim czerpały siłę i wziętość wszystkie przeciwne królowi widoki. Czy więc król zrobił po temu coś więcéj?

Oto co myśleli, a w każdym razie co mówili i głosili przeciwnicy, co się spotyka w ówczesnych manifestach, broszurach i paszkwilach:

„Oddawna już w tajemnicy chowa się na dworze ta „myśl sukcesyi Tronu. Plan wykonania zaś uknuł przed „laty zmarły ksiądz Podkanclerzy Gniński. On to, *osor „libertatis* i powtarzający zawsze, że wolność polska sama „siebie zgubić musi, wiedząc dobrze, że na żadnym Sej„mie prawnie zamiar ten wykonać się nie da, radził kró„lowi, aby go wykonać na Sejmie konnym, zwołać pospo„lite ruszenie jak pod Wolą na Elekcyję, zawiązać konfede„racyję przy królu, a przez nią zrobić co się zechce. Ale „do zwołania pospolitego ruszenia i zawiązania konfede„racyi potrzeba pozoru. Wynajduje go szatańska intryga „księdza Podkanclerzego i uczy króla, że jeżeli chce szlachtę „do konfederacyi na swoją korzyść doprowadzić, to musi „udać i rozpuścić wieść, jakoby Senatorowie, prawdziwi „obrońcy wolności, knuli spiski jakieś przeciw niemu. „Szlachta uwierzy, oburzy się i da się uwieść i przywieść „do wszystkiego. W tym celu przed pięcioma laty udano „jakieś niebezpieczne niby konszachty Podskarbiego Mor„sztyna z Francyją i mówiono o jakichś cyfrowanych li„stach, których wszakże nie pokazano nikomu. Plan goto„wy byłby doszedł do wykonania, gdyby wyprawa wie„deńska nie była mu stanęła na przeszkodzie. Po powro„cie nie można było o tém myśleć, bo król stracił powagę „i sławę sromotną pod Parkanami ucieczką, stracił miłość „narodu i wojska, i wojsko samo w niepotrzebnéj i nie„szczęsnéj włóczędze po Węgrzech; umarł też i wynalazca „planu Podkanclerzy, okoliczności nie składały się po„myślnie. Ale teraz myśl odżyła nanowo: krzesło dla kró-

„lewicza przy tronie, wieści o jakichś przeciw królowi spi„skach, posądzenie, że Marszałek w. kor. w podróży swo„jéj znosił się z zagranicznymi panami, wszystko to do„wodzi, że zamiar się spełnia, a zmierza do wyznaczenia „następcy za życia króla, zatém do zamachu na wolną „Elekcyję, zatém do *absolutum dominium*. Gdy zaś król „po zerwanym Sejmie oświadczył się, że jeżeli tak daléj „posądzać go i oskarżać będą, to zwoła pospolite ruszenie „i złoży mu *diploma electionis*; król się sam z zamiarem „swoim zdradził. Bo któżby był dość ślepym i łatwowier„nym, by ufał, że on naprawdę chce ten dyplom złożyć? „Gdyby chciał złożyć koronę, składałby ją poprostu na „Sejmie, jak Jan Kazimierz. Ale pospolite ruszenie, ale „król przed niém składający diploma, cóż to znaczy i do „czego prowadzi? Oto, że jedni się rozczulą, drudzy prze„lękną, inni dadzą się namówić i przekonać, i wszyscy „obrócą się przeciw gorliwym obrońcom wolności, a wy„krzykną chórem: *Vivat* królowi, który wtedy tego po„twierdzenia swéj władzy, téj powtórnéj niejako elekcyi „bezwarunkowo już nie przyjmie, ale przez stronników „i zauszników swoich rzuci zręcznie myśl wyznaczenia na„stępcy, a uwiedzione, oszukane, zahukane województwa „wykrzykną: „*Vivat Successor*!“ [1]).

Czy król rzeczywiście myślał zniechęcony o abdykacyi, a dyplom elekcyi chciał złożyć w ręce tych, którzy go pospolitém ruszeniem wybierali? czy myślał istotnie o takiéj apellacyi do narodu i chciał u niego szukać po-

---

[1]) Rkps. Bibl. Dzikowskiéj pod tytułem: „Manuskrypt Grzymułtowskiego, wojew. Poznańskiego.“ Copia pewnego Listu ode Dworu pisanego,“ patrz Dodatek nr. II.

twierdzenia swojéj władzy, a poparcia przeciw podkopującym go przeciwnikom? To dziś jeszcze w każdym razie wyjaśnić i twierdzić się nie daje. Ale co jest jasne, to wrażenie, jakie tego rodzaju tajemne niby rewelacyje i poufne insynuacyje, rozrzucane pod formą listów, relacyj i broszur, wywierać musiały na łatwowierną i w śmiertelnym strachu wiecznie utrzymywaną opiniję szlachecką. Wszystko to musiało wydawać się jasném jak słońce, pewném jak dogmat, tak było zręcznie złożone i w najsłabsze strony téj opinii trafiające.

A cóż przeciw temu król? jak sobie radził? jak się bronił? Próbował zbijać zarzuty. Na sławną Informacyję, która jemu przypisywała zerwanie Sejmu, a była złośliwym paszkwilem, polecił rozrzucić odpowiedź, która sprawę całą z jego stanowiska przedstawiała. [1]) Polecił ją i spalić publicznie w Grodnie. Ale racyje i argumenta nie na wiele się przydały, a spalenie na nic. Zaraz ludzie mówili, że z popiołów Informacyi powstanie fenix: jakoż powstał paszkwil pod tym tytułem, gorszy, stokroć zjadliwszy od dawnego, i utrzymywał ogół w tych samych wyobrażeniach i uczuciach.

Ale względem tych spiskowych, których nazwiska wydał mu pan Kuchmistrz w. kor., co król przedsięwziął, jak z nimi postąpił? czy chciał ich zawstydzić, przekonać i zdeptać? czy sądzić i karać? czy nawracać i na swoją stronę przeciągnąć? Do sądzenia i karania nie było zape-

---

[1]) Jestto ów przez Szczukę pisany Respons na Informacyję paszkwilową, w Bibl. Willan. nr. 134 przechowany, który równie jak „*Informacyję*“ samą z Rękopisu Biblijoteki Dzikowskiéj pod tytułem: *Collecta Seria* podajemy: patrz Dodatek nr. III i IV.

wne dostatecznych dowodów; na przebaczeniu (bo nie przejednaniu) skończyło się ostatecznie, ale są ślady, że król mając poszlaki w ręku, chciał przeciwników wybadać, zmusić do wyznania, zawstydzić, przezto mieć ich w ręku; są ślady, że wielu z nich wzywał i pytał, są ślady ich odpowiedzi i tłómaczeń.

Kanclerz w. kor. do posłuchania pociąganym być nie mógł, bo chorował właśnie i podczas Sejmu umarł, ale nie oczyszcza go z podejrzenia ta okoliczność, że, jak twierdzi Helcel (O dwukr. zam. str. 79) „martwiejącą już ręką palił swe tajne papiery", a jak świadczy Załuski (Epist. Hist. fam. t. I, pars II, str. 1147) (który w tém widzi tylko sprawiedliwą obronę przeciw napaści i niesłychanemu zamachowi na wolność), wdowa jego komisarzy królewskich: Warszyckiego, wojewodę Sandomirskiego i Krajewskiego, urzędnika kancelaryi królewskiéj, zesłanych na rewizyję papierów, przyjęła jak najgorzéj i omal z domu nie wyrzuciła. Chwalebna jest ta osobista godność i w obronie wolności gorliwość pani Kanclerzyny, ale niegodne i tyrańskie postępowanie króla a niewinność nieboszczyka męża byłyby tém jaśniéj pokazały się wszem wobec, gdyby była pozwoliła papiery przetrząść, i gdyby w nich dopiéro na zawstydzenie dworu nie było się nic złego znalazło.

Siemion Karol Ogiński, Miecznik W. X. L., donosi Podskarbiemu lit. Sapieże dnia 7 kwietnia z Grodna [1]): „że „Król JMć od kogoś instructus pytał, jeżelim się do ia„kiego nie podpisał scriptu, et non negavi żem się podpi„sał, ale tam nihil contra Majestatem nie było napisano,

[1]) Rkps. Bibl. Willan. 15, 432.

„y powiedziałem co w nim iest, że wolną spirat to pismo „Electią Pana, że stante vita Pana de subiecto na Thron „nie myśleć, post sera zaś fata ex civibus, jeżeliby się kto „ważył aspirować, przeciwko takiemu consurgere“. Pytał król prócz tego, czy innego jakiego skryptu nie było, ale Miecznik odpowiadał, że był jeden tylko na dwie ręce przepisany, że podpisów było na nim pięć czy sześć tylko, i że się Xżę JMć Kardynał na nim nie podpisał.

A Xżę JMć Kardynał? Ten „niewinność et pressu„ram swoją Panu wywiódł“ — pisze do Szczuki 26 marca — „y życzliwość palam pokażę, non ad pompam, „ale pro affectu“. Był więc do przesłuchania wzywany, a jak domyślać się pozwala przechowana w Biblijotece Willanowskiéj (Rkps. 47 II 11) Elucidatio zerwania Sejmu r. 1689 przez Stanisława Szołkowskiego, stolnika wiłkomirskiego, napisana, stawił się tam po naradzie z innymi i może wszystkich z kłopotu wydobył. Nawiasowo bowiem mówi owa Elucydacyja, że ów skrypt spiskiem nazwany, „od JMć Panów samych przez ręce Xiążęcia Prymasa był „prezentowany Jego Król. Mości“ — który go acceptował „y był kontent z niego“. Zdaje się z tego, że z narady wypadło pokazać królowi ów przytoczony wyżéj akt sprzysiężenia, że to wydało się najpewniejszym środkiem obrony, bo dokument ten tak był ułożony, że wprawdzie musiał utwierdzić króla w moralném przekonaniu, iż przeciwnicy jego conajmniéj upatrywali kandydatów do korony po jego śmierci i z takowymi się znosili, ale żadnego dowodu prawnego przeciw nim nie dostarczał. Wywinął się więc kardynał z całéj sprawy gładko, ale że go ona pod wrażeniem pewnéj obawy zostawiła, tego domyślać się można ztąd, że jak napisał, tak istotnie życzliwość swoją z pewną osten-

tacyją nawet i przesadą dworowi okazywał. Kiedy na Radzie Senatu wojewoda Sieradzki, Pieniążek, zuchwale króla w mowie swojéj obraził, Kardynał piérwszy wystąpił w obronie i słów na oburzenie swoje znaleść nie mógł (Załuski t. I, p. II, str. 1075), a współczesne opozycyjne broszury wymawiają mu z przekąsem, że mówił „humil-„lime nadspodziewanie, bośmy się czego twardszego od „niego do mastykowania obawiali", a on „ad mentem Pana wszystko mówił". Przypuszczać można, że czuł potrzebę przejednania, zasłużenia się królowi. Prawda, że nietylko przebaczenia, ale i łaski jego potrzebował, że ten król miał właśnie Wielką Pieczęć koronną do dania: być więc może, że wzgląd na przyszłość powodował tę powolność i wysłużność Radziejowskiego, a nie świadomość win w przeszłości względem króla popełnionych.

A pan Marszałek w. kor.? „Pan Marszałek w. kor. miał być u Króla JMci i u mnie; czemuż nie był? — zapytuje Szczuka w jednéj swojéj zapisce, a to pytanie wygląda na przypuszczenie, że Marszałek nie stawił się na wezwanie, bo miał sumienie nieczyste. Ale choć nie w gabinecie królewskim, dał się przecie pan Marszałek słyszeć w téj sprawie, i to w chwili, kiedy najmniéj można się było tego spodziewać. Była po zerwanym Sejmie Rada Senatu: *Puncta Consilii* czyli spis materyj pod dyskusyję przyjść mających, obejmowały różne wiszące i zaległe sprawy (moneta, odszkodowanie exulantów, zwrot sum pożyczonych Rzpltéj przez króla, poseł moskiewski jak długo ma przy boku króla zostawać, Persów czyby do wojny z Turkiem nie pobudzić i innych kilka), ale o sprawie spisku nie mówiły wcale. Nie mówili téż o niéj w Votach swoich Senatorowie, którzy piérwsi głos zabiérali, trzyma-

jąc się ściśle tego, co dziś porządkiem dziennym nazywamy. Ale gdy kolej mówienia przyszła na pana Marszałka, wystąpił on z apologiją swoją własną, patetyczną prawie jak apologija Sokratesa, tak piękną, że aż sam Helcel nazywa ją „wyborną“, a mowcę „prawdziwie szlachetnym“. Zaczyna od słów oblubienicy z Pieśni Salomona: „*nolite me considerare, quod fusca sim, decoloravit me sol, posuerunt me custodem in vinea,*“ i dość wyraźnie mówi, że plamy, które na jego dobrą sławę padły, wypaliło na niéj słońce królewskiego majestatu, zamilcza zaś, ale do domysłu daje, iż to dla tego może, że był zbyt dobrym stróżem polskiéj winnicy. Przypomniawszy potém królowi, ile mu usług wyświadczył, upomniawszy, że na konfidencyi i zgodzie trzech stanów zawisła pomyślność Rzpltéj, i że każdy Senator przysięgą jest obowiązany donosić o wszystkiém i wszystkiemu przeszkadzać, gdyby co szkodliwego dostrzegał; że sumienne dochowywanie téj przysięgi musi prawego Senatora nieraz narodowi, a nieraz Majestatowi narazić, daje naukę, że te „domy nasze, które „Rzpltę składają, a krwią, cnotą, zasługą i groszem tyle„kroć upadającą trzymały, godne są, aby je od wszelkich „podejrzeń uwolnić“. Zarzucają mu, że jeździł za granicę? Przed ośmnastu laty zrobił votum pielgrzymki do Rzymu i dotrzymać musiał; jechał przez same z Rzpltą zaprzyjaźnione kraje i na takichże był dworach. Upadł do nóg Ojca Śgo, Cesarzowi, ojca i domu swego dobrodziejowi (jak to wspomnienie ojca i dobrodziejstw austryjackich mile brzmieć musiało w uszach króla polskiego? i jaką było złośliwą a ukrytą groźbą) — musiał złożyć hołd, przejeżdżając przez jego stolicę; u weneckiego Doży też był królewskiego sprzymierzeńca; a że pokłonił się byłéj

Królowéj polskiéj, z któréj pierwszym mężem królem Michałem był w pokrewieństwie, tego wymagała najprostsza już przyzwoitość. Będąc u niéj, musiał widzieć jéj męża drugiego, księcia Lotaryńskiego. „Oto mówi cała historyja „jego zagranicznéj podróży, oto źródło tylu na niego po„dejrzeń i potwarzy“.

Rzeczywiście wydaje się pan Marszałek niewinnym jak nowonarodzone dziecko, tylko jedno wydaje się w nim podejrzaném, to, że odpowiada, choć go nikt nie pyta, zbija zarzuty, choć mu ich nikt na Radzie Senatu nie robił. Czyby czuł potrzebę tłomaczenia się? *Qui s'excuse s'accuse*, a pan Marszałek wymawia się skwapliwie i dużo. Wiadomo zresztą, że ten Salomon polski nie trzymał się maxymy swego patrona *vanitas vanitatum*. Że miał ducha ambicyi i intrygi, dowodzą inne fakta z jego życia. Wszakże i o koronie węgierskiéj zamyślał, i jak pokazują ogłoszone z Archiwum francuskiego dokumenta, tłomaczył Ludwikowi XIV, że z wielkim byłoby dla niego pożytkiem, gdyby malkontenci węgierscy z Tekelym na czele cesarza od korony swojéj odsądzili, a jego, Lubomirskiego, na tron swój powołali. (Akta Historyczne do objaśnienia Rzeczy Polskich, wydanie Akad. Um. Archiwum Francuskie Spraw zagr. do dziejów Jana III opracował Kazm. Waliszewski. Tom I, str. 87 i następne). Projekt ten dowodzi niemałéj ambicyi i zarozumiałości, ale niewielkiéj zaiste znajomości spraw a zarazem fantastycznéj dziecinnéj polityki.

Z tego wszystkiego, co się dotąd wie o téj sprawie, jedno tylko wychodzi oczywiście i niewątpliwie, to przekonanie króla, że był przeciw niemu uknuty spisek, że obok niego istniał jakiś rząd tajemny, który jeżeli nie za życia z tronu go złożyć, to o następstwo po jego śmierci z zagra-

nieznymi panami układać się nie wahał. Wszystkie listy króla, wszystkie pisma w jego obronie ogłaszane, wszystkie jego słowa pełne goryczy dowodzą, że takie było jego przekonanie. Ale między moralném przekonaniem a dowodem prawnym jest przepaść, prawnego zaś dowodu król nie miał. Być może, że nawet z takim dowodem w ręku, ten król bez stronników byłby się uznał za słabym na to, by się o krzywdę swoją upomnieć, a na winnych wymierzyć sprawiedliwość; ale bez dowodu, wobec zręczności przeciwników i pozornéj legalności w jakiéj zostawali, król do energicznego kroku posunąć się nie mógł. I to tłómaczy jego dalsze postępowanie, przebaczenie, zagodzenie, przyjęcie wszystkich do łaski. W goryczy serca patrzy na to, „co się dzieje nietylko z nami, z Domem naszym, ale „z całą Rzpltą“ — przewiduje — „że się to na tychże „samych, którzy tych zamysłów byli okazyją, obróci głowę“ (List do Szczuki z 5go maja 1689 r.) — ale dochodzić już więcéj nie chce, a gorycz swoją tłumi i zamyka w sercu. „My to wszystko w ranach Zbawiciela naszego utopić„byśmy chcieli, zemsty z naywiększych naszych nie pra„gniemy, y nie potrzebuiemy nieprzyjaciół; Oyczyzny tylko „tey, w któreyśmy się urodzili i wychowali Nas dusza boli, „że ią te intrygi w niewyplątany wprowadzą labirynth. Sła„wy przytem cnego Narodu tego, która upadać poczęła, ża„łuiemy, gdy się stawamy pośmiewiskiem narodów, oppro„brium et abiectio plebis.“ Tak czuł, to myślał, ale upominać się o siebie nie myślał, i milczał. Przebrała się przecież miara cierpliwości, i gdy tyle wytrzymawszy słuchać musiał, jak go Pieniążek, woj. Sieradzki, obraźliwie skarżył i uczył że miary i zgody *inter Majestatem et Libertatem* trzymać nie umié, a przezto jest powodem nieszczęść

Rzpltej, gorącéj krwi Pan jak wybuchnął niegdyś, kiedy do szabli porwał się na Paca, tak wybuchnął i teraz znaną gwałtowną a tragiczną mową, w któréj przypomniawszy, co dla Ojczyzny i co od niéj znosił, poprzysiągłszy się, że nie on przeciw prawom Rzpltéj knuje, odwołał się do potomności, która „stupebit na taki wstyd i taką szkodę, „do Boga, który odkryje te nibyto mysteria Regni, quia „potens et misericors et justus," cytował smutne z Pisma ś. proroctwo: „quadraginta adhuc dies et Ninive subverte„tur, czego, żal się Boże, już znaczne są początki".

I téj mowy nie darowano mu, ale skorzystano z niéj zręcznie. Niebawem krążyć zaczął paszkwil, który jest złośliwą od początku do końca jéj parafrazą, a zaczyna od tego, że ten, kto powiedział „*parvae curae loquntur in„gentes stupent*," byłto „comoediant, któremu raczeyby „przystało stupere na postępki Tyrannowe" [1]).

Cóż więc jest tajemnicą roku 1688? Że związek jakiś stanął, że był przeciw królowi i jego zamiarom, że król miał go za coś ważnego i wysoko mierzącego, wierzył iż chodziło jeżeli nie o zmianę panowania, to w każdym razie o układy z jego po śmierci następcą — inaczéj nie byłby przeciwnikom zarzucał, że stawiają *altare contra altare* — to tajemnicą nie jest. Nie jest nią także fakt, że te knowania z roku 1688 są dalszym ciągiem tych, które zaraz po elekcyi zaczęte, objawiły się najwyraźniéj w roku 1683; nowym dowodem tego, że od początku swego panowania król podkopywany był systematycznie i ustawicznie. Tym razem tylko intryga szukała oparcia nie we

[1]) Rkps. Bibl. Dzik. Collecta. Seria. Patrz Dodatek Nr. V.

Francyi, ale w Austryi. Liga trwała, ale od wiedeńskiéj wyprawy przyjaźń bardzo była ochłódła, a odkąd dwór polski wyprawił kanclerza Wielopolskiego w uroczystém do Ludwika XIV poselstwie, naturalnie zachwiać się musiała do reszty. Że dwór cesarski zamiarom polskiego stawał na wspak, a widoki jego krzyżował, dowodów jest wiele; nie trzeba lepszego, jak tajemny ślub narzeczonéj królewicza z bratem cesarzowéj, odbyty w pałacu austryjackiego poselstwa. Czy i o ile gabinet wiedeński dawał otuchy i pomocy intrygom i planom polskiéj opozycyi? Historyja Jerzego Lubomirskiego świadczy, że politykę tego rodzaju dwór ten prowadzić umiał. Być może zapewne, że jak niegdyś Ludwik XIV do detronizacyi króla Michała mięszać się nie chciał, tak teraz cesarz Leopold nie byłby pomagał do detronizacyi króla Jana. Ale o miłym sobie i przyjaznym następcy na tron polski może i mówić z sobą pozwalał zwłaszcza jeżeli tym następcą miał być mąż siostry cesarskiéj. Ale to przypuszczenie tylko, bo jeżeli stosunek opozycyi polskiéj do dworu wiedeńskiego tajemnicą nie jest, to rzetelna myśl dworu tego o przeciwnikach króla Jana dotąd na jaw nie wyszła.

Że ich usiłowania były natchnione wielką przeciw królowi zawiścią, a ich agitacyja na wielką skalę prowadzona, dowodzi tego mnóstwo złośliwych, oszczerczych a zręcznych paszkwilów, które rozsiéwają, dowodzą oczywiste fałsze którémi wojują, dowodzi wszystko aż do takich drobiazgów, że gdy król zarzuca przeciwnikom, iż stawiają *altare contra altare*, oni tłómaczą to pałacem, który Marszałek w. kor. w pobliżu Willanowa wystawił, o co się król miał niby na niego obrazić.

Nierozjaśnioną tajemnicą jest jedno tylko, ale najważniejsze: to, co o stopniu winy stanowi i byłoby jego miarą. Czy spisek zamierzał króla Jana za życia z tronu złożyć, a nowego króla osadzić, lub też czy chciał tylko królewicza do następstwa niedopuścić, a swojego kandydata na przypadek bezkrólewia mieć w pogotowiu? Różnica jest wielka. Piérwsze byłoby zupełnym i formalnym zamachem stanu, takim samym, o jakim niedawno za króla Michała myślał Prymas Prażmowski i (niestety) Marszałek w. kor. Sobieski; drugie nie byłoby zupełnie prawném, skoro prawo zabraniało za życia króla myśleć o następcy; byłoby zawsze brzydkiém i podłém, bo całą swoją intrygę przeciw królowi zasadzali pozornie na tém, że prawa i wolnéj elekcyi bronili przeciw królowi, który o następcy myślał, a sami następcy szukali i z nim się umawiali; ale byłoby mniéj zuchwałém i mniéj złém, a wobec ówczesnych pojęć politycznych byłoby prawie legalném, wobec ówczesnego obyczaju i pojęć moralnych tak mało zdrożném, że można było i czyn taki popełnić i w swojém otumanioném sumieniu mieć się za najlepszego obywatela, zasłużonego stróża praw i wolności. Akt ich napisany jest tak zręcznie, ma pozory tak legalne, że to ostatnie zdaje się prawdopodobném. Przekonanie króla, sposób, w jaki o tych zamysłach mówi, myśl choćby przelotna złożenia dyplomu *electionis* w ręce pospolitego ruszenia, i wreszcie ten ustęp ich związkowego aktu, w którym poprzysięgają sobie „*powstać* przeciw każdemu, ktoby o następcy za życia „króla myślał", kiedy powodem związku jest, jak twierdzą, to właśnie, że król o następstwie dla syna myśli, to są względy, które sprawiają, iż nie da się stanowczo twierdzić, jakoby o zmianie panowania, o detronizacyi wcale

nie byli myśleli. Może dalszy ciąg téjsamej sprawy, mianowicie Sejm r. 1689 i jego zerwanie, zdoła przyczynić się cokolwiek do wyjaśnienia tajemnicy.

II.

Niezałatwione na zerwanym Sejmie sprawy, których końca domagał się najoczywistszy interes Rzpltéj, wstyd, jaki to zerwanie rzucało na naród, i nadzieja poprawienia i sławy i położenia, sprawiły, że powszechném było żądanie rychłego zwołania Sejmu. Pragnął go tém więcéj sam król i chciał go w tym samym jeszcze roku odprawić. Odkryta tymczasem i załagodzona, dla braku dowodów płazem puszczona sprawa, nie skończyła się razem z Sejmem grodzieńskim, związek odkryty rozwiązywać się nie myślał, łagodnością króla wzruszyć się nie dał, a bezkarnością własną ośmielił się tylko i w zamiarach utwierdził. Dwór wiedział dobrze, że tajne knowania ciągną się daléj, z zaufanymi mówił o nich ostrożnie, ale otwarcie; tak na przykład donosi król z Warszawy 20 maja o zeznaniach, jakiemi Kanclerz lit. (Marcyjan Ogiński) potwierdził wszystko, co w Grodnie wyjawił był Miecznik lit. i Kuchmistrz kor., i opowiada o zrywaniu Sejmików jako o dalszém działaniu spiskowych, których celem jest Rzpltę zostawić bez obrony i doprowadzić do tego, iżby cesarz sam, bez udziału i pożytku Polski, zawarł pokój z Turkiem. Stronnicy i powiernicy króla nie spuszczali znów z oka przeciwników, donosili co dostrzegli, i co do sposobu dalszego postępowania zdań i rad swoich udzielali. I tak pisze Biskup krakowski (Jan Małachowski) do Szczuki dnia 2 maja 1688

roku, że z radością wielką dowiedział się o odkryciu spisku, „że Pan Bóg Consilia Malignantium contra Iura Ma„iestatis et Ruplcae z dobroci swojéj patefecit, y co dice„batur in aurem, teraz praedicatur super tecta“. Jednakowoż nie śmié i nie radzi zbyt skwapliwie z odkrycia tego robić użytku; sam „nie ważył się spisku tego communico„wać omni populo, zwłaszcza, że w tém mieyscu niewielu „życzliwych Panu znalazł“. Udzielił tylko wiadomości panu Stolnikowi krakowskiemu [1]), a ten, „podał sentiment swój, „żeby satius w takiéj delikackiey sprawie silere quam lo„qui, osobliwie kiedy ten skript ostrożnie dosyć et indifferenter napisany“. Zawsze więc to samo przekonanie, że był spisek, ale że brak prawnego dowodu przeciw spiskowym, którzy z oskarżenia łatwo się wykręcić potrafią. To samo przekonanie ma i Stefan Bidziński, kasztelan Sandomierski, tylko w postępowaniu chciałby więcéj śmiałości i stanowczości. „Gdyby to taki był appetit „vindictae „iako nominatii, dawnoby mniey było zdrayców w Polszcze, „ale ich tylko wiedzieć chcemy, nie karać, a ono malum „eradicare należy, nie multiplicare“. Pan Kasztelan musi być namiętny, bo podobają mu się gwałtowne nawet środki. „Niepośledni był swoich czasów Tyberiusz polityk, a prze„cie nietylko Seiana uprzątnął, ale i wszystkich, którzy „jakąkolwiek relacyją do niego należeli, bo tak uczy praw„dziwe dominationis arcanum“. A daléj, „nie trzeba się „spuszczać, że to przycichło, latet sub cinere dolosus ignis. „Iuż to kilka lat budują tego Troiańskiego konia, y pe„wnie ledaiako nie odeydą tego warstatu, chyba ich

[1]) Andrzej Jan Żydowski.

„na łeb z niego pospychają, bo y teraz skrycie suppedi-„tant materyje na fabrykę tey machiny“. (List do Szczuki z Chęcin 18go lipca 1688. Rkps. Bibl. Willan. 15, 59). O jakich materyjach do zamierzonéj fabryki p. Kasztelan Sandomierski wié i myśli, czy wié dokładnie, co przeciwnicy w téj chwili zamierzają i robią, to z listu jego wymiarkować się nie da, ale że koń Trojański buduje się daléj, a pod popiołami żarzy się ogień, to pewna.

Pokazało się to na sprawie Radziwiłłównéj.

28go marca 1687 owdowiała Ludwika Karolina, córka, sierota Bogusława R., wychowana przez opiekuna, wielkiego Elektora, i za młodszego syna jego Ludwika margrabię Brandeburskiego wydana. Dziedziczka kolosalnéj fortuny Birżańskiéj linii Radziwiłłowskiego domu, była nader ponętną partyją dla swoich i obcych, dla równych i wyższych: i nie dziw, że przed piérwszém jeszcze jéj zamężciem król Jan marzył o ręce dziewczęcia dla starszego syna. Teraz ten syn był dorosłym już młodzieńcem, a dziedziczka wdową, która swobodniéj ręką swoją mogła rozrządzać; teraz względy polityczne kazały królowi goręcéj niż kiedy pragnąć tego związku dla syna. Mąż Radziwiłłównéj i pan jéj ogromnego majątku, musiał stać się potęgą na Litwie, a król coraz gwałtowniéj potrzebował tam wpływu i punktu oparcia, coraz bardziéj lękać się musiał, żeby ten wpływ i ta siła nie dostały się w ręce jakiego nieprzyjaciela. Jeżeli wszędzie bowiem, to na Litwie najbardziéj czuł się i widział bezsilnym; próbował równoważyć potęgę jednych wielkich domów drugimi i tą równowagą powagę swoją ratować, ale środek ten niebezpieczny zawsze i jemu źle posłużył. Wyniósł Sapiehów, żeby przez nich trzymać w respekcie Paców; Sapiehowie obrócili się

przeciw niemu i stali się głównymi, najsilniejszymi, najgroźniejszymi na Litwie przeciwnikami; wynosił Ogińskich, próbował ich ustawić do równego z Sapiehami poziomu, Ogińscy nie byli mu wdzięczniejsi ani wierniejsi, weszli zaraz w związek przeciw niemu. Ale gdyby syn Jakób stał się panem wszystkich włości miast i fortec Radziwiłłównéj, król miałby wtedy dobrą w Litwie przeciw jednym czy drugim podstawę działania, a kto wié, czy królewicz nie miałby podstawy do pewnéj po śmierci ojca Elekcyi. Zaczęły się więc tajne zrazu i nieśmiałe, z czasem coraz wyraźniejsze zabiegi dworu polskiego o rękę owdowiałéj Margrabiny. Zaczęły się równocześnie zabiegi przeciwników dworu, żeby do małżeństwa tego nie dopuścić. Źródła niemieckie świadczą, że senatorowie polscy raz wraz pisywali do Margrabiny saméj i do osób ją otaczających, odradzając królewicza: Rafała Leszczyńskiego, woj. Poznańskiego, wymieniają wyraźnie. Załuski, biskup kijowski, sam przyznaje, że życzył téj partyi Jerzemu Radziwiłłowi (gdyby się ten nie był tymczasem z księżniczką Anhaltską ożenił), a jeżeli w tym duchu mówił i działał w Berlinie, to byłby jasnym powód tego żalu, jaki do niego miała królowa. Ale ze wszystkich najwięcéj zależało na niedojściu tego małżeństwa tym z pomiędzy panów litewskich, którzy byli nieprzyjaciółmi króla.

Wiadomo, jaki był przebieg téj sprawy. Ze zgodą Margrabiny przyjechał królewicz Jakób do Berlina, incognito, 8 lipca 1688 roku. Zamiana portretów i pierścionków nastąpiła wkrótce: Elektor, acz niechętnie, pozwolił na to zamężcie bratowéj: 25 lipca Margrabina wydała pismo, któremu sama nadawała urzędową moc prawną, a którém obowiązywała się we wrześniu wziąć ślub z kró-

lewiczem Jakóbem „a to pod utratą wszystkich dóbr moich“; na dworze polskim radość była wielka, a listy najserdeczniejsze i upominki krzyżowały się bez ustanku między Warszawą a Berlinem. Którego dnia wyjechał z Berlina królewicz, nie jest pewna, ale 6go sierpnia przyjechał tamże książe Filip Karol Neuburski i stanął w pałacu austryjackiego poselstwa, a 10go sierpnia wieczorem Margrabina znika z elektorskiego zamku i w tymże pałacu przed kapelanem poselstwa bierze ślub z księciem Neuburskim, tajemny, nieważny zapewne, ale dla pewności natychmiast uczyniony nieodwołalnym.

Sprawa ta, któréj przebieg, szczegóły i zachowanie się w niéj Elektora i Cesarza opisał A. Z. Helcel (O dwukrotném zamężciu Ludwiki Karoliny Radziwiłłównéj) była tu potrzebną do przypomnienia dla tego, że była tłem, na którém przeszłoroczny spisek snuł swoje dalsze roboty i bezpośrednim powodem wykrycia tych robót.

O oburzeniu i żalu dworu polskiego, niema co mówić. Upokorzenie, wstyd, zawód, upadek pieszczonych nadziei, śmieszność wreszcie, wszystko to z dodatkiem jeszcze rodzicielskiego żalu za lekceważenie i zniewagę syna, gryzło i paliło króla i królowę, a król dał wyraz tym swoim uczuciom w liście okólnym do Senatorów z Pomorzan 18go września 1688 r., którym o téj zniewadze Majestatu i domu swojego donosi, a zarazem na sercu ich żal swój „składa, pewni będąc, że z niego nietylko *redi-„viva* staro-polskiey za honor Pański żarliwości *prodi-„bunt documenta*, ale téż z senatorskiego *pro commodis „dignitate Regia et augmento* oney obowiązku, takie ze-„chcesz Uprzejmość Wasza . . . podać *remedia*, iakieby

„światu *et posteritati* pokazać mogły w wolnych narodach „*eumdem esse Regum quam civium honorem.*“

Jakiéj pociechy domaga się król dla swojéj stroskanéj głowy? jakiego żąda „dokumentu“ żarliwości o swój honor i tożsamości honoru króla i narodu? Widocznie król ma jakiś zamysł, czegoś chce, a od Senatorów żąda i spodziéwa się pomocy. W tych słowach jest zaród sprawy, która zajęła i zawichrzyła Sejm następny i sprowadziła jego zerwanie.

Książę Neuburski jako nie *indigena*, nie mógł prawnie posiadać ziemi w granicach Rzpltéj; jego żona aktem z dnia 25go lipca przyrzekała zaślubić królewicza „pod utratą dóbr swoich“. Na tych dwóch punktach zasadzał się plan działania stronników królewskich.

Sejm zwołany był do Warszawy na dzień 17 grudnia. Upokorzenie, jakiego doznał król, odezwało się dość silném współczuciem w narodzie: zrozumiano, że taka zniewaga panującego jest i dla narodu niesławą i ujmą; oburzenie było wielkie, ztąd pewne między dworem a szlachtą połączenie w tém samém uczuciu, i nadzieja że Sejm okaże się zamiarom króla powolnym.

Jakoż wśród posłów odzywało się silnie zdanie, że należy uchwalić konstytucyję *Securitatis Internae*, czyli zabezpieczającą, iżby pan cudzoziemiec nie mógł dóbr i fortec Radziwiłłowskich wojskiem swojém osadzać, a stanowiącą, że fortece te mają być osadzone załogami od Rzpltéj zależnemi i jéj zaprzysiężonemi.

Rzecz prosta, że król musiał sprzyjać projektowanéj konstytucyi, która byłaby wytrąciła z ręki nieprzyjaciołom a oddała jemu ogromne środki i siły na Litwie; żeby zaś nie popaść w podejrzenie, jakoby chciwie pragnął dóbr

tych dla siebie, oświadczył król, że wszystkie z nich dochody przeznaczy na koszta wojenne i inne potrzeby Rzeczypospolitéj.

Ale opozycyi niemniéj zależało na tém, żeby te wpływy i siły nie dostały się w ręce króla: około téj sprawy więc toczyła się główna walka na Sejmie. Projekt do wyż wymienionéj konstytucyi, przez Marszałka sejmowego (Szczuką) ułożony, do czytania nawet w Izbie poselskiéj nie przyszedł z powodu oporu posłów litewskich: w Senacie Wojewoda Poznański (Rafał Leszczyński, ten sam, który w Berlinie pod królewiczem dołki kopał) w zręcznéj a zjadliwéj i ubliżającéj mowie prosił króla, żeby raczéj na Turkach niż na Falcgrafinie szukał łupów. Hetman W. Litewski (Kazimierz Sapieha, Wojewoda Wileński) wziął się do rzeczy praktyczniéj, gdy w dobrach rzeczonych wojsko litewskie rozlokował (nieprawnie, bo w dobrach prywatnych czynić tego nie mógł), uprzedzając w ten sposób możliwe zajęcie ich na rzecz króla i Rzpltéj, zobowiązany już tajemnym układem bronić praw księżnéj Neuburskiej chociażby z bronią w ręku. Król widząc jak sprawa ta burzy w Sejmie i ważniejszych nie dopuszcza, gotów był puścić ją w niepamięć i o to prosił poprzestając na pozornéj satysfakcyi, jaką za upokorzenie syna dawały mu listy pełne tłómaczeń i przeproszeń od Cesarza i od Elektora. Ale umysły rozgrzane nie były skłonne do przebaczenia i sprawa wybuchła na nowo z tém większą siłą przy piérwszéj zdarzonéj sposobności.

Traktowały się w Senacie sprawy różne. Biskup Chełmiński (Kazimiérz Opaliński) zaczął na sesyi z d. 11 lutego mówić o różnych rzeczach, o pokoju i wojnie, o zapłacie dla wojska, o Łyszczyńskim ateiście (?) pod sądem

właśnie zostającym, aż zeszedł na swoją z mieszczanami toruńskimi sprawę, którą oddawna niepokoił Prusy, nęcując Toruńczanów o religiję, zatrzymując i więżąc nieprawnie podróżnych po drogach, i o téj sprawie mówiąc wywołał straszne na siebie wzburzenie. Tekst jego mowy (przechowany w Sylwie p. t. Rękopis Grzymułtowskiego Bibl. Dzikowska) brami prawdzie: nie rzeknę jak ona „niewiasta *aut Rex esse desina aut afflictos audi*“, ale czy tego *nie rzeknę* nie dosłyszano, czy też pobrzmiano się na mowę gwałtowną bardzo i królowi niesprawiedliwość wyrzucającą, dość, że wszczął się w Senacie rozruch taki, iż Biskupa ledwo z krzesłem nie wyrzucono za okno. Rozruch nie ustał, choć Biskup Chełmiński wyniósł się roztropnie. Matczyński, wojewoda Bełzki, groził, że wszystkich biskupów trzeba wyrzucić do Rzymu. Ostro ujmował się za swoimi Załuski, aż król zwaśnionych stronników swoich musiał godzić. Prymas protestował przeciw słowom Biskupa (swego nieprzyjaciela) i króla zań przepraszał: Biskup sam do przeproszenia był już skłonny (może za namową Nuncyjusza Cantelmi) ale nie przeprosił, utwierdzony w hardości przez Leszczyńskiego, Woj. Poznańskiego. Król tém i poprzedniemi na siebie napaściami rozjątrzony i zbulały już chciał przez kanclerza oświadczyć, że „skoro tego chcą, to rządzić przestanie“ i zapowiadał abdykcyję, kiedy go wstrzymały prośby, a bardziéj zapewne wystąpienia stronników w jego obronie [1]).

Czy po tych obelgach, po tych napaściach na króla powstała zaraz lub cokolwiek późniéj myśl zawiązania kon-

[1]) Załuski T. P. str. 1105—1135.

federacyi przy królu, to się ściśle co do dnia oznaczyć nie da, ale fakcyjne intrygi oppozycyi tak były widoczne, opór w sprawie Neuburskiej tak dowodził jasno złéj woli, złéj wiary, porozumienia z zagranicznémi dworami, że oburzenie rosło, a z niém razem rosła przychylność dla króla. Postawiło się wtedy w gabinecie królewskim pytanie, czy nie byłoby rzeczą możliwą i dobrą, z dowodami jakie się ma w ręku, zedrzeć maskę przeciwnikom i zgnieść ich témi dowodami raz na zawsze. A dowodów nie brakło. Oprócz zeszłorocznych zeznań Grodzieńskich, miał król teraz przejęte listy Marszałka W. koronnego do kanclerza cesarskiego Strahmana, i miał akt, którym Elektor Brandeburski i książę Neuburski przyrzekali Sapiehom 60,000 złotych reńskich wynagrodzenia, jeżeli bronić będą sprawy księżnéj Neuburskiéj choćby *z bronią w ręku*. Sekretarz Marszałka W. kor., u którego listy te przejęto, uwięziony, jako ksiądz na polecenie Nuncyjusza oddany został pod sąd właściwego (Poznańskiego) Biskupa.

Zapytywał król poufnie naprzód Senatorów, na których przychylność liczył, czy dokumenta te ukazać w Senacie, lub téż ukryć i sprawę przydusić. Biskup Poznański (Witwicki) był za milczeniem i przepuszczeniem; Załuski (w ciągu tego Sejmu szczerze zdaje się królowi przyjazny) za gwałtownémi środkami na gwałtowne złe: przypominał, jak w roku 1683 złamało się nieprzyjaciół śmiałém odkryciem ich spisku. Zdaje się przecież, że i na radę Senatu sprawa ta przyjść musiała. Znajduję bowiem w rękopisie [1]) mów kilka *in Senatus Consilio*, z 7go i 8go

[1]) Rękop. Grzymułtowskiego Bibl. Dzik. Patrz Dodatek nr. VI.

marca, na którém to Consilium sprawa ta widocznie była na porządku dziennym, a głos zabiérali nie stronnicy tylko ale i przeciwnicy króla. I tak zaraz Rafał Leszczyński, Wojewoda Poznański, jeden z najzawziętszych, dziękuję naprzód królowi, że sprawy neuburskiéj odstąpił; dowodzi, że wierność i gorliwość względem Majestatu zaniechać jéj kazały, bo zemsta jak obraza powinna świat cały zapełnić a nie zamykać się w granicach jednéj naszéj ojczyzny i w obrębie jednéj konstytucyi przeciw zmiennéj i słabéj kobiecie: to mało! a następnie przechodząc do przejętych papiérów, żałuje, że rzecz ta doszła do wiadomości powszechnéj, ale skoro już doszła, skoro i jego nieskażona sława podana jest w podejrzenie, jakoby w konszachty przeciw królowi był zachodził, domaga się wyjawienia i ogłoszenia papiérów. Mowa ciekawa przez wykręty i sofizmata w piérwszéj sprawie, przez zuchwałą, po prostu bezczelną pewność siebie w drugiéj. Ale ciekawsza od téj jest mowa Bidzińskiego, kasztelana Sandomierskiego. Ten bez ceremonii mówi śmiało i namiętnie: „o piekielnéj zarazie cudzych in„teresów, która się wkradła między ludzi cupidiores For„tunae quam virtutis“ twierdzi: że „Nayburski Parysek nie „byłby się odważył na tak nefandum raptum, gdyby go „byli ci Turbatores tranquillitatis publicae nie poddymali, „a kończy tém, że skoro jedni „ważyli się spisować i podpisować clandestinas factiones, czemuszmy się nie mamy „spisać jawnie pro defensione Majestatis offensae et liber„tatis oppressae? Lepiéj, że się poznamy wcześnie, żebyśmy „gotowymi poszli w pole ad disjudicandum; którzy są Ser„vatores legum, a którzy eversores earum“. W téj mowie jest może zaród, a w każdym razie piérwszy jawny wyraz myśli konfederacyi przy królu.

Zdanie bardziéj stanowcze przeważało: do niego przychylił się i król. Hetman W. koronny oświadczył w Senacie, że w ręku J. K. Mości są papiéry ważne i podejrzane, które do wiadomości stanów podane być powinny. Na przeciwników wtedy padł znać strach, skoro Marszałek W. koronny przez Załuskiego prosił króla, aby listów jego nie publikował, a wymawiał się, że przecież niejeden od księcia Lotaryńskiego listy odbiérał, w czém nic złego ani niebezpiecznego nie widziano: Sapiehowie zaś przez pośrednictwo Nuncyjusza przyrzekali, że w sprawie Neuburskiéj zrobią co tylko król zechce, byleby tylko papiérów tych nie publikował. Król uwierzył i ustąpił. Co ośmieliło opozycyję, że w parę dni późniéj sama pokazania tych papiérów zażądała? Czy porozumienie jakie z uwięzionym sekretarzem i wiadomość dokładna o przejętych papiérach, zatém o stopniu niebezpieczeństwa, w jakim się znajdowali? Czy może skład komisyi (deputacyi) do zbadania papiérów, do któréj król wspaniałomyślnie ale nieopatrznie wielu przyjaciół ich powołał? Czy wiadomość, że uwięziony sekretarz tajemnicy żadnéj nie wydał, listów przeczytać nie chciał, zasłaniając się zgubionym kluczem od cyfry, swego pryncypała zasłaniał zupełnie, a o Sapiehach ogólnie tylko zeznawał, że Neuburskiemu książęciu sprzyjali — dość, że panowie opponenci nabrali odwagi, a Marszałek W. kor. w postawie obrażonéj godności i prześladowanéj niewinności sam zażądał okazania papiérów sejmującym Stanom.

Stało się podług życzenia.

„Trzeba było widzieć“, mówi zachowana w papiérach Szczuki relacyja, po łacinie, zatém prawdopodobnie

dla cudzoziemców pisana (Z Rks. will. 47, II. 6 [1]) — trzeba było widzieć zmienione „zmięszane malkontentów oblicza", gdy zobaczyli, jaki powstał rozruch i wzburzenie. Podskarbi Litewski czytał ów (znany nam) akt związku, ułożony „*satis artificiose subtiliter et involute*", ale ułożony (takie było wrażenie i przekonanie słuchających) „*ad Electionem regnantis futuri*". Krzyk powstał taki, że Podskarbi ledwie mógł doczytać do końca; gdy skończył zamilkli zrazu i zadrżeli wszyscy z oburzenia, potém wołać zaczęli, że zbrodnia jawna i otwarcie wyznana, jedni domagali się sądu, drudzy prosili króla o miłosierdzie i łaskę, ale przeciw spiskowym byli wszyscy, za nimi nie odezwał się nikt tylko dwóch posłów litewskich, jeden nazwiskiem Smoleński, a drugi Dąbrowski (tensam, co zerwał ostatni Sejm Grodzieński). Gdy rozruch nie ustawał, owszem wrzał coraz groźniéj dla Sapiehów, wystąpił z tłumu Unichowski, rzucił się do nóg królowi, wyznał, że on sam akt ten pisał, i najpokorniéj o przebaczenie prosił. Czy zrobił to dla zasłonienia innych, czy dla ratowania siebie, nie wiedzieć, ale Sapiehowie wzięli mu to za złe i za zdradę, jak świadczy list Hetmana Wgo Litewskiego do niego w kopii choć niezupełnéj przechowany [2]). Król dla uspokojenia wzburzo-

[1]) Patrz Dodatek nr. VII.

[2]) Zdaje się że Bogusław, naprzód Pisarz Ziemski Nowogrodzki, następnie deputat na trybunał skarbowy Litewski, w. r. 1687 Marszałek Trybunału Litewskiego, którą funkcyję drugi raz piastował w r. 1696, już natenczas wojewoda Trocki. (Niesiecki T. IV. str. 438.) Że o tym Unichowskim mowa, przypuszczać każe „List Imci Pana Sapiehy, Woj. Wileńskiego, Hetmana Wgo Lit. do Imci Pana Unichowskiego, który wydał ten sekret". List (przechowany w Rkps. Bibl. Dzikowskiéj) ma na boku dopisek

nych umysłów zawiesił posiedzenie, a wyznaczył niezwykłą formą, z której opozycyja skorzystać nie omieszkała, sesyje prowincyjonalne, na których w mniejszéj liczbie oburzenie łatwiéj mogłoby się wygadać i uspokoić. Na tych sesyjach, wielko- i małopolskiéj naprzód, na litewskiéj cokolwiek trudniéj zapewne bo późniéj, stanęła i do Senatu wniesiona była uchwała, iż spiskowi mają króla przeprosić, gdyby zaś tego nie zrobili, natenczas Stany prosić mają króla o zamknięcie Sejmu a zwołanie Sejmu konnego dla usunięcia niepokojów wewnętrznych, wywołanych złym duchem niektórych, ofiarować zaś królowi konfederacyję przy jego osobie, w obronie praw jego i Rzpltéj.

Sprawa zaczęła brać obrót dla opponentów wcale nieprzyjemny. Ciągnęła się dość długo, skoro jeszcze 26 marca, Pieniążek, Woj. Sieradzki, w długiéj, zawiłéj a sztu-

---

innéj ręki dodający po nazwisku Uniechowskiego tytuł Wojewody Trockigo. Treść jego dowodzi, że ów Uniechowski na dwóch stołkach siedział, i jak króla tak Sapiehów zdradzał. Pisze bowiem Wojewoda Wileński, co następuje: „Przez ruinę honoru mego szukałeś sobie „crescendi materias, bo napełniłeś criminationibus prze„ciw mnie uszy J. K. Mci y całey Rzpltey a to za moie „dobrodzieystwa, któreś odbierał z ręki moiey. Skrypt, „do którego wespół z Panem Podskarbiem znamy się, pod„pisałeś, a criminari ważyłeś się ... WMć Pan sam pu„blice pro crimine uznać swói podpis non erubuisti, y „na to intendebas, żebyśmy per vestigia Waszmości tąsz „drogą ab omnibus statibus nakazaną do przeproszenia „poszli, criminis innoxii .... Przysłałeś do mnie WM „Pan Imci Pana Podkomorzego Potockiego z tem, abym „obietnicom I. K. Mci nie wierzył, y w niwczym fawo„rom dworskim nie ufał; a u Dworu wespół z Panem „Podkanclerzem assekurowałeś, że mnie wierzyć nie „potrzeba wniczym". Kopija niedokończona urywa się parę wierszy daléj. Patrz Dodatek nr. VIII.

cznéj mowie [1]) usiłuje puścić ją w odwłokę, dowodząc, że skoro są jakieś przeciw Majestatowi i wolności knowania, to należy naprzód przez właściwego delatora sprawę wytoczyć, potém z kopijami wszystkich podejrzanych papiérów odesłać ją do Sejmików, potém dopiéro na Radzie Senatu roztrząsać, czy ma być *ad hoc* Sejm zwołany; Sejm bowiem powołany jest na sędziego tylko spraw takich a nie na oskarżyciela, którym się obecny uczynił. Mimo wszystkich usiłowań opozycyi jednak, myśl związania się przy Królu dojrzewała, zdawała się coraz bliższą urzeczywistnienia, projekt układał się, był już ułożony przez Marszałka i nawet do Izby wniesiony jako projekt konstytucyi „o Confidentiey Stanów Rzeczypospolitey (Rkps. wil. 47, II. 11 i 47, III. 153), która odwołując się do wszystkich dawniejszych, waruje, aby „żaden nie ważył się ni„gdy z Postronnemi trzymać cointelligentias y cyfer quo„cunque praetextu zażywać... za granice na dwory Panów „Postronnych (z Senatorów y urzędników) bez dozwolenia „y Paszportu Naszego“ nie wyjeżdżał: daléj wszystkie zakazane prawem y szkodliwe nam i Rzpltey wolnościom spiski cassuje“ [2]).

Jaki jest stosunek tego projektu konstytucyi do projektu konfederacyi przy królu? Helcel mówi (o Dwukr. Zam. str. 85), że wrazie, gdyby przeciwnicy na konstytucyję o konfidencyi pozwolić nie chcieli, stronnicy króla chcieli żądać zamknięcia Sejmu a zawiązania konfederacyi. W każdym razie akt ten (projekt konfederacyi) zachował

---

[1]) Rkps. Bibl. Dzik. Grzymułtowskiego, woj. pozn.
[2]) Zobacz Dodatek nr. IX.

się w papiérach Szczuki. Mówi on na wstępie, że „Coniu-„racią Ichmość Panów Kaźmierza Sapiehy, Woj. Wileńsk., „Hetmana W. X. Lit. Marcyjana Ogińskiego, kanclerza W. „X. L., Benedykta Sapiehy, Podskarbiego W. X. L.“ — „sequitur mutatio Status et eversio Thronu IKmci“ — „przypomina, że wymienieni spiskowi zobowiązali się „w interesach Xcia Neuburskiego stawać nietylko consilio „ale etiam si opus fuerit armis“ — przypomina, że król odrazu dla zgody i pokoju poświęcił własne krzywdy i od konstytucyi securitatis Internae (a obsadzeniu fortec Radziwiłłowskich przez załogi i komendantów od Rzpltéj zależnych), przypomina, że i to niechętnych nie uspokoiło i machinacyjom ich końca nie położyło, i oświadcza wreszcie, że z tych wszystkich powodów „sprzysięgamy się „y sumieniami naszemi obliguiemy... circa tuitionem Ma-„iestatu i dostoieństwa JKMci circa liberam electionem, „przy prawach y swobodach tey Rzpltey miłey oyczyzny „Naszey, ad extrema stawać przeciwko tym, którzy oso-„bliwie od Rzpltey, directe przeciwko Niey... formują „spiski... nową iakąś Electią stante vita Principis machi-„nantur, w tractaty cum Exteris przez cyfry y foedis pac-„tionibus wchodzą... deklaruiąc się, że póty się z tey Na-„szey confoederaciey nie rozwiążemy, póki Machinatores „contra libertatem et Maiestatem tanquam Perduelles osą-„dzeni y dobra ich oddane nie będą... Tak nam Panie „Boże dopomóż“. (Rkps. will. 47. II. 7.) [1]).

Gdyby ta konstytucyja o konfidencyi była stanęła, jak zdaje się, że przy usposobieniu Sejmu stanąć mogła, cóż dopiéro, gdyby była stanęła konfederacyja, jak wtedy

[1]) Patrz Dodatek nr. X.

byłyby stanęły rzeczy dla Malkontentów? Groźnie oczywiście: a zatém dopuścić tego nie mogli, a zatém musieli starać się o to, by uchwale przeszkodzić, a przynajmniéj ostrze jéj przeciw sobie zwrócone stępić.

Do tego ostatniego celu posłużył im kardynał Prymas, którego postępowanie znowu wygląda bardzo dwuznacznie. Niedość, że odrazu, zaraz po przejęciu papierów i uwięzieniu Sekretarza Marszałka za łagodnością przemawiał, kiedy i przejęte dowody i oburzenie większości Sejmu byłyby na surowe śledztwo i karę pozwalały, jeszcze i teraz poufny doradzca króla wyrywa żądło, stara się udaremnić z góry skutek konstytucyi. W udzielonym mu pierwotnym projekcie były w zakończeniu słowa: ktobykolwiek „spiski „czynić i fabrykować ważył się, ipso facto infa„mis et pro hoste Patriae censendus". Słowa te kardynał z minuty Szczuki wykréślił, królowi zaś ofiarował pośrednictwo i przyrzekał, że malkontentów skłoni, że zgodzą się na konstytucyję o konfidencyi, byleby król przebaczył im spisek. Być może, że działał w dobréj wierze, że doradzał przebaczenie nie wierząc w możliwość kary, ale tém swojém pośrednictwem, tym warunkiem przebaczenia odejmował owéj konstytucyi całą doniosłość i skuteczność. Na przyszłość mogła ona mieć jakąś wartość, ale za przeszłość warowała bezkarność, skoro przejść miała z warunkiem i pod warunkiem przebaczenia obecnie a ciężko podejrzanym.

Król czy zbyt dobroduszny, czy skutku śmielszego postępowania niepewien, przyjmował pośrednictwo i warunek. Jednak od wszystkiego pewniejszém wydawało się malkontentom i było istotnie zerwanie Sejmu: to odwróci-

łoby od ich głów stanowczo niemiłą konstytucyję i jéj możliwe następstwa.

I Sejm się zerwał.

Gdy przyszło do czytania konstytucyi „o Konfidencyi", jeden z posłów litewskich, Aleksandrowicz (który już poprzednio groził zerwaniem Sejmu z powodu sprawy Neuburskiéj, konstytucyi *de securitate Interna*), na czytanie pozwolić nie chciał. Kilka dni ciągnęły się namowy i prośby, aż dnia 31 marca, Szołkowski pewien, Litwin, pod pozorem, że poseł jakiś z Korony, w mowie jakiejś obraził Litwinów, wyszedł z protestacyją, *ex instinctu indubie Sapieharum* (mówi Załuski str. 1140). Zaczęły się starania, jakby go do powrotu skłonić: téj saméj nocy nadesłał on pismo „do kolegi", w którém obiecywał, że nazajutrz stawi się w Izbie i Sejmowi *activitatem* przywróci, ale gdy pismo to nosiło datę *1. Aprilis*, postrzeżono się, że było tylko złośliwym a bezprzykładnie zuchwałym żartem z sejmujących Stanów. Szołkowski sam pisze w obronie swojéj, że żart ten złośliwie przypisują mu nieprzyjaciele, że daty innéj położyć nie mógł, skoro pisał 1go kwietnia. Ale, że działał w złéj wierze, dowodzi wbrew jego twierdzeniom fakt, że do Izby pomimo owéj obietnicy nie wrócił. Szukano go po całéj Warszawie, ale wpadł jak kamień w wodę, wpadł jak wszyscy myśleli i mówili do mieszkania wojewody wileńskiego, który zapytany imieniem Sejmu odpowiedział pogwizdując, że nie jest stróżem brata swego. Podskarbi zaś litewski przyrzekł Szołkowskiego znaleźć i do Izby przyprowadzić, ale jak wyszedł po tamtego, tak i sam już do niéj nie wrócił. (Załuski str. 1141).

Oburzenie wielkie na sprawców zerwania Sejmu pokazuje się z Relacyi na sejmiki, która otwarcie i wyraźnie

oskarża Sapiehów o zerwanie i opisuje ich powody. W obronie opozycyi całéj i swojéj własnéj występuje Szołkowski sam w piśmie, które nazywa *Elucidatio relacyey* etc. [1]) (Rkps. Willan. 47, II. 11), a tłómaczy, iż w sprawie Neuburskiéj przez konfiskatę dóbr Radziwiłłownéj byłby się stał gwałt niesłychany prawom i wolności; że na Biskupa Chełmińskiego za głos wolny powstano tak, iż musiał wyjść z Senatu; że rzucano ciągłe obelgi na naród litewski i na *magna nomina*, i że on wreszcie tém wszystkiém powodowany, przez nikogo nienamówiony, ale dobrowolnie i nie z pasyją ale spokojnie z Izby wyszedł. Pismo mądrze ułożone, wilk dość zręcznie odziewa się skórą baranka, ale zeznania wszystkich innych są tak stanowcze, że zwieść dziś nikogo nie zdoła, jeżeli zwiódł kogo z współczesnych. Jednego zaś szczegółu wcale ciekawego dowiadujemy się z téj Elucydacyi. Oto mówiąc o różnych (fałszywych jak twierdzi lub nic nieznaczących) papiérach, pokazywanych jako niby dowody mniemanéj winy malkontentów, przytacza jeden, o którym nigdzie dotąd wzmianki nie było: „produkowali“ mówi, między innemi *criminationibus confictis* — „list jakiegoś Marcinkowskiego, który obiecuje „przywieźdź do tego Marszałka, Trybunał, PP. Sapiehów — „y woiska Litewskie, aby Xcia Lotharyńskiego w 5000 „Raytariey wprowadzili na królestwo, byle mu za to dano dwieście Talerów“. To nazwisko Marcinkowskiego zjawia się nieraz w tych czasach jako złośliwego i potwarczego paszkwilisty: sama niska zapłata, jakiéj żąda, wskazuje, że musiała to być mała i nieznacząca figura. Domyślać się można, że wytarty, pokątny pismak, chcąc z kogoś

[1]) Patrz Dodatek nr. XI.

wyłudzić pieniądze, chwalił się wpływami których nie miał, i obiecywał czego spełnić nie mógł; i że jego listy i obietnice jako rzeczy małéj wagi, ludziom poważniejszym nie wydały się godnémi wzmianki obok innych cięższych przeciw malkontentom dowodów.

Burzliwie kończył się Sejm zerwany: Grot, kasztelan Żmudzki, zaklinał niektórych Litwinów, żeby swojego jeszcze do powrotu skłonili; Dąbrowski, zrywacz ostatniego Sejmu, odpowiedział mu dość obraźliwie, że zaklinać powinien na imię króla nie ojczyzny. Biskup Wileński Brzostowski na to: „Wy zawsze przeciw królowi". Dąbrowski znowu: „A wy zawsze frymarczycie z królem". Namiętny Biskup odrzekł tylko jedno słowo ale energiczne: Łżesz! Poczém Dąbrowski podniósł rękę na Biskupa. Czy go uderzył? Dojść ze słów współczesnych trudno; w każdym razie coś oburzającego zajść musiało, skoro aż porwano się do szabel, a Prymas zabrawszy głos, zapowiedział Interdykt za znieważenie Biskupa. Jakoż od dnia następnego 2go kwietnia z rozkazu Biskupa dyjecezyjalnego, Poznańskiego, wszystkie kościoły warszawskie były zamknięte przez trzy dni. Mowa, którą kanclerz Denhof, Biskup Kamieniecki, w imieniu króla żegnał rozchodzący się Sejm, była jak żeby jego streszczoną historyją i jego wyrokiem: „Pierwsza zawziętości okazyja do cudzoziemskich intere„sów inklinacyja... żal się Boże, że wolny naród dał się „cudzym przekupić interesom... czy było kiedy na świecie „większe *dedecus?* Już to dziś *dies decretoria,* iusz po tey „Izbie nic kiedy non Reges non leges, ale prywaty impe„rant... Idźcie teraz do seymików waszych, powiedźcie,

„zkąd ta okkazyja, zkąd origo malorum, kto infausti magisterii minister, kto Princeps et Propagator... [1])

Na to ostatnie pytanie znalazła się jeszcze jedna niespodziewana odpowiedź: List Wycherta, Rezydenta Brandeburskiego do Elektora, który temuż Wychertowi na pokojach królewskich przypadkiem z kieszeni wypadł i dostał się do rąk króla. W liście tym stało, „że Zierowski „poseł Cesarski pilnie i gorliwie w sprawie Xżny Neubur„skiéj pracował, że książę Anhaltski (który pod pozorem „odwiedzenia córki Radziwiłłowéj w Warszawie bawił) „wiele też dopomógł, i że Sapiehowie zobowiązań swoich „dotrzymali i na umówioną zapłatę zasłużyli". (Załuski T. I. p. II. str. 1141). List ten wielu senatorom przeczytany, potém opieczętowany i do rąk Prymasa złożony, stał się powodem nowéj i wielkiéj wrzawy, ale jak zwykle skończyło się na wrzawie... i bezkarności.

Ale czy sprawy roku 1689 rozjaśniają w czémkolwiek tajemnicę zeszłego roku 1688, tajemnicę spisku przeciw Janowi III? O tyle w każdym razie, że dowodzą jego trwałości i ciągłości, przez to jego uporu i zawziętości: dowodzą w każdym razie, że były porozumienia z Elektorem i Xciem Neuburskim, że były zobowiązania ze strony polskiéj przyjęte i dotrzymane, z zagranicznéj opłacone; dowodzą, że były porozumienia i z księciem Lotaryńskim także, skoro Marszałek W. kor. sam się ich zaprzeć nie może, wymawia się tylko, że nie były szkodliwe; dowodzą, że piękna mowa Marszałka W. kor. na Radzie Senatu

---

[1]) Rkps. Bibl. Dzik. p. t. Rękopis Grzymułtowskiego, Wojewody poznańskiego.

w Grodnie (w marcu 1688), manifest jego niewinności i godności, nie była rzetelną prawdą, ale zuchwałym wykrętem, skoro przejęte jego papiéry dowodziły tych zmów i konszachtów których się tak wypierał. Wreszcie zgubiony przypadkiem list Elektorskiego Rezydenta dowodzi, że poseł cesarski nietylko intrygom tym nie był obcy, ale do nich gorliwie i skutecznie pomagał.

Kwestyja najważniejsza, czy chodziło o złożenie króla z tronu, lub téż tylko o zapewnienie tego tronu po jego śmierci dla kogo innego, ta i teraz nie jest stanowczo rozstrzygniętą. Nie da się z wszelką pewnością słuszności oskarżyć malkontentów, że Jana III z tronu zrzucić chcieli, nie można téż mieć przekonania, że tego zrobić nie chcieli. A na poparcie téj piérwszéj gorszéj alternatywy, która przez ciąg roku 1689 coraz bardziéj stawała się przekonaniem samego króla, przybywają niektóre, nieliczne, ale nie nieważne wskazówki. Nie biorąc w rachubę owego Marcinkowskiego (o którym mówi Szołkowski w swojéj Elucydacyi) z jego dwoma setkami talarów i pięcioma tysiącami raytarów, nie można spuścić z uwagi tego, że projekt aktu konfederacyi w obronie króla zaczyna się od słów następujących: „My Rady Duchowne y świeckie... uważaiąc „niektórych civium tey Oyczyzny zawzięte... machina„menta... przez formalną coniuracią, *którą sequitur muta„tio Status eversio Thronu IKMci*“: nie jest to wprawdzie dowód, jakoby spiskowi byli do Mutacyi Status i Ewersyi Tronu dążyli, ale jest dowód, że tak ich zamiar i sprawę pojmowała ogromna większość ówczesnego Sejmu, która téj konfederacyi żądała i zawiązać ją była gotowa. Jest więc w każdym razie silna poszlaka. Jest druga, na pozór bardziéj ukryta, na prawdę może bardziéj znacząca, w sło-

wach aktu umowy pomiędzy księciem Neuburskim a Sapiehami, którymto aktem zobowiązują się przeciw każdemu, ktoby na prawa księżnéj Neuburskiéj nastawał „podnieść się choćby z bronią w ręku“. Wojna domowa, dowodzi tego historyja Zebrzydowskiego i Lubomirskiego, nie zawsze musi mieć za cel detronizacyję, ale za skutek zawsze mieć ją może: ale spiskowi gotując się do rokoszu, trudno by mogli nie wiedzieć, że *dubius belli eventus* może ich doprowadzić do złożenia z tronu króla nieprzyjaciela: trudno by tę ewentualność możliwą z przewidywań i rachub swoich zupełnie wykluczali: trudno wreszcie by, biorąc rzeczy już nie prawnie lub historycznie ale psychologicznie, trudno przypuścić i uwierzyć, by ci co spisek i rokosz gotują, w skrytości serca choćby jako o dalszym pośrednim i ukrytym celu, o zmianie panowania nie myśleli, a przynajmniéj nie marzyli.

Jakkolwiekbądź wszystkie do dziśdnia znane dokumenta nie dowodzą stanowczo, jakoby w roku 1688 i 89 było chodziło o detronizacyję Jana III. Ale i bez tego dowodzą one wiele: więcéj, niżby wiedzieć było nam miło.

Konszachty z postronnymi, przekupstwo, interes partykularny zawsze górą nad wszystkiémi względami godności i patryjotyzmu; sztuka wykrętu i kłamstwa doprowadzona do wysokiego stopnia doskonałości i bezczelności, w ówczesnych nie paszkwilach tylko, ale poważnych senatorskich mowach i korespondencyjach; podstęp w każdém niemal słowie, a obok niego patryjotyczna a nawet religijna hypokryzyja; oto choroby ówczesnego społeczeństwa, które z dyjagnozy tych czasów rozpoznać się dają, których

dowodzą akta tajemniczéj sprawy roku 1688 i 89, a które znowu dowodzą niemylnie moralnego upadku i politycznego rozprzężenia w narodzie. Ale jak złe w naturze ludzkiéj, jak pycha lub zazdrość lub chciwość, tak zdrożności tego rodzaju w obyczaju publicznym każdego narodu zawsze pokazywać się muszą i będą, a w końcu XVII wieku tak były w całéj Europie powszechne, że wywołują więcéj obrzydzenia niż zdziwienia. W tym przecież szczególnym naszym wypadku jest jedno złe, moralnie mniéj oburzające, politycznie nie mniéj szkodliwe, to *principium* wyłącznie i jedynie ujemne, negacyjne, tych wszystkich namiętności, zamiarów i spisków. Oni wszyscy wiedzą tylko, że czegoś a zwłaszcza kogoś nie chcą i nie lubią (albo nie cierpią); czego chcą, kogo kochają, co jest ich dla Ojczyzny pragnieniem, politycznym zamiarem, ideałem ich dążeń, sami nie wiedzą, nie wiedzą nawet, że to wiedzieć powinni; wystarcza im w ich politycznym rozumie i obywatelskiém sumieniu nie chcieć i nie cierpieć. Człowiek najgorszy, najgorszémi środkami, może coś trwałego nawet coś wielkiego zdziałać, jeżeli ma jakąś myśl, jakąś dążność, jakąś rozumną i stanowczą wolę; jego wartość moralna może być najostatniejszą, ale jego dzieło może być politycznie wielkiém, jak dzieło Piotra albo Fryderyka. Ale jeżeli pod uczynkiem złym nie ma wielkiéj myśli i dodatniego pragnienia, jeżeli mierny rozum, mierniejszy charakter nie pyta się i nie troszczy o to, co być ma jako skutek jego działania, a dba o to tylko, żeby to co jest, być przestało, wtedy powstaje walka nie wielkich politycznych zasad lub namiętności, ale walka samych zawiści, zazdrości i małości, tém brzydszych, politycznie tém gorszych, że są bezmyślne i płaskie. W téj całéj opozycyi

przeciw Sobieskiemu nie widać nic innego. Rozumié się doskonale, czego chciała czy Francyja czy Austryja, kiedy się z malkontentami polskimi wdawała; rozumié się na przykład, że w sprawie zamężcia Radziwiłłównéj jedna i druga krzyżowała zamiary dworu polskiego: Austryja dla tego, żeby nie stał się silniejszym sprzymierzeniec niedogodny i niemiły, Francyja dla tego, żeby krol polski, doprowadzony tą zniewagą do namiętności, raz przecie z cesarzem zerwał, w jéj ramiona rzucić się musiał i służył jéj za klin do rozsadzenia kléjącego się przymierza między cesarzem a elektorem. Ale czego chciała, jakie miała polityczne widoki i plany przeciwna królowi oligarchija? jéj myśli, jéj logiki zgoła dojrzéć i uchwycić nie można. Jeżeli istotnie chodziło jéj tylko o zabezpieczenie wolnéj elekcyi, o to, by wyznaczenia następcy za życia króla nie dopuścić, to czemuż sama domniemanych następców szukała i tron im ukazywała? Jeżeli myślała, że dobro Rzpltéj wymaga bądź francuskiego, bądź austryjackiego przymierza, to dla czegóż w tym spisku przeciw królowi występują zgodnie jak bracia austryjaccy i francuscy stronnicy. Na podstawie austryjackiego przymierza i miłego Austryi następstwa tronu zawarty był ten spisek; cóż w takim razie robi w nim Wielopolski, zacięty przez całe życie Francuz? co Sapiehowie do niedawna jeszcze Francuzi także? jaka stateczność myśli i celu, jaki związek z tém, co robili dawniéj, jaka logika w postępowaniu? Jest wielka niestety i stała logika w jedném: w nienawiści do króla, w podkopywaniu jego powagi i krzyżowaniu jego zamiarów; logika nieznoszenia króla z tego powodu jedynie, że jest królem; logika systematycznéj nieprzyjaźni przeciw temu, co z natury rzeczy rządem i władzą być

powinno, logika nienawiści przeciw temu, kto zajął wyższe nademną miejsce. Od chwili wstąpienia na tron spotykał się Jan III z tą nienawiścią, którą znał dobrze, którą przewidywał, skoro w *Pactach Conventach* nie chciał przyjąć zobowiązania, że korony nigdy nie złoży; a jeżeli w stosunkach Morsztyna z Francyją, jak w jego potężnéj głowie, była myśl i namiętność polityczna, to w teraźniejszych spiskach dopatrzeć się jéj nie można, a tém wyraźniéj za to osobistéj tylko myśli i nienawiści. Ten zaś pierwiastek rozkładowy zda się na to zawsze, żeby drugiemu przeszkadzać, nigdy na to, by samemu coś zrobić: a jego nurtowania skutkiem jest brak, nicestwo wszelkiéj polityki, dezorganizacyja państwa i społeczeństwa. W tym samym roku 1688 Anglicy zrobili rewolucyję, wypędzili króla, zmienili konstytucyję państwa. A ci Anglicy nie byli lepsi od naszych; jak oni znosili się z zagranicznymi panami, jak oni brali pieniądze. Tylko w tych Anglikach była jakaś dodatnia myśl, wola i miłość. Oni bronili bezpieczeństwa i honoru swojéj Ojczyzny kiedy wypędzali króla który nieprzyjacielowi służył; bronili wolności i praw swoich od jego nadużyć i bezprawi. Źli byli a często nikczemni, ale działali w imię i w duchu wielkich zasad i wielkich interesów; źli byli ale bronili Ojczyzny, religii, i wolności prawdziwie zagrożonéj, działali w przekonaniu, w uczuciu szanownem i z rzeczywistym powodem, i to co działali było trwałém i wielkiém. Działali też z politycznym zmysłem: powołali na tron najtęższego jakiego mogli człowieka, a późniéj pakt z nim zawarty odnowili z domem hanowerskim — dziedzicznym. Osobiście i moralnie każdy z nich mógł być najgorszym, ale politycznie działali patryjotycznie i rozumnie. U nas w podobném działaniu nie

było potrzeby ani powodu, zasady ani przekonania, patryjotyzmu ani politycznej myśli, i dla tego u nas działanie to musiało prowadzić do rozkładu i rozprzężenia. I na tém się też skończyło. Jan III i tym razem pobity, daje za wygraną, przestaje chcieć i dążyć, on który chciał dotąd: wyrzeka się swoich myśli i zamiarów, których wykonać widzi że nie zdoła: abdykuje moralnie, choć owéj przelotnie zamierzonéj abdykacyi nie wykonał; i w ostatnich latach życia mówiąc sobie że nic chcieć i nic robić nie warto, myśli już tylko o tém jak ojciec gospodarny, żeby dzieciom zostawić majątek. Brak myśli, brak dążności, brak politycznego ideału, przez anarchiję wychodowany, szérzy się zaraźliwie po narodzie, który im daléj, tém naiwniéj, tém cyniczniéj wierzyć będzie w znane *adagium*, że „Rzplta dawno już umarła, tylko przewrócić się zapomniała," a to powtarzając, jeszcze o sobie myśleć nie będzie. Prywata i korrupcyja, bo nie myśl żadna ani wola, sprowadzą elekcyję Sasa: a potém niebawem o téj Polsce, która o sobie myśleć i czegoś dla siebie chcieć nie chce, zaczną myśleć, zaczną jéj chcieć inni; niebawem ta anarchija, która niechęci swoje do polskiego króla przyuczyła się nosić na zagraniczne dwory, podda swoją Rzpltę niepodległą pod gwarancyję, pod faktyczną zależność Piotrowi W.

Związek jest smutny ale widoczny, a uczy dwóch rzeczy. Jedna jest, że władzy bez środków władania zostawiać nie powinien kto mądry, bo ją przez to na pokuszenie wiedzie i psuje. Pozbawiony prostych i zdrowych sposobów rządzenia, a rządzić jakoś przecie zmuszony, rząd każdy (z polskim tak było) musi sobie i państwu radzić, i najuczciwszy w początku dochodzi w końcu do tego, że ujmuje i przekupuje, że widząc iż daléj rzeczy tak iść nie

mogą, przemyśliwa jak mogłyby iść lepiéj, a jedno i drugie podaje go ustawicznie w podejrzenie, w zły pozór, z których korzysta wewnętrzna zawiść i zewnętrzna polityka. Ta jest od wolnéj elekcyi historyja naszych królów i jéj moralna nauka. A druga jest, że naród czy obywatel, który przywyknie uważać siebie za coś innego i odrębnego od króla i rządu, dojść musi do tego, że traci nie zmysł polityczny tylko, ale i zmysł zachowania życia: a sądząc, że przeciw królowi wszystko mu jest pozwolone działać będzie w końcu przeciw Ojczyźnie saméj. To jest znowu, od wolnéj elekcyi, historyja naszego narodu, który mniemał działać tylko przeciw królowi, Stefanowi Zygmuntowi czy Władysławowi, a za każdym razem podkopywał zewnętrzną powagę i rozkładał wewnętrzną siłę Ojczyzny. To zaś mniemanie, że przeciw królowi działać się godzi rosło z każdém panowaniem. Za Jana Kazimiérza Lubomirski tylko dał ucho austryjackim podszeptom i marzył o koronie po śmierci króla; ale Michał ledwo na tron wstąpił, już polityka prywatnych myśli o tém, jak go z tronu zrzucić; Jan III, który do téj polityki niestety należał, doświadczył za to w całym ciągu swego panowania gorzkiego odwetu. Czy spiskowi z roku 1688 i 1689 chcieli go z tronu złożyć lub nie, tego na pewno nie wiemy, ale to wiemy, że przez całe życie jego (od r. 1670, przez 1678, 1682 i 1683, aż do 1688 i 1689) polityka króla miała do walczenia z politykami jego poddanych i z ich spiskami. Kto chciał, miał swoją politykę: Morsztyn czy Pacowie, Sapiehowie czy Lubomirscy, wszyscy, a każda z tych polityk uważała się za tak uprawnioną, tak urzędową, jak królewska; żadna nie wiedziała dobrze czego chce, ale to każda wiedziała, że królewską chce pokonać i poniżyć.

Ciągnęła też każda w swoją, każda w inną stronnę, każda znajdowała popleczników w Polsce, podchlebców za granicą, a skutek był ten, że w téj mnogości polityk nie było jednéj, w tém współzawodnictwie zagranicznych nie było polskiéj, że panów było tylu, ilu możnych i dumnych, ale Państwa nie było. Każdy miał swoich stronników, Cesarz, i król francuski, i Elektor, i aż do najmniejszych Neuburczyków, jeden ich tylko nie miał król polski. Aż w tém osamotnieniu sam podupadł i opuścił się. Za młodu tęższy zdolniejszy od innych, ale zarażony także zgubnémi wyziewami anarchii, pracuje na tém (przez drugich pociągnięty), żeby zwalić króla który go korci i upokarza, który mu się wydaje królem bez powodu, nieudolnym, niedołężnym, śmiesznym. Podniesiony nad zwykły poziom o stopnie tronu sam się podniósł i urósł, i za grzechy Wgo Marszałka czynił zadość król Jan nietylko pod Żórawnem i Wiedniem, ale i pracą myśli swojéj, zamiarów swych poważną doniosłością. Z Francyją w przymierzu obiecywał sobie odzyskać Prusy książęce na niewiernym Elektorze, naprawić błąd Zygmunta Starego. Nie dało się: Elektor wykonał zręczny zwrot ku polityce francuskiéj, Cesarza odstąpił (nawet w wiedeńskiéj potrzebie), te widoki się zamknęły. Otwiérały się inne na Wschodzie, złamanie potęgi tureckiéj, odzyskanie Podola, Wołoszczyzna... Czemu nie Krym raczéj, trzeba tu z żalem zapytać, czemu zwłaszcza poświęcić Czernichów i Kijów, a w zamian i Kamieńca nawet nie odzyskać? Ale pomimo wszystkich błędów, jakie popełnił, ani w piérwszéj, ani w drugiéj epoce jego rządów nie brakło ani myśli, ani dzielności, a chęci i starania jego, kto wié, jaki byłyby wzięły obrót i skutek, gdyby nie był się zerwał Sejm roku 1685, po nim 1688 i 1689. Bez korzyści i bez chwały

były te późniejsze wyprawy: z uchwalonémi poborami i zaciągami, z wojskiem zaopatrzoném i płatném byłby może król inaczéj z wypraw powracał, ale mu zrywała Sejmy to francuska, to austryjacka, a zawsze jakaś polska prywatna na własną rękę polityka.

Aż się wreszcie złamał i ręce opuścił. „Żal mi Oyczyzny tey i honoru narodu tego“, ale „znaczne są początki, że Ninive subvertetur“. Na panów zagranicznych liczyć niema co, zawiedli jeden po drugim; w Polsce oprzeć się niema na kim, a ratować ją próżno, skoro sama nie chce. Ratunek jedyny: tron dziedziczny; ale o tém ani myśleć, a sercu królewskiemu i ojcowskiemu nad wszystko gorżkiém być musiało uczucie, że syn pierworodny, że i młodsi, prawdę mówiąc nie mają czém serc, umysłów, fantazyi polskich pociągnąć i do siebie przywiązać. Nie ma co robić, nic się nie przyda, nic się nie uda: to jedno robić, co nakazuje wrodzone uczucie, opatrzeć dzieci, żeby im po śmierci ojca na niczém nie brakło; wsiąkną w życie prywatne, to przynajmniéj niech mają żyć z czego; a kiedy, jak doświadczenie uczy, pieniądze są wszystkiém, za pieniądze wszystko i wszystkich mieć można, więc niech mają pieniądze, może z niémi dokupią się korony, może im wtedy Bóg poszczęści, że i Rzeczpospolitą zabezpieczyć zdołają, lepiéj niż ojciec. Tego niema się co spodziéwać, niema o czem marzyć, ale z obowiązku, dla spokojności sumienia to jeszcze robić, córkę najmilszą wydać jako-tako, choć się serce przy jéj wyjeździe rozedrze: a zresztą nie ma co robić i nic robić nie warto...

To usposobienie króla Jana, odzywające się nieraz przelotnie w dawniejszych latach, bierze stanowczo górę od roku 1688 i 1689 i zostaje już do końca. Ta gorycz

zaś, zniechęcenie, ta rezygnacyja na złe, najmutniejs
wszystkich bo pochodząca z pogardy ludzi, przez lata
w sercu jego zbiérająca się i tłumiona, wybuchła raz
samą śmiercią, jak na pożegnanie, w ostatniéj rozm
z Załuskim. Opisuje ją Biskup (naówczas Płocki) w
gim tomie *Epistolae historico-familiares* (str. 5—7), a
jak mu się to czasem zdarza, więcéj o sobie niż o
opowiada, przecież co mówi, daje poznać dobrze sta
szy tamtego. Król był chory, o wyzdrowieniu nadziei
królowa uwiadomiona o niebezpieczeństwie czy odgad
je tylko, prosiła Załuskiego, aby jeżeli sposobność
upatrzy, podsunął królowi myśl o testamencie, jeżel
dotąd napisany nie jest. Sposobność nadarzyła się pr
Nazajutrz był Biskup u króla, który mu wyznał sm
że z niepokojem zaczął brać merkuryjusz, że się do
mało po tém lekarstwie spodziewa, a raczéj najgor
tylko; potém wzdychając wiele i nie bez łez nawe
czął opowiadać o swoich ciała i duszy cierpieniach, a w
cu rzekł: „I nie będzie tego, ktoby śmierci mojéj
„się pomścić.“ Biskup wtedy wziął dodawać ducha i na
prosił o spokój i wesołą myśl, bo smutek gorzéj zd
szkodzi; mówił to wszystko, co zawsze zdrowi a n
pozbawieni mówią na pociechę chorym, przeczuwaj
nieszczerość tych pociech i tych nadziei. Król przerw
„Daj pokój. Z mojém zdrowiem będzie jutro tak, jak
„dziś, lekarze mi nie pomogą. Powiedz mi raczéj
„Biskupie, co ty możesz robić, kiedy samotnie si
„w Pułtusku? czemu częściéj nie odwiedzasz dworu,
„byśmy cię zawsze radzi widzieli? czemu przy nas
„téj nie bawisz?“ Biskup upatrzył i uchwycił sposob
Siedzi w swojéj dyecezyi, bo wymagają tego past

jego obowiązki, a oprócz tego niemłody już, chciałby zawczasu sprawy swoje uporządkować, zaczęte prace pokończyć; majątkiem też chciałby rozporządzić, żeby w razie jego zejścia między braćmi spadkobiercami nie powstały jakie nieporozumienia...

„Tu mi król przerwał głośnym, silnym (jak zwykł „był) śmiechem; a gdy zdumiony umilkłem, nie bez go„ryczy rzekł: „Jakto? Ty, Mości Biskupie, ty, którego „roztropność i sąd zdrowy zawsze podziwiałem, ty chcesz „pisać testament? Ty co tak czasu żałujesz, tracisz go „tak marnie?“ — A gdy dowodzić począłem, że słusznie „mam i dobrze robię, on swoje zawsze utrzymywał tém „uparciéj i powtarzał ruskie przysłowie: „Niech ogień ziemię „pali, niech wół zjé trawę, co będzie po mojéj śmierci, „to mi wszystko jedno.“

Próbował Biskup zbijać, odwoływał się do roztropności króla, do namysłu i spokojniejszéj rozwagi, ale król przekonać się nie dał. „Na miły Bóg — zawołał — czyż „ty na prawdę myślisz, że w naszych czasach może zda„rzyć się co dobrego? Czyż nie widzisz, że złe tak się „rozmnożyło, że ledwo jeszcze jakie miejsce dla miłosier„dzia Bożego zostało? Czy nie widzisz, że taka się między „ludźmi zagnieździła niegodziwość, taka złość we wszyst„kich sercach osiadła, że poczciwość już nie rzadką, ale „prawie jest żadną. Wszyscy jak na dany znak, jak na „wyścigi pracują nad tém, by złe z dobrém pomięszać, „obyczaje w ostatnim upadku, a tobie się zdaje, że je „podźwignąć zdołasz? Czyż nie widzisz tego, że nie słaba, „ale żadna jest nadzieja, by po śmierci naszej wykonanie „naszéj woli z nią było zgodne? Kiedy żywi rozkazujemy, „nikt nas słuchać nie chce, a mamy się łudzić, że słuchać

„nas będą umarłych.“ „.....I długo jeszcze rozwodził się „nad sumień zepsuciem i przewrotnością a zakończył tém, „że człowiek roztropny o niczém inném, jak o zbawieniu „duszy myśleć nie powinien, a o to się nie troszczyć, co „się po jego śmierci stanie.“

17go czerwca datuje list ten Załuski, zatém w sam dzień śmierci królewskiéj. Czy być może, żeby tego samego dnia rano był w Willanowie, w południe w Warszawie, popołudniu znowu do Willanowa wezwany, konającego króla do śmierci a potém królowéj nie odstępował, i żeby tego samego dnia jeszcze napisał ten list na trzech in folio kartkach druku? Fizyczne niepodobieństwo, list nie mógł być pisanym dnia tego, a rozmowa, jak widać z porównania z innémi Załuskiego listami, nie odbyła się chyba w dzień śmierci królewskiéj. Ale jeżeli nie w sam dzień, to na czas tak krótki przed zgonem, że wątpić nie można, iż to były ostatnie umierającego Sobieskiego uczucia, ostatnie o ludziach sądy człowieka, o którym niedawno Namiestnik Pański mówił, że był „od Boga posłany“. Opuszczony, stargany i pobity w walce z gorszém od siebie społeczeństwem, Jan III konając nie błogosławił swoich, nie żegnał ich, ani im radził, ani woli swojéj nie zostawiał, tylko miał za pewne, że nic radzić i polecać nie warto bo nie posłuchają zmarłego którzy żywego słuchać nie chcieli, a spodziewać się i wierzyć przestał, by w tych zepsutych czasach co dobrego jeszcze kiedy przyjść mogło.

Sprawdziły się jego słowa: „*Stupebit posteritas*,“ — *stupebit* na wszystkie smutki i wstydy jego panowania, ale i na to *stupebit*, że tak smutny, tak pozbawiony nadziei, otuchy, wiary w ludzi i w przyszłość, był koniec króla bohatera. Sprawdziło się też jak zwykle, co Załuski zaraz

po jego śmierci pisał: „*Bonum amissum, dum perdidi-*
„*mus, plus amabimus*“. Po dwóch wiekach kochamy go i szanujemy więcéj, niż ci, którzy go pod Wiédniem widzieli. A choć to ludzka rzecz i nasz, jak Naruszewicz twierdzi, obyczaj

„cierń w życia przeciągu
„Kłaść im na głowy — wieniec na posągu —

możemy podobno bez zbytniéj zarozumiałości pocieszyć się otuchą, że w dzisiejszym społeczeństwie polskiém, gdyby wśród niego i przez nie miał działać król Jan czy inny znakomity człowiek, znalazłby zapewne zawistnych, zazdrosnych i podstępnych, ale w społeczeństwie zapomożoném nowémi pierwiastkami, oświeceńszém, znalazłby i takich, którzyby go bronili, rzetelnych, sfornych, politycznie rozumnych, obowiązek względem Ojczyzny rozumiejących i pełniących; znalazłoby się więcéj odwagi, niezależności i stateczności. Złe dziedziczne ustępuje trudno, z natury ludzkiéj złe nie ustąpi zupełnie nigdy, ale niejedno w naszych współczesnych dziejach, mimo wracającéj nieraz jeszcze dawnych chorób recydywy, nie jedno przecież stwierdza tę pocieszającą prawdę, że *Sanabiles sunt nationes*. A żeby skończyć słowami tego, którego głos już się tu nie odezwie więcéj, ale którego duch bodajby zawsze żył i zostawał między nami, dodajmy, że „zmarniał Sobieski,“ bo marnieją i ge„nijusze, gdy *medium* dla nich zabraknie;“ ale od nas za„leży utworzenie tego *medium*, gdzie działanie zbawcze się „zacznie. Czyliż tajemnicą życia dla tych, co szczególniéj „potrzebują najsilniejszego dla niego kordyjału, nie byłoby „uznanie téj wielkiéj prawdy dziejów: nie odpychać niczego „co ludzkie, a poddać się temu co Boże“.

DODATKI.

Nr. I.

Z odpisu ręką Marcina Kierskiego, (Pisarza Pokojowego JKmci) spisanego, a pomiędzy papiérami Szczuki zachowanego. Z Bkp. Wil. 47. IV. 31.

(„Spisku“ Skript drugi, Grodzieński).

My niżey na podpisach naszych wyrażeni uważaiąc teraznieyszego czasu coniunktury, które się ad eversionem Status, et ruinam benesentientium de Repca ściągaią, hoc vinculo Juramenti obowiązuiemy się, iż liberam Electionem in casu fatorum moderni Regnantis, imo stante Regimine iego, manutenebimus, astum et ambitum Throni nikomu ex Civibus nie dopuściemy, owszem przeciwko takowemu wszyscy consurgemus. Jeżeliby zaś ex Colligatis na którego iakażkolwiek malitia insultare miała, una manu, anima, et fortuna, zaszczycać się powinni będziemy, tak iakoby adversa et prospera sint nam communia. Correspondentie wszystkie, które dla zaszczytu Praw y Wolności naszych mieć będziemy, maią bydź ex communicato consilio, y cokolwiek in rem Reipcae mieć możemy subsidiorum et emolumenti, tego wszystkiego spólnie dla Dobra pospolitego zażywać będziemy. In reliquo iako wszytkich nas iedna

myśl, iedno serce, we wszytkich in publicum okazyiach, bydź powinna, tak pogotowiu machinatiei żadnych ieden na drugiego nietylko czynić, owszem one odwracać powinniśmy, sub non revelando secreto. Co wszystko sobie ad invicem iż dotrzymać powinniśmy, tak Nam Panie Boże dopomóż, y niewinna męka iego.

Do tych Punctow pomienionych rękami się naszymi podpisuiemy w Grodnie.

(Tegoż skryptu kopija z nielicznémi nic nieznaczącémi waryantami znajduje się też w nieoprawnym, nienumerowanym współczesnym rękopisie biblijotoki Dzikowskiéj na str. 15, i nosi tamże tytuł: „Spysek Ichmściów Panów Sapiehów Wojewody Wileńskiego, Hetmana Wielkiego i Podskarbiego Wielkiego X. Litewskiego, Pana Ogieńskiego Kanclerza Litewskiego y Unichowskiego Wojewody Trockiego, in Anno 1689 czytany w senacie w Warszawie podczas seymu zerwanego").

Nr. II.

Copia pewnego Listu ode Dworu pisanego z Grodna do pewnego senatora 20 Martii 1668.

Już też WMMP. jawnie przymawiasz a niewinnie, abym miał WMM. P[a] zapomnieć, ale wiesz WMM. Pan dobrze jakie jest u nas periculum przejmowania listów. Teraz że umyślnego od WMMP. widzę, dla tego poufaley napiszę. Consilium post Comitiale nazwać się mogło peior medicina morbo. Induxerunt Pana w takowe labirynty, cze-

gom ja nigdy nie życzył, bo nie dosyć że Seym nieżwyczaynie barzo zerwaliśmy, ale barzieyeśmy w to ludzie tak godne IchMMPP. Posłów Sandomirskich, których było raczey potrzeba jako Subiecta swoie utrzymać w reputacyi, aby byli interesom Pańskim na Sejmiku pomocni, aby apud Populum byli mieli kredyt. Już było na Samego ImPa. Dąmbrowskiego jako WMMP. prudenter sądzisz tę wykierować invidią, jeno że trudno luż było inaczey, bo P. Dąbrowski na perswazyą Im. X. Nuncyusza IchMMPP. Sapiehów P^{a} Marszałka Wk° odstąpił wszystkiego insperate i zwrócił się do Izby Poselskiej nad nasze spodziewanie, zaczym że już niemal przystępowano do obierania Marszałka, nie można było, tylko tych zażyć, boby był Marszałek niepochybnie stanął, ale jeszcze nie nasz P. Hodkiewicz.

Miałbyś był WMMP. uciechę wielką, jaka natenczas była trwoga i tartas w Pokoiu Pańskim, skoro usłyszano, że się Dąbrowski wrócił, cum activitate do Izby cum denuntiatione obranego Marszałka przychodzą, a ono na ten czas widziano tych, co wychodzili z Izby prosić PP. Posłów Sandomirskich, aby się byli wrócili y P. Bóg wie, jeżeliby się byli nie dali namówić bojąc się przecie tak jawnéj inwidiey. Ale na to szczęście napadliśmy na P^{a} Makowieckiego z dobrą gębą który Servitio promptissimus wyleciał od nas jak piorun z pokoiu, y zerwał w momencie Seym, bo przyznam się iużeśmy nie dowierzali PP. Posłom Sandomirskim, aby się byli ob metum inwidiey nie wrócili ad activitatem; dopiéro duch w nas wstąpił, skorośmy obaczyli że P. Makowiecki zerwawszy powrócił, y uczynił nam relacyą że już Marszałek Izbę żegna. Uważ tedy WMMPan na co było narażać PP. Posłów Sandomirskich, kiedy to mógł P. Makowiecki sprawić krótszą drogą. Ale to wszystko

sprawiła gorącość y upor (Możesz WMMP. wiedzieć czyj) a lubo nam nie idzie o P. Ligęzę, którego dawno mają za Dworskiego y bez tego, ale azasz y to nie wielki error, że go osławiono bankietami, które expensis Pana, sprawował przez cały Seym. Officyalistowie Pańscy powiadali, którzy mu służyli, że to potrawy y cukry królewskie, że to wino królewskie, i ci nawet Sami co u niego jedli drwili wyszedszy z bankietu y jeden frant (co uszy moie słyszały) rzekł terazby kruka nauczyć trzeba gadać, vinum et saccarum perdidimus. Po tym posłano temuż P^a^ Ligęzie po kilka tysięcy pieniędzy po kilka razy, a ci Sami, że nosili, gadali o tym, y pełne tego było Grodno, nawet y sami Sandomirzanie powiedali mi to, iakże tedy y na Seymiku nie maią o tym wiedzieć, co nam takowe subiecta pomogą, które muszą bydź Suspecta. Ale y drugi error nie mniejszy w tym się stał, że tak affectate wyprawiono królewicza z Grodna, lepiey go już było na Ruś wyprawić iako z początku chciano, przynamniey choć głupi mogliby byli uwierzyć, że to dla Tatarów, tak zaś y Błaznowie domyślili się że to dlatego, że trudno było gwałtem osadzić Jego na Thronie, a w ostatku lepiey go iuż było do Wilna posłać, przynamniey specie nawiedzenia ciała S. Kazimierza, ale odesłano go o trzy mile na Folwark, a tam siedział ze dwie niedzieli in abscondito. Uwasze WMMP. co za viles animi tych naszych Consiliarzów, rozumieć o Synu królewskim tak mało, że go może między kury skryć. A ieszczeby to mogło uyść, gdyby jakie dziecię małe, ale królewicza we 20 lat, co na to ludzie ile nasi Polacy mówić musieli!

Wiedziano tedy o tym, a co naycięższa ci sami co przytym byli kiedy to Państwo rządzono, żartowali po tym

sami z tego, alleguiąc ow text z Ewangeliey S. Finxit se longius ire. To takich mamy konfidentów domowych, a nie żalby, gdyby się to schowanie Królewicza na co przydało było, ale barziey to na reputacyey Krolewiczowi szkodziło, bo zdało się niejako ustąpić, y że musiał się subducere y abscondere, co nie zdobiło.

Bo cósz to za wstyd, choćbyż było niepozwolono zasiadać, nie szpeciłoby to było cedere Civili libertati i Civibus przez to aequanimitatem wyświadczyć, czy to nowina y królom samym że kiedy nie widzieli zgody kiedy na co, tedy odstępowali swoich nawet słusznych postulata. Władysław zaciągnione wojsko tak wielkim kosztem y wdawszy się (a co większa) w Ligi y parol z różnymi królami, a przecie zwinąć ie musiał, choć tak świątobliwą intencyą zaciągnął ie był, a nie miał to sobie za ohydę, bo któsz nie wie statum naszey Rptey, że stante contradictione jednego szlachcica albo senatora nie może się nic stanowić. Po odieździe zaś królewicza y zerwaniu seymu, zaczęło się senatus consilium post Comitiale, rozumieliśmy że się miało skończyć naydaley trzeciego dnia, aliści nie wiedzieć na co powlekliśmy je niemal do dwuch niedziel, co zaraz u Posłów nie miało żadney racyey, y owszem domyślili się zarazem, że to chcą Posłów aby się podpisali na manifest, tym czasem zwłoczono, aby pod pokrywką Rady, czas mieć do pociągnienia ich, co się nam nie powiodło, bo siła się ich roziechało, barziey o to narzekaiących niż przeciągnionych, zgoła u nas omnia non suo modo, nec tempore idą. Była propozycya uczyniona przez Xcia Radziwiła (bo wtenczas decumbebat prawie in extremis P. kanclerz Lit.) który qua suada dał vigor punktom od Maiestatu proponowanym, łacno sobie WMMP. imaginować możesz. Senat potym za-

czął vota, naprzód Biskupi dość leniter, ażeby się nayszczęśliwiey był Seym skończył, y Xże Im. Cardynał Primas humillime nadspodziewanie, bośmy się czego twardszego od niego do mastykowania obawiali, y owszem ad mentem Pana wszystko mówił, nawet iuż po votum swoim, że zapomniał był punktu intimowanego sobie od Pana, względem pospolitego ruszenia, zatamował wziąwszy sobie głos w puł votum maiącego Imci Biskupa krakowskiego, y chcąc complacere Panu radził, aby konwokował pospolite ruszenie. W czym u nas jest wielkie arcanum, i rozumiemy że tego nikt nie wie, a iam to iuż słyszał od kilku, bo co Białegłowy wiedzą, coż bydź może occultum co ja WMMP. communicabo: tylko per sacra obtestor, aby to było sub rosa, bobyś mię zgubił. Raczże WMMP. tedy wiedzieć, że ieszcze przed kilką lat iużto było decisum przez Pospolite ruszenie postanowić successorem krolewicza, y było to consilium jeszcze nieboszczyka X. Gnińskiego Podkanclerzego ale in summo secreto, który iakom to od niego nie raz słyszał, gardło dam swoje że tego dokażę w Pospolitym ruszeniu", y tak radził, że trzeba naprzód commovere Populum aliqua suspicione contra Proceres, że coś fomentant cum exteris contra Principem, czemu łacno Populus uwierzy, iako ignarus rerum et novitatum, a my dopiero per subiecta stipendiaria promovere na Seymikach, aby województwa same prosiły o Pospolite ruszenie, a przynamniey głownieysze, bo insze exemplo większych same poydą do główniejszych. Pospolite ruszenie uczyni konfederacyą przy Panu naprawiwszy Delatores z huczkami, to się wszyscy ulękną Contradicentes, y milczeć będą. Tym czasem śmielszych uiąć rzuciwszy między nich pieniędzy, y miawszy z woyska assistencyą, a byle ieno tylko krzyknęło różnych

a wymownych vivat successor, to wszyscy jako więc na Elekcyey bywa, iedni ex taedio do Domu drudzy z interessu, a drudzy też ex metu jeszcze sami ultro ubiegać się będą similiter do mianowania. Tey tedy Rady naywiększym był motorem X. Gniński Podkanclerzy, który wiesz WMMP. iaki był osor Libertatis, y tak mawiał że nie byłby nikt prędszy do przedania swej wolności, iako samże Populus.

Kiedy tedy na onym Seymie sprawiliśmy byli odium populare na Morsztyna, et concitavimus per Subiecta Województwo Sandomirskie, y włożyliśmy Ludzi nayzacneyszych umyślnie w cyfry, którycheśmy się najbarziey bali, aby ich a confidentia Populi oddalić! Zdało się X. Gnińskiemu zażyć tey okazyey, y często sollicitabat, aby to był Panu przypomniał. Jakoż nie źle się nam rzeczy do tego szykowały, tylko że nastąpiły były trwogi Tureckie, y oblężenie Wiednia, y trzeba się było nagle ruszyć vi pactorum z woyskiem, zaczym przyiść do tego nie mogło per ullam possibilitatem. Drugie zaś że królowa stawaniem przy cesarzu, chciała tylko Francyą straszyć dla interessu domowego, ale nie chciała rzeczy uciąć tak do razu aby potym do poiednania z Francyą nie zostawiła iakiey sobie rezerwy, przeto ociągała się z tą Radą, a tym czasem ruszyć się było potrzeba pod Wiedeń, y nie było do tego sposobności y czasu, ale przecie chowano owe zmyślone cyfry, za praetext, y sko(ro) z zwycięstwem powrócono, y rozumiał X. Gniński że to Consilium trzeba było zażyć po zwycięstwie in illo Communi applausu. Ależeśmy zaś stracili reputacyą pod Parkanem tak wstydliwą ucieczką, nadwerężyliśmy sobie miłości u woyska niepotrzebnym onym po Węgrach włóczeniem y wygubieniem nie było ani czasu

i ludzi do tego, bo też potym X. Gniński umarł, y nie
ał tego kto promovere, Subiecta też z Pieczętarzów nie
eli capacia et inclinata, bo y Pan Kanclerz Wk. nie-
szczyk Wielopolski nie życzył tego, który przecie po
elkiey części był republikantem. A nadewszystko że kró-
wa przemogła była, aby posłać do Francyey poselstwo,
z którey Rady y deklarowania protekcyey nie chciano
szcze nic czynić. Praetexty też iuż były wywietrzały
kredycie dochowania tego, zgoła nie chciało nam się też
szych pieniędzy ruszyć na to, woleliśmy poczekać na
ancuskie. Teraz żaś pamiętając na owe Rady X. Pod-
nclerzego nieboszczyka, chcieliśmy spróbować tego teraz
żeliby nie można osadzić królewicza, y zażyć zerwanego
ymu ad odium populare, przeciwko niektórym osobom,
tu zda się że nie mogło bydź lepiey, iako przez Po-
olite ruszenie. Ja zaś nie radzę i aperte mówię, że źle
to iest occasio calva, bo iakosz to naprzód incitare Po-
lum przeciwko tym, o których wie dobrze Populus że
o Libertate agunt, kiedy królewiczowi nie pozwalali na
hronie zasiadać? ta Generositas nie może tylko się szlach-
e podobać, ile kiedy iawna rzecz u wszystkich żeśmy
mi Seym zerwali, co lippis et tonsoribus notum; iakosz
chlebiać chcieć y cieszyć się nadzieią, że tamtych po-
lus deprimet, a nas exaltabit? to tu iuż non servit X.
ińskiego fundament, na którym budować radzi sukcessyą
ólewicza, aby znacznieysze capita dyskredytować, tak się
e porachował jako y w owey Taryfie na Seymie, co upe-
ał że będzie grata Posłom, a potym nie chciał iey nikt
ceptować. Drugi zaś żeby perswadować Populo żeby
uch albo też trzech Cives mieli Conspiracye czynić na
óla tak mocnego y tak terribilem który się iako widziemy

pierwszy wgroził w Rptą ledwo podobna rzecz do wiary, żeby go można udać takim niebożątkiem, iako był Michał, że go aż bronić trzeba Pospolitym ruszeniem, iako tamtego, który ani miał w ręku wojska, ani pieniędzy, ani żadney potęgi, y dlatego łacno go prześladowano y stracić możono, gdyby go było nie obroniono, et populus słuszną miał okkazyą bronić go, bo go najbarziej nienawidziano, że go libere nie bez Fakcye Samże Populus obrał, y w nim causam suam Equestris Ordo texebatur. Tu zaś insza in Populo impressio, każdy widzi y palpat jako nasz mocny y potężny, jako Sami Hetmani mnszą mu caeca obedientia służyć, Sam woyskiem włada, Regimentów własnych ma tak wiele pod Imieniem swoim, pod Imieniem dzieci, pod Imieniem domowych, nuż usarskich chorągwi, wołoskich, kozackich gwardyi, tak wiele pieniędzy millionami niezliczonych, Fortece w Prussiech y na Rusi, nuż korrespondencye z Tatarami, Wołochami, Kozakami, Lipkami, Francuzami, Szwedami, o których czy zły duch szlachcie powiada, lepiey o wszystkiem wiedzą z daleka niśli my domowi. Tym tedy persvadere, że dway albo trzey Senatorowie chcą Pana opprimere, byłoby to temere wbić w głowę ludziom, że dway albo trzey Barani chcą nam zatrykać Wilczka nieboraczka. Już tedy y ten fundament do wystawienia sukcessora nie ma miejsca w Pospolitym ruszeniu, to iest aby przeciwko Senatorom wolność broniącym, o co tych wieków trudniey niż o pochlebstwo, miały się woiewództwa Confederować przy Panu, dla tego raczey się tego boię, żeby się nie postrzegli y nie obaczyli, aby Woyskami y huczkami per Capita Civium niechciano sprawić mutationem status, y owego Vivat, które tylko tempore Interregni zwykło bywać na Elekcyą, ale sub vivente Principe,

Seymiki tylko i Seymy powinny leges condere, a nie Pospolite ruszenie, którego dlatego królom w moc nie dano chyba z Seymów y to in Summa necessitate ne abutatur hac Potestate, y aby poznosiwszy Seymowe i Seymikowe nie pozwalam, przez rozrywania Seymów Seymików, jako się teraz stało, nie woleli zaś Seymikować w Pospolitym ruszeniu, przez któreby się mogli absoluti Arbitri et Dictatores przez huczki in Campo. O czym Szlachta poczyna iuż barzo Suspicari dla tego barzo źle się stały dwie rzeczy, pierwsza że w ów Manifest o rozerwanym Seymie uczyniony, włożono Artykuł o Pospolitym ruszeniu, bo to jest właśnie co ono mówią: W stół uderzono, a nożyce się odezwały, zaraz ztąd każdy rzeknie, hoc est quod author voluit. Nie mianowano pospolitego ruszenia kiedy Pan pod Żórawnem był w oblężeniu, nie chciano go y podczas Wiedenskiey, choć Pan był extra Regnum pro Securitate Domestica, ani po Parkańskiey, a teraz kiedy mnieysze niebezpieczeństwa myślą o Pospolitym ruszeniu, znać tedy że in turbido postanowiono czego dokazować y zaraz się domyślą, że to na motus Civiles, aby zważyć siły Rptey w polu, y coby longiori via przez Seymiki i Seym dokazować się mogło, to per breviorem viam przez huczki in Campo zda się otrzymać łacniey. Bo na Seymiki nie mogłoby się sprowadzić chorągwi Usarskich, Kozackich, Wołoskich Regimentów, a w Pospolitym ruszeniu trudno bydź Panu sine militia et Praeside, y to iest co P. Wda Sieradzki odkrył w Wotum Swoim że Manifest contra Cives jest dispositio ad bellum Civile a ex bello Civili ktoby mógł bydź victor trudno zgadnąć y co za tym idzie, y iakie na Rptej y wolność sidła, chyba głupi nie widzi? Druga rzecz barzo nie dobra stała się że się Pan ozwał znać że

z gorącości tymi słowy przy kilku ludziach, którzy to zrozumieli, a rzekł in hunc sensum, atoż kiedy tak, to Ja złożę Pospolite ruszenie, y na nim położę diploma Electionis, a będę się skarżył na tych. Która to vox tak strasznie passionata ile in Principe, któremu barziey competit Moderatio et aequanimitas zepsowała nam wszystkiem auram popularem, bo sapiebat głos takowy vindictae appetitum. Położyć zaś Diploma Electionis cósz jest? tylko chcieć abdykować? a abdykacya powinna bydź czy nie w Polu? pod Szablami y Muszkietami? Nie była by to abdykacya, która powinna bydź pacifica et quieta, ale barziey indirecta necessitatio do Supplikowania, aby Pan Korony nie porzucał. Byłaby to Abrenuntiatio Skryptu Hippocritica, bo któżby chciał Diplommata odbierać Principi armato? Sequeretur zatym, że non tam libenter quam reverenter upaść musiałyby do nóg Pańskich będące iak pod wartą Województwa, y Biskupi prostrati ad pedes (do czego y bez tego dość proclives) prosic cum Lachrymis, Non Nos deseras Dne. Toby podobno trzeba placcando Mttem Sądzić Senatorów Gnosos y konfiscować et decutere capita pauperum. Trzebaby sądzić na gardło Wdę Sieradzkiego Pieniąszka, Marszałka Trybunalskiego że divulgavit arcanum, na co się zanosi, y iakie divortium gotuie się Mttis Cum libertate, potym poznosić Sapiehów, Opalińskich, Lubomirskich, Leszczyńskich, Działyńskich, Hodkiewiczów, y inne Starożytne Familie, aby ferocissimiquique, per circumsiriptiones ustąpili y nie przeszkadzali, którzy ieszcze aliquem sensum mają libertatis, y aby Princeps in furore nos non deserat. O wiere zła Rada, a zasz taka była abdykacya króla Kazimierza? wzdyć to każdey abdykacyey taka iest natura nie z gniewu albo ex fonte vindictae odzywać się z nią,

ale albo dla wielkiey Starości, albo propter curam aeternitatis puro non duplici corde takowe unctis Dominis brać przed się rezolucye, non in furore sed in amore, nie wzgardę civium, ani zamięszanie, y pomstę przeciwko komu ale propter melius bonum populi, nie w konfuzyey albo huczkach Pacholików, Wołochów, Tatarów, Semenów sub gulatu Servitij, Surmaczów Oryentalnych y Saraconych Timpanistów, ale wprzód przez Obwieszczenie Spokoyne a nie podeyrzane, nie iako na Seymiki, a potym na Seymie pacifice takowym potężnym Monarchom godzi się czynić abdykacyą, iako z króla Kazimierza Swieży y pobożny przykład mamy. A do tego królowie nasi abdykowawszy na Seymie, powinni się precz oddalić, Podskarbowie Oekonomie precz poodbierać, y Rpta in toto sui iuris bydź ma. Tu zaś w pospolitym ruszeniu, radbym się nauczył coby za Securitas była w tym iuris publici, niech głęboko tylko weyrzy kto in statum Polski, zrozumie coby z tego było; więcy Domestici Pańscy uważaią quo Titulo gauderent, Dzieci Pańskie, gdyby się Ociec powrócił ad statum privatum, bo Synowie Oyca iuż nie króla by byli nie królewiczowie, żona nie królową, aniby Candidatura im non competeret, ex aequalitate chyba ze wszystką Szlachtą zarówno. Takie zaś położenie Diplomatis inaczey Sobie Szlachta tłumaczy, bo iuż niektórzy aperte mówią, że to dla tego, że Dwór widzi, iż na Seymiki proponować abdykacyą, byłoby to ostrzedz y zepsować wszystko. A w pospolitym ruszeniu abdykowawszy mógłby in instanti acclamare Populus bez złożenia conwokacyey y Elekcyey futurum Regnantem rzuciwszy co pieniędzy między nich a drugich popoiwszy, bo ktoszby tam wiedział w kole tak wielkim kto krzyczy Vivat, czy to wszyscy Szlachta czy nie Szlachta,

X. Primas tak bliski krewny Pański, mianować by mógł chodźby w Confuzyey Elekta, y dosyć by na tym było, gdyby Maior Pars współecznych witaliby za obranego Pana, a zagłuszono by po tym wszystkich dawszy Salve z armaty. Caetera zaś plebs do Domów, iako to wielki iest contemptus Pospolitego ruszenia, y naszych dobrych Consiliarzów, którzy to Pana pożal się Boże tak zawodzą. Ale y o to nas P. Woiewoda Bełski niepotrzebnie exacerbavit y Wdztwa w swym votum rzekszy coś in hunc sensum:

„Natenczas JKM. krwawie na Szabli zarabiał, kiedy tamte Gołębskie cechy kołowały, nie byłem ia ztego Cechu“ o co niektórzy barzo Sarkali Posłowie, że Wdztwa nazwał cechami, iakoby to Rzemieślników iakich albo mieszczanków, nawet y nasi woyskowi mieli mu za złe, boć przecie y ci się bydź czuią Szlachtą Bratami, y maią w Domach Oyców Bracią. Drudzy zaś cicho mówili do Siebie; nacechuiemy go lepiey! To WMMP. uwasz, ieżeli takim sposobem Pospolite ruszenie pochlebiać nam y applaudować będzie, gdzieby niektóre Wdztwa postrzegszy na co to Pospolite ruszenie Collimare mogli, stanęliby obozem w swych Granicach y posłaliby Posłów do KJM. prosząc aby Civilius raczey non desperatis mediis chciał sanare Rempcam, aby Wdztwami Wodztw nie pustoszył ale raczey na Seymie (W czym się Pactis Conventis wbrew dzieie) poprawił y assekurował wolność, aby Senatorów Rady cierpliwie raczył słuchać, iako Król Polski powinien, y inwektywami ich nie konfundował którzy na to przysięgaią: „Quid quid nocivum videro, Censero, et ne illud fiat me opponam“: aby Dóbr Szlacheckich nie skupował, bo gdyby to Prawo ex Cardinalibus pierwsze szyię złamało, prędkoby Jura Terrestria wykupione były, y Samby Król Possesor

wszystkich Wdztw, przytym aby pieniędzy chciał ruszyć y Rptą chciał nimi ratować, bo iako opes habet Ecclesia ut eroget non ut servet, tak y Pomazańcy Boscy od kościoła Swiętego pomazani też na Obronę Kościoła Swiętego y Pospolstwa Swego skarby zbierać y onymi szafować powinni, aby senatus consulta nie pozwalały sobie tak wiele, iako czynią, aby KIMC. tak wiele chorągwi, Gwardyey y Regimentów nie miał, aby Królowa JeyMC in Materias Status nie wdawała się, aby wakanse dobrze zasłużonym darmo a nie za pieniądze, osobliwie Duchowne dawane były, bo iako Rpta nie przedała tego Panom Swoim ale powierzyła, tak też tego kupować od nich nie powinna: Żeby z Francyą Ligi na zepsowanie z Cesarzem Im. Ligi przeciw Poganom, nie akceptował, y wiele inszych upomniono by się praetensyi ad Pactorum Articulos, gdyby przyszło na Orzech, co nam Woiewdztwa iuż wymawiały a Prywatni wielki tego w sobie Regestr duszą. Tak tedy peritiores twierdzą, że wiele Wdztw potężnych nie skupiłyby się do Pana upomniawszy się bez Posłów, że Król Jmć nie ma potestatem bez dozwolenia Seymu składać, Pospolitego ruszenia, a ile nulla premente necessitate prosiłyby raczey przez Poselstwo o Seym, y albo by się roziechali do Domów, albo stałyby też Osobno (cum protestatione contra dictum Pospolitego ruszenia propter suam securitatem, a nie dopuściły by żadnego inconveniens in Repca ażby Pan Woysko y Populum rospuścił, alias pośliby defensive przy Prawach Swoich, a nie do takiego Koła którym by się Głowa y wolności Rptey musiała zawrócić. Coby zaś ztego było racz WMMP. uważyć, ieżeliby Pan po Polscze uwiiaiąc się nię przykrzył się Civibus, gdyby chciał fugientes a furore Suo prosequi, y Sam-

siedzi y Monarchowie, coby na to mówili, gdyby Sobie nie życzyli Victorem Civium Vicinum, któryby im potym stawszy się absolutus, był cięższy in Sua Monarchia, niż Rpta in Sua Libertate. Tak tedy poufale WMMP. wypisawszy wszystko, arcanum na co ten manifest zakrawano, y ten punkt Pospolitego ruszenia weń włożono, y czemu X. Primas w Swoim Votum o nim na(d)mienił, o tym proszę WMMP. nie racz tego nikomu communikować, y ten List moy zaraz spalić. I ztąd ci snadz, że będąc o takich rzeczach praecautus otworzył sub aenigmate to mysterium w wotum Swoim ImP. Pieniążek Wda Sieradzki, coby było z tego Manifestu y iakie bellum Civile, Co za Wiktor y iaka Wiktorya, iednym Słowem po Starszey zadano, ale wielki mankament że Pan nie mógł utrzymać Passyey w sobie y approbavit to barziey niż extinxit in tempestiva ira. Zaraz wiele ludzi to mówiło: więcey to niż Absolutum Imperium, a kto się w tey Oyczyznie będzie chciał ozwać, kiedy taką na Marszałka Trybunalskiego Wdę tak wysokiego y człowieka tantae qualitatis et authoritatis uczyniono inwektywę. Przy Conkluzyey zaś tey Rady stały się dwie rzeczy nie dobre, naprzód że przez Confidentów Swoich expiscabatur, Co który Senator miał mówić in woto Suo w Radzie, y który generose Stawał, wyszukiwano na Niego Sposoby, rugowania go z Rady a za nie straszna rzecz była, kiedy dwóch kasztellanów krzesłowych Brześciańskiego y Mińskiego za karki wypychano z Rady, y potym pozwolono siedzieć, ea Conditione żeby nie mówili. Potym że Sam Pan w mowie Swoiey Scommatice traktował Senatorów, do których miał niechęć, lubo non ad personas mówiąc directe, ale przecie dość pokazał się Iudex passionatus, co nie znalazło applausum, po tym że levissi-

mis obiectionibus usus est zadawszy iednemu snadź Wdzie Sieradzkiemu, że trzymał tanio żupy od Króla Michała, że dlatego też przy nim stawał. Pewnie my nikogo nie nabawiemy takiey przymówki bo nikomu nic nie damy. Drugie zaś obiectum drugiemu że z żoną nie mieszka, to iest na Podskarbiego Litt., ale nasz Gorczyński smiesznie na to słyszę odpowiedział, co mi za Custos Castitatis, kiedy go proszą żeby nie był violator Libertatis. Trzeciemu zaś zadał że się bawi Astrologią, że iezdził ad Deos alienos to iest na Lubomirskiego Marszałka WK. przymawiaiąc to że iezdził do Włoch do Papieża y był u Cesarza, bo strasznie Cesarza nie lubiemy, a naybarziey ze dwóch przyczyn; pierwsza że iest w nieprzyiaźni z Francyą, a zazdroszcząc mu że takie otrzymuie Wiktorye, a my nie? druga że broniłby libertatem i nie dopusciłby jey przysiodłać in Bello Civili, iako uczynił za P^a^ Lubomirskiego bo by tu nie chciał absolutum Dominium widzieć; Przeto ieden ex intimioribus Pana mówił nie dawno o Wdztwach się zgadawszy wsadzilibyśmy byli tych wszystkich Domatorów w kozi rożek, gdybyśmy się na Cesarza y Brandeburczyka nie oglądali. To zaś co król wspomniał w mowie Swoiey iakieś Altare contra Altare, różnie tu tłumaczemy, y tak rozumiemy że to tu przymówka nategoż P. Marszałka, że ma Pałace y wsi o granice z Willanowem krolewskim, bo tu u nas wielkie Crimen, kiedy się ma kto dobrze, Altare contra Altare iest wioska szlachecka przeciw krolewskiey, a cosz dopiero kiedy kto ma pieniąszki to iest naiwiększa okkazya do gniewu na takich, wszak świadkiem Testament Wyżgi i Grudzińskiego y przeto nie od rzeczy Frant z naszych rzekł dowcipnie a ieszcze Duchowny; Nie darmo P. Bóg Pana naszego Skarał pieniąszkiem bo per quaequis peccat per

eadem punitur. Drugi zaś na końcu tey Rady error stał się, żeśmy active et passive y publice mianowali, y czytali Rezydentów iak na Seymie na dwie lecie do Senatus Consulta przy Panu co pessime Sonavit apud Legis peritos, ktorzy wiedzą że to mianowanie Rezydentów iest to una ex legibus które Marszałkowie Polacy ad Acta podaią, y nierówno drukuią z Constitucyami ale ich nie mogliśmy tylko na Seymie Condere, niech Senatus Consultum y lubo po zerwanych Seymach naznaczenia ale ich czytaią, y w Izbie Senatorskiey kiedy ieszcze wszystkie Ordines wespół z sobą maią activitatem, In privato zaś Consilio bydź nie może, bo nie rezyduiących Sub poenis perlegem, ex Consilio zaś privato nie może nic Potestati Regis imponi. Takim sposobem trzeba było mianować y deputować do quarty, które Solennitates ieżeli mogą promulgari z Pokoiu Panskiego nie ab integris Ordinibus, uwasz WMMP. Ale to sprawuie ignorantia Status; z którey mogłoby urość pessimum praeiudicium, żeby potym y inne Solennitates Seymowe hoc exemplo możono przenieść Camerae Regiae Consilium. Pokazała się w tym intersata passio w nas Wielu, po czym by było nic, że pewny scrypt sub Titulo informacya, o rozerwanym Seymie kazano palić na czterech rogach, w którym to skrypcie iakom go czytał, naywięcey było praetendowanych sobie uraz do Pana ex non observatione Pactorum Conventorum. A że to tangebat statum Libertatis, trzeba się było raczey z z tego iustifikować Civibus bez passyey, aniżeli tak passionate condemnować materias, które tykały się Satis factionem publicam. Dla tego zaraz wiele mówiło ludzi: y krzywda y nie dadzą się napłakać, drudzy mówili, Ewangelią w Grodnie spalono, alleguiąc że to wszystko prawda była. Inni zaś mówili, iest

to phoenix ten papier spalony, powstanie z popiołów iego siła iaśnieyszych skryptów. Na ostatek teraz novissime stanęło, secretissimum z P. Markizem de Bethune y z inszemi Consiliarzami u królowey Jeymci w pokoiu, na rozerwanie in favorem Francyey Ligi z Cesarzem Imić, którego pod wielkim strachem y odwagą y poprzysięgam cię moy Dobrodzieiu żeby to było arcanum WMMP. communico iż na to tu królowa Jeymć y z J. De Bethune przywiodła KJM. do deklaracyey w mowie Swey in Senatus Consilio w Grodnie, że Sam in Persona idzie na Woynę. Byłaż tu wprzód między królestwem lucta, nim się KJM. resolwował deklarować to, bo res est plena extremi periculi, ale że u nas u Dworu podsobni zawsze przemagaią, przewiedliśmy to, że KJM. deklarował Cathegorice, że idzie Sam na woynę na przyszłą campanią. Deklarować się wprzód nie chciał aż mu P. Bethune pokazał assekuracyą od Cesarza i Wezyra Tureckiego i Hana Tatarskiego wręce królowi Francuskiemu, teraz przez Posła Wielkiego Tureckiego, który teraz iest w Paryżu daną, że chodźby w tysiącu koni Król Polski szedł z Woyskiem Tureckiem y Tatarskim lubo ad speciem mu hostilitatem pokazywać będą, hostiliter iednak nic z nim nie poczną, byle pokoy wieczny Sam sine Colligatis z Porthą Otthomańską Suo et Reipcae nomine zawarł, y że Kamieniec oddadzą. Conclusum tedy u Nas Secretissime aby KJM. z takiemi iakie są pro tunc siłami Sam in Persona wyszedł w Pole pod Woyska Tureckie, y dał się im Obledz, y in extremas wprowadzić angustias, a tak quasi necessitatus, Salvando Siebie y Woysko et perconsequens Całą Rzeczptą sine Scitu et consensu Colligatorum zawarł z Porthą Otthomańską wieczny pokoy sine invidia Christianitatis, o rozerwanie Ligi z Cesarzem Imcią iako tu rozumiemy,

y iak głupie y szalone tych naszych Consiliarzów Consilium, wdać Pana, Woysko, y Rptą in tam manifestum periculum ostatniéj zguby et tam turpissimae pacificationis, bo kto może się się spuścić na diskrecyją Pogaństwa tak przeciwko nam tak zaiadłego, ieżaliby Turcy y Tatarowie maiąc króla y Woysko Rzptey z Hetmanami w ręku dotrzymali assekuracyey królowi Francuskiemu toto coelo distantis od granic swych. Daliey, że oddawszy nam ablata króla y Hetmana wziąwszy do Stambułu, Woysko w Jassyr zabrawszy nie chcieli uti tak insigni Victoria, y poyść w głąb ku Wiśle ad opprimendum ultimum movens Cor Rptey za Wisłę. Uważże WMMP. iakiego się to tu Trybu chwytamy, y do czego Pana violenta Francuskie Consilia przyprowadzą. Interim nasza Mens wszystka o Seymikach abyśmy swoię rzecz super ordinata subiecta nostra naypilniey udali. WMMP iuż wiecey nie pisuy do mnie aż dam znać bez kogo bespieczniey będzie.

Nr. III.

Informatia prawdziwa y dostateczna Rozerwanegn Seymu Anno 1688.

Podobno źle informowana (bo nie godzi się sądzić, aby źle Sentiens de Republica) Pars udała się do iakiegoś Manifestu po zerwanym Seymie Grodzińskim, contra institutum et fundamentum libertatis, bo na wolne Rady y Stany Manifesty czynić iest to Scissiones et Classicum — Civile canere aby cuncta Civilibus discordijs fessa sub imperium napędzić, chyba podobno dla tego żeby Senatorów y Po-

słów y Zelosos pro Libertatibus et legibus, miasto podziękowania podać wdyskredyt u Braci, aby na potym nikt nie śmiał odzywać się kiedy sobie prywatne Senatus Consulta, więcy niż się godzi pozwalaią. Ztąd albowiem wszystka Seymu Grodzińskiego wyniknęła Factura, że ludzie wielcy et Custodes Legum, tudzież y Bracia niektórzy Equestris Ordinis, widząc oczywiście insensibilem Eversionem Status Reipublicae, a to z tey przyczyny, że nie dokładaiąc się Seymów czyniono Siła contra Cardines Legum et inscia Repubblica w Radach przy boku Pańskim przytomnych, iako: Naprzód wyprawiono do Francij przeciwko wyrazney woli Rzeczptey Poselstwo Wielkie, ledwie po oschłych z okaziey Pana Morsztyna niesmakach, które iako sama Legatia po gazetach niosła videbatur esse deprecatoria contra dignitatem Mttis et Reipublicae; Causavit przytym taż Legatia diffidentią u Colligatów kiedy widzieli że ledwie po zawartey Lidze Swiętey zaraz ad aemulam nationem cum tanta Submissione wyprawiono, tamże prywatne Domu Krolowey JEymci traktować Interessa kazano, sub praetextu Publicae Legationis. Czego gdy S. P. JMPan Kanclerz, iako wielki et Integerrimus Minister Status traktować nie chciał, y nie śmiał, infectis rebus powrócił, o co się na niego gniewano. Y aby nie musiał tego do czego go przywodzono pro illibata fide Rzeczyptey odkryć na Seymie, albo przysiądz czego Salva Conscientia uczynić nie mógł, dla tego umyślnie Seym z Cadentij przypadaiącey odłożono przeciwko Prawu privata Senatorow authoritate, o co się całych Woiewodztw y Ziem albo przynaymniey Integrum Senatum a nie privatum Consilij Consultum poradzić było, a odłożono go po staremu nullo emolumento y owszem detrimento Publico, kiedy ta Campagnia nie była prętsza,

ale owszem aż in Septembri i zaczęła się bez żadnego tak potrzebney woyny progressu. Na tesz Campagnią wyprawiono bez prawa dano potestatem imperandi Woyska Krolewiczowi Imci verendo exemplo et praeiudicato, aby w domu Królów y Panów naszych nie mieli Imperium nad Hetmanami y w tym Exemplo Rzymskich dictaturam na się nie wciągnęli, co ani Królowi Władysławowi nie było pozwolono kiedy był Królewiczem, y to per Constitutionem Anni 1616 titulo onus. Wprzód ostro obwarowawszy te formalia: Ze Królewiczowi Władysławowi przy prawie iego które ma do Carstwa Moskiewskiego, pozwalamy od Moskwy Rzeczptą uspokoić, a zaś Constitutione Anni 1632 titulo Takze o Moskwie per expressum dołożono tego „Ale przy Hetmanach Cała Władza nad wszystkimi ma zostawać Woyskami“ Tu zaś y bez prawa, y bez żadney ani do Carstwa, ani do żadnych Królestw przyległych pretensij Królewiczowi Imci dano Jus Cardinale Potestatis Armorum Reipublicae w ręce, nie proponowawszy tego na Seymiki, ani formowawszy na to Prawa na Seymie żadnego, na które wolno się było Rzeczyptej wprzód zgodzić albo też tego nie pozwolić. Na drugim także Senatus Consultum non requisita Republica posadzono Królewicza Imci na Thronie równo z Królem Imcią nie spytawszy się o to Seymików ani Seymów, ani absentem Senatum ale absoluta Voluntate, Domum Regnatricem bez wiadomości Braci w domach zostaiących utwierdzić chciano. Wymyślono potym na trzecim Senatus Consultum Novam et inauditam praxim et formam Consilij na którym Principe absente Imc X. Witwicki na ten czas Biskup Łucki residebat loco Principis przez długi czas, iterando takowe Consilium Sine Ordine Regis, na którym Consilium nic się nie

działo chyba to, co wprzód w Pokoiu Królowey JEymci radzono, y co immutabiliter concludowano, choć Pactis conventis assecuratum nam iest że się Królowa JEmć in Materias Status wdawać nie ma.

Pozwalały sobie y inne inconvenientia y drugie Senatus Consultus, coby się ex ratione Senatus Consultorum Manifeste było przy czytaniu onych wywiodło, gdyby było umyślnie dla tego Seymu nie wyciągniono, a potym nie zerwano, aby się tego przez Senatorów y Posłów nie upomniono. Nie ustały przytym częste z Francią Correspontie, y Curierow wyprawy do Paryża Secretne, dodawanie Thockielemu na zgubę Sacri foederis pieniędzy, y rady przez Pana Bethuna, który sub pallio powinnowactwa z Królową JEymcią miał y ma zawsze skryty Character Poselstwa od Króla Imci Francuzkiego, in fraudem prawa świeżego, które mieć chce aby Posłowie cudzoziemscy, oprócz Principum Colligatorum nie residowali dłuży w Polszcze nad Niedziel Sześć. Takowe tedy Exorbitantie szkodliwe Reipublicae et Christianitati, tak ex Senatus Consilio iak y z praktyk Francuzkich wynikaiące maiąc dobrze sobie wiadome niektórzy Ludzie Wielcy Senatorowie Ministri Status et bene Sentientes Cives Equestris Ordinis, których się tu nie mianuie, że się o tak szkodliwych procederach dłuży milczeć pro officio et Conscientia nie godziło, chcieli się tego wszystkiego y Sami iako Senatorowie et Custodes Legum y Imieniem Woiewodztw z Ziem, Drudzy też iako Posłowie Sensum Legum et Libertatis maiący śmiele domówić, y upadszy do nóg JKMci, iako Dzieci u łaskawego Oyca Żebrać poufale poprawy tego, co ex orbita Legum decessit. A naprzód spytać się dla czego choć Rzeczpta tak wielkie co rok podatki składa, y prawie dla spólnego Dobra exvisceratur, liberalitas przytym et pietas Oyca Swiętego

Paternam admovet manum, aby tylko tanto Conatu zaczętéj Woyny Swiętey Intentioni Pijssimae Rzeczyptéj et Magnitudini Imienia JEKMci dosyć się stało: a przecię nullo fructu cũm tanto dispendio Reipublicae pięć Campagnij daremnie zeszło, Woyska wyginęły, y wniwecz się obrociły, nec Satisfactum Expectationi Całego po nas Chrześciaństwa, kiedy y Podole przez tak długi czas pod Jarzmem Pogańskim ięczy, y Zywności Nieprzyiaciel Kamiencowi małą garścią ludzi impune dodaie. Zgoła zostaiemy bez żadney Nadzieiey, ani gruntownej rady recuperationis, ablatorum, chociasz Colligati nasi tak potężnymi Woyskami y wielkimi Zwycięstwy diwertuią od nas nieprzyiaciela. Życzyli Sobie przytem Upaść y o to do Nog Oycowskich JKMci y pokornie supplicować aby cokolwiek iest in pactis Conventis Jmieniem Boskim obwarowano iako Sacrosanctum Vinculum Wiary naszey ku Panu zostawało illesum we wszystkim et intactum. Naprzod aby Prawa Szlacheckie alias Jura terrestria od nabywania Dóbr na się, nec per se nec per Subordinatas Personas było a Maiestate bezpieczne, Co iest Cardinale Jus Reipublicae y na czym się bezpieczeństwo Każdego Szlachcica y praw iego Principaliter funduie, w czym nam się poniekąd nie dosyć dzieie. Mieli y o to do JKMci Supplicować, co nam także in pactis Conventis obwarował, że się Królowa JEymć Pani nasza Mlwa in Materias Status niiakim sposobem wdawać nie miała, w tym zaś nam przeciwnie dzieie się, kiedy nie tylko per promotiones Królowey JEymci idą Vacansa Duchowne y Swieckie ale Consilia privatim et Separatim formata, niż się o tym Rzeczpta albo przynaymniey Senat in publico dowie, y o to nie mniey uskarzać się JEKMci, mens była że indebite et praeiudiciose adinvento modo et

Exemplo Decretami w Trybunale involvitur nomen Maiestatis cum Civibus, iako nie dawno w sprawie JMPa Pisarza Polnego Koronnego stało się, Co iest tremendum et formidabile, kiedy Causae Regiae Maiestatis et Personae, które tylko na Seymie y to absente Principe sądzą się Szlacheckim Prawem, nie bez postrachu Sociantur. A że Nayaśnieyszey Osoby y Maiestatu JEKMci PNMłgo praerogatywa iako iedyne et incommunicabile Sacrarium nasze przez Wolną Electią Całego Szlacheckiego Stanu opisaną, do całego tesz zgromadzenia Equestris Ordinis, to iest zupełnych Woiewodztw y Ziem iako y Sama Electia należy, y takowych punktów które circa Individuum Maiestatis vertuntur, żadne prywatne Senatus Consulta które limitatam in Cardinalibus decisionibus maią potestatem resolvere bez całey Rzeczyptey nie mogą, ani powinni, kiedy zyczyli sobie upomnieć się w tak wielkiey postpositiey in Contemptu wszystkich pozostałych a w tym pomienionych Braci naszych na Seymikach, że Ichmciów Panow Senatorow przy boku JKMci residuiących na ten czas, y oraz pytać się iako domyślili się privata authoritate, ile non urgente talia aequanimi Principe zaprosić Królewicza Imci równo z Królem Imcią na Maiestat, y tamże onego zasadzić non requisita Republica, która merebatur bydź tym poczczona ponieważ zawsze Legitime ad rem Mttis należy, a tym bardziey że cum Scandalo przy Wielkich Posłach Moskiewskich, którzy Dwuch Carow swych udzielnych na Thronie maią, y nam indirecte exprobrabant które to, tam deforme obsequium Samemu się Krolowi Imć nie podobało, kiedy nie pozwolił Królewiczowi Imci incompetenter requisitus dać Sententią w Radzie, życzyli za tak Oycowską aequanimitatem aeternis annalibus dignam JKMci tribuere dzięki,

y wiele innych exorbitantij Wolnym Narodom szkodliwych poprawy Synowską u JKMci iako dobrotliwego Oyca żebrać poufałością, Żeby uczynił, aby była reflexia. Ale dowiedziawszy się o tey Intentiey przeciwna Malignitas Zawisnych Subiectorum libertatis, Zawzięła się naprzód na rozerwanie tak wielu w Oyczyznie Seymików, iakosz dokazała tego porwawszy ie conquisitis et Subdolis artibus w Wielkiey y Małey Polszcze y WWMXtmie Littew. dla tego tylko umyślnie aby wyrugowawszy wprzód całe Woiewodzwa, a potym y Posłów niektórych którym Seymiku rozrywać nie można było, Zwysz wyliczonych nie upomniawszy się Exorbitancij tak słusznym pro Maiestate et Republica nie uczynili dosyć Intentiom. Co gdy się naprzód zaczęło na osobie JMPana Dąbrowskiego Chorążego Wileńskiego, że go innocenter mandatem niesłusznym y nieprawnym ani na Seymiku iako Prawo każe nie praesentowanym, tylko dla samey zawziętości aby nie miał Vocem activam dla poparcia Sprawy Wolności, wyrugować chciano iż oppressus et inauditus Inscia Iustificatione ustąpić per vim musiał, et potentiori caedere adversario. Wyszedłszy cum protestatione qua indebite non admissa nec audita, Stanął y odezwał się przy oppressiey tak godnego y in Consilio potrzebnego Posła y zatamował activitatem JMP Tokarzewski Podczaszy Słonimski Poseł Wdztwa Inflantskiego, a potym widząc go in libera voce bydź oppressum ustąpił z protestatią et caedendo praevalentibus Passionibus protestował się powtórnie, widząc na nim procuratas civium Vexas in praeiudicium Libertatis przy absentij y rozerwaniu tak wielu Woiewództw y Ziem którym umyślnie porozrywano Seymiki figlowymi sposobami, iako to w Wielkiey Polszcze zerwano wprzód Seymik, a potym gdy dru-

gi złożono, aby y ten nie doszedł wykradziono Posłańcowi do Grodu iadącemu Uniwersał JKMci, a żeby bez invidij którey się złość Psuiących Consilium obawiała, mogła illegitimitatem actus zarzucić y Consequenter tak Wielkie Wdztwa liberis Vocibus na Seymie privare, a to naybardzi dla tego, aby nie był nikt, ktoby contradicował zasiadaniu Krolewicza Imci na Thronie z Krolem Imcią, którego destinatum iuż było posadzić koniecznie, y dla tego uprzątano y rugowano z Izby iako całe Seymiki, które przeciwko temu Artykuły mieć mogły, tak y tych Posłów którzy temu contradicować y prawa śmiele upomnieć się gotowali, gdy nie tylko Posłowie, lecz Ministri Status, y niektórzy Senatorowie pro Munere suo deklarowali się qua publice qua privatim, hanc zasiadania Królewicza Imci novitatem, inscia Republica bronic y niepozwalać. Z drugiey zaś Strony w Pokoju Krolowey JEymci formabantur nie ustające Rady, artes et Studia wymowania y zprowadzania Posłów, iednych Nadzieią, drugich Strachami przywodząc do zawziętey woli. A tym Czasem Seym wleczono na Panu Dąbrowskim disceptatum ażby było wprzód wynurzono Zamysły. Nakoniec widząc iż Viri fortes et Constantes pro Indemnitate Republicae ustraszyć się nie dali Vi, stanęło in Conclavi zwlec Seym Sub praetextu Complanationis Pana Dąbrowskiego aby termin Seymowania wyciągnąć bez obrania Marszałka, y aby raczy in expiratione Czasu Seym się przed Marszałkiem rozerwał niżliby na nim Królewicz Imć na Thronie nie miał zasiadać. Trzymano tedy y bawiono Seym Complanatią bardziey zatrudnienia czyniącą niż uspakajającą, umyślnie nieznośne Conditie JMPanu Dąbrowskiemun Chorążemu Wileńskiemu podaiąc, aby do Complanatiey tak prętko przyiść nie mogli, Posła zaś Inflant-

skiego JMPa Tokarzewskiego który przy nim stawaiąc wyszedł z Protestatią nie tylko nie revocowano, ale owszem exacerbowano per Subordinatas Voces, aby się nie był wrócił. Gdy tedy aż do skończenia piątego tygodnia Seym przewleczono cum Stupore wszystkich, poszedł JMXiądz Nuntiusz Z Ichmciami Pany Posłami Principum Colligatorum do Królestwa Ichmciów którzy moti Compassione tak wielkiey przeszkody rebus Christianitatis, prosili y obtestati Sunt per Sacra, aby JKmć Panu Kasztelanowi Wileńskiemu był powodem, żeby chciał condonare Amori Patriae swoie praetensie, ponieważ JMc Pan Dąbrowski Submittował się wszystkich ustąpić. Y Znać było iawnie, ze JMPan Wileński iako Wielki Senator et Amans Patriae luctabatur z Własnym Sercem y duszeby był rad uczynił, gdyby z Pokoiu Krolowey JEymci przeciwne były go nie odwodziły rozkazania, y Macierzyńskie JEymci Paniey Woiewodziny Kiiowskiey a pierwszey Damy Królowey JEymci prożby, y aby tego bez dozwolenia Królowey JEymci nie uczynił był. Lubo tedy pilnie pracował koło tego JMX Nuntiusz efficere iednak nie mógł, bo tę trudność umyślnie dla tego czyniono, aby przyszło do ostatnich dni Expirationis terminów Seymowania, y tak się też stało iako umyślono bo pięć dni przed Conclusią gdy czas przyszedł górę bez obrania Marszałka, dopiro żeby invidij na się nie ściągniono rozerwania Seymu, deklarować pozwolono JMc Panu Wileńskiemu, że JMć Panu Dąbrowskiemu przywraca Activitatem. Ta zaś declaratia nie była dana przez JMX Nuntiusza (choć w tę wchodził mediatią) ale privatim w Pokoiu przez JMPa Gełguta Pisarza WWX Litt. przy ktorym ieszcze Stara Laska przeszłego Seymowania zostawała: po ktorey deklaratiey bez żadney Con-

troversij dalszey, przyszli Ichmć Panowie Posłowie WX Litt. in ampliissimo Numero do Izby Poselskiey y reinduxerant activitatem do teyże Izby, z ktorymi także cum restitutione Activitatis powrócił JMPan Tokarzewski Poseł Inflantski. Już tedy nihil desiderabatur tylko przystąpić szczęśliwie do obrania Marszałka, ale pridie przed tą reinductią y powróceniem się tych w zwysz pomienionych Ichmciów Panow Posłow Wileńskiego y Inflatskiego, Substituta zdała się in locum pierwszey uspokoioney nowa praepeditia Seymowania, bo Ichmć Panowie Posłowie Sendomirscy nie czekaiąc powrotu iuż ogłoszonego pomienionych Ichmciów Protestantium wyszli z Izby z Protestatią contra totum Actum Seymu, Magno libertatis innixi fundamento, y daiąc non temnendam rationem że ten Seym daliey ex ratione Status Reipublicae et libertatis Subsistere nie może i poniewasz Izba Poselska nie zaczęła ieszcze Condendarum Legum Activitatem, a termin expirat Seymowania, y byłoby to znosić Izbę Poselską poyść na gorę nie zacząwszy iey. In quo Supposito funduiąc się y tamuiąc Activitatem Ichmć Panowie Posłowie Sendomirscy pożegnawszy całą izbę wyszli z Protestatią. Nazaiutrz tedy kiedy ex restituta Activitate JMc Pana Dąbrowskiego y Tokarzewskiego chciano continuare Electią Marszałka pięć dni przed terminem expirationis Conclusij Seymowey Spodziwali się wszyscy że Ichmć Panowie Posłowie Sendomirscy satisfacti Powrotem Protestantium powrócić też mieli do Izby y przystąpić do Electij Marszałka, ale Secus stało się bo nietylko Ichmć nie powrócili, ale owszem accessit insuper z Nową Protestatią Im Makowiecki Poseł Podolski do Izby inhaerendo Protestationi Ichmciów Panów Sendomir-

skich Protestował się contra Actum Seymu y kazawszy żegnać Imci Panu Marszałkowi przeszłemu Izbę, Sam alta Voce protestuiąc się wyszedł z Izby Poselskiey. Widząc tedy irremediabilem Conditionem Seymowey Obrady Położył Laskę y pożegnał Izbę, y tak Seym Speciosissimo fato rozerwał się.

Nr. IV.

Z Rkpsu Wil. N. 134.

†

JMJAAASRGSS [1])

Respons posła bez interessu na Informatią Pasquillową Pseudo Ministrów Status.

Znać, że wielu Ministrów tę informatią pisało, bo niepodobna, aby ieden mógł parturire tak wiele kłamstw! A ieżeliż powszechna przyznaie Polityka, że unus mendax sufficit nietylko ad decipiendum, ale też ad perdendum populum, cóż dopiero wiele kłamców y wiele fałszów sprawić nie mogą na prostych y niewinnych populi sercach, które nie umieią, tylko albo tak przimować rzeczy, iako udaią, albo in deteriorem partem vitio naturae sequi interpraetationes ludzkich actij. Koniec tey informatiey wszytek

[1]) Znaczkiem krzyża, i tym szeregiem liter, snadź początkowych jakiejś invocacij, zwykle rozpoczynał Szczuka skreślanie swoich do pism publicznych pierwszych pomysłów czyli minut.

iest, przez nieprawdę zgubić prawdę; ukryć winowayców przez niewinnych obwinienie, Króla Pana podać na złe tłumaczenie y nienawiść, przez fałszywą wolności żarliwość. Co że tak iest, krótki do każdego punktu wywód.

Trąbi naprzód ta informatia, że ad classicum civiles iakieś canuntur scissiones, aby cuncta discordiis civilibus fessa, sub imperium napędzić.

R. Stara to barzo praxis excitandorum odiorum przeciwko Naiaśnieyszemu Panu, że chce wziąć sub imperium; y iuż ex animis omnium powinna exesse, kiedy się przez lat 14 szczęśliwego panowania ad pondus et mensuram wolności naszych praw y swobód Oyczystych intaminate sprawionego, żadnemu Zoilowi, ani tak fałszywym wolności zelantom, na nic nie przydała, bo to palam zawsze patuit, że locuti sunt mendacia, dolos et vanitates. A dopieroż tu non quadrat ex assumpto scissionum, bo te, iako zawsze Król Imc. pulcherrimis et memorandis, ieszcze in aequalitate detestabatur exemplis, tak y na teraźnieyszym luce meridiana clarius pokazał Seymie, iako scissionem P. Dąbrowskiego, scindentem iura omnia, praerogativas, et usus Izby Poselskiey, chciał reducere ad orbitam, kiedy go odszczepionego a coetu publico powagą y staraniem wielkich Biskupów, sufficientia aż nadto podanych sposobów, representowaniem wielkich niebezpieczeństw, przez całe pięć niedziel pracuiąc, życzył a privatis ad sensum publicae salutis nakierować; ale że iniqua operantibus trzeba było takiego praetextu, święte y żarliwe nie mogły nic intentie. Jaki zaś był P. Dąbrowskiego praetext turbandi publica, żeby kto sobie nec per somnium opressam nie imaginował libertatem, tak się rzecz ma: Ten P. Dąbrowski zamówił sobie na arędę Starostwo Pieniawskie u Nieboszczyka JMP^a^ Tysz-

kiewicza; nim czas przyszedł arendy, umarł wprzód JMP. Tyszkiewicz, a zatym Starostwo przyszło ad dispositionem Regiam, z którey oddane JMP. Kasztellanowi Wileńskiemu, Hetmanowi Poln. WXL. y one iako legitime conferowane apprehendit in possesionem. JMP. Dąbrowski chcąc titulo trzyletniey arędy zarwać Starostwo, maiąc Skarb Litewski po sobie, y brachium JMP. Wdy Wileń. Hetmana WX. Litt. fultus Copijs militaribus Reip. Chorągwiami Tatarskiemi, wypędził JMP. Kasztellana Wileń. ex collata gratia, y tak co Król dał, iniquissimo iure Gastold odebrał. O co gdy JMP. Wileński dał mandat de Guerra, on uchodząc Judicium, uczynił się Posłem na Seym, gdzie gdy przed obraniem Marszałka Poselskiego chciał się formalizować in charactere przez wzięcie głosu, a z obiectią mandatu staniono, nie chciał tyle mieć modestij et aequalitatis cum omnibus, aby się był zatrzymał do Laski nowej, y tam poddał się pod sąd rugowy, iak zwyczay. Ale sam ipso se iudice, zawoławszy, żem iest pleni iuris poseł, sądzić się nie dam, wyszedł z Izby. Za nim, gdy się nikomu nie zdała tak temeraria de se praesumptio, contra solitam praxim et usum patrium, wytoczył się P. Tokarzewski z koła Poselskiego, chcąc wymusić revocationem P. Dąbrowskiego, a przez to legitimare controversum characterem, gdyby revocaretur. I tym sposobem przez cały Seym activitatem Izbie twardym uporem y obrotną zabrali złością.

Czyie to tedy scissie były, y od kogo napięte, łacno się domyślić, kto ieno uważy, że P. Dąbrowski iest to Plantatia JMP. Wdy Wileń. y iego frondibus, non proprio trunco officit umbram, a P. Tokarzewski sub Daedalea manu JMP. Marszałka W. K. Sędzią iego Marszałkowskim formowany zostaie, y dokazuie. A tak ztąd manifestum, że

nie sub imperium rzeczy napędzić usiłuią; ale raczey dulce et suave JKMci imperium evertere, abo zamieszać uknowano, aby in turbido piscari.

Zadaie potym, nulla rationabili consequentia, że Seym z takroczney cadentiey odłożony iest dlatego, aby śp. JMP. Kanclerz Kor. nie czynił Relatiey Poselstwa do Franciey, bo to w prywatnych interesach było Poselstwo.

R. Naprzód Poselstwa tego ztąd secuta iest necessitas, iako każdy poczciwy przyznać musi, że kiedy Pan Bóg inł trzy ligi na Nieprzyiaciela Krzyża S. sporządził, czwarta Moskiewska inclinabat, restabat Christianissimum do teyże S. illigare Woyny, który ieszcze in antecessum, nim się ta liga otworzyła, declarował nam na tę woynę posiłki, byle widział drugich PP. Chrześciańskich w podobney uczynności. Było tedy wielkie podobieństwo, że Król Imc. Francuski po tak wielu iuż Chrześciańskich victoriach mógł nas iakiemikolwiek ratować posiłkami, y tych nadzieia Poselstwo sprawiła. Druga: Jeżeli dlatego odłożony Seym, żeby relatiey nie było, a na cóż ten złożony? wszak idem obex na tym byłby Seymie. Aleć y nie odłożony, bo tylko miesiącem iednym nad czas dwuletni pomkniony. Czemu się zaś to stało, wszak dość w owych uniwersałach oznaymuiących o tey prolongatiey namieniono, explicandas rationes; tam się to tedy pokaże, ieżeli w tym nie publiczny był wielki interes, semoto quovis; y pewnie zostanie przy Pseudo-Ministrach Status: Mentita est sibi iniquitas!

Pro crimine kładzie taż informatia, że Królewica Imci na Campagnię wyprawiono, że iakoby tam Romanam miał usurpare dictaturam.

R. Zaprawdę, nowa rzecz w tey Oyczyznie, aby komu mogło być zabroniono służyć oney, nieść zdrowie pro in-

tegritate Civium, et mori pro Patria. Był Krlc. Imc. na Campagnij, iako syn wielkiego Oyca, igniculas et ardores mentis nie mogąc ad ignaviam damnare; pokazał tam w oczach całego Rycerstwa, qua sit origine; miał honory wszelkie od Ichmści PP. Hetmanów, ale non dictaturam, która przy powadze Hetmańskiey lege immobili zostaie; odbierał amores, veneratią, et tesseram wielkich affektów, nic iednak więcey nad to, coby Krlca Imci y u Postronnych, w Woysku Cudzoziemskim potkać mogło. A za cóż bezecna Ministrorum złości kładziesz na tego usurpatam Dictaturam, który przez wszystkie odprawione Campagne częściey się pokazał gregarius miles, niżeli Królewicem Polskim. A w ostatku, iżaliż wszyscy trzey Hetmani naonczas praesentes mogli być tak przyciśnieni gościnną przytomnością Krlca Imci, żeby mieli cokolwiek de Juribus suis demittere, które y na Seymach, togata Republica, penes quam supremum ius, acerrime dotrzymuią.

Temuż Królewicowi Imci imputatur, że go na stołku, przy krześle Króla Imci posadzono podczas Rady Lwowskiey.

R. Naprzód, że Królewicowie Polscy miewali ten honor zawsze, y tak było za Zygmunta trzeciego, że Potomstwo iego na Thronie a tergo lateribusque siedziało, iako świadczy Historia. Królewic Imc Władysław siadał, ut fert ieszcze memoria hominum; Królewic Imc. Karol dopiero się wyrzekał Regalium et honoris Domus Regiae, kiedy Biskupem Płockim zostawał. Druga: y dzisieyszy Królewic Imci. zawsze pod Baldachinem z Królestwem Ichmcią extra scrupulum w kościołach y na aktach solennych zasiadał i zasiada, bo tak Dom Królewski traktowany być powinien. Trzecia: ma Krlc. Imc. swóy osobny baldaquin extra

controversiam, y pod nim zawsze publiczne daie audientie, co iest większa, niżeli kiedy pod iednym z Oycem siedzi. Jakoż tedy Ministri Status mogą veteres praerogativas Maiestatis et Domus Regiae poniżać y niszczyć, kiedy nie tylko na Conservatią onych tenentur, ale na przyczynienie nowych są obligowani ex formula iuramenti: Utilitates Sacrae Matis. augmentabo, a zaś inter primas et praecipuas utilitates honor y pomnożenie onego mieysce brać powinno. Ale gdyby tego wszystkiego nie było, sufficeret ku Panom staro- Polska wdzięczność, która nie temi tylko Ceremoniałami, iako to patet in volumine legum wiedzieć się godzi, ale w rzetelnych provisiach Królewicom Ichmciom oświadczała się. A tu crescit curiositas spytać się, co to iest, że 24 Senatorów na Radzie Lwowskiey, Ludzi wielkich, zacnych, prosili Króla Imci, aby Królewicowi pozwolił zasieść, nic w tym zdrożnego nie uważali, veterem gratae Reipublicae stilum rozumieiąc, tribuere Principibus, quod suum est. Sam ieden Jmc. P. Marszałek WK. z JMP. Podskarbim WXL. centoculus, et pessimus fori legum custos, domi suae Divinarum etiam oblitus, doyrzał scrupółów; iakoby to tak wielu Wielkich Senatorów taż generositas circa tuendam libertatem, gdyby oney lesionem widzieli, nie poruszyła. Jest, iest zaprawdę coś osobliwszego w tey przewrotności Ministrorum, y dowie się każdy, kto się dopytać zechce o potępionych prawami tych Ministrów de nova Electione związkach, kiedy to stante vita Principis, iuż się spisuią na nowych Kandidatów Optimates, excluso Equestri Ordine; kiedy felicissime Regnanti discrimina vitae ac Regni tentantur, quae horret meminisse; y to to iest, czemu propinata media na tym Seymie, de nova

Electione stante vita Principis abroganda, nietylko nie były przyiemne, ale ut mortis abominatio audiebantur.

Wyrzuca y exaggeruie taż informatia, że dzisieyszy Imci X. Biskup Poznański inaudito exemplo proponował y concludował in Senatus consilio bez Króla Imci.

R. Nie iest to fałsz, ale złość, nad którą być większa nie może. Tak się rzecz ma: kiedy conclusum było, posłać do Cesarza Imci, do Wenetów y do Oyca S. trzeba było naznaczyć sumę. Król Imci tedy, chcąc aby liberius de re nummaria zgodzili się IchmścPP. Senatorowie, uchylił się trochę ex necessitate naturae za insze drzwi. Tandem gdy się zgodzili, Król Jmość wyszedł. Uważyć, iaka exaggeratia z tak małey, niespodzianey, et casualissime uczynioney rzeczy, co za cnota, co za poczciwość, mensuram recti et aequi, nietylko sumienia, przeskakiwać, dla wciągnienia nienawiści.

Zadaie ta Pasquilowa informatia correspondentią z Tekielim, y dodawanie pieniędzy onemu przez ImcP. Marquisa de Bethune, titulo hospitis et affinis mieszkaiącego.

R. To prawda, że IMcP. Marquis mieszka iako Domowy, ale w tym cierpi nienagrodzoną krzywdę Król Jmść, aby go miał trzymać dla dodawania pieniędzy Tekielemu, y dla correspondentij, bo to iest iedna z owych impostura, iako kiedyś zmyślano, że pod Kamieńcem, kiedy go nieprzyiaciel obległ, Turków niemasz, y że tylko straszy zmyślonemi trwogami natenczas Hetman, a dziś szczęśliwie panuiący Król Jmść. Ale gdyby to miało być, iżaliżby tak Wiedeń był nieostrożny, żeby tego nie miał dociec, y przez swoie państwa correspondentiey nie prześlakował, y nie upomniał się o to. O zaprawdę, iakoś to przezorna złość Ministrorum, szukasz ultro okaziey, y sama onę zmyślasz,

do pomieszania gruntownych z Cesarzem Jmcią przyiaźni. Do czego y ów punkt należy, kędy przyznaiesz, że tak wielką diversią Colligati czynią, a my nic, iakbyście to chcieli powiedzieć, że nasza Colligatia nic Colligatom nie przyniosła. O zaprawdę, iuż też tu y sami na się crudeles Ministri, bo do tego się przyznaią, czego żaden z Colligatów obijcere nie może; bo widzą y wiedzą dobrze, iaką pomoc z szabel Polskich odebrali. Uważać muszą, że się siły Tureckie y Tatarskie te wszystkie o nasze karki opierały, które teraz y rozdzielone, tak wielkiey Potentiey Moskiewskiey są straszne i ciężkie, iako to przeszła Campania edocunt. A na cóż się proprio iudicio damnatis, zelosi pro Patria Ministri, snać że Was owey zawziętości torquet furia: peream, modo pereat! Non sic, non sic, impii; weźcie się raczey za ręce, a chcecie li poprzeć lepszych successów, które są w ręku Boskich za naszemi lepszemi zasługami, wysypcie to na woynę, co na zakazane marności po Warszawie tracicie, łóżcie te concepty na woyny ś. poparcie, których na utrzymanie obrzydliwych Bogu amorów dobywacie; a w ostatku poprzestańcie ea, dla których Bóg Regna transfert de gente in gentem; a uznacie w Oyczyznie naszey meliora; wszakże to prawda wieczna, że dla iednego złego człeka, całe Królestwo P. Bóg zwykł karać.

To co zadaiecie o skupowanie Dóbr, próbować, ani dowieść nigdy nie będziecie mogli, żeby w tym kiedykolwiek przeciwko prawu miał JKMc. wykroczyć, y tak firmiter przy tym stawa, że którykolwiek onemu nabytych przeciwko prawu dóbr dowiedzie, in praemium ofiarować gotów. A dopieroż źle udaiecie de sociata Maiestate cum Juribus Nobiliaribus w Trybunałach Kor., bo ieżeli sprawę z JMcP. Pisarzem Polnym respectu Literatoriae dishonora-

tionis na przykład daiecie; a wzdyć oney nie Król JMc. ale zelosissimus Senatus był promotorem do Trybunału, iako to list Senatorski do Trybunału świadczy. Ale nadewszystko cierpi tu od was, strażników naszych praw, Sacrarium et unica pupilla swobód, Trybunał; kiedy per indirectum Decreta Trybunalskie arguitis; podobnobyście y na tę samą Trybunalską ś. sprawiedliwość uczynili związek, gdyby w mocy waszey było, żeby eversa iustitia vestri latrocinii sit regnum.

Zadaiecie, że się Królowa Jeymc. miesza in promotiones, y że się u niey wprzód rady formnią, niżeli in publico.

R. Tey obiectieynie rozumiem, aby rozumne miało wierzyć stworzenie. Podobnaż to, żeby abo Pan tak rozumny miał pozwolić iakie rady Gabinetowe, abo Pani tak dobroczynna, maiąc Pana Angelum consilii, miała potrzebować inszych, nad iego zdrowe rady. Promotią zaś Królowey JeyMci ieżeli tłumaczysz na dobre słowa, że Pani dobroczynna może u K. Jmci propitiari dobrym zaleceniem, pozwalam, bo tego bonitati naturae K. JeyMci trudno wydrzeć. Jeżeli inaczey trzymacie, contrarium eventus pokazuie, bo wszytka distributiva iustitia venit summo iudicio et arbitrio K. JMci, ztą nieszczęśliwością, że tam częstokroć nie znayduie Reginam Virtutum: gratitudinem.

Seymików porwanie, y posłów rugowanie, głupia obiectia imputat Królowi JMci.

R. Dość na to, spytać się: a kto kilkadziesiąt Seymików Deputackich porwał? Trudno tu Authora znaleść, libertas libertate perit, bo eo crevit, ut iam magnitudine sua laborare videatur. Rugi zaś Poselskie, iako się nie na tym Seymie zaczęły, tak ich trudno było na nim skończyć y zakazać, bo gdyby się tym ubliżyć miało, nigdyby Poseł

nie był z prawdziwych Braterskich affektów, ale ten tylko kogoby potentia na Seymie trzymała, y tak ius cardinale liberae vocis upaśćby musiało.

Zadaiecie, że JMc. P. Dąbrowski oppressus in libera voce.

R. Raczey ci to P. Dąbrowski oppressit liberam Rempubl. in libera activitate; bo zatamowawszy activitatem cały Seym nie pozwolił mówić nioczym, ani o poparciu woyny, ani o sposobach ułacnienia się z oney, ani o żadnym publicznym interesie, passive tylko do swoiey revocatiey presse mówić każąc przez subordinowanych partisantów. Mówicie, że powrócił? Prawda, ale iuż czwartego dnia (wyrzuciwszy niedzielę, bo ta nie wchodzi in dies consilij). Jako tam było Marszałka obierać po wyciągnionym czasie, iako o Prolongatiey mówić nie złączywszy się z Senatem, iako rugowe uprzątnąć sądy, iako Seymowe, iako Vacantie, iako vota Senatorskie, iako Senatus consulta, iako do Skarbu, iako do Constitutij deputatie expediować? w iednym dniu, y to iuż po uchybionym terminie. Ale ieżeliście to przezorni Ministri Status byli y nie mieliście napiętego zerwania Seymu, czemuście się o powrócenie Posłów, Domowych Waszych, wcześniey nie postarali; ale dopiero maiak y ostentatią powrotu, velut ad ludibrium Reip. uczynić, kiedy iuż nikt temu po ubiegłym czasie nie umiał radzić, co z tym czynić, ob novitatem casus. Trudno się tedy, Ministri Status, przed prawdą ukryć możecie. Mogliście cokolwiek pestifera lue pozbieranych kłamstw innocentiam populi zarazić, ale Veritatem aliquando latuisse, nunquam opprimi posse. Kto tylko ma naturalny rozum, kto weyrzy in actus Seymu przeszłego, iak po nici kłębka, w ręku Waszych doydzie skręcone, usnowane na Seym fata. A dopieroż ten obaczy

malum omne ex Vestro Ministerio, ktokolwiek głębiey uważy, że Vobis Ministris, y dlatego się snać Ministri w swoiey informatiey nazywacie, zgubiony Seym tak chytrym Conceptem, iako złośliwe actie Wasze tego właśnie potrzebowały. Potrzeba było JMP. Marszałkowi W. Kor. aby Seym nietylko nie doszedł, ale ne quidem in vestibulum wszedł, bo się tego obawiał, aby się nie spytano, po co JMc. za granicę bez woli y consensu Rzptey, od kogo y z iakiemi propositiami do PP. Postronnych ieździł, iako to w wielu instructiach Woiewództw i Ziem było. Z któreyto snać Legatiey wyniknął Spisek Warszawski przeciwko szczęśliwemu JKMci. Panowaniu, mille scelus et mille molimina zawieraiący. Który Bóg, Sprawiedliwy Vindex Niewinności, iuż po Seymie JKMci odkrył po wielkiey części, y będzie li tego potrzeba, fient ista palam cupientque in acta referri. Zabroniono świeżemi y dawnieyszemi prawami stante vita Principis molimina nowych Electij; tak, że ktoby się tego ważył, ipso actu infamis et hostis Patriae; przyiął to na się ten zacny Minister Status cum suis sequacibus, y tak bezwstydnie, że nawet kiedy życzliwi Królowi JMci, chcąc kiedyżkolwiek Pana uwolnić ex suspicionibus falsis, z okaziey siedzenia Krlca JMci na Thronie, proponowali, aby napisać ostre prawo, żeby się nikt nie ważył novam Electionem et successionem promovere stante vita Regnantis, subiecta JMP. Marszałka et Sequacium iego, mordicus tey Constitutiey contradicowali.

Trzeba było y JMcP. Podskarbiemu WXL. takiego końca Seymu bez początku; bo krom tego, żeby się Authorem wspomnianych Legatij y Spisków namacał, z Millionów Rzptey wyrachować się należało. A naprzód: Uchwaliło Wielkie Xięstwo Litewskie podatek na 6 ćwierci; wy-

dało go zupełnie; y na nic inszego obrócić nie kazało, tylko na zapłatę Woysku; a JMść nie wypłacił, tylko cztery; zostało się za dwie Ćwierci Ośmkroć kilkadziesiąt tysięcy. Podatki Extraordynaryine przez lat dwie czynią in circa Million; ten wszytek nie wiedzieć w co poszedł, bo nawet Posłów Moskiewskich, y Naszych do Moskwy z nich nie prowidowano, ale przywiezione sumy Moskiewskie wszystkie na to wyszafowano, tak, że y iednego faenika z nich nie zostało, iakoto patuit in Senatu Consilio Post-Comitiali. Nadto: Uchwaliło WXL Woyska dziesięć tysięcy siedmset ludzi, nigdy go w Campaniach nie było nad sześć tysięcy: to na decessa przynaymniey iedna ćwierć w Skarbie odtrącić się musiała, restasset na to czterykroć sto tysięcy z okładem. Dawnych insuper z Moskwy pieniędzy, które, JMść Pan Woiewoda Wileński przywiózł, zaległo Sześćkroć sto (tysięcy). Nadto wyszła ieszcze prorogatia Podatków Extraordynaryinych a 1 Julij anni 1687 prędko będzie rok, toby się znaydować z tego miało piącikroć statysięcy.

Łacno się tu tedy ex praemissis dorachować, komu Seym nie był potrzebny, kto chciał latere; odit lucem, qui amat tenebras.

Nr. V.

Proiekt albo odpowiedź Szlachecka.

Ten co powiedział, parvae curae loquuntur, ingentes stupent, był to Comediant, albo Tregoedus, któremu słuszna było, cwiczyć się w żalach y stupere na postępki

Tyranowe, które w Tragaedyach zapomniał? Tu zaś królowi wolnego narodu stupere na sensus wolnych głosów Szlacheckich y Rady Senatorskie, których słuchać cierpliwie y mile onemu przyimować że należy? Stupet raczey swiat cały, że z posrzodka nas obrany za tak wielką miłość, y Dobroć naszę, tak nieludzko, nam przymawia? Stupet Senat, że nauczywszy się śmiele mówić królom z królów urodzonym prawdę, a teraz od Szlachcica y w wolności zrodzonego króla takie na wolne zdania swe impetycye y inwektywy odnosi? Stupent domy starożytne Kościołowi y Oyczyznie dobrze zasłużone, któremi Rpta stoi, że takie kontempty od Pomazańca Boskiego cierpią, a Kościół S. inaczey od wieków przyznaie! Stupent Rady, że takie zagęściły się w nich pochlebstwa, y prawdy mówić nie wolno? Stupet Urbs głowa Chrześciaństwa, że zebrawszy tak wielkie z Rzeptéy Skarby ruszyć ich na potrzebę teyże Rptéy y Wiary S. nie chcemy, a my non stupemus że ubogie y wyniszczone Pospólstwo tak długo nieznośnym podatkom wydołać nie może? Stupent Colligaci, stupet y Pogaństwo, że nie maiąc nieprzyjaciela w Polu y tylko ieden Kamieniec do dostania a przecię go odbierać czy nie chcemy, czy nie umiemy! y Prowianty do niego tak sromotnie wprowadzać dozwalamy! Stupet y sama natura, gdy biednym pszczółkom dała króla bez żądła, że nas tak ięzykiem kąsa, czego drudzy nie czynili! Stupent Swiątobliwe mores wielkich królów y Monarchów Polskich, którzy tey Oyczyznie znaczne praestiterunt Dobrodzieystwa, y których memorias veneratur Rpta, że ich Spitesbardami *(sic?)* nazwał per Contemptum, y iakoby mniey godnych nad Siebie mianował? Stupebit na koniec l'osteritas że przy tak potężnych zwycięstwach Colligatów

naszych, na cały świat głośnych, sami po sromocie oney Parkanskiey pięć Campaniy tak nikczemnie stracili y potracili całe woyska y wygubili tak dobrego y służałego żołnierza bez nieprzyjaciela y Woyny. Gdy się tedy widziemy być bez Sposobów y proxime extra albo impares Consilio, non Fatis bośmy Chrześcianie, to prawda in Domino Exercituum tegoż królestwa sortes słuszna nam oddać y permittere, ale że ie zaś oddał Pan Bóg Regnanti y powierzył, tedy nie na zad Panu Bogu oddawać, żeby go zaś Pan Bóg komu inszemu nie oddał, ale rachunek z niego Panu Bogu oddać będzie potrzeba, y ze wszystkiego tego cośmy wolnemu królestwu przez Imię Polskie poprzysięgli. A że rzeczono wolnym głosem Senatorskim y proszono iako o vacans iaki, aby divortium nie czyniono inter Mttem et Libertatem, uwolnić raczey y ubespieczyć boiącego się o to Senatora należało, ale gniewać się o to na niego y invectywy stroić in libera Repca nie godziło się. Dziękuiemy że Pan baczny y czuie się że iuravit Dno et non poenitebit eum, mile słuchamy tego wierszyka Dworskiego, ale pierwszego słuchać nie chcemy, na którym ten Psalm zaczyna Dixit Dnus Dno meo, sede a dextris meis! Przyznaiemy temu że Pana non poenitebit że iuravit, y że został Królem, prosiemy go też aby tak szanował Cives, żeby onych non poeniteat że go obrali. Że zaś oświadcza się Pan że ma Pacta Conventa w Swierzey pamięci, nisko za to do nóg upadamy, ale ieszcze temu nie dowierzamy aż pooddawa y te maiętności, które ziemskim prawem ponabywał, y że Pani Nasza miłościwa w żadne Sprawy Rptey wdawać się nie będzie, y że Vakanse gratis będą oddawane, Fortece postanowione, y inne Pactorum Artykuły do skutku przywiedzione, bo iuż temu 15

lat będzie, iako to nam poprzysiągł, czasby to iuż począć wykonywać? Wdzięcznie y to przyimuiemy, że się nam Pan odzywa, że w wolności się tey urodził, a teraz kiedyśmy go sobie obrali królem, nie patrzamy na to, ani się pytamy iako się na świat urodził, ale iako nas na królestwie traktuie. Krew Przodków Pańskich szlachecka, ale y Nasza y naszych Przodków działa nie mnieyjsze, iako y Panskich Przodków też u nas w dzieciństwie excitavit ignes, a przecię nad nami uczyniliśmy go królem: niechże tedy Panu Bogu y nam powinien będzie, y fortuny swey szanuie, a nikogo sobie z nas lekce nie waży, którzyśmy też nie mniey z Oyców zasłużonych iako y on porodzili.

Nr. VI.

Mowa ImPa Bidzinskiego Kasztellana Sandomirskie° przeszłego Strażnika Koronnego w Senacie 7 Martij 1689.

Zda się to rzeczą nie tylko przytrudniejszą ale facta asperum bydz musi leczyć Vulnera, które tak głęboko malignitas inflixit tey Rptey, rzekłbym że per vanas suspiciones, ale widzę że barziey przez Fakcye exotyczne, bo gdyby tylko z podeyrzenia były, w których każdy baczny postrzedz może cudzą nienawiść, toby to ieszcze było sanabile, pokazawszy rozumieniu prawdę, którey się oprzeć żaden fałsz nigdy nie może! Ile kiedy się to ta piekielna cudzych Interessów contagio wkradnie między ludzi, co są cupidiores Fortunae quam Virtutis, tam iuż żadne antidota

nie pomogą, bo sua cuique Utilitas pessimum boni Communis venenum est. Takowe nam toxica ta ingrata vicinia propinat przez swoich Podczaszych, co im y trunków y ryńskich na rynsztunki do tego suppeditat. Lecz iakożkolwiek przecież to inaczey bydz nie może, tylko że ruit malignitas Sceleris sui mole, bo wszystkie wieki świadczą, y my się tego przez dni nasze napatrzyli, iż per nefas quesitae fortunae exitus cadere est.

Niechay oni iako chcą enkomizuią Potentatów swoich zawziętości, przecię tego nie zamilczą prawdziwe Annales że przestraszonych nieustraszone WKM PMM° Serce wyprowadziło z głębokich Skał i Jaskiń, y triumfuiąca Je° ręka posadziła iak znowu na tym mieyscu, z którego uciekaiący protimor addiderat pedibus alas. Widział to, na on czas drżący y owszem teraz waleczny WKM ręki nadęty Nieprzyiaciel, y Naród kiedy tryumfalne czynił applausus Liberatori suo. Widzi Orbis że nie tylko desperatae Urbis ale w puł zginionego Państwa a z nim całego chrześciaństwa stałeś się WK MPMM doskonałym zaszczytem, bo dopiero w ten czas z między gór iako ex Lymbo wyglądać poczęli, kiedyś im WKM zdarł z twarzy pallidum imaginem, y pokazałeś trepidantibus, y ustawicznie okupuiącym się ukrawaniem co raz Państw Chrześciańskich nie nasyconemu Regnorum Praedoni, że non sunt tuta quae indecora, y owszem odważnymi edocuisti dziłami, iż meliora sunt generosa pericula, quam male consulta securitas. Słusznieby tedy mogli ci ingrati meritorum Iudices, zostawić Iudicium biegleyszym w tym rzemieśle o dziłach wielkich Wojenników, bo caeci de coloribus iudicare nie mogą, iako y owi co z Gazettów sądzą, y aestymuią rzeczy z daleka, z bliska zaś furori Martis i sukccessom czyim przypatro-

wać się było trudno, zwłaszcza uwiiaiącym się z mieysca na miejsca cum venalibus sufragiis, a iawne Matricidium tey Oyczyzny, y zgubę krwią Przodków naszych nabytey, a naszą dotąd utrzymaną wolność o którey pięknie się mówi in Publico, żeby tylko n i e w l e c *(sic)* mgłę simplicioribus na oczy, aby nie doyrzeli, iako się to tą wolnością poniewieraią, z którą byle czyiey wyniosłości y ambicyey wątku nie dostało, to zaraz za granicę na targ? I toć to iest WMKPMM enorme sangvinis pretium handlować tak pieszczonemi interessami publicznemi, y chwytać praemia za wolność naszę wydarte wolnemu quondam Samsieckiemu Narodowi? Nieodważył ciby się był pewnie na tak nefandum raptum y ten Parysek Neyburski, gdyby go byli ci Turbatores publicae tranquillitatis nie poddymali. Ależ ieszcze Rpta nie iest tak sterilis, żeby nie miały bydź tak fida fortiaque pectora, któreby pro Dignitate Mttis y Honor całego Narodu nie miały y za ostatnią zapisać, byle Pan Bóg dał czas upatrzyć, a sposoby bydź muszą iako wychlustać tych Heroum gloriae Hostes, iako tu słyszę ta tuitioni Mtta WKM dignitas, malevolentia indidit Titulum Servilis assentationis. Znać się zbliska nie znamy, bo naywiększy Nieprzyiaciel przyznać musi, żem zawsze był a dedecore adulatoris, y absit ambitio dicto teste WKM PMM. Mam z łaski Bożey tak wiele zasług w Rzeptey że się z nimi mogę pomieścić y w respekcie y łasce WKM PMM[e] bez tego rzemiesła. Zostawuię to tym, co nati sunt ut serviant, y którzy iako Servum pecus, absque Cruore dant colla Jugo germanico. Przypominam sobie niedawny głos profundissimae considerationis, a przy nim infinitas periculorum consequentias, że nie po co innego Niemieccy ka-

walkatorowie sprowadzili sobie wyharowanego do Threnu frezika na tak przestronne tey Rptey pasze, tylko żeby nabrawszy sił brykał, a podkowawszy się ostrym żelazem korvetował po złotey wolności. Zkąd iawny dowód nie tylko servilis assentationis ale extremae et abiectae servitutis, tak głęboko się ingażować w interessa swego Pana, że bez Je° ordinansu nie śmieią się odważyć okiełznać te marchę, wyuzdaną na spólne Prawa, y swobody nasze. Do utrzymania tego skutecznieyszego nie znaiduię sposobu tylko currite o Cives et consulite de vita et interitu vestro. Tam się każdego virtutes et vitia odkryią, tam obaczemy kto się bawił assentacyami, a kto będzie ukrywał łba nadętego niemieckiemi Fakcyami, tamże porachuiemy się kto służył WKM y Rptey ea fide quae decet, a kto też za Iudaszowskie Srebrniki y niewolnicze iurgielstwa relicto Cultu Principis veri, adorat Deos alienos. A tym czasem niżeli się wiosna odkryie piękne to będzie praeliminarium wziąć eum Lydium lapidem na którym każdego ku Sobie wiarę i miłość ku Oyczyznie rozeznać WKM bedziesz raczył. A ponieważ sie ważyli spisować i podpisować clandestinas factiones, to znać że y nocivas machinationes contra Mttem: czemuszmy się też nie mamy spisać iawnie pro defensione Mttis offensae et libertatis oppressae, lepiey że się poznamy wcześnie, zebyśmy gotowemi poszli w Pole ad dis iudicandum którzy są servatores legum a którzy zaś Eversores earum.

Nr. VII.

Z minuty poprawianéj. Z Rkps. Wil. 47. II. 6.

(Doniesienie o Seymie, prawdopodobnie dla zagranicy). Varsaviae die 15 Martij 1689.

Comitia Regni, licet hucusque sine effectu protracta fuerint, meliorem tamen licet eorum polliceri progressum. Postquam enim in apertum molitiones, ultra detectas occulto charactere correspondentias, Dominorum Sapieharum et Lubomirscii Supremi Mareschalci prodierint, in praeiudicium Regiae Maiestatis et Reipcae, iam Ordines optime informati sunt de causis tam diuturnarum contradictionum in materia Principissae Neoburgicae. Quas quidem molitiones licet Serma. Maiestas per bonitatem et genium innatae clementiae nolebat Reipcae detegere, ipsi nihilominus ultro ad stuporem omnium, sic Divina urgente providentia, confessi sunt die hesterna, ore Domini Sapiehae, Thesaurarii Magni D. Lithniae, produxeruntque certum Scriptum iuratae Colligationis, satis artificiose subtiliter et involute, in Ordine ad Electionem Regnantis futuri formatum. Quod postquam Ordo Equester et Senatores cognoverunt, aegre concesserunt ut ad finem usque perlegi potuisset.

Tandem perlecto ommes infremuerunt, Crimen apertum et confessum clamitantes; nonnulli iudicium ac poenas de personis eorum poscentes, alii clementiam Regiam invocantes. Videre tum erat mutatos dictorum Malcontentorum vultus omnibus instigantibus, nemine succurrente, praeter duos Nuntios Terrestres ex Lithuania, Smolenscium, et Dą-

browscium ruptorem iam binorum Comitiorm, et cui promoventi pacata mox obiectum, quod ab inquieto saepe laudatur quies; nullus tamen non modo sufficientes, sed nec honestas adtulita excusandum rationes; exindeque Ordine Equestri poenas magis magisque urgente, Sua Maiestas ex bonitate innata Provinciales Sessiones pro die hodierna moderandis et pacandis animis destinavit, in quibus praecipuae Minoris et Maioris Poloniae tum et Lithuae potiori ex parte communis decisio allata est ad Senatum, quatenus praedicti Malcontenti supplices deprecentur Suam Maiestatem. Quodsi hoc praestare detrectaverint, vel impedire studuerint, Confaederationem circa assistentiam S. R. Mttis et tuitionem Jurium eaedem Provinciae obtulerunt rogando Sacram Mttem, quatenus Generalem Palatinatuum et Terrarum convocet expeditionem in campum, pro amovendis internis malis paucorum ingenio causatis. Interim in Comitiis serio tractatur de constitionibus, quibus tales ausus ne in posterum fiant, comprimi valeant. Jam vero Secretarius Dni. Lubomirscii redargutus Author scriptarum occulto charactere literarum, tanquam Persona Spiritualis sub Spirituali loci Ordinarii arresto, iudicandus detinetur.

Nr. VIII.

List Jegomości Pana Sapiehy Wojewody Wileńskiego Hetmana Wielkiego Litewskiego do JP. Unichowskiego Wojewody Trockiego pisany który wydał ten Sekret.

Nie żadney iniquitati temporum, ani Invidiey ludzki powinieneś WM Pan imputare ale sobie samemu, że przez

ruinę honoru mego Szukałeś sobie Crescendi Materias, bo napełniłeś Criminationibus przeciw mnie uszy JKM y cały Rzeczypospolity, a to za moje Dobrodziejstwa któreś z hoyney odbierał ręki mojey. Skrypt, do którego wespół z JPanem Podskarbiem Litewskiem znamy się, podpisałeś, criminari ważyłeś się; in agravationem WMPan sam publice pro crimine uznać swój podpis non errubuisti, y na to intendebas żebyśmy per vestigia WMPana toż drogą ab omnibus Statibus naszukaną do przeproszenia poszli, criminis innoxij. Nuż gdyś per Circulos ab activitate y ab honore odtrącić chciał, jaka była przeciwko nam WMPana activitas, żadna przytem konversacya nie była w którey byś nie szacował honoru i postępków moich, nie tylko criminationibus ale usque ad convitia, przeciwko prostym ludziom niegodne.

Kto wyliczy novissime list ręką własną WMPana pisany jako mnie ingerit convictia że mnie udajesz; y zawziętości moje chyba fata poskromią a to im per extrema hamulec przybrać obiecujesz. Akta moje cnotliwe przez list WMPan opisywał, że są nugae nugarum, Przysłałeś do mnie WMPan Jegomości Pana Podkomorzego Potockiego z tem abym obietnicom JKM. nie wierzył y w niczym favorom Dworskiem nie ufał a u Dworu wespół z JPanem Podkanclerzem assekurowałeś się że mi wierzyć nie potrzeba w niczym. A za się to godzi Pana Comittere z Poddanemi, a co większa his actibus potrzebujesz aby krul JM. WMPana uczynił nad mnie potentiorem, chcąc pokazać quantum potes et audes przeciwko mnie. Zaprawdę nigdy WMPan nie byłeś mi groźny, a choćiaszby WMPana potentissimum uczynił; wiem, żeby tego WMPanu dokazywać nie pozwolił (dalszego ciągu nie ma).

Nr. IX.

Z minut z kancelaryi Król. pochodzących. Z Rkp. Wil. 47. II. 8, 9 i 10.

Constitucia o Confidentiey Stanów Rzeczypospolitéj (itidem przeczytana nie zconcludowana, lubo się pars contraria napierała).

Uważaiąc Stany Rzeptey, że iako bona malaque Nostra do Rzeptey, tak wzaiemnie Rzeptey do nas należą, zachodzące z iakichkolwiek okazyi niesmaki y urazy Nasze y Nayiaśnieyszego Domu Naszego za swoie własne przyięły, y ze wszelką Synowską oświadczyły się y ofiarowały żarliwością: My zaś wygodzie y potrzebom publicznym Nas bez przestanku sacrando, wszelkie mimo się puściwszy żale, na samych cnych Synów Oboyga Narodów, Korony y WXL., starożytney przestawaiąc miłości y wdzięczności, na Nich perennem felicitatem et securitatem Domu, Fortun y szczęśliwych dni Panowania Naszego funduiemy: Czego Nam też Stany Rzeptey in virtute wszytkich Confoederacyi y Constitucyi 1662 et Pacificationis internae 1673 dotrzymać sacro sancte przyrzekaią; salvis iednak per omnia libera Electionis Legibus. A że listowne przez Pisma y Cyfry cum Externis correspondencie zwykły bywać internae securitati Państw tych bardzo szkodliwe, Tedy waruiemy mocą teraźnieyszego Seymu, aby żaden cuiuscunque Status et conditionis nie ważył się nigdy z Postronnemi trzymać Cointelligentias, y Cyfer quocunque praetextu zażywać, Sub poenis per Leges descriptis, ad Jnstantiam

Urodzonego Jnstigatora vindicandis. A dopieroż za granice na Dwory Panów postronnych Senatorom y Urzędnikom Ordinis Senatorii (quovis praetextu) bez (Consensu całey Rzeptey) dozwolenia y Paszportu Naszego wyieżdżać odtąd nie będzie wolno. (Urzędnikom zaś Koronnym, Starostom y innym Ordinis Equestris et cuiuscunque Status et conditionis bez Paszportu Naszego). Więc ani z Posłami, Ablegatami y Rezydentami, abo Sekretarzami Postronnemi do Nas przyieżdżaiącemi, (po oddanych sobie Wizytach) żadnych praktyk nikt czynić nie będzie się ważył. A to stosuiąc się do Confoederacyi Anni 1668 et 1674 y rigorem onych zakładaiąc. Tudzież wszelkie zakazane prawem y szkodliwie Nam y Rzeptey wolnościom, Spiski, cassuiemy, (y ktobykolwiek one in posterum czynić y fabrykować ważył się, ipso facto Jnfamis, et pro hoste Patriae censendus) y wszystkie pochodzące z iakichkolwiek occasii offensiones wiecznemi czasy umarzamy.

Nr. X.

Z odpisu spółcz. Z Rkps. Wil. 47. II. 7.

(Projekt Konfederacyi Generalnej przeciw „Spiskowym").

My Rady Duchowne y Swieckie Koronne y WXL. y wszystkie Stany Rzpltey na Seym Walny Warszawski za Uniwersałem JKMci pro die 17 Xbris zgromadzone, Uważaiąc niektórych Civium tey Oyczyzny zawzięte y sprzysięgłe in eversionem wolności et liberae Electionis Machi-

namenta: Naprzód przez formalną coniuracią rękami IchMMciów PP. Kazimierza Sapiehy Woiewody Wileń. Hetmana WXL. Wielkiego, Marcyana Ogińskiego, Kanclerza WXL., Benedykta Sapiehy Podskarbiego WXL. podpisaną, którą sequitur mutatio Status, eversio Thronu JKMci szczęśliwie nam panuiącego przeniesienie się wolney Elekciey od Stanów Rzeptey et praerogativae każdego Szlachcica ad scelus et arbitrium paucorum, kiedy kilku iuż sobie eligendi Regnantis usurpuią, całey Rzeptey parendi et serviendi necessitatem imponunt. I lubo wszytkie conventicula, y cokolwiek clausum et secretum a Repca est, dosyć surowo Prawa Oyczyste obostrzyły, osobliwie iednak w tey materiey, która się tyka pupillam et delicium wolności, liberam Electionem, o którey etiam sub interregno Spisków żadnych formować, a dopieroż stante vita Principis, etiam mówić nefas est et hostile in Patriam, aż stante felicissimo regimine JKMci PNM., którego sobie suaves rerum habenas smakuiemy, ważyli się per calcata Divina huma naque Jura, formalną paucorum conscientia machinari Electią, excludować Piasta, emolumentis się dzielić; Correspondencie sekretne fovere, arcanum non revelare, ieden przy drugim stawać, utramque sortem communem habere. Co wszystko w Spisku tym wyrażone nie tylko directe przeciwko Maiestatowi moderni feliciter Regnantis, ale przeciwko Oyczyznie y swobodom iey impie pactum, wzrusza z fundamentów swoich veterem Civitatis Statum, wszystkie prawa y cardines, na których wolność y aequalitas zawisła, z gruntu łamiąc y psuiąc, które przeciwko takim wszytkim, iako contra hostes Patriae consurgere każą. Widząc przytym, iako ciż IchMMc., osobliwie wzwyż mianowani Ichmc. PP. Woiewoda Wileński y Podskarbi WXL. vocata in so-

cietatem moliminis conscientia et opera ImciP. Marszałka W. Koron., który eo fine za granice, bez opowiedzenia się Rzeptey, ad Exteros Principes ieździł, przez osobliwe Submissie obowiązali się Ministro Xcia JMci Neyburskiego, umyślnie tu na Seym ad turbanda Reipcae negotia zesłanemu, (czego są originalne documenta y Cyfry Sekretarza JmcP. Marszałka W. Kor., do których klucza oddać nie chcą) za 60^{m} Ryńskich przy Interresach iego stawać, nietylko consilio, ale etiam si opus fuerit, armis. Jakoż doznała Rzeczpta fatales tego obowiązku effectus, kiedy tak dobrze Principała swego interessu broniono, że zapomniawszy własney Oyczyzny Conserwaciey, która omnium charitate complectitur, nietylko statuere quidquam, ale inaudito przedtym, y w żadney inszey materyiey nunquam practicato zelo, przez całe Ośm niedziel czytać nawet de interna securitate Proiektu nie pozwolili, którym sobie Rzeczpta per circumscriptionem Dóbr Xiężney Jmci teraźnieyszey Neuburskiey, ex quo extra aequalitatem się et paritatem iuris et poenae wyniosła, temi tylko dwiema punktami ab intra cavere chciała: Naprzod aby Oekonomi tych dóbr bene possessionati byli; potem aby Commendanci na Fortecach Rzeptey, ewakuowawszy praesidia, przysięgli, y od niey samey y JKMci dependentes byli.

Uważaiąc zatym naprzód tak szkodliwy, et directe contra Mattem et libertatem, kilku tych Domów Spisek, widząc iako ani dobroć JKMci PNMM, który immortali exemplo amoris in Patriam wszystkie krzywdy y żale swoie, które z okazyiey violatorum sponsaliorum Nayiaśnieyszego Królewica Jmci Jakuba paternum cor JKMci petebant, zaraz na początku Seymu circa primum zelum żarliwych głosów Rzeptey darował, ani ullae rationes, ullus legum respe-

ctus foederatas Ichmciów conscientias movere nie mógł, aby nam interna defensionis arma, munimenta securitatis, przez contradictią nie brali, przez co naostatek Tractatus Seymowania abrumpi musiał, biorąc to sobie ad integram Rempcam, aby ona in eo casu sobie radziła. Sprzysięgamy się y sumieniami Naszemi obliguiemy, a to in fundamento wszytkich Confoederacyi, Juramenti Senatorii, et vinculi fidelitatis, circa tuitionem Maiestatu y Dostoieństwa JKMci circa liberam Electionem, przy prawach y Swobodach tey Rzeptey, miłey Oyczyzny Naszey, ad extrema stawać, przeciwko tym, którzy osobliwe od Rzeptey, directe przeciwko niey, lubo prawem zakazane formuią Spiski, siebie samych a communione iey wyłączaią, nową iakąś Electią stante vita Principis machinantur, w Tractaty cum Exteris przez Cyfry, y foedis Pactionibus wchodzą, kontrakty stanowią, innocentiam Consiliorum y całą Rzeczptą venum exponunt, et aliena Dominationi gratantur, y którzybykolwiek przy nich Consilio, opere, albo inszym związkiem stawaiąc, tychże Machinacyi in Repca byli rei, iako contra hostes Patriae consurgere, wzaiemnie ich a consortio et communione Rzeptey excludere, dawne Prawa, Spiski, Confoederacye, w Rzeptey uchwalone na obronę wolności y bezpieczeństwa Oyczyzny, przeciwko Nim reassumiąc, zgodnie y nierozdzielnie iedno rozumieiąc, pro bono et tranquillitate publica, ieden drugiego nie odstępuiąc: deklaruiąc, że póty się z tey Naszey Confederaciey nie rozwiążemy, póki Machinatores contra libertatem et Maiestatem tanquam perduelles osądzeni, y Dobra ich oddane nie będą, y póki Rzpta de integro od tych Machinacyi uspokoiona nie będzię. Czego wszystkiego że sobie spólnie dotrzymamy, tak Nam P. Boże dopomóż.

Nr. XI.

Z odpisu spółcz. Z Rkps. Wil. 47. II. 11.

(Pismo stronnicze przeciwników króla).

(Szołkowskiego wybiegliwe wyiaśnienie, dla czego Seym zerwał).

Elucidatio relacyey sub praetextu quasi tuendae libertatis na utaienie konceptów zawziętych in eversionem Status tey Rzeczypospolitey rozrzuconych, quasi sub nomine prawdziwey Relacyey na Seymiki, podaie się odemnie Stanisława Szołkowskiego Stolnika Wilkomirskiego.

Nie atramentem, ale atra menta, opisana Tragoedia Seymu rozerwanege wyszła in publicum, nad którą opłakiwać conditionem temporum należałoby, gdyby eadem fide Seym od kogo opisany był, qua activitate odprawowany.

In causa Divina, o chwałę Bożą z Toronczaniamy, gdy wyrzekł wielki w Oyczyznie, Notabilis meritis, virtute, pietate et subsellio Senator, Jeg. Mc. Xiądz Opaliński, Biskup Chełmiński, nie rzekę tych słów, których zażywa wdowa iedna aut Princeps esse desine, aut iustitiam administra: oppressus ob liberam vocem wyszedł z Izby Senatorskiey conviciis, hukami, trzaskiem szabel, w ostatku temi słowy, że trzeba głowę tę uciąwszy rzucić pod nogi JKMci; a przecie stante wolnego głosu enormissima aggravatione Senatoria, seymowaliśmy.

To pewna, że w sprawie Neyburskiey proiekt do konstytucyey zmierzaiący in convulsionem praw Ziemskich, na wyzucie z Dóbr Oyczystych Xiężny Radziwiłłowny y Successorów, zatamował całego Seymu szczęśliwość; przeciw

któremu przez długi czas rationibus validis odpowiadaliśmy posłowie, y kontradykowali nie w kilku, ale w dwudziestu pięciu osób; a luboby y iednego posła tak ważna powinna bydź contradictia, iako wszystkich, przecie konstitucye czytawszy z tym się odezwano, że gdy się większa część zgodziła, nie powinniśmy kilku słuchać: toć iuż pluralitas votorum inducebatur na wolnego głosu oppressią, et contra ius vetandi.

Ateli y Sam J. K. M. Pn nasz Miłościwy, widząc że to nie kilka, ale kilkadziesiąt Posłów wielkie mających po sobie racye, kontradykują, y przy prawie statecznie stawaią, po trzykroć ore Pieczętarza Koronnego od Tronu elementer declarować raczył, że wszystkie swoie y domu swego niesmaki bono publico darnie; lecz Ichmć niektórzy, będąc tylko pars Reipcae, deklarowali iakby Imieniem całey Rzeczypospolitey, że lubo J. K. M. daruie, ani iednak będąc corpus Reipcae indivisibile cum Maiestate, darować nie mogą y nie chcą. Gdy tedy racyami nas przemódz nie mogli, rzucili się ad convicia, scommata na nas, potym na cały naród W. X. L. na Trybunał, na Woysko, y na wszelkie subsellia, na Ichmciów Panów Hetmanów.

Rzucili się ad criminationes znać confictas, bo produkowali Cyfry iakiegoś Włocha, który się do nich sam znał. Także allegowali list iakiegoś Marcinkowskiego, w którym obiecuie przywieść do tego Marszałka y Trybunał Koronny, Ichmciów P. Sapiehów y Woyska Litewskie, aby Xiążęcia Lotharyńskiego w 5000 Raytaryey wprowadzili na królestwo, byle mu za to dano dwieście Talerów. In crimen obrócili Skrybt IchMciów Panów Sapiehów JMci Pana Kanclerza WXL. pro firmando Dominio J. K. M. et tuenda post sera fata libera electione, nazywaiąc go Spiskiem,

który Skrypt że od samych Ichmciów per copiam w Grodnie przez ręce Xiążęcia Prymasa był prezentowany KJMci, acceptował y był kontent z niego, wywiedli Ichmść publice.

Ważyli się tedy Ichmść, którzy sobie w tym proiekcie y w tych kryminałach complacebant, niesłychanego nigdy w tey Oyczyznie postępku, że w Senatorskiey Izbie uczyniwszy Circulos przez Narody, contra omnia iura cardinalia, chcieli Ichmściów Panów Sapiehów ab activitate liberae vocis, ab aequalitate, ab officiis, odstręczyć; nuntiatos, non iure victos; ale się Ichmciom nie powiedło, bo we wszystkich trzech Narodach znalazła niewinność obronę y kontradykcią, że z konfuzyą swoią circulos solvere musieli.

I to gdy się nie powiedło, alia via na honor całego Narodu WXLo., y Woyska y Trybunałów effusi, y Ichmciów P. Hetmanów potrzebuiąc, aby Hetman Koronny w Trybunale, Litewski zaś za mandatamy na Seymie odpowiadał. Ta novitas ponieważ była przeciwko wszelkim prawom et praxim, y na oppressią wolnego głosu, (bo Hetmańska władza prędko post unionem, w Zamoyskim ad subsidium libertatis evocata) JMc Pan Woiewoda Ruski Hetman Wielki Koronny w głosie swoim powiedział, że Hetman powinien sądzić żołnierza, y czynić z niego sprawiedliwość, ale sam za niego odpowiadać nie powinien; ieżeli też kto z Sądu nie kontent, tedy na to są komissie y Sądy. JMc Pan Wiliński, Hetman Polny, ieżli się poddawał pod mandaty, tedy iako subalternus y sądów w ręku nie maiący, Imieniem Wielkiego Hetmana ani deklarować, ani derogare potestati iego nie mógł. JMc Pan Krakowski non videbatur approbare convulsionem Praw y władze w Wielkich antecessorach swoich longa serie conservata, kiedy się absentował.

Za czym władza Hetmanów zostałaby redacta sub Tribunal causas dicentium, et inter continuas criminationes, vexas, zostałaby na każdym Seymie oddalona ab activitate vocis.

Tak inter continua convicia przez niedziel pietnaście wprzód fraterne byli wspomnieni Ichmć od wielu Ichmci Senatorii y od nas Equestris Ordinis, aby desisterent a conviciis et contumeliis całego Narodu et magnorum Nominum, zwłaszcza in conspectu Maiestatu Pańskiego, coby się nie godziło w prywatnym nawet Domu uczciwym. A potym, gdy coraz u Ichmciów nowe crescebant inventie na honor Narodu, Civium: Ja Szołkowski obszernie wywiodłszy wszystkie scommata, dishonor maiestatu J. K. M. laesiones Narodu WXL., Trybunału, Woyska, JmciPana Hetmana, sine affectu, (nie tak, iako mię atra opisano mente, iakoby feroci vultu et atrociori sensu), et sine passione, wyszedłem z protestatią. Wyścia mi nikt nie bronił, nikt mnie nie hamował. Sam tylko JmcP. Podskarbi WXL. szedł do kraty rewokuiąc mnie do Izby Senatorskiey. Nieprędko potym JmcP. Marszałek Poselski propior naszedł, z temi słowy: żem zaprosił Jmc. Pana Podskarbiego do W[aszmości].

Nie wyieżdżałem iednak z Warszawy, iako inni przedtym czynili, gotów będąc restituere activitatem; owszem nazaiutrz wezwany od Jchmciów Panów Sapihów, comparui u X. Jmci Primasa, przed którego Primicialną (tak) Powagą oświadczyłem się, że non alieno impulsu albo arbitrio wyszedłem, ale szczególnie cierpieć nie mogąc tych kilkunastu niedziel convicia in oppressionem wolnego głosu, et tot contemptus wolnego Narodu; oświadczyłem się y z tym, że nie ia rozrywam Seym, ale ci Ichmc, którzy przychodzą

do mnie y do innych kollegów naszych pięściamy pod nos y trzcinami nakiwali, że Jmć Pan Marszałek Poselski przed zasiadaniem w Izbie Senatorskiey od Posła do Posła chodził, informuiąc, iakoby przeciwko mnie y innym stawać y wexować mieli; sam też zawsze nas wexował, konstytucie violenter tak wiele razy czytać novis contra dicentibus, reclamantibus, usiłował; że contra praxim w mowię swoiey KJM. y Królewiców Ichmciów wziął et praesentiam onych requirebat; że mnie samego wychodzącego z protestatią temi słowy wyprawił; Idź do Diabła. Wiera, że się Pan Wda Wiliński, (komu ten script atra pisany zarzuca), do tygodnia absentował a publico; iakoż nie miał po co iurisdictione [1]) scommata exponere honor swoy y osobę; gdyby też bywał, verteretur onemu [in] crimen, co się przedtym i potym stało. Casu an consilio aż o pułnocy chrątać się począł JmcP. Marszałek Poselski de reinductione mea; iakoż ia na pierwszą requisitią nie trudniąc dałem kartę do kollegi mego, et potestatem kolledze non novo exemplo prolongowania, y sam nazaiutrz stawić się obiecywałem, laesionem honoris non mei, ale Publici Narodu et Personarum upominałem się. Datę napisałem tego dnia Prima Aprilis, którego się to działo; inszy też dzień gdybym namienił, y toby miano pro ludibrio. Daremnie mi też w tym atra pisanym mente Skrypcie obiicitur anatemate, przecie mię prawo wyraźnę non excluderet ab activitate.

Daremnie tenże Skrypt pozwala rerum nostrarum arbitrium Rezydentowi Weneckiemu, który słusznie traktować z nami miał, co za subsidia offert naszey Rzeczypospolitey

[1]) Domyślam się, że tu stać mogło: „iure suo na scommata“ etc.

za te posiłki, które z nieoszacowanym kosztem daiemy; a oni in alieno bello suam praedam faciunt, niźliby się w nasze Seymy y interessa mieszał y osadzał, aby przyznawał posłom activitatem.

Wzgardziwszy deklaratią moiego powrotu, restabat samo tylko pożegnanie KJM. do iutra odłożone. Factum interim przytym, lubom ia sam iuż nie był, atoli że ten Skrypt atra mente to wyraża, ex fide kollegów moich dokładam, że gdy Jmc X. B. Wiliński zamówił się z Jmć Panem Dąbrowskim, Podkomorzym y Posłem Wilyńskim, ostremi słowy przed Maiestatem JKM., miał pomocników y z Kanclerza y innych, którzy minaci manu y trzcinami, (co y przedtym mnie samemu czynili), i słowy nieuczciwemi łżyli, to obiecuiąc, że Pana Dąbrowskiego kiymi w ziemię wbić: powstał tumult, iako się sam do tego zda Skrypt pomieniony, wielki, że się do szabel, do szpad, do obuchów porywali, y podobno tenże Pan Dąbrowski recidisset victima pro libera voce, violatis vinculis unionis, laesa gente w Trybunale, w Woysku et in omni subsellio, stante Senatoria Jmc X. Biskupa Hełmińskiego aggravatione, oppressis iuribus cardinalibus w osobach Jchmci Panów Sapiehów, oppresso cive w osobie Pana Dąbrowskiego, contempta libera voce w osobie mnie Szołkowskiego. Jmc X. B. Poznański Interdict do Warszawskich wszystkich Kościołów zaraz nazaiutrz przybić rozkazał, nullius crimine, nisi ob dissensiones w Senacie kościoły wszystkie inaudito exemplo 2da Aprilis pozamykano; ale iako sine ulla causa legitima zamknięte, tak nemine petente, owszem omnibus improbantibus et detestantibus otworzone, sine reconcilitione, bo nec locus nec persona reconcilianda erat; bardzieyby należało Izbę Senatorską zawrzeć, et reconci-

liare, aby na potym in conspectu maiestatu takie nie działy się ad posteritatem abominosa, ad exteros probrosa exempla.

Krzywdę zadaie tenże Skrypt atra pisany mente, aby JMcP. Podskarbi WXL. na requisitią Ichmciów miał mutare vultus colores, (chyba patrząc super ingratitudinem Civium), y wydania wzdrygać się Skryptu do rąk XJM. Primasa; nie wstydził się go pisać, nie wstydził się go dać Królowi JMci per copiam, nie wstydził się produkować go authentice, y teraz secure oddałby go do rąk wielkiego w Oyczyznie Senatora XJMci Primasa, gdyby ea rectitudine był od Ichmciów proszony, iako iest napisany.

Zaczym non haesitanter et ingenue declarował, że ten Skrypt ad acta publica y wszędy roześle, aby każdy widział, w ręku miał, informuiąc, (się) że Ichmć P. Sapiehowie wespół z innemi Ichmciamy służyli y służą wiernie Królowi JMci, Oyczyznie, et meruerunt raczey podziękowanie y wdzięczność.

Conticuere omnes, y wszyscy byli z tey declaraciey kontenci, nie tak, iako tenże Skrypt pisze, iż infremuerunt.

Skrypt czyi wpadł w ręce kilką dni przed zerwaniem Seymu, pro documento, ten niech odpowié, kto go pisał, ale ponieważ teraz nie wziąłby żadnego skutku, iako sam pisze, tak y na potym czas odkryie, iaki skutek wziąć może, gdy go ten wytłómaczy, co go pisał.

Nakoniec stante protestatione tak wielu Posłów iuż po Sejmie o wolny głos, zaniesione protestacie Imieniem całego X. L.; bo ieżli ex usu et praxi wolności, ieżeli pars XL. może się znać całym Wielkim XL. podaie się sub considerationem. (??).

Co wszystko moderato stylo et ingenua veritate wypisuię, będąc sam et dictis et factis et scriptis laesus od Ichmciów, parcendo personis et authoritatibus, zerwania Seymu tego, którzy znaczną merentur, y tu in publico theatro, y u Braci w domu pozostałey, przez to indignatią.

V.

Konkursy Akademii Umiejętności na zadania do nagrody.

Z konkursów, ogłoszonych w roku przeszłym, jeden tylko został uwieńczony nagrodą imienia Kopernika w ilości 500 złr. z fundacyi miasta Krakowa. Właściwy Wydział przyznał tę nagrodę autorowi rozprawy pod tyt.: *O sposobie wyznaczania biegu ciał niebieskich*, opatrzonéj godłem: *ardua assiduo superantur labore.* Koperta z nazwiskiem autora, opatrzona tymże napisem, stósownie do ustawy, otworzoną została i nazwisko autora ogłoszone na posiedzeniu publiczném Akademii. Po dokonaniu tego pokazało się, że autorem pracy uwieńczonéj był p. Jan Kowalczyk, Dr. fil., Mag. astronom. i geodoz., starszy astronom w Obserwatoryjum Warszawskiém.

Z konkursu fundacyi ś. p. Kaspra Bieleckiego Wydział właściwy przyznał nagrodę p. Konstantemu Górskiemu, uczniowi Uniw. Jagiell. w ilości 160 złr. za opracowanie zadania: *Król Jan III w poezyi polskiéj XVII w.* Inne nagrody w kwocie 100, 80 i 60 złr. a. w myśl uczynionego legatu, udzielone będą uczniom Uniwersytetu Jagiell., celującym w historyi literatury polskiéj. Poczém nowy temat wyznaczony i ogłoszony zostanie.

Z konkursów, których termin jeszcze nie upłynął, przypominamy następujące:

Konkurs z ofiary prof. Dra Heyzmanna z nagrodami w kwocie 200 i 100 złr., a które będą przyznane uczniom Uniw. Jagiel., piérwsza za najlepszą rozprawę, druga za najwięcéj do niéj zbliżoną, na jeden z następujących tematów: 1) *Stósunek Polski do soboru Bazylejskiego;* 2) *Sprawy węgiersko-polskie od śmierci Władysława Warneńczyka do roku 1458;* 3) *Długosza służba publiczna od r. 1466 do 1480;* 4) *Zatarg Kazimierza Jagiellończyka z Biskupem Warmijskim.* Termin nadsyłania prac oznaczono do 1 Czerwca 1884 r.

Termin konkursu imienia Samuela Bogumiła Lindego do nagrody za pracę z zakresu języka polskiego, mogącą służyć ku dopełnieniu Słownika Lindego, upłynął bezskutecznie w roku przeszłym, przedłużony więc został do 1 Stycznia 1885 r. Do konkursu tego przywiązane są trzy nagrody: za pracę najcelniejszą 675 rub. sr.; za dwie najwięcéj do niéj zbliżone po 337 rub. sr.

Ogłoszony w roku przeszłym w d. 12 Czerwca konkurs ze szczodréj ofiary Dra Władysława Kretkowskiego do nagrody za opracowanie wskazanych przez ofiarodawcę dwu zadań, algebraicznego i geometrycznego, upływa z końcem Grudnia r. b. Nagrodą za rozwiązanie piérwszego z tych zadań będzie 1.000 franków, drugiego 500 franków w złocie.

Po upływie bez skutku trzykrotnie ponawianego konkursu imienia Kopernika z fundacyi miasta Krakowa na zadanie: *Obliczyć tablice biegu planety Juno,* Wydział

matematyczno-przyrodniczy, zgodnie z warunkami fundacyi, uchwalił zmienić ten temat na inny, a mianowicie: *Opracowanie klimatografii Galicyi.* Ponieważ dokładne wywiązanie się z tego zadania wymagać będzie dłuższéj i mozolnéj pracy, a oszczędność z konkursów dawniejszych pozwala wynagrodzenie podwoić, Wydział zatém przeznacza na ten cel 1.000 złr. i zakréśla termin nadsyłania prac po dzień 1 Lipca 1887 r.

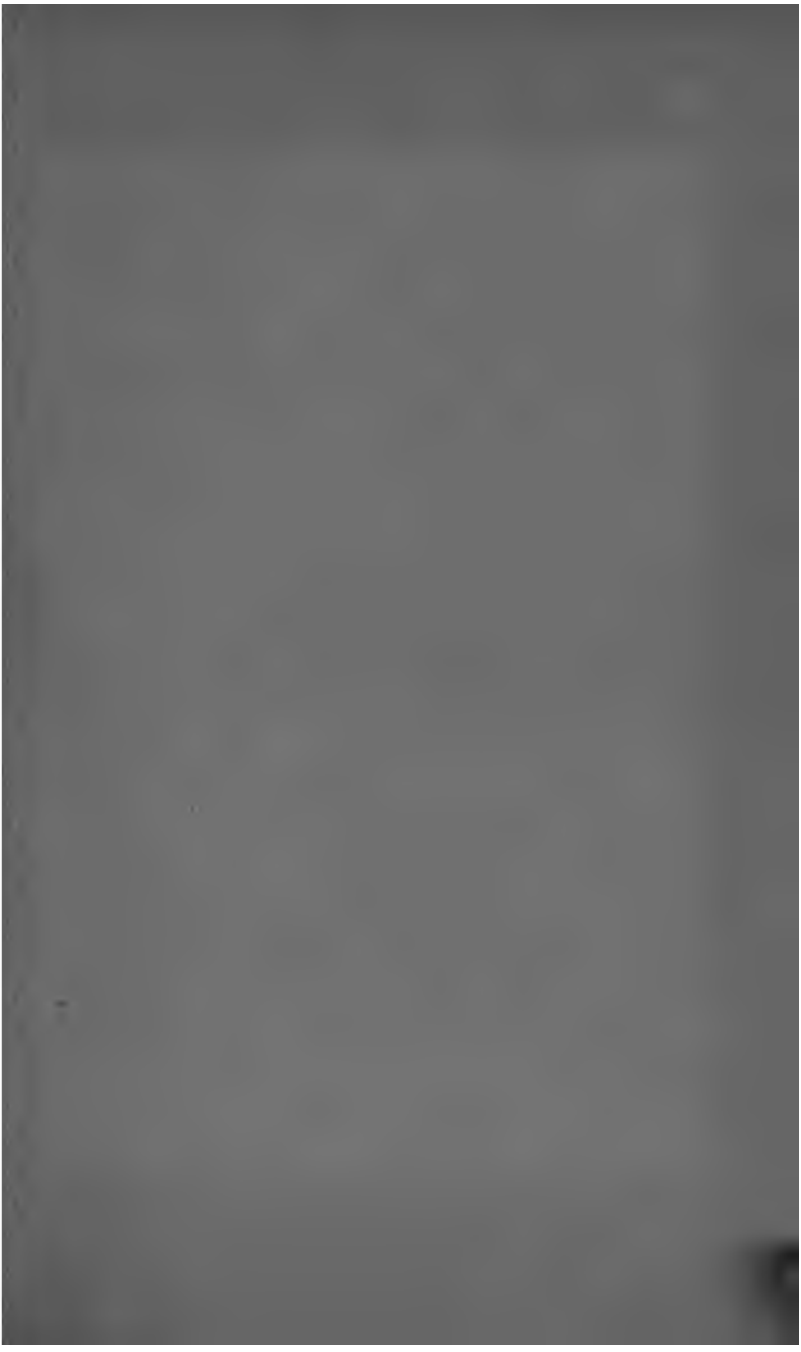

ROCZNIK ZARZĄDU

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE.

Rok 1883.

KRAKÓW,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ignacego Bilińca.
1884.

ROCZNIK ZARZĄDU

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE.

Rok 1883.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Ign. Stelcla.
1884.

Nakładem Akademii.

Treść.

Str.

Ważniejsze uchwały i korespondencyje urzędowe:
Adres do Jego Ces. Wys. Najdostojniejszego Następcy Tronu 1
Sprawy wyborów 4
Stosunki z władzami 5
Stosunki naukowe 7
Administracyja Zakładu Zdroj. w Szczawnicy . 17
Zapisy i dary 19
Stypendyja 22
Konkursy 24
Skład Akademii:
Zarząd Akademii 26
Poczet Członków zwyczajnych 27
Poczet Członków nadzwyczajnych 39
Biuro Akademii 40
Wykaz stałych Komisyj akademickich 41
Vykaz stanu i użycia funduszów Akademii 52
rzemówienie Jego Excell. hr. Alfreda Potockiego . . 67
lpowiedź Prezesa 69
rawozdanie z czynności naukowych i administracyjnych w roku 188³/₄ 72
ıa Kochanowskiego młodość 97
rkaz dotychczasowych stosunków Akademii z zakładami naukowémi 134
y złożone Akademii w roku 188³/₄ 140

Ważniejsze korespondencyje urzędowe i sprawy administracyjne

w r. 1883.

I.

Adres do Jego Ces. Wys. Najdostojniejszego Następcy Tronu d. 5 Września L. 128.

Szczęśliwe przyjście na świat pierworodnego Waszéj Cesarskiéj Wysokości dziecięcia, witane jest zewsząd oznakami żywéj radości i gorącemi dla nowonarodzonéj i dla Jéj dostojnych rodziców życzeniami.

W rzędzie tych, którzy Waszéj Cesarskiéj Wysokości dziś te składają, staje Krakowska Akademija Umiejętności. Powołana do życia przez Najjaśniejszego Ojca Waszéj Cesarskiéj Wysokości, łaską i opieką Jego wspierana, ma za wśród wszystkich, którzy w kraju naszym panowanie Jego błogosławią, szczególne jeszcze powody i obowiązki wdzięczności.

Uczucia te, winne Najjaśniejszemu Monarsze, żywi z Instytucyja nasza dla Najdostojniejszego Jego syna

i Następcy Tronu, a widząc związek Jego małżeński potomstwem pobłogosławiony, z radością widzi szczęście, jakie ztąd na Najjaśniejszy Dom Cesarski spływa. Prosząc zaś Boga, aby szczęście to pomnażał i Waszą Cesarską Wysokość, wraz z Najdostojniejszą Małżonką i Córką, opieką swoją otaczał, łasce się Waszéj Cesarskiéj Wysokości oddaje, przy wyrażeniu najwierniejszych i najwdzięczniejszych uczuć swoich.

Odpowiedź za pośrednictwem c. k. Namiestnika we Lwowie d. 22 Września L. 133.

Jego Cesarska i Królewska Wysokość Najdostojniejszy Następca Tronu raczył przyjąć z zadowoleniem adres gratulacyjny, przedłożony przez Akademią umiejętności w Krakowie, z powodu szczęśliwego rozwiązania Jéj Cesarskiéj i Królewskiéj Wysokości Najdostojniejszéj Następczyni Tronu, i upoważnić swego najwyższego Ochmistrza Dworu, ażeby za pośrednictwem mojém zawiadomił o tém Prezydyum Akademii umiejętności, a oraz wyraził temuż Prezydyum najłaskawsze podziękowanie Ich Ces. i Król. Wysokości, Najdostojniejszéj Pary Cesarzewiczowskiéj.

. . . Wywięzując się niniejszém z tego polecenia, zawiadamiam o tém najuprzejmiéj Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa, w myśl pisma najwyższego Ochmistrza Dworu Jego Cesarskiéj i Królewskiéj Wysokości Najdostojniejszego Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa z dnia 19 b. m. l. 718 pres. odnośnie do wielce szanownego pisma z d. 10 b. m. l. 128. Racz przyjąć Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie zapewnienie o mém wysokiém poważaniu.

Lwów d. 22 Września 1883. *Zaleski.*

2. Jego Exc. nowo mianowany Namiestnik zawiadamia o objęciu urzędowania w d. 11 Sierpnia 1883.

Prezes imieniem Akademii przesyła życzenia d. 20 Sierpnia L. 11.

Korzystając z zawiadomienia iż Naj. Pan raczył mianować WExcellencyję swoim Namiestnikiem w Galicyi, pospieszam w imieniu Akademii Umiejętności w Krakowie z wyrażeniem tego radosnego uczucia, jakie wiadomość ta powszechnie obudziła w kraju.

Od czasu istnienia swego znajdowała Akademija nasza w Naczelnikach kraju tę przychylność, jakiéj wymagała ważność jéj, zaiste niełatwego, a przez nich dobrze zrozumianego zadania. Nie wątpiąc, że na tę samę względność i życzliwość liczyć ona może ze strony Waszéj Excellencyi, polecamy się Jéj z pełném zaufaniem.

Odpowiedź Jego Exc. Namiestnika d. 1 Września L. 126.

Na łaskawe życzenia wyrażone mi w imieniu Akademii umiejętności z powodu powołania mnie przez Najmiłościwszego Monarchę na stanowisko Namiestnika Galicyi, mam honor złożyć prześwietnéj Akademii moje najszczersze podziękowanie.

Proszę zarazem przyjąć zapewnienie, że wspieranie rozwoju prześwietnéj Akademii, téj pierwszéj w kraju Instytucyi naukowéj, zaliczać będę do najprzyjemniejszych a oraz do najwznioślejszych zadań mojego obecnego urzędu.

We Lwowie d. 1 Września 1883. *Zaleski.*

II.

Wybory.

3. W Zarządzie Akademii i w Wydziałach.

a) Akademija wybiera na Sekretarza generalnego Czł. czyn. hr. Stanisława Tarnowskiego w d. 4 Maja i o tém, celem wyjednania Najwyższego zatwierdzenia, zawiadamia Jego Ces. Wys. Protektora pismem z d. 9 Maja L. 48.

Jego Ces. i Król. Ap. Mość postanowieniem z d. 26 Maja wybór zatwierdza, o czém Jego Exc. p. Namiestnik zawiadamia pismem z d. 17 Czerwca (L. 61).

b) Wyborem dokonanym w d. 4 Maja w Wydziale filologicznym, powołanym został na Dyrektora Dr. Karol Estreicher, stósownie do Statutu na 2 lata, na Sekretarza zaś Prof. Dr. L. Malinowski na lat 3.

W Wydziale historyczno-filozoficznym wybrani zostali w d. 10 Kwietnia na Dyrektora Prof. Dr. Udalryk Heyzmann, na Sekretarza Dr. Franciszek Piekosiński, na przeciąg lat jak wyżéj.

4. Wybory na Członków.

a) Skutkiem wyborów dokonanych przez Wydziały w d. 4 Maja, ogłoszono kandydatami na *Członków czynnych:*

W Wydziale historyczno-filozoficznym Prof. Dra Michała Bobrzyńskiego;

W Wydziale matematyczno-przyrodniczym, Prof. Dra Józefa Rostafińskiego.

Kandydatami na *korespondentów* wybrani zostali w tymże dniu:

W Wydziale filologicznym: Prof. Dr. Kazimierz Morawski;

W Wydziale historyczno-filozoficznym: Prof. Dr. Franciszek Kasparek, Prof. Dr. Leonard Piętak;

W Wydziale matematyczno-przyrodniczym: Prof. Dr. Zygmunt Wróblewski.

b) Wszyscy ci kandydaci, w charakterze przedstawionym przez Wydziały, mianowani zostali Członkami na walném posiedzeniu Akademii w d. 10 Listopada.

III.

Stosunki z Władzami.

5. W sprawie obsadzenia posad w Archiwach krajowych spraw ziemskich i grodzkich.

a) Wydział krajowy wzywa o polecenie sobie kandydatów na posady Aplikantów w Archiwum krakowskiém, opróżnione po ustąpieniu pp. Siekierzyńskiego i Bąkowskiego (L. 110).

Poleceni przez Akademiję w d. 26 Paźdz. i mianowani przez Wydział krajowy pod d. 2 Listop. pp. Franciszek Kulczyński i Ignacy Rosner (L. 136, 142).

b) Wydział krajowy wzywa pod d. 27 Października, o przedstawienie kandydata na posadę Aplikanta w Archiwum lwowskim, opróżnioną po p. Kwiatkowskim (L. 139).

Proponowany na tę posadę p. Ferdynand Bartel pod d. 2 Listopada (L. 139).

6. Bezpłatne użycie kolei.

Prezes wstawia się do Jego Exc. Namiestnika o wyjednanie bezpłatnego użycia kolei żelaznéj dla pp. Ossowskiego i Jelskiego, o ile przedsiębiorą oni wycieczki w interesie Akademii, piérwszy w celu poszukiwań antropologiczno-archeologicznych, drugi fizyjograficznych.

P. Namiestnik pismem z dnia 17 Stycznia 1883 r. zawiadamia, że na mocy rezolucyi Dyrekcyi kolei Karola Ludwika, Naczelnik stacyi w Krakowie upoważniony został do wydawania na każde żądanie kart wolnéj jazdy Panom wyż wymiénionym (L. 10).

7. Kontrola tłumaczenia polskiego ustaw Państwa.

Nadesłane w tym celu tłumaczenie Ustawy przemysłowéj 28 Kwietnia 1883, załatwiono i odesłano dnia 19 Maja b. r. (L. 52).

IV.

Stosunki naukowe.

8. Wystawy i zbiory.

a) Towarzystwo antropologiczne w Wiédniu, w piśmie z d. 3 Lipca 1883, prosi o nadesłanie rysunku i opisów przedhistorycznych zabytków sztuki, celem zamieszczenia ich w dziele, które ogłosić zamierza.

Odpowiedziano pod d. 17 Lipca, że żądane rysunki i opisy zamieszczane bywają w Zbiorze wiadomości antropologiczno-archeologicznych, które Towarzystwu wiédeńsk. bądź już przesłane zostały, bądź w miarę ich ogłoszenia nadesłane będą (L. 76).

b) W myśl wystawy zabytków z epoki króla Jana III w Krakowie, na pomiątkę Odsieczy Wiédnia urządzić się mającéj, Komitet téjże zwraca się do Akademii pod d. 9 Sierpnia z prośbą o udzielenie ze swoich zbiorów, przedmiotów, do zakresu zamierzonéj wystawy należeć mogących.

Udzielono 16 przedmiotów, między niémi 4 wizerunki olejne, kilka sztuk broni, sprzętów domowych, buzdygany itp. a to za rewersem podpisanym przez Prezydenta miasta, przewodniczącego zarazem w komisyi jubileuszowéj.

Wszystkie przedmioty zwrócone zostały w całości d. 21 Listop. 1883 (L. 111).

9. Wyjaśnienia na żądanie niektórych miast.

a) Akademija odsyła w dniu 19 Lipca udzieloną sobie do użytku księgę odpisów przywilejów miasta Grybowa, załączając do tego zażądany Summaryjusz przywilejów tegoż miasta, wykonany przez Dra Fr. Piekosińskiego (L. 91).

W odpowiedzi, Burmistrz m. Grybowa, poświadczając odbiór powyższéj przesyłki, składa na podstawie uchwały Rady miejskiéj podziękowanie, za mozolną, dla miasta nader korzystną, pracę, ile że z jéj pomocą spodziéwa się odzyskać swoje prawa. (L. 129).

b) P. Borowski, Burmistrz miasta Podhajec, prosi pod d. 5 Grudnia o podanie wskazówek, jakim sposobem Podhajce przyjśćby mogły do zatraconéj z biegiem czasu wiadomości o swym herbie i do odpisu przywilejów.

Odpowiedziano, że Akademija nie posiada w swych zbiorach żądanych przywilejów nawet i w kopijach, że jednak najprędzéj znaleźćby się one mogły w Archiwum głównem Królestwa polskiego w Warszawie. Co do herbu, którego również Akad. nie posiada, można się domyślać, że Podhajce, jako za czasów Rzeczypospolitéj własność prywatna rodów senatorskich, nosiły prawdopodobnie w pieczęci herb swego założyciela lub dziedzica (L. 167).

10. Zjazdy naukowe.

a) Towarzystwo historyczne węgierskie odezwą z d. 20 Lipca 1883. zaprasza do udziału w wycieczce do Edenburga, celem poszukiwań w Archiwach Zadunajskich.

Zaproszeniu nie podobna było uczynić zadosyć, z powodu, że większa część Członków komisyi historycznéj nie znajdowała się w Krakowie jako w czasie faryjowym. (L. 109).

b) Prof. Bobrzyński wnosi do Zarządu w dniu 13 Grudnia następujące podanie:

Komuż z nas nie tkwi jeszcze żywo w pamięci Zjazd historyczny z 1880 roku. Czterechsetny jubileusz Jana Długosza podniósł i spotęgował w naszych umysłach cześć, jaką żywimy dla najznakomitszego z dawnych dziejopisów naszych, a z tego podniosłego natchnienia wypłynęła myśl zwołania piérwszego Zjazdu historyków polskich. Warunki ówczesne nie pozwoliły Akademii wystąpić z tą myślą na drodze urzędowéj, ale tém goręcéj podjęli ją Członkowie Akademii z pracami historycznemi związani. Duszą całego przedsiebiorstwa stał się nieodżałowanéj pamięci Józef Szujski. Z tym zapałem na jaki stać było, rzucił się na to trudne dzieło, i z tą energiją woli, na jaką zdobyć się umiał, do końca je doprowadził. Pod opieką Akademii, a za gorliwém poparciem czcigodnego Jéj Prezesa, zebrało się w Krakowie liczne grono pracowników na polu dziejów Polski i przystąpiło do ważnego zadania. Był niém sumienny obrachunek sił, jakiemi w pracy historycznéj rozporządzamy; było niém dokładne zbadanie podstawy źródłowéj, na któréj się ta praca opiéra; było wskazanie i jawne określenie myśli przewodnich, które nam w pracy téj przyświécają. To co było rozproszoném skupiło się razem, to co było chwiejném wzmocniło się, to co było ukrytém wystąpiło na jaw wobec całego społeczeństwa. Zarysowało się po raz piérwszy wyraźnie, to co nazywamy dzi-

siejszą naszą historyczną szkołą. Rezultat piérwszego zjazdu niewątpliwie przeszedł oczekiwania.

Obok tych płodnych następstw, Zjazd ów Długoszowy pozostawił nam inną jeszcze bezpośrednią wskazówkę w końcowéj swojéj uchwale. Wyraził on życzenie, ażeby za kilka lat odbył się ponowny zjazd historyków polskich w najszerszém tego słowa pojęciu, wybór zaś miejsca i czasu stosownego zostawił Akademii Umiejętności. Cenna to nader wskazówka, bo jeśli dodatnie wyniki piérwszego zjazdu mają się utrzymać, to muszą się one konsekwentnie rozwijać, muszą się w podobny sposób, t. j. przez urządzanie nowych zjazdów, dopełniać i krzewić. Że nowy zjazd dla pracy naszéj historycznéj jest rzeczą nader pożądaną, powiédzmy nawet konieczną, nad tém rozwodzić się zbyteczna. Jeśli tu powstają pytania, to innéj natury. Można się pytać: czy nadszedł już czas do nowego zjazdu, czy są ku niemu dzisiaj korzystne warunki, czy nam równie pomyślne jak piérwszy rokuje wyniki?

Odpowiedź na te pytania zależy przedewszystkiém od tego, czy zjazdowi naszemu wskazać możemy cel i przedmiot tak jasny, tak ściśle określony, tak praktyczny, aby u nas o udanie się zjazdu żadna nie pozostała wątpliwość. Otóż cel taki i taki przedmiot istnieje.

Nie dostarczy nam go ponowny przegląd całego materyjału źródłowego, czém tak pożytecznie zajęliśmy się przed trzema laty. Kwestyje zasadnicze połączone z tém ważném zadaniem dziejopisarstwa, zjazd poprzedni tak dalece wyjaśnił i uporządkował, że gdybyśmy je po tak krótkim czasie podnieśli na nowo, musielibyśmy albo powtarzać się, albo schodzić do szczegółów, które dla ogółu uczestni-

ków zjazdu nie mogłyby przedstawiać głębszego zajęcia i wagi.

Nie byłoby warto również zwoływać zjazdu na to, ażeby na nim omówić kilkanaście kwestyj wziętych z rozległéj dziedziny dziejopisarstwa, a niemających z sobą wewnętrznego związku. Każde takie pytanie obrabia się i rozstrzyga przez osobne badania i rozprawy o wiele lepiéj, niż przez narady na licznym stosunkowo zjeździe.

Celem zjazdu powinien być taki przedmiot, który drogą piśmiennego porozumienia się i dyskusyi osiągnąć się nie da, który osobistego zbliżenia się i zetknięcia pracowników wymaga. Jest ono niezbędnem i koniecznem mianowicie tam, gdzie idzie o ulepszenie metody naukowych badań, o uchylenie pewnych rozpowszechnionych uprzedzeń i braków, o zaostrzenie krytyki i wymagań przywiązanych do pracy naukowéj i literackiéj.

Otóż takie potrzeby i takie braki w licznych gałęziach naszéj historycznéj wiedzy, przedstawia obecnie przedewszystkiém historyja naszego piśmiennictwa i oświaty.

Największy może zastęp pracowników liczy u nas historyja literatury; pracowników, którzy bądź posuwają ją naprzód, bądź też rezultaty jéj rozpowszechniają, a zastęp ten zwiększy się niezmiernie, jeśli do niego zaliczymy tych, którzy, każdy ze swego zakresu, dorzucają coś do ogólnych dziejów naszéj oświaty. Powiedzmy wprost, obchodzą one wszystkich historyków naszych w równym stopniu, chociaż każdego w nieco odmiennym kierunku. Nie mało na tém polu dokonano w ostatnich kilkunastu latach, ale ostatecznie cały ten ruch historyczno-literacki, jeśli sobie nie chcemy pochlebiać, znajduje się dopiéro w piérwszych swoich zawiązkach.

Odliczmy rzadkie stosunkowo wyjątki, a uznamy, że brak mu najpiérw metody. Rzecz dziwna. Kiedy ścisła metoda umiejętnych badań zapanowała nareszcie w innych kierunkach naszéj historycznéj pracy, kiedy ona spowodowała taki przewrot na polu historyi polskiéj politycznéj, na polu historyi naszego języka, prawa, sztuki, archeologii, w téj saméj chwili na pracach historyczno-literackich najmniéj widać jéj śladów. Każdy pracuje w swój sposób, na własną rękę, z naiwnością autodydaktów, jak gdyby znakomite wzory z historyi literatur obcych ani istniały, ani nas nie obowiązywały.

Brak nam krytycznych poprawnych wydań nawet najgłośniejszych autorów, nie mamy żadnego wydania poezyj Krzyckiego, nie mamy żadnego zbiorowego wydania pism Mikołaja Reja, całe szeregi drugorzędnych autorów, którzy przecież do całości obrazu tak są niezbędni, o ile ich nie przedrukował Turowski, kryją się w unikatach biblijotek publicznych lub w rękopismach. Może w takich warunkach być mowa o metodzie naukowéj, która przedewszystkiém żąda i za piérwszy warunek stawia dostępność, zupełność i poprawny tekst źródeł?

Idźmy w krytyce daléj, a powiemy, znowu z odliczeniem wyjątków, że prace nasze z historyi literatury historycznemi nie są, że brak w nich związku pomiędzy autorem ocenianym a współczesną mu historyją, że brak im tła historycznego, na którém się oni dopiéro prawdziwie rysują. W historyi naszéj ogólnéj, politycznéj, niéma wykazanego wpływu literatury, i jéj pojedyńczych wybitnych objawów, historyja literatury idzie sobie luzem, jak gdyby nie była integralną częścią ogólnych naszych dziejów. Weźmy np. Kochanowskiego i zapytajmy, gdzie jest

to naukowe badanie, któreby wykazało, jak się na jego umyśle, na jego pismach odbiły wypadki historyczne z drugiéj połowy XVI wieku, jak Kochanowski swemi dziełami na usposobienie narodu, na kierunek jego uczuć i myśli, na historyję społeczeństwa oddziałał.

Zwróciły na siebie uwagę te dzieła, które dla swojéj formy i treści mają wartość samodzielną, niezatartą; ale kryją się w wielkim cieniu te wszystkie prace, które takiéj wartości nie posiadają. A przecież są one nieocenionem źródłem do wykazania, jak pewne kierunki literatury zrodziły się, jak się rozwijały, jak upadały. To też historyja naszéj literatury jest dotychczas tylko zbiorem mniéj lub więcéj udatnych, czasem znakomitych obrazów, ale nie jest historyją, t. j. skreśleniem objawów i kierunków cywilizacyjnych w ich rzeczywistéj ciągłości, w ich nieprzerwanym związku. Historyje nasze literatury zajmują się autorami, kreślą ich żywot i pisma, ale nie mamy nawet podręcznika, któryby zestawił główne téjże literatury kierunki, ograniczył je geograficznie i chronologicznie i chociażby próbował na stosunek ich wzajemny zwrócić naszą uwagę. W braku takiego podręcznika, na polu naszéj historyi literatury niéma polemiki, niéma nawet ożywczéj dyskusyi.

A cóż dopiéro mówić o tym piérwszym, największym warunku metody naukowéj, który każe nam śledzić związek naszéj literatury z literaturą obcą; który, przed ocenieniem autora, zniewala nas kategorycznie do wykazania, z jakich on źródeł czerpał, pod jakiémi wpływami obcémi się rozwijał i kształcił, który z literatury naszéj robi dopiéro część składową téj literatury i téj oświaty Zachodu, którą się tak chlubimy i chełpimy. Gdzież takie prace historyczno-literackie, jak one rzadkie. Wiem jak trudno,

jak nie podobna w jednéj pracy wszystkim tym warunkom podyktowanym przez metodę naukową uczynić zadość, ale tém gorąréj pożądać muszę, a sądzę, że pożądają wszyscy nadejścia chwili, w któréj u nas świadomość naukowéj metody prac historyczno-literackich zbudzi się i rozpowszechni. Jeżeli publiczność nasza czytająca pod tym względem stanie się wybredniejszą, jeśli się stanie tak wymagającą jak nią jest wobec prac na polu historyi politycznéj, to tém samém znikną z naszych czasopism owe liche i płytkie kompilacyje, to historyja literatury stanie się jedną z piérwszych, a powiedzmy wprost, piérwszą gałęzią naszéj historycznéj wiedzy, a praca na tém polu, spełnieniem jednego z najtrudniejszych obowiązków wobec naki i wobec społeczeństwa. Rozprawy i monografije zaczną się nawzajem dopełniać, jedna na jednę, druga na drugą stronę naukowego sądu zwróci uwagę, a z nich wszystkich zacznie się wydobywać pogląd ogólny, jasny i sprawiedliwy.

Może gorąca żądza dojścia, zbliżenia się do tego wielkiego celu, zbyt cierpkim tonem zabarwiła mój pogląd na ogół naszéj obecnéj produkcyi historyczno-literackiéj, ale to wiem, że w sądzie moim nie stoję bynajmniéj osamotniony. Tak sądzi wielu, którzy więcéj jeszcze odemnie mają sposobności i potrzeby stykać się z dziejami naszéj oświaty i piśmiennictwa. Znajdzie się jednak zapewne wielu, którzy na ten ogólny sąd się nie zgodzą, albo w pewnych szczegółach spróbują go złagodzić lub zaostrzyć. Dowód to jednak najlepszy, że rzecz wymaga zetknięcia się osobistego i dyskusyi jak największego grona poważnych pracowników na polu naszych dziejów; dowód najlepszy, że zjazd historyczno-literacki jest dziś pożyteczny i konieczny, że ma przed sobą wielkie i ważne zadanie, że przynieść

może obfite i płodne skutki. Nie waham się więc postawić wniosku:

I. Zgromadzeni Członkowie Akedemii i jéj historycznych komisyj uznają potrzebę i konieczność odprawienia Zjazdu historyczno-literackiego polskiego w roku 1884.

II. Celem Zjazdu będzie poruszyć te pytania, od których zależy ulepszenie metody i rozwój prac naszych na polu historyi języka, oświaty i piśmiennictwa polskiego.

Czyniąc ten wniosek, uzasadniałem go z jego przyczyn wewnętrznych, które same jedne muszą o nim rozstrzygać. Jeżeli jednak znajdzie on przychylny odgłos w Szanownem Zgromadzeniu, to w takim razie niechaj mi wolno będzie zwrócić uwagę także i na okoliczność zewnętrzną, przypadkową.

Oto na rok 1884 przypada trzechsetletni jubileusz Jana Kochanowskiego. Jaki w tym obchodzie weźmie udział ogół naszego narodu, nie tu miejsce przesądzać, ale to pewna, że zarówno Akademija Umiejętności, jako też cały nasz świat historyczno-literacki, musi pomyśleć o godném uczczeniu poety, który stworzył poezyję polską, o uczczeniu Polaka, który, jak nikt przed nim, a nie wielu po nim, połączył w sobie w jednę harmonijną całość pierwiastki cywilizacyi chrześcijańskiéj i klasycznéj w obrębie polskości; człowieka, który był największą z całéj naszéj przeszłości syntezą. Jeżeli więc jubileusz Długosza przyświécał piérwszemu zjazdowi polskiemu historycznemu, który, rozwijając myśl wielkiego dziejopisa, zajął się głównie rozpatrzeniem historycznych źródeł, to niechże jubileusz Kochanowskiego oświeci swoim przygodnym blaskiem zjazd historyczno-literacki, rozpatrujący właśnie te wszystkie cywilizacyjne i historyczne czynniki, które w poezyi

wieszcza z Czarnolasu znalazły tak doskonały wyraz. Czynię więc wniosek:

III. Zjazd historyczno-literacki będzie nosił imię Jana Kochanowskiego i połączy się z uczczeniem jubileuszu Kochanowskiego ze strony Akademii Umiejętności.

Sposób praktycznego przeprowadzenia téj myśli wskazany nam jest doświadczeniem poprzedniego zjazdu, i dla tego ograniczę się do postawienia wniosków bez bliższych wywodów i motywów.

IV. Wybiéra się Komitet złożony z pięciu osób i poruczа mu się przeprowadzenie zjazdu.

V. Zaleca się Komitetowi, aby się postarał o zwołanie Zjazdu przez Akademiję Umiejętności; gdyby zaś to okazało się ze względu na statut Akademii niemożliwém, ażeby zwołał Zjazd w imieniu Członków Akademii, którzy z historyją literatury polskiéj mają bliższą styczność, a w urządzeniu Zjazdu porozumiéwał się z Zarządem Akademii.

VI. Zaleca się Komitetowi, ażeby przed ogłoszeniem i zwołaniem Zjazdu porozumiał się z gronem Akademii we Lwowie i z Towarzystwem przyjaciół nauk w Poznaniu, oraz z najwybitniéjszymi reprezentantami kierunku historyczno- literackiego polskiego w innych dzielnicach Polski i za granicą.

VII. Zostawiając we wszystkiém decyzyję Komitetowi, poleca się w szczególności jego uwadze:

a) ażeby Zjazd odbył się około Zielonych Świątek, bezpośrednio po dorocznem posiedzeniu Akademii, które na ten dzień wypadłoby odłożyć;

b) ażeby zarówno u miejscowych jakoteż u zamiejscowych postarał się o referaty pojedynczych kwestyj mających stanowić przedmiot obrad i referaty te drukowane zawczasu uczestnikom Zjazdu rozesłał;

c) ażeby do uczestnictwa w Zjeździe zaprosił towarzystwa naukowe polskie, wszystkie osoby znane z prac swoich historyczno-literackich, redaktorów pism polskich zajmujących się między innemi także historyją literatury, profesorów szkół średnich w Galicyi wykładających historyję polityczną i literatury, i możliwe ułatwienie im wyjednał.

VIII. Zaleca się Komitetowi, ażeby przy sposobności zdu urządził wystawę druków i rycin polskich XVI wieku.

Stósownie do uchwały Zarządu w d. 5 Stycznia 1884 r. ademija nie bierze wprawdzie na siebie w tym przedcie inicyjatywy, z uwagi jednak na jego znaczenie, bęe mu w ten sposób pomocną, jaką była względem Zjazdu więconego pamięci Długosza (L. 170).

V.

ministracyja Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

10. Zasiłek na drogę w Pieniny.

Wydział krajowy zawiadamia o asygnowaniu 1500 a. na dalsze prowadzenie drogi ze Szczawnicy przez miny do Czerwonego klasztoru (L. 96. *b*).

Odstąpiono Komitetowi administracyjnemu do stósownego zarządzenia w d. 21 Lipca (do L. 96. *b*).

11. Zmiana lekarza zdrojowego.

a) W odezwie z d. 15 Października 1883 r. L. 51119 c. k. Namiestnictwo, odstępuje Zarządowi Akademii do załatwienia podanie Dra Onufrego Trembeckiego, lekarza zdrojowego w Szczawnicy, o uwolnienie go od tego obowiązku, oczekując wniosków, gdyby Zarząd uznał za odpowiednie wyjednanie mu jakiego odznaczenia (L. 135).

Po wysłuchaniu opinii Komitetu administracyjnego Zdrojowiska szczawnickiego, opartéj na dostarczonym przez Dra Trembeckiego zarysie stanu jego służby publicznéj (d. 28 Grudnia 1883 r., L. 177), Zarząd Akademii, uwalniając go od dotychczasowych obowiązków w Zakładzie, wyraża mu pełne uznanie jego gorliwéj pracy i starania około dobra Zdrojowiska przez przeciąg lat 44. (L. 8 z r. 1884).

b) Równocześnie w odpowiedzi na odezwę Namiestnictwa oświadcza, iż na zasadzie długoletnich zasług lekarskich i obywatelskich, słusznie należałoby się Drowi Trembeckiemu odznaczenie choćby najskromniejszym orderem, gdyby jednak cobądź stało temu na przeszkodzie, w takim razie minąćby go nie powinien tytuł Radcy cesarskiego (L. 6 z r. 1884).

c) Skutkiem uwolnienia Dra Trembeckiego, zaszła potrzeba wybrania następcy na opróżnione miejsce lekarza zdrojowego w Szczawnicy. Na zasadzie przedstawienia Komitetu administracyjnego (jak wyżéj L. 177), Zarząd Akademii, stósownie do uchwały swojéj z d. 5 Stycz-

nia 1884 r., powierzył to stanowisko Drowi Władysławowi Ściborowskiemu, lekarzowi od wielu lat tamże praktykującemu prywatnie, wyrażając przekonanie, że przyjęty obowiązek wypełniać on będzie z tém zamiłowaniem i z tą dbałością o dobro Zakładu, do jakich zachęcać go powinna pamięć, że Zakład szczawnicki należy do najpiérwszych w kraju i że tak publiczność jak Akademija zarówno są w nim interesowane (L. 7 z r. 1844).

VI.

Zapisy i dary.

12. Deklaracyja spadkobierców ś. p. Józefy Sierakowskiéj.

Sukcesorowie *ab intestato* Karol, Józef i Ignacy Lipscy, występując w procesie przeciw jednemu punktowi testamentu, zobowiązali się aktem notaryjalnym, zdziałanym w Warszawie d. 17 Lutego 1883 r., że w razie pomyślnéj dla nich decyzyi, dobrowolnie złożą następujące ofiary, stosując się do dobroczynnych zamiarów i w imieniu ś. p. Sierakowskiéj:... 11) krakowskiéj Akademii Umiejętności, jako fundusz żelazny, 4500 rubli.

PP. Kokeli i Wrotnowski przesyłają wypis urzędowy aktu powyższego (L. 38).

13. Fundacyja stypendyjna ś. p. Pauliny Radzimińskiéj.

a) P. Paulina Żurawska oddaje pod opiekę Akademii, za pośrednictwem p. G. Ehrenberga, w imieniu ś. p. P. Radzimińskiéj, w 5 proc. listach zastawnych polskich sumę 15000 rubli, na stypendyja imienia Mickiewicza. Zostawiając oznaczenie warunków udzielania tych stypendyj uznaniu Akademii, zastrzega sobie jedynie, ażeby pierwszeństwo do tego zasiłku mieli uczniowie pochodzący z Królestwa polskiego (L. 85).

b) Zarząd Akademii na posiedzeniu w d. 25 Listopada uchwala co następuje:

1) Z rocznego procentu wynoszącego 750 r. sr. utworzone będą 3 stypendyja po 200 r. sr., reszta 150 r. sr. odkładać się będzie i procentować, do użycia w sposób poniżéj pod 7) wskazany;
2) Stypendyja te wypłacane będą w ratach kwartalnych, kuponami od listów złożonych w tym celu Akademii, za kwitami wizowanémi każdym razem przez Dziekana odpowiedniego Wydziału;
3) Otrzymywać je mogą uczniowie trzech świeckich Wydziałów Uniwersytetu krak., z zastrzeżeniem piérwszeństwa dla pochodzących z Król. polskiego;
4) Warunkiem zyskania stypendyjum będzie udowodniona niezamożność i świadectwo odbytych kolokwij; dla wstępujących do Uniwersytetu, świadectwo dojrzałości z postępem celującym;
5) Ten sam uczeń może pobierać stypendyjum przez cały czas nauki w Uniwersytecie, wszakże po upływie każdego roku winien on uczynić w tym celu podanie, poparte dowodami swéj aplikacyi;

6) Każdy stypendysta obowiązany będzie pracować w Akademii 6 godzin tygodniowo, w sposobie, jaki stósownie do jego zawodu naukowego wskazany mu będzie;

7) Co lat 5, kwota 750 r. sr. zaoszczędzona wraz z odsetkami w ciągu tego czasu, użytą będzie na zasiłek dla kandydata, który, otrzymawszy w Uniwersytecie krak. stopień naukowy, pragnąłby dopełnić w pewnym szczegółowym kierunku naukę za granicą. Kandydat taki winien będzie zastósować się do instrukcyi, jaką otrzyma od Komitetu złożonego z Prezesa i Sekretarza Akademii, tudzież Prof. reprezentującego w Uniwersytecie zawód naukowy jakiemu oddaje się kandydat;

8) Przyznawanie stypendyj tak corocznych jak pięcioletnich należy do Zarządu Akademii (L. 154).

14. Kwota u pp. Franciszka i Józefa Wróblów.

(zob. Rocznik z r. 1882 str. 11).

Panowie wyż nadmienieni proszą o przyjęcie od nich procentu i sprolongowanie raty kapitałowéj do d. 1 Kwietnia 1884 r.

Zarząd zawiadomiony o tém przez p. L. Wrotnowskiego w liście z d. 17 Listopada 1883 r., doświadczywszy już wielokrotnie jego szczeréj dla Akademii życzliwości, a przekonany, że nikt lepiéj od niego stanu rzeczy ocenić nie może, zostawia jego uznaniu postąpienie w téj sprawie (L. 148).

15. Fundusz na Volumina legum.

W myśl ś. p. ks. Ad. Jakubowskiego, fundusz pozostały po niedoszłych do skutku ustanowionych przez niego konkursach, wcielono do pochodzącego z jego daru funduszu na T. IX *Voluminum legum.* (Zob. Rocznik z r. 1882 str. 9).

16. Dar p. Józefa Ulanowskiego.

(zob. Rocznik z r. 1881 str. 16).

P. Józef Ulanowski oświadcza, że kwotę 150 rubli, ofiarowaną dawniéj bez bliższego wskazania celu, przeznacza na poparcie wydawnictw Komisyi prawniczéj, upoważniając zarazem do użycia w tym samym celu 100 rubli, gdyby termin nadsyłania prac do konkursu Długosza przeminął bez skutku (L. 159).

VII.

Stypendyja.

17. Stypendyja imienia Konarskiego.

(zob. Rocznik z r. 1874 str. 18).

Otrzymali je na rok 1884: Feliks Lic, uczeń Wydziału lekarskiego, Roman Czauderna z Wydziału pra-

wniczego (zob. Prot. Zarządu z d. 5 Stycznia 1884 r. L. 157, 162).

18. Stypendyjum fundacyi Wgo Ferd. Sawickiego.

(zob. Rocznik z r. 1879 str. 16).

Przyznano je na r. 1884 p. Franc. Siekierzyńskiemu, ukończonemu uczniowi Wydziału prawa (pos. Zarządu z d. 30 Października 1883 r. L. 137).

19. Stypendyja imienia Mickiewicza.

(zob. wyżéj Nr. 13).

Stósownie do urządzenia wyżéj podanego, ogłoszono w d. 27 Listopada 1883 r. konkurs na 3 stypendyja po 200 r. sr. Po ocenieniu podań kandydatów, otrzymali je pp. Sędzimir Jan i Barański Adolf, obaj z Wydziału filoz. i rodem z Królestwa polskiego. Trzecie styp. przyznane zostało wyjątkowo uczniowi gimnazyjalnemu Adamowi Kicińskiemu, krewnemu ś. p. Testatorki i w skutek życzenia objawionego w dodatkowém piśmie p. Żurawskiéj (Uchwała Zarządu z d. 5 Stycznia 1884 r. L. 85).

20. Z funduszu ś. p. Dra Katarzyńskiego.

(zob. Rocznik z r. 1879 str. 19, tudzież z r. 1882 str. 19).

Otrzymali z tego funduszu stypendyja: Abraham Władysław z Wydz. filozoficznego, Janasiński Ignacy z Wydz. prawa i Bernadzikowski Szymon

z Wydz. lekarskiego (Posiedz. Zarządu z d. 30 Października 1883 r. L. 137).

VIII.

Konkursy.

21. Konkursy których termin upłynął.

a) Stósownie do sprawozdania ogłoszonego na publiczném posiedzeniu Akademii w d. 5 Maja 1883 r. (zob. Rocznik z r. 1882, str. 232), nagrodę imienia Kopernika w ilości 500 zł. austr. z fundacyi miasta Krakowa (zob. Roczn. z r. 1873, str. 20) otrzymał p. J. Kowalczyk, Dr. fil. starszy astronom w Obserw. warsz. za rozprawę: *O sposobie wyznaczania biegu ciał niebieskich.*

b) Z fundacyi K. Bieleckiego otrzymali nagrodę uczniowie Uniw. Jagiell. Konstanty Górski 160 zł. a. za opracowanie zadania: *Król Jan III w poezyi polskiéj XVII w.*, Edward Porębowicz 100, Antoni Karbowiak 80, Adolf Barański 60, za prace dokonane w Seminaryjum.

c) Termin konkursu z jednorazowéj ofiary Dra Wł. Kretkowskiego (zob. Rocznik z r. 1882, str. 25) upłynął z końcem roku 1883. Złożone zostały 2 wypracowania, oba na zadanie geometryczne. Ocenienie i dalsze zarządzenie nastąpi w właściwym czasie w ciągu roku bieżącego.

d) Kwotę 100 zł. a. ofiarowaną przez W. J. Ulanowskiego na nagrodę za pracę historyczną, po dwukrotnym bezskutecznym upływie terminu, przeznacza tenże na wydawnictwa Komisyi prawniczéj.

22. Konkursy jeszcze niezałatwione.

a) Z ofiary jednorazowéj Prof. Dra Heyzmanna (zob. Rocznik z r. 1880, str. 19), termin nadesłania po d. 1 Czerwca 1884 r.

b) Termin konkursu imienia S. B. Lindego (zob. Rocznik z r. 1876, str. 36), po bezskutecznym upływie dawniejszego, przedłużonym został do końca roku 1884.

23. Zadanie nowe.

Z fundacyi imienia Kopernika Wydział matematyczno-przyrodniczy, ogłosił zadanie téj treści: *Opracować klimatografiję Galicyi.* Z uwagi na rozciągłość zadania, termin konkursu oznaczono do 1 Lipca 1887 r. i nagrodę podwojono.

SKŁAD
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
w KRAKOWIE.

(W Styczniu 1884 r.).

PROTEKTOR
JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ
KAROL LUDWIK.

ZASTĘPCA PROTEKTORA
Jego Exc. hr. ALFRED POTOCKI,
Kawaler Orderu Złotego runa, Tajny Radzca Dworu, Podkomorzy Jego Ces. Mci, b. Prezes Ministerstwa i b. C. k. Namiestnik Galicyi.

ZARZĄD AKADEMII.

Prezes: Prof. Dr. **Józef Majer.**
Zastępca Prezesa: Prof. Dr. **Ludwik Teichmann.**
Sekretarz jeneralny: Prof. Dr. **St. Tarnowski.**
Dyrektor Wydz. filolog.: Dr. **Karol Estreicher.**
„ „ hist.-filoz.: Prof. Dr. **U. Heyzmann.**
„ „ mat.-przyr.: Prof. Dr. **L. Teichmann.**

POCZET CZŁONKÓW ZWYCZAJNYCH.

A. Czynni.

1. Wydział filologiczny.

a) *Krajowi*:

Estreicher Karol, Dyrektor Wydz.
Klaczko Julijan
Łepkowski Józef
Łuszczkiewicz Władysław
Malinowski Łucyjan, Sekretarz Wydz.
Małecki Antoni
Pietruszewicz ks. Antoni
Tarnowski hr. Stanisław
Węclewski Zygmunt
Wisłocki Władysław.

b) *Zakrajowi* (w obrębie Monarchii austr.):

Jagič Watrosław (obecnie w Petersburgu)
Jireček Józef, w Pradze
Miklosich Franciszek, w Wiédniu
Štulc Wacław, w Pradze.

c) *Zagraniczni* (za obrębem Monarchii austr.):

Koźmian Stanisław, w Poznaniu
Kraszewski Józef Ignacy, w Dreznie.

Miejsc niezajętych pod *a*) 4; pod *b*) i *c*) 4.

2. Wydział historyczno-filozoficzny.

a) *Krajowi*:

Biliński Leon
Bobrzyński Michał
Bojarski Aleksander
Dunajewski Julijan, w Wiédniu
Heyzmann Udalryk, Dyrektor Wydz.
Kalinka ks. Waleryjan
Liske Franciszek Ksawery
Piekosiński Franciszek, Sekretarz Wydz.
Rittner Edward
Stadnicki hr. Kazimiérz
Supiński Józef
Szaraniewicz Izydor
Zielonacki Józefat
Zoll Fryderyk.

b) *Zakrajowi*:

Randa Antoni, w Pradze
Romer Franciszek Floryjan, w Janosi w Węgrzech
Tomek Władywój, w Pradze.

c) *Zagraniczni*:

Carlson Fryderyk
Caro Jakób
Cieszkowski hr. August
Roeppel Ryszard.

Miejsc niezajętych pod *b*) i *c*) 3.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a) *Krajowi*:

Alth Alojzy
Biesiadecki Alfred
Czyrniański Emil
Karliński Franciszek
Kuczyński Stefan, Sekretarz Wydz.
Majer Józef
Nowicki Maksymilijan
Piotrowski Gustaw
Radziszewski Bronisław
Rostafiński Józef
Teichmann Ludwik, Dyrektor Wydz.
Żebrawski Teofil
Żmurko Wawrzyniec.

b) *Zakrajowy*:

Hyrtl Józef.

c) *Zagraniczny*:

Domeyko Ignacy.

Miejsc niezajętych pod *a*) 1; pod *b*) i *c*) 8.

B. Korespondenci.

1. Wydział filologiczny.

a) *Krajowi*:

Morawski Kazimiérz *)

---

*) **Kazimiérz Morawski, urodzony w r. 1852, 29 Stycznia w Jurkowie w Księstwie Poznańskiém. Uczęszczał do gimnazyjum w Poznaniu, ztamtąd udał się do Berlina i poświęcił studyjom filologicznym. Dyplom doktorski pozyskał w r. 1874, egzamina państwowe złożył w r. 1875. Następnie przez rok jeden 1875/6 był nauczycielem gimnazyjalnym w Wrocławiu. W r. 1877 habilitował się jako docent filologii klasycznéj w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w r. 1880 został mianowany nadzwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu.**

Prace jego są następujące:

1) Quaestiones Quintilianeae. Posnaniae, 1874.
2) Quaestionum Charisianarum specimen. Berlin, (Hermes XI).
3) De Dionysii et Caecilii studiis rhetoricis. (Rhein. Mus. 34).
4) Beiträge zur Charakteristik der Sprache des Velleius. (Philologus 1875).
5) Bemerkungen zu den attischen Rednern. (Zeitschrift für oest. Gymnasien 1880).
6) Die pseudo-quintilianeischen Declamationen. (Zeitschrift für oest. Gymnasien 1881).
7) Zu lateinischen Schriftstellern. (Wiener Studien 1882).

W publikacyjach Akademii Umiejętności:

8) Studyja do historyi retoryki za czasów Augusta.
9) Studyja nad historyją greckiéj wymowy.

Ogonowski Emil
Pilat Roman
Polkowski ks. Ignacy
Sokołowski Maryjan.

b) *Zagraniczni:*

Chodźko Aleksander
Essenwein August Otomar
Nehring Władysław
Spasowicz Włodzimiérz.

Miejsc niezajętych pod *a*) i *b*) 3.

2. Wydział historyczno-filozoficzny.

a) *Krajowi:*

Kasparek Franciszek *)

---

10) Andrzéj Patrycy Nidecki, jego życie i dzieła. Kraków 1884.

W Przeglądzie Polskim:

11) Gajusz Lucyliusz, Satyryk rzymski Pompei.
12) Petroniusz Arbiter i jego romans.
13) Patrycyjat rzymski i Chrześcijaństwo.
14) Ludy starożytnéj Italii i piérwotna ich cywilizacyja.
15) Wymowa i mowy w starożytności.
16) Z dziejów odrodzenia w Polsce, i wiele innych artykułów.

W warszawskiém wydaniu Kochanowskiego, Tom II:

17) Satyr z komentarzem.

*) Franciszek Kasparek, ur. 29 Października 1844 r. w Samborze w Galicyi, Doktor obojga Prawa, Profesor publ. zwyczajny filozofii prawa i prawa międzynarodowego w Uniwersytecie Jagiellońskim

w Krakowie, Członek Komisyj egzaminacyjnych rządowych, historyczno-prawniczéj, sądowéj i politycznéj, były Dziekan Wydziału prawniczego w latach szkolnych 1875/6 i 1882/3, Członek korespondent Instytutu dla prawa międzynarodowego w Brukseli.

Wypracował i ogłosił:

1) Zasady główne ustaw małżeńskich Kościoła katolickiego ze stanowiska filozofii prawa. Kraków 1872.
2) Zasady Hugona Grocyjusza o prawie interwencyi ze stanowiska dzisiejszéj nauki filozoficznego i pozytywnego prawa narodów. Kraków 1872.
3) Pogląd na życie i pisma Hugona Grocyjusza, a w szczególności na dzieło tegoż „de jure belli et pacis.“ Kraków 1873.
4) Prüfung der Giltigkeit der Gesetze und Verordnungen nach österreichischem Staatsrecht (we Wiédeńskim czasopiśmie: „Juristische Blätter“ z r. 1873).
5) Usiłowania najnowsze około reformy prawa międzynarodowego. Kraków 1873.
6) Jeszcze słów kilka o reformie prawa międzynarodowego. Kraków 1874.
7) Kilka uwag o rejencyi według prawa państwowego austryjackiego (w Prawniku Lwowskim z r. 1874, N. 16, 17 i 18).
8) Du droit en vigueur en Galicie en ce qui concerne l'usage officiel des differentes langues (w Revue de droit international et de legislation comparée tom VI, 1874).
9) Powszechna księga ustaw cywilnych (łącznie z prof. Drem Maksymilijanem Zatorskim). W Cieszynie 1875.
10) Odezwa Komisyi prawniczéj Akademii Umiejętności w przedmiocie zebrania prawa zwyczajnego, przysłów i wyrazów prawnych w Polsce. Kraków 1876.

Kętrzyński Wojciech

---

11) Bara prawo międzynarodowe prywatne i karne (przekład z uzupełnieniami dokonany łącznie z uczniami Uniwersytetu). Warszawa 1876.
12) O nauce umiejętności politycznych (Przedruk z Przeglądu sądowego i administracyjnego). Lwów 1876.
13) O metodzie badania w umiejętnościach politycznych (Przegląd sądowy i administracyjny we Lwowie z r. 1877).
14) Narodowość i jéj stanowisko w obec Państwa i ludzkości (w Przeglądzie polskim zeszyty majowy i czerwcowy r. 1877).
15) O stanowisku kobiety (Gazeta sądowa warszawska z r. 1877).
16) O pracach Polaków w dziedzinie nauk politycznych słów kilka (Niwa XI i XII 1877).
17) Robert Mohl, jego życie, działalność parlamentarna i prace naukowe (Niwa 1877).
18) O państwach złożonych (Przegląd sądowy i administracyjny z r. 1880).
19) Aforyzmy o postępie i wolności (Przewodnik naukowy i literacki we Lwowie z r. 1880).
20) Uwagi krytyczne o galicyjskiéj organizacyi gminnéj i wnioski reformy (Rozprawy Wydz. histor.-filozoficznego Akademii Umiej., tom XIII, 1880).
21) Prawo polityczne ogólne razem ze wstępną nauką ogólną o Państwie. Kraków, tom I, 1877, tom II, 1881.
22) O wydawaniu przestępców. Lwów 1882. (Odbitka z Przeglądu sądowego i administracyjnego).
23) Über die Kriegsgefangenschaft (Grünhuta Zeitschrift für das Privat-und öffentliche Recht d. Gegenwart IX, Wiedeń 1882).
24) Obszerna recenzyja dzieła Ulbricha: Lehrbuch des österreichischen Staatsrechts (w Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft, XXXIX tom, 1883).

Piętak Leonard *)

---

25) Sprawdzenie obywatelstwa państwowego i rozstrzyganie sporów o takowe (Przegląd sądowy i administr. 1883).
26) Artykuł „Czesne“ w Encyklopedyi wychowawczéj. Warszawa, 1884.

*) Leonard Piętak, urodził się w Przemyślu dnia 24 Lutego 1841 r. Nauki gimnazyjalne odbył w Przemyślu, uniwersyteckie we Lwowie (1860—1864). Stopień doktora praw, uzyskał tamże dnia 19 Marca 1867 r. We Wrześniu 1864 r. wstąpił jako praktykant konceptowy do c. k. Prokuratoryi skarbu we Lwowie, w Marcu 1867 r. przeniósł się jako praktykant konceptowy do c. k. Namiestnictwa we Lwowie i pozostawał w służbie administracyjnéj od Kwietnia 1868 jako adjunkt powiatowy, do Czerwca 1870. W roku szkolnym 1868/9 w półroczu zimowém został zamianowany zastępcą profesora austryjackiego prawa handlowego i wekslowego w Uniwersytecie lwowskim, w Kwietniu 1869 r. uzyskał tamże *veniam legendi* z tych przedmiotów, w Czerwcu 1870 r. został zamianowany nadzwyczajnym profesorem austryjackiego prawa handlowego i wekslowego. Do czasu téj nominacyi pełnił obowiązki nauczycielskie obok obowiązków urzędnika administracyjnego. Wszedłszy stanowczo w skład grona profesorów Uniwersytetu we Lwowie, otrzymał w Styczniu 1871 r. *veniam legendi* z prawa rzymskiego, w Grudniu 1872 r. zamianowanie profesorem nadzwyczajnym także tego pzzedmiotu, a w Kwietniu 1876 r. został zamianowany zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego, tudzież austryjackiego prawa handlowego i wekslowego w Uniwersytecie we Lwowie.

Smolka Stanisław
Wojciechowski Tadeusz
Zakrzewski Wincenty.

b) *Zakrajowy:*

Zeissberg Henryk.

Z prac naukowych ogłosił drukiem, prócz kilku krótszych, umieszczonych w latach 1870—1872 w czasopiśmie „Prawnik“, którego był jednym z założycieli następujące:

1) Kto ma być poczytany za kupca według powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego z uwzględnieniem kodeksu handlowego francuskiego (w Prawniku z r. 1871 i w osobnéj odbitce we Lwowie 1871 r.).
2) O towarzystwach zarobkowych i gospodarczych według ustawy z dnia 9 Kwietnia 1873 r. z uwzględnieniem odnośnych ustaw w Niemczech obowiązujących. Wykład systematyczny. We Lwowie 1874 r.
3) Zur Lehre von der Pupillarsubstitution (w Archiv für die civilistische Praxis. T. 58, z r. 1875 i T. 59, z r. 1876).
4) Miscelanea z prawa handlowego i wekslowego: Zeszyt I. O giełdzie i czynnościach giełdowych ze stanowiska prawa austryjackiego. We Lwowie 1877 r. Zeszyt II. O istotnych znamionach czynności kredytowych i ich nieważności według ustawy lipcowéj z roku 1877. We Lwowie 1878 r.
5) Prawo spadkowe rzymskie. T. I. Lwów 1882 r.
6) I. Projekt do ustawy wekslowéj dla Państwa rosyjskiego (1882 r.). II. Flamm F. Rzecz o wekslach i czekach na tle międzynarodowém. (Warszawa 1882). W Przeglądzie sądowym i administracyjnym z r. 1883.

c) *Zagraniczni*:

Noailles (de) Henryk margr.
Uwarow hr. Aleksy.

Miejsc niezajętych 3.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

a) *Krajowi*:

Dzieduszycki Włodzimiérz hr. Excel.
Franke Jan
Janczewski Edward
Kopernicki Izydor
Skiba Edward
Wróblewski Zygmunt *)

---

*) Zygmunt Wróblewski, doktor filozofii, profesor zwyczajny fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, członek c. k. Komisyi rządowéj egzaminacyjnéj w Krakowie, członek honorowy Towarzystwa fizyczno-przyrodniczego w Genewie, członek Towarzystwa fizycznego francuskiego w Paryżu, oraz polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie. Urodzony d. 28 Października 1845 r. w Grodnie, ukończył gimnazyjum tamże. Za udział w powstaniu 1863 r. zesłany na Syberyję, powrócił w skutek amnestyi w 1869 r. do Warszawy, zkąd w tymże roku przeniósł się do Niemiec. Uniwersyteckie studyja odbywał w Berlinie, Heidelbergu i Monachium. W tym ostatnim otrzymał d. 28 Lutego 1874 r. stopień doktora filozofii. W półroczu letniém 1874 r. był asystentem przy katedrze fizyki w Uniwersytecie monachijskim, w Listopadzie tegoż roku objął posadę asystenta przy téjże katedrze w Uniwersytecie strasburgskim i zajmował ją przez lat pięć. W Marcu 1876 r. habilitował się jako docent fizyki w Uniwersytecie

Zajączkowski Władysław.

Strasburgskim, zkąd w jesieni 1882 r. został powołany na profesora do Krakowa. Przy pomocy stypendyjum imienia Śniadeckich, pracował w latach 1880—1882 w zakładach naukowych w Paryżu, Londynie, Oxfordzie i Cambridgu. W r. 1879 był sekretarzem sekcyi fizyki i meteorologii na Zjeździe niemieckich przyrodników i lekarzy w Baden-Baden, a w r. 1883 członkiem komisyi naukowéj na wystawie powszechnéj elektrycznéj w Wiédniu.

Główniejsze prace:

1) Ueber die Diffusion der Gase durch absorbirende Substanzen. (Poggendorff's Annalen der Physik, t. 158).
2) Ueber die Gesetze, nach welchen die Gase sich in flüssigen, festflüssigen und festen Körpern verbreiten. (Wiedemann's Annalen der Physik, tom 2).
3) Ueber die Constante der Verbreitung der Kohlensäure im reinen Wasser (Wiedemann's Annalen tom 4).
4) Ueber die Abhängigkeit der Constante der Verbreitung der Gase in einer Flüssigkeit von der Zähigkeit der letzteren (Wiedeman's Annalen, tom 7).
5) Ueber die Natur der Absorbtion der Gase (Wiedemann's Annalen, tom 8).
6) Ueber die Anwendung der Photometrie auf das Studium der Diffusionserscheinungen bei den Flüssigkeiten (Wiedemann's Annalen, tom 13).
7) O wpływie sił molekularnych na zjawiska dyfuzyi w cieczach (Rozprawy Wydziału matem.-przyr. Akademii Umiejętności w Krakowie 1881 r.).
8) Sur la combinaison de l'acide carbonique et de l'eau (Comptes rendus paryskiéj Akademii nauk, t. 94).
9) Sur la composition de l'acide carbonique hydraté (Comptes Rendus, tom 94).
10) Sur les lois de solubilité de l'acide carbonique dans l'eau sous des hautes pressions (Comptes rendus, t. 94).

b) *Zagraniczny*:

Strassburger Edward.

Miejsc niezajętych 4.

†

ZMARLI.

Szujski Józef, d. 7 Lutego 1883 r.

Strzelecki Feliks, d. 9 Października 1883 r.

---

11) Untersuchungen über die Absorbtion der Gase durch die Flüssigkeiten unter hohen Drucken. Erster Theil, erste Abhandlung (Wiedemann's Annalen, tom 17).
12) Untersuchungen über die Absorbtion der Gase durch die Flüssigkeiten unter hohen Drucken. Erster Theil, zweite Abhandlung (Wiedemann's Annalen, tom 18).
13) Sur l'influence de la quantité du gas dissous dans un liquide sur la tension superficielle (Comptes rendus, tom 95).
14) Sur la tension superficielle de quelques liquides en contact de l'acide carbonique (Comptes rendus, t. 95).
15) Ueber das specifische Gewicht des flüssigen Sauerstoffes (Wiedemann's Annalen, tom 20).
16) Sur la temperature critique et la pression critique de l'oxygène (Comptes rendus, tom 97).
17) Sur la temperature qu'on obtient á l'aide de l'oxygène bouillant et sur la solidification de l'azote (Comptes rendus, tom 97).
18) Sur la liquefaction de l'hydrogène (Comptes rendus, t. 97).

Wspólnie z p. Olszewskim:

19) Ueber die Verflüssigung des Sauerstoffes, Stickstoffs und Kohlenoxyds (Wiedemann's Annalen, tom 20).

POCZET CZŁONKÓW NADZWYCZAJNYCH.

niecki Adryjan
ienstok Leon
ński Franciszek
ranek Tomasz
czyński Stefan
anowski Leon
dziewicz ks. Jan
ch Edward
kiewicz Julijusz
owski Konstanty
bowski Maciéj Leon
rnicki Marceli
ki Mikołaj
or Adam Honory
ukowski Antoni
erg Oskar
f Wiktor Excel.
ak Julijusz
ie Karol
stański Bolesław
alski Maksymilijan
rowicz Maurycy
Mieroszowski hr. Sobiesław
Oettinger Józef
Popiel Paweł (*sen.*) Excel.
Rosner Antoni
Rydel Łucyjan
Ściborowski Władysław
Schindler ks. Jan, bar. de Schindelheim
Scipio ks. Jan del Campo
Seredyński Władysław
Serwatowski ks. Waleryjan
Stopczański Aleksander
Szlachtowski Feliks
Szukiewicz Aleksander
Teliga ks. Karol
Warschauer Jonatan
Wodzicki hr. Henryk
Zarański Stanisław
Zatorski Maksymilijan
Zieleniewski Michał
Zyblikiewicz Mikołaj.

†

ZMARŁ.

Paszkowski Franciszek, d. 12 Listopada 1883 r.

BIURO
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w KRAKOWIE.

(Według §. 25 Statutu Biuro zostaje pod wyższym nadzorem Prezesa, a bezpośrednim zarządem Sekretarza jeneralnego).

Skład.

Kustosz zbiorów i Biblijotekarz: Dr. Wł. Seredyński.
Podskarbi: Dr. Kazimiérz Grabowski.
Pomocnik kancelaryjny: Napoleon Ekielski.
Woźny zarazem gospodarz domu: Stanisław Krzyżyk.

Sprzedaż publikacyj mają powierzoną:

D. E. Friedlein w Krakowie.
Gebethner i Spółka w Warszawie.

WYKAZ
STAŁYCH KOMISYJ AKADEMICKICH
w Styczniu roku 1884.

A) W Wydziale filologicznym.

I.
Komisyja biblijograficzna.

Przewodniczący.

Estreicher Karol *).

Sekretarz.

Wisłocki Władysław.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Hoszowski Konstanty

Jawornicki Marceli

Oettinger Józef

Seredyński Władysław

Zatorski Maksymilijan.

Członkowie przybrani.

Celichowski Zyg. w Kórniku

Pawlikowski Mieczysław.

II.
Komisyja dla historyi sztuki.

Przewodniczący.

Łuszczkiewicz Władysław.

Sekretarz.

Tomkowicz Stanisław.

---

*) Gdzie przy nazwisku Członka téj i następnych Komisyi nie wymieniono miejsca pobytu, miejscem tém jest Kraków.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Łepkowski Józef
Piekosiński Franciszek
Wisłocki Władysław.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.
Kossak Julijusz
Popiel Paweł (*sen.*).

Członkowie przybrani.
Gebauer Aleksander
Gerson Wojciech w Warszawie
Lesser Aleks. w Warszawie
Lindquist Henryk
Matuszewski w Warszawie
Odrzywolski Sławomir
Pawłowicz Edw. we Lwowie
Sadowski Jan Nep.
Wojciechowski T. we Lwowie
Zacharyewicz Jul. we Lwowie.

III.

Komisyja językowa.

Przewodniczący.
Majer Józef.

Sekretarz.
Malinowski Łucyjan.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Bojarski Aleksander
Estreicher Karol
Piekosiński Franciszek
Polkowski ks. Ignacy
Wisłocki Władysław.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.
Boroński Franciszek
Oettinger Józef
Seredyński Władysław
Warschauer Jonatan
Zarański Stanisław
Zatorski Maksymilijan.

Członkowie przybrani.
Czubek Jan
Hanusz Jan
Kosiński Władysław
Kryński Adam w Warszawie
Pawlikowski Mieczysław
Parylak Piotr w Stanisławowie
Petrow Aleksander w Ufie
Zawiliński Jan.

Grono Komisyi we Lwowie.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Małecki Antoni (przewodn.)
Ogonowski Emilijan
Pilat Roman
Węclewski Zugmunt.

Członkowie przybrani.
Baranowski Bolesław
Biesiadzki Wojciech
Brückner w Berlinie
Ćwikliński Ludwik
Friedener Edward
Kalina Antoni
Łepki Onufry ks.
Próchnicki Franciszek
Sawczyński Zygmunt
Sternal Tomasz
Samolewicz Zygmunt
Tretiak Józef
Werchratski Jan.

IV.

Komisyja dla badań w zakresie historyi literatury i oświaty w Polsce.

Przewodniczący.
Tarnowski hr. Stanisław.

Sekretarz.
Zakrzewski Wincenty.

Członkowie Akademii zwyczajni.
Estreicher Karol
Malinowski Łucyjan
Morawski Kazimiérz.

Członek Akademii nadzwyczajny.
Seredyński Władysław.

Członkowie przybrani.
Kulczyński Leon
Siedlecki Aleksander
Skrochowski Ignacy
Straszewski Maurycy
Szembek Jérzy
Tomkowicz Stanisław
Zathey Hugo
Ziemba Teofil.

B) W Wydziale historyczno-filozoficznym.

I.

Komisyja historyczna.

Przewodniczący.

Tarnowski hr. Stanisław.

Sekretarz.

Zakrzewski Wincenty.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Bobrzyński Michał
Piekosiński Franciszek
Polkowski ks. Ignacy
Smolka Stanisław
Sokołowski Maryjan
Wisłocki Władysław
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Chrzanowski Leon
Hoszowski Konstanty
Kirkor Adam
Popiel Paweł (*sen.*)
Mieroszowski hr. Sobiesław
Scipio del Campo ks. Jan
Seredyński Władysław.

Członkowie przybrani.

Bukowski Julijan ks.
Celichowski Zyg. w Kórniku
Chotkowski Władysław ks.
Chyliński Michał
Ermisch Hubert w Dreznie
Glogier Zygmunt w Jeżowie
Kluczycki F. w Krzeszowicach
Kniaziołucki Zbigniew
Lekszycki Józef w Poznaniu
Lewicki Anatol
Link Henryk
Łukowski ks. w Gnieźnie
Łuszczyński Bohdan
Maciszewski M. w Brzeżanach
Midowicz Teofil kan.
Mosbach Aug. w Wrocławiu
Mycielski Jérzy
Perlbach Maks. w Królewcu
Philippi Rudolf w Królewcu
Popiel Paweł (*jun.*)
Przeździecki K. hr. w Warszawie
Puławski Kazimiérz
Radzimiński Zygmunt
Reiche R. w Królewcu
Reifenkugel K. w Czerniowcach
Rolle J. w Kamieńcu Podols.
Rulikowski Wacław
Stoeger Eugenijusz w Bochni
Sokołowski August
Ulanowski Bolesław

szewski Kaź. w Paryżu
ański Franc. w Tarnowie
Zakrzewski Ign. w Poznaniu
Zarewicz Ludwik.

Grono Komisyi historycznéj we Lwowie.

kowie Akademii zwyczajni.
cki Antoni (przewodn.)
zyński Wojciech
e Ksawery
uszewicz Antoni ks.
Roman
aniewicz Izydor
lewski Zygmunt
ciechowski Tadeusz.

Członkowie przybrani.
Ćwikliński Ludwik
Hirschberg Aleksander
Kalicki Bernard
Kubala Ludwik
Papée Fryderyk
Partycki Emil
Prochaska Antoni.

II.

Komisyja archeologiczna.

Przewodniczący.
owski Józef.

Sekretarz.
iski Piotr.

kowie Akademii zwyczajni.
rnicki Izydor
nowski Łucyjan
owski Ignacy ks.
łowski Maryjan
awski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.
Chrzanowski Leon
Drożdziewicz Jan ks.
Hoszowski Konstanty
Jawornicki Marceli
Kirkor Adam
Kolberg Oskar
Kossak Julijusz
Popiel Paweł (*sen.*)
Scipio del Campo Jan kan.
Seredyński Władysław
Serwatowski Waleryjan ks.

Członkowie przybrani.

Böhm Ignacy
Brykczyński A. w Płocku
Dzieduszycki Wojciech hr. w Jezupolu
Feldmanowski w Poznaniu
Gloger Zygmunt w Jeżowie
Grzegorzewski Stan. w Zaleszczykach
Koziebrodzki Szcz. hr. w Chlebowie
Mieroszowski Stanisław
Morawski Szczęsny
Ossowski Gotfryd
Przyszychowski Kazim. w Bałandynie
Przybysławski W. w Czortowcu
Podbereski Andrzéj w Krymie
Przeździecki Konst. hr. w Warszawie
Radzimiński Zygmunt
Sadowski Jan Nep.
Ściborowski Władysław
Sołtan Michał hr.
Szulc Kazimiérz w Poznaniu
Zaborowski Moindron Zygmunt w Paryżu
Ziemięcki Teodor.

Komisyja archeologiczna ma Sekcyje: 1) *Wykopalisk*, pod kierunkiem A. H. Kirkora; 2) *Muzealną*, pod kierunkiem Dra W. Seredyńskiego; 3) *Epigrafiki polskiéj*, pod kierunkiem ks. Ignacego Polkowskiego.

III.

Komisyja prawnicza.

Przewodniczący.

Zoll Fryderyk.

Sekretarz.

Bobrzyński Michał.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Bojarski Aleksander
Dunajewski Julijan w Wiédniu
Heyzmann. Udalryk
Kasparek Franciszek
Piekosiński Franciszek.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Boroński Franciszek

Fierich Edward
Hoszowski Konstanty
Kański Mikołaj
Kopff Wiktor
Langie Karol
Szlachtowski Feliks
Wodzicki Henryk hr.
Zatorski Maksymilijan
Zyblikiewicz Mik. we Lwowie.

Członkowie przybrani.

Antoniewicz Jakób Bołoz
Bochenek Mieczysław
Cyfrowicz Leon
Dargun Lotar
Fierich Maurycy
Jakubowski Faustyn
Kleczyński Józef
Krzymuski Edmund
Madeyski Stanisław
Muczkowski Stefan
Rosenblatt Józef
Schmidt Michał
Tarłowski Winc. w Rzeszowie.

C) W Wydziale matematyczno-przyrodniczym.

I.

Komisyja fizyjograficzna.

Przewodniczący.

Kuczyński Stefan.

Sekretarz.

Kulczyński Władysław.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Alth Alojzy
Czyrniański Emil
Dzieduszycki Włodzimiérz hr. we Lwowie
Janczewski Edward
Karliński Franciszek
Kopernicki Izydor
Radziszewski Bron. we Lwowie
Rostafiński Józef
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Baraniecki Adryjan
Langie Karol
Lutostański Bolesław
Ściborowski Władysław
Zieleniewski Michał.

Członkowie przybrani.

Andrzejowski Antoni w Skale
Bąkowski Józef we Lwowie

Berdau Feliks w Puławach
Bieniasz Franciszek
Bodyński Józef
Böhm Ignacy
Buchwald Szczęsny w Dobrzechowie
Buszak Jan we Lwowie
Chałubiński Tytus w Warszawie
Ciesielski Teofil we Lwowie
Claus Edward w Żywcu
Czarnecki Jan w Kaczanówce
Czerkawski Julijan we Lwowie
Czermak Edw. w Drohobyczu
Czerny Franciszek
Czeżowski Romuald ks. w Staréj Wsi
Dzięddzielewicz Józef w Czortkowie
Dziwiński Placyd w Jarosławiu
Engel Adolf w Rzeszowie
Freund August we Lwowie
Giermański Piotr w Czernichowie
Godlewski Emilijan w Dublanach
Graczyński Ad. w Jaśle
Gustawicz Bronisław
Habeni Franc. w Staréj Wsi
Hahn Franciszek w Bochni
Hankiewicz Włodzimiérz w Przemyślu
Hempel Jan w Dąbrowie
Hoff Bogdan w Jarosławiu
Hube Jan w Dąbrowie
Hückel Edward we Lwowie
Jachno Jan w Stanisławowie
Jabłoński Wincenty
Jaworski Walery
Jelski Konstanty
Kolbenhayer Karol w Bilsku
Kotowicz Antoni w Bieczu
Kotula Bolesław w Przemyślu
Kreutz Szczęsny we Lwowie
Krupa Józef w Dublanach
Krziż Alojzy w Złoczowie
Krzyżanowski Karol
Kurowski Mat. w Brzeżanach
Leigert Józef w Dzikowcu (Wildenthal)
Lemoch Leon w Stryju
Lenartowicz Józef w Pilźnie
Lentz Herman w Niwrze
Łomnicki Maryjan we Lwowie
May Andrzéj w Jarosławiu
Majewski Edward w Krzeszowicach
Michałowski Ludwik
Nawratil Arnulf we Lwowie
Niedźwiedzki Jul. we Lwowie
Olszewski Karol
Olszewski Stan. w Gorlicach
Ossowski Gotfryd

Podoliński Mir. ks. w Maniowie
Pohorecki Franc. we Lwowie
Przybyłowski Stan. w Krzyworówni
Przybysławski Wład. w Czortowcu
Rehman Antoni we Lwowie
Romer Konst. w Jodłowniku
Roszek Wojc. ks. w Poroninie
Roziński Karol w Żółkwi
Sadowski Jan. Nep
Schreiter Leon w Wieliczce
Sławiński Marceli w Kołomyi
Stanecki Tomasz we Lwowie
Strzelecki Henryk we Lwowie
Strzelecki Stanisław w Wieliczce
Suszycki Zenon w Dukli
Syroczyński Leon we Lwowie
Szajnocha Władysław
Szmerykowski Jan ks. w Peczyniżynie
Szyszyłowicz Ignacy
Taczanowski Wład. w Warszawie
Textorys Leopold ks. w Kołaczycach
Trattnig Karol w Przemyślu
Trejdosiewicz Jan w Warszawie
Trochanowski Karol
Turczyński Emeryk w Drohobyczu
Tyniecki Wład. we Lwowie
Uznański Adam w Poroninie
Wachtel Henryk
Waga Antoni w Warszawie
Wajgel Leopold w Kołomyi
Walter Henryk we Lwowie
Wałecki Antoni w Warszawie
Wąsowicz Miecz. we Lwowie
Werchratski Jan we Lwowie
Wierzbicki Daniel
Wierzejski Antoni
Wodzicki Każ. hr. w Olejowie
Zaborski Wład. w Tarnopolu
Zapałowicz Hugo w Wiédniu
Zaręczny Stanisław.

Prace téj Komisyi są rozdzielone na 5 Sekcyj pod kierunkiem: 1) *meteorologiczna*, Prof. Karlińskiego; 2) *geologiczno-orograficzna*, Prof. Altha; 3) *botaniczna*, Prof. Rostafińskiego; 4) *zoologiczna*, Prof. Wierzejskiego; 5) *chemiczna*, Prof. Czyrniańskiego.

II.

Komisyja antropologiczna.

Przewodniczący.

Majer Józef.

Sekretarz.

Kopernicki Izydor.

Członkowie Akademii zwyczajni.

Alth Alojzy
Biesiadecki Alfred we Lwowie
Dzieduszycki Włodzimiérz hr. we Lwowie
Kuczyński Stefan
Łepkowski Józef
Łuszczkiewicz Władysław
Malinowski Łucyjan
Nowicki Maksymilijan
Teichmann Ludwik
Żebrawski Teofil.

Członkowie Akad. nadzwyczajni.

Baraniecki Adryjan
Kirkor Adam
Kolberg Oskar
Lutostański Bolesław
Ściborowski Władysław.

Członkowie przybrani.

Bieńczewski Aleks. w Birczy
Buszek Jan
Dudrewicz Leon w Warszawie
Dybowski Wład. w Niańkowie na Litwie
Fligier Kornel w Gracu
Gloger Zygmunt w Jeżewie
Grajnert Józef w Warszawie
Gralewski Mateusz
Greim Michał w Kamieńcu Podolskim
Gustawicz Bronisław
Horodyski Tomasz w Krogulcu
Klugier Władysław
Kołychanowski Józef w Turce
Kosiński Władysław
Koziebrodzki Szczęsny w Chlebowie
Kryże Wład. w Warszawie
Krziż Alojzy w Złoczowie
Lechowski Wiktor w Drohobyczu
Maryjański Edward w Jarmolińcach

Niesiołowski Wład. w Kolbuszowy
Ossowski Gotfryd
Pilat Tadeusz we Lwowie
Przybysławski Wład. w Czortowcu
Radzimiński Zygmunt
Rolle Józef w Kamieńcu Podolskim
Rulikowski Edward w Sachnach na Ukrainie
Sadowski Jan Nep.
Siarkowski Władysław ks. w Kielcach
Sołtan Michał
Stanko Wojciech w Tarnowie
Szczaniecki Michał w Nawrze
Umiński Piotr
Werner Karol w Śniatynie
Żuliński Tadeusz we Lwowie.

WYKAZ
stanu i użycia funduszów Akademii
w roku 1883.

I.

Fundusz żelazny.

Dochód.

	zł. a. w. cnt.
Stan z końcem r. 1882.	
A) *W papiérach publicznych*: w 5 proc. listach zastawnych galic. Tow. kred. ziemsk.	24,100 —
B) W książeczkach wkładkowych Kasy Oszczędności oraz galic. Zakładu kred. ziemsk.	11,495 69
Druga rata amortyzacyjna pożyczki udzielonéj na spłatę Szczawnicy	526 30
Zakupiono w $4\frac{1}{2}$ proc. pożyczce kraj. . .	5,000 —

Wydatek.

Na zakup 5000 zł. w. a. w $4\frac{1}{2}$ proc. pożyczce krajowéj	4,500 —
Stan z końcem r. 1883.	
A) *W papiérach publicznych*: *a*) w 5 proc. listach zastawnych Tow. kred. ziemsk.	24,100 —
b) w obligacyjach $4\frac{1}{2}$ proc. pożyczki kraj.	5,000 —
B) W książeczkach wkładkowych Kasy Oszczędności oraz galic. Zakładu kredyt. ziemsk.	7,521 99

II.

Fundusz spólny na wydatki coroczne.

A) Dochody.

		zł.	a.	cnt.
1.	Pozostałość z r. 1882 (zob. Rocznik z r. 1882 str. 51)	7,515	02	½
2.	Odsetki od funduszu żelaznego	1,742	39	
3.	Odsetki od zapisu ś. p. Brodczakowéj	191	12	
4.	Uposażenie ze Skarbu Państwa za r. 1883	12.000	—	
5.	Uposażenie ogólne z fund. kraj. za r. 1883	15,000	—	
6.	Zasiłek krajowy na zbadanie kraju pod względem właściwości przyrodniczych	3,000	—	
7.	Subwencyja dodatkowa na badania geolog.	500	—	
8.	Uposażenie od m. Krakowa za r. 1883	500	—	
9.	Dochód ze sprzedaży dzieł wydanych przez Akademiję	1,634	64	
10.	Komorne z domu	135	—	
11.	Odsetki funduszu obrotowego	836	25	
12.	Procent roczny od pożyczki Szczawnickiéj	2,528	70	
13.	Dochód z domu Wereszczyńskiego w Szczawnicy	300	—	
14.	Dochody nieprzewidziane	516	16	
	Suma dochodu	46,399	28	½

B) Wydatki.

a) Administracyjne.

		zł.	a.	cnt.
1.	Płace (Prezesa, Sekretarza gen., Kustosza, Podskarbiego, Pomocnika kancelaryjnego i Woźnego)	5,027	70	

	zł. a.	cnt.
2. Dyjety członków zamiejscowych	625	—
3. Porto i frachty	72	20½
4. Potrzeby kancelaryjne	100	—
5. Wydanie rocznika	200	—
6. Druki biblijoteczne	15	63
7. Introligator	282	—
8. Porządki domowe	267	92
9. Światło i opał	224	83
10. Odsetki od ciężarów domowych, podatki i t. d.	305	23
11. Nieprzewidziane	804	19

b) Naukowe.

a) Spólne.

12. Zbiory biblijoteczne	293	68

β) Wydział I i II.

13. Wydatki ogólne na Rozprawy i Sprawozdania Wydziału I i II	3,001	80
14. Wynagrodzenie Sekretarza Wydziału I za redakcyję sprawozdań	300	—
15. Wynagrodzenie Sekretarza Wydziału II za redakcyję sprawozdań	600	—
16. Komisyja historyczna	5,002	69
17. Komisyja biblijograficzna	1,400	—
18. Komisyja archeologiczna	791	26
19. Komisyja językowa	466	42
20. Komisyja prawnicza	796	50
21. Komisyja literacka	630	—

	zł. a.	cnt.
22. Komisyja artystyczna	361	40
23. Zasiłek na wydanie dzieła Korzona . .	200	—
24. Korrektor Wydziału I i II	400	—

γ) **Wydział III.**

25. Wydatki ogólne na Pamiętnik i Rozprawy	2,488	46
26. Wynagrodzenie Sekretarza za redakcyję sprawozdań	600	—
27. Komisyja fizyjograficzna	5,858	67
28. Komisyja antropologiczna	2,345	49
29. Korrektor Wydziału III	200	—
30. Zasiłek na dzieła osobne	511	25
Razem wydatki . .	34,172	32½
Łączny dochód za r. 1883 . . zła.	46,399	28½
„ rozchód „ „ „ . . zła.	34,172	32½

Pozostałość w gotówce na r. 1884 . . zła. 12,226 96
co stanowi resztę mającą pokryć należytość za przedsięwzięcia badawcze i publikacyje jeszcze w toku będące.

III.

Fundusze mające szczegółowe przeznaczenie.

A) Fundusz Michała Konarskiego.

Dochód.

a) Pozostałość: W 4 proc. list. zastaw. galic. Tow. kred. ziemsk. wartości imiennéj . zła. 4,700

	zł. a.	cnt.
b) W książeczkach Zakł. kred. ziemsk. .	3,338	34
Odsetki za r. 1883	353	71
Za wylosowany list na 100 zła.	100	—
Razem . .	3,792	05

Wydatek.

Na stypendyja dla 2 uczniów	330	—
Zakupiono 4% list. zast. na 100 zła. w miejsce wylosowanego za	91	—
Ogół wydatków . .	421	—

Stan tego funduszu z końcem r. 1883:

a) W 4% list. zast. jak powyż imiennéj wartości . . . . . zła. 4,700		
b) W książeczkach Zakł. kredyt. ziemsk.	3,371	05

B) Fundusz Jana Radwańskiego.

Dochód.

Pozostałość:	145	45
Rata za r. 1883 z funduszu obrotowego . .	13	10
Odsetki za r. 1883	7	09
Stan tego funduszu z końcem r. 1883: . .	165	64

C) Fundusz imienia Kopernika.

Dochód.

Pozostałość:	1,051	63
Rata za r. 1883:	100	—
Odsetki	41	71
Razem . .	1,193	34

	zł.	a.	cnt.
Wydatek.			
Wypłacono nagrodę przyznaną Dr. Kowalczykowi	500		—
Stan tego funduszu z końcem r. 1883: . .	693		34

D) Fundusz niewiadomego na nagrody.

Dochód.

Pozostałość:	684		96
Odsetki za r. 1883	31		14
Stan tego funduszu z końcem r. 1883: . .	716		10

Fundusz ten włączony zostaje z końcem r. 1883 do funduszu na wydanie Volumina legum.

E) Fundusz Niewiadomego na nagrody.

Dochód.

Pozostałość: *a*) W papiérach publicznych: listy zastawne Tow. kredyt. m. Warszawy wartości imiennéj . . . . . 200 rs.			
b) W gotówce 24 rs. 88 kop. oraz w książeczce Krak. Kasy Oszczędności . . .	40		31
Kupony i odsetki za r. 1883	13		42
Stan tego funduszu z końcem r. 1883:			
a) W list. zast. Tow. kred. m. Warszawy wartości imiennéj . . . . . 200 rs.			
b) W gotówce 24 rs. 88 kop. oraz w książeczce Krak. Kasy Oszczędności .	53		73

Fundusz ten włączonym zostaje z końcem r. 1883 do funduszu na wydanie Volumina legum.

F) Fundusz imienia Sam. Bogumiła Lindego.

Dochód.

	zł.	a.	cnt.
Pozostałość: *a*) W papiérach publicznych: listy zast. Tow. kred. m. Warszawy imiennéj wartości . . . . . 5,300 rs.			
b) W książeczce wkł. Zakł. kred. ziemsk.	287		51
Kupony . . . . . 267 rs. 50 kop.			
Odsetki za r. 1883	13		03
Dokupiono list. zast. m. Warszawy 100 rs.			
Razem dochód 267 rs. 50 kop.	300		54

Wydatek.

Zakupiony list zast. m. Warszawy . . 93 rs.			
Stan tego funduszu z końcem r. 1883:			
a) W papiérach publicznych a mianowicie listami zast. m. Warszawy . 5,400 rs.			
b) W gotówce 174 rs. 50 kop. oraz w książeczce Zakł. kred. ziemsk.	300		54

G) Fundusz na wydanie Volumina legum.

Dochód.

Pozostałość: *a*) W papiérach publicznych a mianowicie w listach zastawnych m. Warszawy imiennéj wartości . 200 rs.			
b) W książeczce wkładkowéj	391		80
Kupony zmienione	11		40

	zł. a.	cnt.
Odsetki za r. 1883	16	45
Ze zmiany listami zastaw. 200 rs.	218	69
Razem dochód 200 rs.	638	34

Wydatki.

Zmieniono list. zast. 200 rs.		
Wypłacono na rachunek druku	638	34

H) Fundusz z daru ks. Ad. Jakubowskiego.

Dochód.

W list. zast. T. kr. m. Warszawy imiennéj wartości . . . . . 6,000 rs.
Kupony . . . . . 302 rs. 50 kop.
Dokupiono list. zast. T. kr. m. Warszawy . . . . . 100 rs.
Razem dochód . . 302 rs. 50 kop.

Wydatki.

Wyrobienie nowych kuponów . . . . 9 rs.
Zakupiono list zast. na 100 rs. za . . 93 rs.
Razem . . . 102 rs.

Stan tego funduszu z końcem r. 1883:
a) W papiérach publicznych a mianowicie w list. zast. T. kr. m. Warszawy 6,100 rs.
b) W gotówce . . . . . 200 rs. 50 kop.

I) Fundusz F. Sawickiego na stypendyja.

Dochód.

Pozostałość: *a*) W papiérach publicznych a mianowicie: 5 biletów 5% pożyczki

	zł.	a.	cnt.
rosyjskiéj imiennéj wartości 5,000 rs.			
w list. zast. Tow. kred. m. Warsz. 500 rs.			
b) W gotówce . . . . . 57 rs. 26 kop.			
Kupony . . . . . 275 rs.			
Razem dochód . . 332 rs. 26 kop.			

Wydatki.

Wypłacono stypendyjum:			
p. Leńkowi . . . 206 rs. 25 kop.			
p. Siekierzyńskiemu . . . 68 rs. 75 kop.			
Ogół wydatków . . 275 rs.			
Stan tego funduszu z końcem r. 1883:			
a) W papiérach publicznych imiennéj wartości . . . . . 5,500 rs.			
b) W gotówce . . . . . 57 rs. 26 kop.			

K) Fundusz Edm. Stawiskiego.

Dochód.

Pozostałość: *a*) W list. zast. T. kr. m. Warszawy . . . . . 1,100 rs.			
b) W książeczce Zakł. kred. ziemsk. . .	42	07	
Kupony i odsetki za r. 1883	67	87	
Stan tego funduszu z końcem r. 1883:			
a) W papiérach publicznych imiennéj wartości . . . . . 1,100 rs.			
b) W książeczce Zakład. kred. ziemsk. .	109	94	

L) Fundusz W. J. Bełzy.

Dochód.

	zł.	a.	cnt.
Pozostałość: *a*) W obligacyjach pożyczki rosyjskiéj wschodniéj imiennéj wartości . . . . . 3,000 rs.			
b) W książeczce Zakł. kred. ziemsk. . .	377	31	
Kupony i odsetki za r. 1883	197	67	

Stan tego funduszu z końcem r. 1883:

a) W papiérach publicznych 3,000 rs.			
b) W książeczce Zakł. kred. ziemsk. . .	574	98	

M) Fundusz Prof. Dra Udalryka Heyzmanna.

Dochód.

Pozostałość:	339	35	
Odsetki za r. 1883	17	25	
Stan tego funduszu z końcem r. 1883:	356	60	

N) Fundusz na wydanie tomu I Wielewickiego.

„Historia domus professae ad s. Barbaram“.

Pozostałość w książeczce wkł. Zakł. kr. ziemsk.	225	73	
Procent narosły w r. 1883	11	41	
Stan tego funduszu z końcem r. 1883: . .	237	14	

O) **Fundusz W. Dra Ulanowskiego na nagrodę za rozprawę historyczną z czasów Długosza.**

Pozostałość: . . . . . 100 rs.

Po bezskutecznym upływie terminu konkursu ofiarodawca przeznaczył tę kwotę na cele Komisyi prawniczéj w r. 1884.

P) **Fundusz W. Dra Ulanowskiego na cel później oznaczyć się mający.**

Pozostałość: . . . . . 150 rs.

Ofiarodawca przeznaczył tę kwotę na cele Komisyi prawniczéj w r. 1884.

R) **Fundusz na wydanie Laudów.**

Dochód.

	zł. a.	cnt.
Pozostałość:	2,020	95
Procent narosły	91	93
Stan tego funduszu z końcem r. 1883: . .	2,112	88

S) **Fundusz ś. p. Katarzyńskiego na stypendyja.**

Dochód.

Pozostałość: *a*) W list. lik. Król. Pols.	7,500 rs.		
b) W list. zast. Tow. kred. m. Warsz.	3,600 rs.		
c) W gotówce	197 rs. 17 kop. i	887	21
Nadesłany procent od części zapisu jeszcze nieodebranéj	241 rs.		

		zł. a.	cnt.
Kupony	480 rs.		
Zakupiono	50 rs.		
Procent narosły		42	91
Razem dochód . .	968 rs. 17 kop.	930	12

Wydatki.

Wypłacone stypendyja	640 rs.		
Na zakup 50 rs.		59	—
Ogół wydatku . .	640 rs.	59	—

Stan tego funduszu z końcem r. 1883:

a) W papiérach publicznych . . 11,100 rs.

b) W gotówce . . . . . 328 rs. 17 kop. i 871 12

T) Fundusz z zapisu ś. p. Brodczakowéj na cele Komisyi historycznéj.

Dochód.

Pozostałość: W 5% list. zast. Gal. Tow. kred. ziemsk.	4,500 zła.
Kupony za r. 1883	225 —

Wydatki.

Wypłacona należytość przypadająca jeszcze spadkobiercom ś. p. Brodczakowéj po dzień 26 Lutego 1883	33	88
Włączono do fund. obrotowego na rachunek Komisyi historycznéj	191	12
Ogół wydatku . .	225	—

Stan tego funduszu z końcem r. 1883:

W 5% listach zastawnych gal. Tow. kred. ziemsk. . . . . 4,500 zła.

U) Fundusz z zapisu ś. p. Bieleckiego.

Dochód.

	zł.	a.	cnt.
Pozostałość:	1,460		33
Rata wniesiona przez Arcybractwo Mił. za r. 1883	272		20
Narosły procent	78		58
Ogółem dochód . .	1,811		11

Wydatki.

Stempel do kwitu	2		50
Wypłacone nagrody uczniom	240		—
Ogółem rozchód . .	242		50
Stan tego funduszu z końcem r. 1883: . .	1,568		61

V) Fundusz Wgo Kretkowskiego.

Pozostałość 1,500 franków w złocie.

W) Fundusz Wgo L. Grabowskiego.

Pozostałość: *a*) W listach zastawnych Tow. kred. ziemsk. w Król. Pols. . . 500 rs.			
b) W list. likwidac. Król. Polsk. . 200 rs.			
c) Gotówką . . . . . 4 rs. i	91		35
Kupony	35		74
Odsetki	4		52
Ze zmiany 500 rs. list. zast. Tow. kred. ziemsk.	580		83
Ze zmiany 200 rs. list. likwid.	201		97
Ogół dochodu . . 4 rs.	914		41

Wydatki.

	zł. a.	cnt.
Na potrzeby Komisyi historycznéj, a mianowicie na częściowe pokrycie druku *Acta historica*	914	41

Stan tego funduszu z końcem r. 1883: 4 rs.

X) Fundusz stypendyjny im. Mickiewicza.

Złożono w 5% listach zast. Tow. kred. ziemsk. w Król. Polskiém sumę 15,000 rs. . . . .
Kupony za rok 1883. . . . . 750 rs.

IV.

Kwoty depozytowe.

1) Fundusz na pomnik Bolesława Wstydliwego.

(Pod zarządem Komisyi dla historyi sztuki).

Dochód.

Pozostałość: *a*) W obligacyjach indemnizacyjnych galicyjskich 200 zła.		
b) W książeczce Kasy Oszczędności . .	55	91
Kupony i odsetki	12	06
Stan tego funduszu z końcem r. 1883: *a*) W oblig. indeminizacyjnych gal. 200 zła.		
b) W książeczce Kasy Oszczędności . .	67	97

2) Fundusz na restauracyję grobów królewskich.

(Pod zarządem delegowanych z b. Tow. nauk i Rady miejskiéj obecnie pod przewodnictwem Prezesa Akademii).

Dochód.

	zł. a.	cnt.
Pozostałość:	2,616	32
Odsetki za r. 1883	119	03
Stan tego funduszu z końcem r. 1883: . .	2,735	35

3) Fundusz na budowę szpitala w Krynicy.

Dochód.

Pozostałość: *a*) W oblig. indemn. galic. imiennéj wartości 1,700 zła.		
b) W książeczce Kasy Oszczędności . .	2,206	23
Kupony i odsetki	181	96
Stan tego funduszu z końcem r. 1883:		
a) W oblig. indemn. gal. 1,700 zła. . . .		
b) W książeczce Kasy Oszczędności . . .	2,388	19

Posiedzenie publiczne
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
dnia 28 Maja 1884.

I.
PRZEMÓWIENIE
Jego Excell. hr. Alfreda Potockiego,
Wice-Protektora Akademii.

W imieniu Najdostojniejszego Protektora Akademii, Jego Cesarskiéj Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika mam zaszczyt powitać Was Panowie!

Zamknął się znowu jeden rok istnienia instytucyi naszéj, jeden okres jéj doniosłych trudów na polu nauki i poważnych badań, — a jak zawsze tak i w tym roku możecie Panowie z sprawiedliwém zadowoleniem spojrzeć po za siebie, na liczne prace dokonane w tym ustępie czasu, na znakomity postęp we wszystkich kierunkach działalności Akademii.

Zagajając dzisiejsze doroczne posiedzenie, nie mogę przepomnieć rocznicy głębszego znaczenia, bo stwierdzają-

céj stare tradycyje umysłowego życia i cywilizacyi naszéj, rocznicy trzechsetletnéj zgonu wielkiego poety. Rocznica ta znajdzie dziś zapewne w tém gronie godne zaznaczenie, a usta bardziéj ku temu powołane, odświeżą nam pamięć genijuszu i dzieł Jana z Czarnolesia — ja kilku tylko skromnémi słowy oddaję hołd wspomnieniu piérwszego poety prawdziwie wielkiéj miary w Polsce a nawet w całym słowiańskim świecie, poety, co wraz z tylu znakomitymi współczesnymi towarzyszami dał nam wymowne świadectwo, że w owéj pamiętnéj epoce cywilizacyi europejskiéj, w epoce odrodzenia i humanizmu, nie ostatnie zajmowaliśmy miejsce. — Ale najświetniejsze nawet tradycyje narodowego genijuszu byłyby tylko smętném wspomnieniem, gdyby w teraźniejszości były przerwane, gdyby nie były w społeczeństwie i nowym nie stwierdzały się postępem.

Dla tego cieszyć się możemy, że tradycyje umysłowego życia nietylko żyją w pietyzmie naszym, bo sam pietyzm bierny nie wystarcza — ale zachowują całą wewnętrzną żywotność swoją i ciągłość, że nie są tylko idealną spuścizną przeszłości, ale rzeczywistym kapitałem ducha i cywilizacyi, którym mądrze gospodarzyć, i który mądrze powiększać umiemy.

Cywilizacyjne tradycyje przeszłości, których wyrazem jest jubileusz Jana Kochanowskiego, piastuje i nasza Akademija, w niéj one mają poważną reprezentantkę, w niéj one znalazły główne ognisko. Stojąc na straży tradycyj umysłowości polskiéj, zapewniając im naukową pracą i postępem ciągłość nieprzerwaną — stwarzacie je znowu sami na przyszłość, skarbiąc sobie tém samém wdzięczność późniejszych pokoleń.

II.

Odpowiedź Prezesa.

Wypowiedziałeś Excellencyjo wprost do przekonania trafiającą prawdę, jaką wskazał Ci jasny pogląd na świat i jego czynniki cywilizacyjne, jaką potwierdza rozum wsparty doświadczeniem życia.

Że w kierunku téj prawdy działa nasza Akademija, uznajesz to Excellencyjo życzliwie; nasze zaś własne sumienie, a tuszyć sobie mogę, i znane publiczności nasze dotychczasowe starania i trudy, mogą dać świadectwo, że drogę do niéj rozumiémy, nią postępujemy i mimo zmiennych prądów opinii i ścierających się z sobą teoryj, z niéj sprowadzić się nie damy.

W myśli, którą wypowiadasz, łączysz Excellencyjo przeszłość z teraźniejszością, będącą pomostem do przyszłości wiodącym. Z odbłysków przeszłości wysnuwasz obowiązek nietylko przechowywania ich we wdzięcznéj pamięci, ale przyswajania ich narodowi w całéj żywotności, ażeby nie były bezpłodną spuścizną, lecz kapitałem ducha cywilizacyjnego, przekazanym do dalszego rozwoju.

Przykładając do tego postulatu miarę działania naszéj Akademii, spokojnym być mogę o trafność kierunku, jakim podążamy. Akademija nie zrywa pasm tradycyi, a znajdując w ich początku wzory do naśladowania, chwyta je z miłością i w miarę siły snuje daléj pochwycone pasmo, dla wydobycia z niego możliwych korzyści.

I oto! trzecia już z kolei z owych gwiazd zarannych naszéj cywilizacyi, któréj cześć oddać zamierzamy niniej-

szym obchodem. Już w samym przedświcie wynurzającéj się z łona Towarzystwa naukowego Akademii, dała ona początek szeregowi uroczystych obrzędów, poświęconych pamięci Mikołaja Kopernika. Cztéry lata temu, przedmiotem takiego uczczenia był Jan Długosz, dzierżący berło historyi. Dziś staje przed nami protoplasta naszéj poezyi, staje w żywém wspomnieniu postać Jana Kochanowskiego z bogatą treścią swéj pracy, przyodzianą językiem do podziwu wyrobionym.

Byłabyto wszelako dopiéro jedna strona naszego względem przeszłości obowiązku; jasna, zacna, chwalebna, małą jednak stanowiąca zasługę, bo czysto uczuciowa i bez dalszych następstw; byłbyto, jak się Excellencyja wyraziłeś, bierny pijetyzm, a nie kapitał, służyć mający do użytku cywilizacyjnego. Rozumiała to Akademija i dla tego z obrzędem ku czci Kopernika, dzięki pomocy miasta, złączyła ustanowienie pięcioletniego konkursu naukowego, treści zgodnéj z kierunkiem pracy tego, po wszystkie czasy słynnego naszego rodaka. Obrzęd poświęcony pamięci Długosza, nie byłto blichtr wobec zagranicy, lub czczy popis dyletantów, lecz byłato praca gruntowna, ustalająca metodę badań historycznych, torująca na tém polu drogę dalszemu postępowi.

Że do takiego celu na polu historyi literatury, oświaty i języka, zmierzają inicyjatorowie obecnego Zjazdu, dowodem tego program przez nich ogłoszony. Że spełnienie tego programu nie zawiedzie oczekiwania, z góry tuszyć sobie mogliśmy, wiedząc, jakie powagi naukowe, i z jakim zapałem, po zniesieniu się poufném, przyklasnęły zamiarowi Zjazdu i treści programu. Jeżeli nie wszystkie z tych sił znalazły lub znajdą jeszcze sposobność wstą-

pienia tu osobiście w szranki, przyniesie to uszczerbek korzyści zetknięcia się koleżeńskiego i wymiany żywego słowa, praca przecież pójdzie swoim torem.

Pracę tę inauguruje Akademija posiedzeniem publicznem. Z myślą zwróconą ku temu zadaniu Ty dostojny Mężu! otworzyć je raczyłeś, w godném zastępstwie Jego Ces. Wys. Najdostojniejszego naszego Protektora, zamiarowi temu równie przychylnego. Składam Ci zatém dzięki i za ten udział i za życzliwe dla Akademii wyrazy. Was zaś czcigodni Panowie, którzy na hasło nauki wydane z jéj grona w tym przybytku stajecie, witam w jéj imieniu serdecznie, przesyłając dla pracy niebawem rozpocząć się mającéj, z serca płynące: Szczęść Boże! Szczére to życzenie wynika z przekonania, że praca na téj cząstce niwy naukowéj, którą zająć się tu macie, to obrona jednéj z narodowych warowni.

Bo jeśli kiedyś wymagała ona muru z żelaznych piersi i wałów z kości złożonych na kresach, to dziś inne są warunki, inne téż muszą być i środki obronne, jeżeli w miejsce utwierdzania stanowiska, nie chcemy go narażać, w miejsce niesienia pomocy, nie mamy przykładać ręki do niszczenia tego, czego obrona serca nasze do głębi przejmuje. W zakresie działania naszego do obrony takiéj mamy więcéj niż prawo, bo obowiązek — wynikły z myśli dobrotliwego Monarchy, który, powołując do życia tę piérwszą na ziemiach polskich Akademiję, chciał ją mieć ogniskiem duchowéj pracy narodu. Skupiajmyż zatém siły, aby z tego ogniska rozchodzące się promienie, zagrzewały serca i rozjaśniały drogę prawdziwego postępu.

Skutek ich nie jest i być nie może doraźnym, tém się nie łudzimy: wybór wszelako między drogą, prowa-

dzącą choćby do późnego dobra, a wiodącą manowcami do przepaści, dla nikogo wątpliwym być nie może.

W tém przekonaniu, z miłością celu zgromadzenia, z wiarą w najlepsze chęci i gorliwość jego uczestników, z nadzieją błogiego skutku, Zjazd, zarządzony ku czci Jana Kochanowskiego, ogłaszam za otwarty, przesyłając Wam czcigodni Panowie raz jeszcze serdeczne: Szczęść Boże!

III.

SPRAWOZDANIE
z czynności naukowych i administracyjnych
w roku $188^3/_4$

napisane przez

STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO,

generalnego Sekretarza Akademii.

Po raz piérwszy przypada mi zaszczyt zdawania sprawy z całorocznych czynności Akademii Umiejętności; piérwszy raz szanowne zgromadzenie widzi przed sobą nie tego generalnego sekretarza, którego od założenia Akademii widzieć było przywykło, który był jéj, a powiedzmy śmiało, narodu naszego chlubą i podporą. Nie dziw, że ku niemu — zgodnie zapewne z myślą tego zgromadzenia — zwraca się myśl następcy, i że piérwszém słowem, jakie on z tego miejsca i w tym swoim nowym charakterze głośno wypowiada, jest słowo: „nastąpić łatwo, po każdym zawsze drugi nastąpić musi; ale godnie zastąpić trudno,

a są tacy, których godnie zastąpić zgoła nie można". Czujemy to wszyscy osieroceni śmiercią Szujskiego, i wiemy, że żadnego z równych mu wiekiem lub młodszych nie stać na to, aby był dla społeczeństwa, dla nauki, dla téj instytucyi, tém, czém był tamten. Ale pozbawionym jego światła, jego pracy, i téj siły, jaką każdy czerpał w jego wielkiéj duszy, pozostała jego pamięć i jego przykład. Te nam przypominają, że ustawać się nie godzi; uczą, że gdzie jeden ubył, tam szereg ścieśnić się winien, a z połączonych zespolonych sił mniejszych starać się otrzymać zbiorową sumę, któraby na ten sam punkt Archimedesowy działanie swoje bez przerwy wywierała.

Śmiem twierdzić, że bez żadnych narad, bez słów nawet, wszyscy jedném wiedzeni uczuciem, zrozumieliśmy się w dążeniu i zgodzili w postanowieniu ścisłego związku, ciągłości, jednostajności w usiłowaniach. Dziewięć lat temu, przy sposobności podobnéj, Szujski określał to dążenie następującemi słowy: „Generacyja nasza pragnie rzuceniem ogólnego światła badawczéj nauki na przeszłość i na teraźniejszość naszą, pragnie tą przedmiotowością, z którą energiczny i rozumny lekarz bada stan najdroższéj mu nawet osoby, przyjść do zdobycia prawdy o naszéj przeszłości i położeniu, o wszystkich wogóle fizycznych i moralnych naszych stosunkach, w imię wielkiéj nadziei *Veritas liberabit Vos.*— Zbawienie jest w chęci prawdy i w woli stósowania się do zdobytéj prawdy". Zawsze to mamy za swoje hasło i przykazanie; za sposób mamy wedle słów tych samych: „być twardymi, kiedy Opatrzność twarde zesłała nam lata i powiedzieć sobie wszystko to, coby nam mogli powiedzieć inni" — jak nadzieją naszą zawsze jest to samo:

„że po latach pracy i wytrwania może powiemy kiedyś innym, obcym, to, czego oni sobie nie powiedzieli“ [1]).

Dla nas w téj Instytucyi, archimedesowym punktem, do którego siłę naszą przykładać mamy, jest nauka: z tego też sprawę mam zdawać, co się tu dla niéj przez rok ubiegły zrobiło. Zanim jednak do tego przystąpię, wypada mi zapoznać pokrótce szanowne zgromadzenie z urzędowemi i administracyjnemi czynnościami Akademii w pomienionym przeciągu czasu.

Jako takie, wymienić należy naprzód adres z powinszowaniem do J. Ces. Wys. Arcyksięcia Następcy Tronu z okazyi narodzenia piérworodnéj Jego córki. Jak z kraju całego, obowiązanego tyloma względami do żywéj dla Najjaśniejszego Pana wdzięczności, odezwały się w tym razie głosy szczerych uczuć i gorących życzeń, tak w szczególności Akademija Umiejętności byt swój Jego Cesarskiéj Mości zawdzięczająca, przed innymi czuła się powołaną i obowiązaną do złożenia hołdu swoich wiernych i wdzięcznych uczuć z powodu tego szczęśliwego w Najj. Domu Cesarskim wydarzenia.— Powitanie wstępującego na swój urząd nowomianowanego Namiestnika i złożenie gorących życzeń Temu, w którego pomyślne rządy dla kraju, a życzliwość dla siebie z wszelką ufa pewnością, było również miłym dla nas do spełnienia obowiązkiem.

W składzie Akademii na podstawie uchwalonych przez jéj Wydziały, a na zeszłorocznem posiedzeniu pu-

---

[1]) Zdanie sprawy z ruchu naukowego Akademii Umiejętności, 1876.

bliczném ogłoszonych kandydatur, zaszły następujące zmiany:

na posiedzeniu walném z dnia 10go listopada 1883 roku wybrani na członków czynnych Akademii:

1) W Wydziale historyczno-filozoficznym prof. Dr. Michał Bobrzyński;

2) w Wydziale matematyczno-przyrodniczym prof. Dr. Józef Rostafiński.

Na członków korespondentów:

1) w Wydziale filologicznym prof. Dr. Kazimiérz Morawski;

2) w Wydziale historyczno-filozoficznym prof. Dr. Leonard Piętak, profesor Dr. Franciszek Kasparek;

3) w Wydziale matematyczno-przyrodniczym prof. Dr. Zygmunt Wróblewski.

Ubył zaś Akademii przez śmierć (z Wydziału historyczno-filozoficznego) Dr. Józafat Zielonacki, profesor niegdyś tutejszego Uniwersytetu; odznaczał się między uczonymi prawnikami polskimi, jako profesor i jako autor, u obcych nawet znany i ceniony wysoko; odznaczał się niemniéj jako obywatel — w złych czasach, kiedy z wielką dla nauki i młodzieży szkodą usunięty był z katedry, czy w lepszych, gdy ją na nowo objął na drugim Uniwersytecie. Akademija miała z niego nietylko ozdobę i chlubę, ale i wiele praktycznéj pomocy, gdy po śmierci ś. p. Józefa Kremera miała go dyrektorem Wydziału historyczno-filozoficznego. — Dr. Aleksander Bojarski, tegoż Uniwersytetu prof., zasłużył się téj Akademii niemało i do wielkiéj od niéj nabył prawo wdzięczności, przez gorliwość, z jaką czyn-

ności swoje sprawował i uczynną gotowość, z jaką podczas choroby ś. p. Szujskiego sprawy sekretarza za niego w zastępstwie załatwiał.—Dr. Feliks Strzelecki, rektor Akademii politechnicznéj lwowskiéj, ubył w Wydziale matematyczno-przyrodniczym, zostawiając po sobie szczery żal kolegów.—Z członków nadzwyczajnych straciliśmy Franciszka Paszkowskiego, którego zgon jak i kraj cały uczuliśmy boleśnie; i księdza Karola Teligę, profesora niegdyś i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonika i dziekana kapituły katedralnéj krakowskiéj, kapłana zarówno z religijnéj gorliwości, jak z nauki i zamiłowania rzeczy ojczystych chlubnie znanego. — Młody, tyle już zasłużony, więcéj nadziei rokujący, Władysław Kluger, przedwcześnie i niespodzianie zabrany został krajowi i miastu, którym pięknie służyć zaczynał; nauce, któréj był już bardzo pożytecznym; wreszcie téj instytucyi, którą zbiorami swémi zbogacił. Strata to bolesna, trudna do powetowania, a żal po nim szczery i wielki.

W sprawie obsadzenia posad w krajowych archiwach spraw ziemskich i grodzkich, Akademija wezwana przez prześwietny Wydział krajowy do propozycyi kandydatów na miejsca opróżnione po ustąpieniu panów Siekierzyńskiego i Bąkowskiego, proponowała na aplikantów przy Archiwum krakowskiém (d. 26 października) panów Franciszka Kulczyńskiego i Ignacego Rosnera, którzy téż oba na posady te (d. 2 listopada) nominacyje dostali; na aplikanta zaś w Archiwum lwowskiém (po ustąpieniu p. Kwiatkowskiego) proponowała Akademija (d. 2 listopada) pana Ferdynanda Bartla. O nominacyi dotąd zawiadomienia nie odebrała.

W zarządzie Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, oprócz zwykłego wyrazu należnéj wdzięczności dla oddanego tym sprawom Komitetu administracyjnego, a zwłaszcza dla jego przewodniczącego Dra Feliksa Szlachtowskiego, zapisać tu należy z podziękowaniem asygnacyję przez Wydział krajowy kwoty 1.500 złr. na dalszą budowę drogi brzegiem Dunajca ze Szczawnicy przez Pieniny do Czerwonego klasztoru; a oprócz tego ustąpienie z posady długoletniego lekarza zdrojowego Dra Onufrego Trembeckiego. Żądającego w wieku podeszłym dobrze zasłużonego spoczynku, musiał Zarząd Akademii choć z żalem od obowiązków uwolnić. W słusznem wszakże uznaniu gorliwych i skutecznych prac jego, postarał się Zarząd u c. k. Rządu o odznaczenie Dra Trembeckiego tytułem radcy cesarskiego. Opróżnioną posadę lekarza zdrojowego w Szczawnicy powierzył Zarząd uchwałą z dnia 5 stycznia 1884 r. panu Drowi Władysławowi Ściborowskiemu, którego długoletnia praktyka na miejscu i doskonała znajomość Szczawnicy, o innych zaletach tu nie wspominając, wskazywały jako najwłaściwszego na to miejsce kandydata.

Z zapisów i darów wspomnieć należy urzędową deklaracyję notaryjalną panów Karola, Józefa i Ignacego Lipskich, sukcessorów *ab intestato* ś. p. pani Sierakowskiéj, mocą któréjto deklaracyi rzeczeni sukcesorowie obowiązują się stosownie do woli zmarłéj wypłacić Akademii sumę 4.500 rubli na fundusz żelazny.

Pani Paulina Żurowska, z woli zmarłéj pani Pauliny Radzimińskiéj, oddała w zarząd Akademii sumę 15.000 rubli na ustanowienie z téjże stypendyjów imienia Mickiewicza. Oznaczenie warunków do otrzymania tych stypendyjów pozostawiono Zarządowi Akademii, z tém jedném

zastrzeżeniem, iżby przy równych innych warunkach piérwszeństwo dawane było uczniom pochodzącym z Królestwa Polskiego. Mocen zatem rozrządzać wedle własnego uznania, Zarząd Akademii ustanowił z dochodów od rzeczonego kapitału trzy stypendyja po 200 rubli rocznie dla uczniów trzech wydziałów świeckich Uniwersytetu krakowskiego (z zastrzeżeniem wyżéj wyrażonego piérwszeństwa). Pozostające zaś od rocznego procentu 150 rubli mają się składać przez lat pięć, po których powstała ztąd suma użytą będzie na zasiłek dla kandydata, który po otrzymaniu stopnia naukowego w Uniwersytecie krakowskim chciałby dla dopełnienia nauk udać się za granicę. Trzy stypendyja roczne z téj fundacyi już w roku bieżącym przyznane i rozdane zostały.

Spłata należytości z zapisu nieznajoméj osoby, intabulowanéj na nieruchomości pp. Franciszka i Józefa Wróblów w Warszawie, za poradą mecenasa Dra Lucyjana Wrotnowskiego, prolongowaną została dłużnikom do dnia 1go kwietnia 1884 r., po opłaceniu rat procentowych. Kapitał do dziś dnia niewypłacony.

Fundusz przeznaczony przez ś. p. księdza Adama Jakubowskiego na premija ogłoszonych w myśl jego konkursów, gdy te pozostawały bez odpowiedzi, wcielono do funduszu wydawnictwa *Voluminów Legum* z daru tegoż dawcy pochodzącego.

Kwota 150 rubli ofiarowana niegdyś bez wskazanego przeznaczenia przez p. Józefa Ulanowskiego, obrócona z wiedzą i zgodą dawcy na cel wydawnictw Komisyi prawniczéj. Na tenże cel użytą być ma z tego samego źródła pochodząca kwota 100 rubli, przeznaczona na premijum dla prac konkursowych historycznych (konkurs imienia

Długosza), gdyby termin oznaczony upłynął, a prace z zakresu konkursu nie nadeszły.

Stypendyja rozdane były, jak następuje:

1) Stypendyja im. Konarskiego na rok 1884 otrzymali: pp. Feliks Lic, uczeń Wydziału lekarskiego i Roman Czauderna, uczeń Wydziału prawniczego.

2) Stypendyjum z fundacyi ś. p. Ferdynanda Sawickiego: p. Franciszek Siekierzyński, ukończony uczeń Wydziału prawa.

3) Stypendyjum im. Mickiewicza pp.: Jan Sędzimir i Adolf Barański, obadwa uczniowie Wydziału filozoficznego, rodem z Królestwa Polskiego. Stypendyjum trzecie, na żądanie pani P. Żurowskiéj i stosownie do woli ś. p. pani Pauliny Radzimińskiéj, nadane było wyjątkowo uczniowi gimnazyjalnemu Adamowi Kicińskiemu, jako krewnemu fundatorki.

4) Stypendyja z fundacyi ś. p. Dra Katarzyńskiego, otrzymali: pp. Władysław Abraham, uczeń Wydziału filozoficznego, Ignacy Janasiński, uczeń Wydziału prawa i Szymon Bernadzikowski, uczeń Wydziału lekarskiego.

Dary, któremi zbogaciły się w tym czasie zbiory Akademii i jéj biblijoteka, wyszczególnione będą dokładnie w Roczniku Zarządu. Tu tylko z żywą dla dawców wdzięcznością wymienia się najznakomitsze. Za taki uważamy słusznie dar pani Maryi Jundziłłowéj, która przesłała Akademii księgozbiór pozostały w rodzinie po znakomitym botaniku księdzu Stanisławie Jundzille. Część mniejsza przeznaczona jest do użytku młodzieży uczącéj się w seminaryjum botanicznem, a pozostawiona do wyboru prof. Rostafińskiego. Większa część, wynosząca przeszło trzysta dzieł i zielnik Ks. Jundziłła z czterdziestu tek złożony,

jest własnością Akademii. — Pięknym także i kosztownym darem jest nadesłane przez północno-amerykańskie Towarzystwo geologiczne (*United-States Geological Survey*) pomnikowe dzieło *Atlas to accompany the Tertiary History of the Grand Canon district* (Washington 1882) — Atlas do historyi trzeciorzędnéj formacyi wielkiego Canonu.

Przyznanie nagród za wypracowania konkursowe ogłoszone będzie osobno.

Nadsyłane z Wiednia do kontroli języka polskiego przekłady ustaw Państwa, kontrolowane były, jak zwykle, przez właściwy osobny komitet. W ubiegłym roku mianowicie: Ustawa Przemysłowa, Nowe Przepisy Egzaminacyjne dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyjach i szkołach realnych, i Ustawa o upadłościach.

Z wystaw, jakie w ciągu ubiegłego roku przypadły, ukazały się na wystawie zabytków z czasów Jana III ze zbiorów Akademii te przedmioty, które komitet owéj wystawy sam wskazał i wybrał. W otworzyć się właśnie mającéj wystawie zabytków z wieku XVI bierze Akademija udział jak w poprzedniéj.

O wystawie ornitologicznéj, urządzonéj w Wiedniu (w kwietniu b. r.) pod protektoratem J. Ces. Wys. Arcyksięcia Następcy Tronu, Akademija późno, a urzędownie w ostatnich zaledwo dniach przed otwarciem wystawy zawiadomiona, nie mogła już zdążyć z przesłaniem okazów ornitologicznych i poprzestała na przesłaniu własnych publikacyj, do przedmiotu tego się odnoszących. — Chciała tym przynajmniéj sposobem okazać chętną gotowość swoją do uczestniczenia we wszystkiém, co naukę obchodzić może, zwłaszcza téż w obrębie tego państwa, którego Monarsze tak wiele zawdzięcza.

Stosunki zewnętrzne z akademijami i zakładami naukowemi, oprócz dawniéj istniejących, zawiązano w roku ubiegłym następujące: O wzajemną zamianę obustronnych publikacyj zgłosiły się: Holenderskie Towarzystwo Nauk Przyrodniczych (*Societé hollandaise des sciences naturelles*), w Harlem; Muzeum Północne (*Nordiske Museet*), w Stockholmie; *Gesellschaft für Schleswig-Holstein Lauenburgische Geschichte* w Kiel; Komitet geologiczny Ministerstwa domenów koronnych w Petersburgu; Historyczno-filozoficzny Wydział Uniwersytetu petersburgskiego; Uniwersytet św. Włodzimierza w Kijowie; Towarzystwo przyrodnicze z tymże Uniwersytetem złączone w Kijowie; Turyngskie Towarzystwo historyczno-archeologiczne (*Verein für Thüringische Geschichte und Alterthumskunde*) w Jenie; Towarzystwo przyrodniczo-lekarskie Heskie (*Oberhessische Gesellschaft für Natur- u. Heilkunde*) w Giessen. Wznowiono zaś dawniejszy, a przez czas niejaki zaniedbany, stosunek z francuskiém Ministerstwem oświaty.

Wydziały (i ich komisyje) dokonały w roku ubiegłym następujących prac i wydawnictw:

Wydział matematyczno-przyrodniczy z 34 przedstawionych sobie rozpraw przeznaczył do ogłoszenia: z zakresu matematyki pięć: Dra Puzyny [1]), prof. Mieczysława Łazarskiego [2]), Dra Rajewskiego [3]) i dwie p. Stodółkiewi-

[1]) O pozornie dwuwartościowych określonych całkach podwójnych.

[2]) O zamianie krzywych rzędu drugiego na koła za pomocą rzutów.

[3]) O całkowaniu równań różniczkowych linijnych rzędu drugiego w postaci:

$$(c_2x+b_2x+a_2)y''+(b_1x+a_1)y'+a_0y=0$$

cza[4]); z fizyki trzy: jednę prof. Dra Kuczyńskiego[5]) i dwie Dra Olearskiego[6]); z meteorologii dwie prof. Dra Kuczyńskiego[7]); z chemii sześć: prof. Dra Radziszewskiego i p. Wispeka[8]), Dra Bandrowskiego[9]), p. Onufrowicza[10]), Dra Lachowicza[11]), p. Wispeka[12]) i prof. Dra Czyrniańskiego[13]); fizyjologiczną jednę p. Dktrnda Justyna Karlińskiego[14]); z zakresu anatomii porównawczéj jednę Dra Jaworowskiego[15]); z zoologii

---

za pomocą metody Laplacea udoskonalonéj przez Profesora Dra Żmurkę.

[4]) a) O całkowaniu pewnego równania różniczkowego linijnego rzędu drugiego; b) O całkowaniu równań różniczkowych linijnych rzędu drugiego, mających spółczynniki linijne, przy pomocy kwadratur.

[5]) Opis nowego przyrządu służącego do uzmysłowienia tworzenia się fal podłużnych.

[6]) a) O przejściu zmiennych prądów przez elektrolity; b) O prawdopodobnéj gęstości tlenu ciekłego przy —130°C pod ciśnieniem skraplania (27 ctm.)

[7]) a) Przebieg roczny ciepłoty powietrza w Krakowie obliczony na podstawie pięćdziesięcioletnich spostrzeżeń (1826—1875) sposobem nowym, prostszym i ściślejszym niż dotąd używane. b) Porównanie co do ścisłości kilku wzorów służących do obliczania przebiegu rocznego ciepłoty w miejscu daném.

[8]) Badania nad połączeniami pochodnemi ksylolów.

[9]) O działaniu bezwodnika kwasu ftalowego na hydrazobenzol.

[10]) O działaniu miedzi na jedno- dwu- i trójchlorek benzylu.

[11]) O częściowéj redukcyi chlorków ketonowych.

[12]) Badania nad połączeniami pochodnemi mesitylenu.

[13]) Teoryja chemiczno-fizyczna na podstawie przyciągania się i ruchu wirowego niedziałek.

[14]) Przyczynek do nauki o achromatopsyi na bocznych częściach siatkówki.

[15]) O nieprawidłowém wykształceniu narządu płciowego u samicy pawiana.

dwie: prof. Władysława Kulczyńskiego [16]) i Dra Jaworowskiego [17]); z botaniki sześć: prof. Dra Rostafińskiego [18]), Dra Godlewskiego [19]), Dra Prażmowskiego [20]), p. Raciborskiego [21]) i dwie prof. Dra Janczewskiego [22]); z paleontologii cztéry: Dra Altha [23]), p. Ossowskiego [24]) i dwie Dra Szajnochy [25]).

Oprócz tego otrzymał Wydział tymczasowe zawiadomienia o następujących pracach: Od prof. Dra Wróblewskiego o krytycznéj temperaturze, krytycznem ciśnieniu i o gęstości ciekłego tlenu, tudzież o skropleniu wodu i o zamrożeniu azotu; od prof. Dra Karola Olszewskiego o oznaczeniu gęstości i o współczynniku rozszérzalności ciekłego tlenu, o zamrożeniu 4 gazów i 2 cieczy, dotąd nieznanych w stanie skrzepłym; o skropleniu powietrza atmosferycznego, o nieudanych próbach skraplania wodu oziębianego wrzącym tlenem i o skropleniu wodu oziębianego wrzącym azotem pod ciśnieniem 6 mm., tudzież

---

[16]) Przegląd pająków z rodziny Attoidae żyjących w Galicyi.

[17]) O swobodnym rozrodzie wnętrznym (Endogenezie) komórek.

[18]) O znaczeniu jąder komórkowych.

[19]) Przyczynek do teoryi ruchu wody u roślin.

[20]) Historyja rozwoju i morfologija prątka wąglikowego.

[21]) Przyczynek do znajomości śluzowców: Myxomycetum agri cracoviensis, species et varietates novae.

[22]) a) Godlewskia nowy rodzaj sinorostów (Chryptophycaae (Thur.); b) Ustrój grzbietobrzuszny korzeni storczyków.

[23]) Uwagi nad tarczami ryb rodzaju Pteraspis i Scaphaspis, z warstw paleozoicznych galicyjskiego Podola.

[24]) Jaskinie okolic Ojcowa pod względem paleontologicznym.

[25]) a) Przyczynek do znajomości fauny cefalopodów z karpackiego piaskowca; b) O faunie średniéj kredy z wyspy Elobi na wybrzeżu zachodniéj Afryki.

o zamrożeniu azotu; od prof. Dra Rostafińskiego o znaczeniu jąder komórcowych w świecie roślinnym; od p. Konstantego Jelskiego o powstawaniu krzemieni; od Dra Kopernickiego o czaszkach Ainów; od rektora Domejki rys jego 45-letniéj naukowéj działalności w Chili.

Wszystkie te tymczasowe zawiadomienia i część wyżéj wspomnionych rozpraw są zamieszczone w XI tomie Rozpraw i Sprawozdań z posiedzeń Wydziału [1]), który właśnie wyszedł z pod prasy; reszta wspomnianych rozpraw zostanie umieszczoną w tomie IX Pamiętnika, którego większa połowa jest już wydrukowana [2]) i w tomie XII Rozpraw i Sprawozdań, tudzież w X tomie Pamiętnika Wydziału, których druk wnet się rozpocznie.

Kosztem funduszu Wydziału matematyczno-przyrodniczego drukuje się „Żywot Jana Brosciusza“, opracowany przez prof. Dra Frankego. Z tegoż funduszu udziela się także zasiłek na wydawnictwo prac etnograficznych p. Oskara Kolberga.

---

[1]) Tom XI zawiéra rozprawy wyżéj wymienione w przypiskach 2, 6, 9, 12, 13, 14, 22a, 23 i 25a. Oprócz tego rozprawę złożoną Wydziałowi jeszcze w Lutym 1883 roku przez prof. Goreckiego: „Magnetyzm jako rodzaj ruchu eteru“.

[2]) W tomie IX Pamiętnika umieszczono dotąd rozprawy wyżéj wspomnione w przypiskach: 3, 4, 6 i 7a, oprócz tego zaś rozprawy już dawniéj Wydziałowi przedłożone i w Roczniku z r. 1882 już wymienione: Prof. Dra Zajączkowskiego: „O zamianie funkcyi całkowitéj i jednorodnéj stopnia drugiego na sumę kwadratów“ i Dra Kretkowskiego: Dowód pewnego twierdzenia tyczącego dwóch wyznaczników ogólnych.

Korespondencyją Wydziału i redakcyją Rozpraw i Sprawozdań z posiedzeń Wydziału, tudzież Pamiętnika, zajmuje się sekretarz Wydziału prof. Dr. Kuczyński.

W komisyi antropologicznéj, jak dawniéj, najobfitszy plon przyniosły prace etnograficzne, łatwiéj dokonać się dające. Temu zawdzięcza komisyja wiadomości z tego działu jakie nadesłały panie: M. Tomaszewska z Cetuli w powiecie jarosławskim, L. Stadnicka z Niemirowa na Podlasiu, St. Ulanowska z Łukowic na Podolu; panowie: Iwan Franko z Lolina w pow. stryjskim, Dr. Cieńciała z okolic Cieszyna. — Nadesłany przez p. Lipińską rękopism pozostały po jéj mężu przejrzał i do użycia przysposobił p. Oskar Kolberg. — Z zakresu antropologiczno-archeologicznego, cenne nabytki uzyskał, przedstawił i opisał p. G. Ossowski z jaskini Maszyckiéj w Ojcowie. Z pozostałego po ś. p. B. Podczaszyńskim materyjału, zrobiono użytek z opisu ważnych wykopalisk w Dembcu i Dworakach Pikotach. Wreszcie co do działu badań na osobach żywych, zamiar podania charakterystyki fizycznéj ludności galicyjskiéj, począwszy od 25go roku życia, nie mógł być wykonany z powodu niedostatecznego jeszcze materyjału. Natomiast prowadzi się daléj obliczenia średniego trwania życia, które odnośnie do parafii krzeszowickiéj, dokonane przez Dra Ściborowskiego, niebawem w VIII tomie *Zbioru*, przez komisyję wydawanego, ogłoszone będą.

Komisyja fizyjograficzna w celu łatwiejszego osiągnięcia swego celu, t. j. zbadania przyrodniczych właściwości kraju, podzielona jest na sekcyje.

a) Sekcyja meteorologiczna zbierała, obliczała i obrabiała do druku nadsyłane jéj spostrzeżenia: ciepłoty i ciśnie-

nia powietrza, zachmurzenia nieba, kierunku i mocy wiatru, jakości i ilości opadu atmosferycznego i innych zjawisk nadpowietrznych, robione na 41 stacyjach (z których 19 wszystkie te zjawiska, inne niektóre tylko notowały), spostrzeżenia stanu wody w rzékach krajowych, odczytywane na 40 wodowskazach, tudzież spostrzeżenia objawów w świecie roślinnym i zwiérzęcym robiono w 12 miejscach. Czł. kom. Dr. Wierzbicki robił spostrzeżenia magnetyczne w Krakowie i zestawiał wiadomości o gradobiciach w Galicyi. Członek komisyi p. Schreiter nadesłał spostrzeżenia zboczenia magnetycznego, robione w Wieliczce od 1877 do 1883 r. Korespondencyją sekcyi i redakcyją materyjałów do klimatologii kraju przez nią zebranych dla sprawozdań komisyi zajmował się przewodniczący sekcyi Dr. Karliński.

b) Sekcyja orograficzno-geologiczna pod przewodnictwem Dra Altha zajmowała się głównie w tym roku czynnościami przygotowawczemi do rozpoczęcia wydawnictwa atlasu geologicznego Galicyi. — W tym celu z polecenia sekcyi zajmowali się badaniami geologicznemi w różnych stronach kraju Dr. Alth, Dr. Zaręczny i p. Bieniasz.

Dr. Alth badał trasę kolei transwersalnéj od Husiatyna do Stanisławowa, robił badania w okolicy Czortkowa, Kopeczyniec, Buczacza, Monasterzysk, uzupełniał swoje mapy w kołomyjskiém i stanisławowskiém. Dr. Zaręczny zajmował się daléj badaniem wschodniéj części W. Ks. Krakowskiego i uzupełniał swą mapę. P. Bieniasz zajmował się wykończeniem mapy szczegółowéj geologicznéj części Podola galicyjskiego, obejmującéj 30 mil kwadratowych, robiąc badania w okolicy Brzeżan i Pomorzan. Oprócz tego nadesłali dla sprawozdań komisyi: p. Wawrzyniec Teis-

seyre pracę pod tytułem: „O budowie geologicznéj okolicy Tarnopola i Zbaraża“, a prof. Łomnicki: „Zapiski geologiczne“. P. Ossowski zaś badał z polecenia sekcyi jaskinie w okolicach Ojcowa pod względem paleontologicznym.

c) Sekcyja botaniczna, zostająca pod przewodnictwem prof. Dra Rostafińskiego, dostarczyła w tym roku prac następujących: p. Maryjan Raciborski podał: „Zmiany zaszłe we florze okolic Krakowa w ciągu ostatnich lat 25 pod względem roślin dziko rosnących“ tudzież „Śluzowce Krakowa i jego okolicy“. P. Roman Gutwiński podał: „Materyjały do flory wodorostów Galicyi“. — Z polecenia sekcyi pracuje prof. Kotula nad oznaczeniem granic zasięgu roślin tatrzańskich, a Dr. Ignacy Szyszyłowicz bada zebrane przez siebie wątrobowce tatrzańskie. Obydwaj zaszczytnie znani badacze zebrali bogaty dla komisyi materyjał i zajęci są od lat kilku jego opracowaniem. Spodziewa się komisyja otrzymać od nich wkrótce prace pod każdym względem rzecz wyczerpujące.

d) Sekcyja zoologiczna, zostająca pod przewodnictwem prof. Dra Wierzejskiego, otrzymała następujące prace: od Dra Wierzejskiego: „Dodatek do fauny sieciówek“; od p. Bąkowskiego: „Mięczaki z gór Drohobyckich, z okolic Żurawna i Mikołajowa“; od prof. Kotuli: „O pionowem rozsiedleniu ślimaków tatrzańskich“; od p. Dzięd zielewicza: „Sieciówki zebrane na Pokuciu w ciągu lata 1883 r.“; od prof. Łomnickiego: „Dodatek do wykazu pluskw różnoskrzydłych galicyjskich“ i „Pluskwy różnoskrzydłe, znane dotychczas w Galicyi“.

Co do wydawnictw komisyi, to w sierpniu 1883 r. wyszedł z pod prasy tom XVII „Sprawozdań Komisyi“, obejmujący także materyjał do fizyjografii krajowéj przez

sekcyję zebrany w roku 1882. Tom XVIII. tych „Sprawozdań“, obejmujący materyjały zebrane w r. 1883, jest na ukończeniu i wyjdzie jeszcze przed feryjami. — Korespondencyją komisyi, redakcyją sprawozdań z czynności przez nię dokonanych, redakcyją materyjałów przez wszystkie sekcyje, z wyjątkiem meteorologicznéj, zebranych, oraz kierunkiem prac w Muzeum fizyjograficznem zajmował się przewodniczący Komisyi prof. Dr. Kuczyński. Niemałą w téj czynności pomocą byli mu wspomnieni przewodniczący sekcyj i sekretarz komisyi prof. Władysław Kulczyński. Uporządkowaniem i konserwowaniem zbiorów komisyi zajmował się gorliwie p. Konstanty Jelski.

Wydział Historyczno-Filozoficzny oprócz ogłoszonych w tomie XVII. i ogłaszających się w będącym pod prasą tomie XVIII. *Rozpraw* i *Sprawozdań*, miał sobie przedstawionych, a na posiedzeniach Wydziału odczytanych prac z zakresu historyi dwie (p. Bolesława Ulanowskiego); z zakresu historyi prawa polskiego jednę (Dra F. Piekosińskiego); z zakresu literatury historyczno-prawniczéj jednę (prof. Dra Bobrzyńskiego); z zakresu historyi miejscowéj miasta Krakowa i jego zabytków dwie (senatora Kazi. Hoszowskiego).

Wydawnictwa Wydziału:

Tom XVII *Rozpraw* i *Sprawozdań* obejmuje: rozprawy panów: J. Wolffa: *O kasztelanach Kobryńskich*; Z. L. Radzimińskiego: *Uwagi dodatkowe* do powyższéj rozprawy; prof. dra F. Zolla: *O błędzie właściciela* ze względu na swoją własność ze stanowiska prawa rzymskiego; B. Ulanowskiego: *O dacie przywileju Bolesława Mazowieckiego* (rzekomo) z roku 1278 dla klasztoru w Jeżowie; Tegoż *Przyczynek do dziejów Pawła z Przemankowa*; Saturnina

Kwiatkowskiego: *Urzędnicy kancellaryjni koronni i dworscy* z czasów Wład. Warneńczyka; F. Kudelki: *Bitwa pod Lubieszowem* (17 kwietnia 1577); B. Ulanowskiego *O małżonkach Przemysława II*; Tegoż *o Uczestnictwie Templaryuszów w bitwie pod Legnicą*; Tegoż *o kilku pomniejszych źródłach do dziejów pierwszego napadu Tatarów na Polskę*; Z. L. Radzimińskiego: *Jeszcze o herbie Krzyżowcy*. Sprawozdania z posiedzeń: 1. Wydziału historyczno-filozoficznego; 2. Komisyi historycznéj; 3. Komisyi prawniczéj; 4. Komisyi archeologicznéj.

Tom XVIII w druku na ukończeniu. Również tom III dzięki p. T. Korzona: *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*.

Komisyja historyczna tego Wydziału wydała:

1) Kodeksu dyplomatycznego katedry krakowskiéj św. Wacława, tom drugi, poświęcony pamięci Szujskiego, obejmujący akta od roku 1367 do 1423, pod redakcyją p. Dra F. Piekosińskiego.

2) Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana III — tom trzeci, obejmujący lata 1679—1683 pod redakcyją p. Kazimierza Waliszewskiego.

3) Akta Jana III, odnoszące się zwłaszcza do roku 1693, pod redakcyją p. Franciszka Kluczyckiego.

Uchwalono przystąpić do druku drugiego tomu Korespondencyi Hozyjusza, obejmującego akta od roku 1550—1560 pod redakcyją prof. Zakrzewskiego, i do trzeciego tomu Archiwum.

4) W druku: Korespondencyja księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (Sierotki) z archiwów Radziwiłłowskich, pod redakcyją prof. Dra Augusta Sokołowskiego.

5) *Monumenta Poloniae Historica*, tom IV, w druku,

wydany staraniem lwowskiego grona komisyi pod przewodnictwem p. Małeckiego.

Komisyja prawnicza: Rozprawy czytane na posiedzeniach: prof. Dra Kasparka: „O uchwałach instytutu dla prawa narodów, zapadłych w Genewie r. 1875 i w Oxfordzie 1880“; Dra Maurycego Fiericha: „O przysiędze głównéj“; Dra Darguna: „O ruchu ustawodawczym, celem zabezpieczenia robotników w razie przypadków nieszczęśliwych“.

Do ułożenia programu słownika wyrazów prawniczych polskich wybrano komitet, złożony z panów: Piekosińskiego, Louis, Bobrzyńskiego, Schmidta, Fiericha Maurycego i Ulanowskiego.

Wydawnictwa komisyi:

1) Starodawnych prawa polskiego pomników — tom VII, część III, obejmująca *Inscriptiones Clenodiales* województwa krakowskiego“ pod redakcyją p. Bolesława Ulanowskiego (na ukończeniu).

2) Starodawnych prawa polskiego pomników — tom VIII, obejmujący najstarsze księgi sądowe województwa krakowskiego pod redakcyją p. Bolesława Ulanowskiego jest w druku.

Komisyja archeologiczna. Rozprawy czytane na posiedzeniach panów: Ziemięckiego, Kirkora, Kopernickiego, Sadowskiego, Neumana, X. Polkowskiego.

Wydawnictwa:

Sprawozdania do badania historyi sztuki w Polsce — tomu II zeszyt III i IV, obejmujący prof. Maryjana Sokołowskiego rozprawę: „Hans Suess v. Kulmbach, jego obrazy w Krakowie i jego mistrz Jacopo dei Barbari“, i tomu III zeszyt I, obejmujący rozprawy panów: Tomkowicza i Lind-

quista o zamku Wołek, prof. Łuszczkiewicza o zamku w Lipowcu, prof. Sokołowskiego o kościołach romańskich w Krobi, Kotłowie, Gieczu i Lubinie.

Oprócz prac dokonanych ułożyła komisyja historyczna na wniosek prof. Dra Bobrzyńskiego (na posiedzeniu z dnia 6go grudnia) program wydawnictw swoich na przyszłość. A mianowicie ze względu naglejszéj potrzeby uchwaliła komisyja na teraz odłożyć wydawnictwo Aktów dyplomatycznych do panowania Aleksandra (zebranych przez Szujskiego), do panowania Stefana Batorego (zebranych przez p. Rybaczewskiego, a dopełnionych przez X. Polkowskiego), do panowania Władysława IV (zebranych przez ś. p. Lukasa) i akta z archiwum weneckiego z XVII wieku, udzielone przez hr. Augusta Cieszkowskiego — wydawać zaś (z zastosowaniem systemu regestrowania), daléj: 1) Akta Jana III; 2) Kodeks dyplomatyczny Małopolski z XV wieku; 3) *Codex epistolaris saec.* XV, tom II; 4) Kodeks praw i przywilejów miasta Krakowa; 5) Korespondencyję Hozyjusza i 6) Pamiętnik Wielewickiego *(Historia Domus Professae ad S. Barbaram)*.

Uważając zaś ściślejszy związek z komisyją dla historyi literatury i oświaty za pożyteczny dla stron obu, proponowała téj ostatniéj komisyja historyczna, na wniosek prof. Bobrzyńskiego (posiedzenie z dnia 16go listopada 1883 r.), odbywanie posiedzeń po sobie w obecności (dowolnéj) członków obu komisyj i toż samo dla obu przewodnictwo. — Komisyja dla historyi literatury i sztuki, uznając w tém niewątpliwy dla rozpraw swoich i dla planu wydawnictw swoich pożytek, przyjęła rzeczony wniosek. Przewodniczącym obu komisyj wybrany Sekretarz jeneralny Akademii, zastępcą dla komisyi historycznéj Dr. Piekosiń-

ski, dla literackiéj Dr. Wisłocki. Sekretarzem dla obydwóch prof. Dr. Zakrzewski.

Wydział filologiczny podjął wydanie dzieł osobnych: Prof. Morawskiego: *Andrzéj Patrycy Nidecki, jego pismo i życie* (Cz. I już wyszła); X. Biskupa Krasińskiego *Słownik synonimów polskich* (w druku).

Wydział przyznał nagrodę z konkursu K. Bieleckiego p. J. H. Kallenbachowi, uczniowi Wydziału fil. Uniw. Jag. za pracę p. t. *Jan Kochanowski w Uniwersytecie krakowskim na podstawie metryk uniwersyteckich.*

Na posiedzeniach Wydziału czytano rozprawy, lub zdawano z nich sprawę:

Z literatury polskiéj 3: Dra Wisłockiego 1, [1]), J. H. Kallenbacha 2. [2]).

Z literatury indyjskiéj 1 Dra Hanusza. [3]).

Z historyi oświaty w Polsce 1 Ptaszyckiego Sć. [4]).

Z filologii polskiéj 8: J. Bystronia 1 [5]), Hanusza 2 [6]),

---

[1]) Wacław de Brodnia Ubogi i jego rękopisy.

[2]) a) Jan Kochanowski na Uniw. krakowskim na podstawie metryk Uniw.; b) Rozbiór *Odprawy posłów greckich* J. Kochanowskiego.

[3]) O jednym z niewydanych dotąd tekstów prakryckiéj sekty indyjskiéj Jayna (Dżajna) podług rękopisów Berlińskich.

[4]) Iwan Fedorowicz, drukarz ruski we Lwowie z końca XVI wieku. Ustęp z dziejów drukarstwa w Polsce.

[5]) Rozbiór porównawczy znanych dotąd tekstów staropolskich z XIV i XV wieku, Modlitwy Pańskiéj, Pozdrowienia Anielskiego, Składu Apostolskiego i Dziesięcioro Bożego przykazania.

[6]) Wiadomość o książce do nabożeństwa królowéj Maryi Kazimiery, znajdującéj się w bibliotece królewskiéj w Monachium; 2) O stosunku treści *Szczytu dusznego* do *Turczy duchownéj*, oraz o najstarszych polskich godzinach o Panie Maryi, podług rękopisu Monachijskiego.

Dra Kosińskiego 1 [7]), Jana Łosia 2 [8]), Malinowskiego 1 [9]), Żebrawskiego 1 [10]).

W komisyi językowéj. Rozpoczęte przez zmarłych Członków wypisy z zabytków staropolskich do słownika prowadzili daléj pp.: Jan Sędzimir i Jan Bystroń. Komisyja prowadziła narady nad ustaleniem pisowni polskiéj i wkrótce je ukończy.

Komisyja historyi oświaty i literatury w Polsce rozpoczęła druk dzieła: 1) *Corpus latinorum Poloniae poetarum* pod redakcyją prof. Morawskiego; 2) *Liber diligentiarum* 1487—1563 i *Conclusiones Collegii Maioris* od roku 1420 pod redakcyją Dra Wisłockiego.

Druk tych dzieł w części rozpoczęty.

Komisyja wydała tom III Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, który obejmuje:

1) Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiéj, ułożył K. Ignacy Polkowski.

2) Zapiski i dokumenta do dziejów instrukcyi publicznéj w Polsce, Hga wizyta Szkoły głównéj koronnéj przez Feliksa Oraczewskiego roku 1786, wyd. Dr. Wł. Seredyński.

W komisyi historyi sztuki złożyli 3 rozprawy: prof. Lingquist i St. Tomkowicz [11]), prof. Łuszczkiewicz [12]), prof. M. Sokołowski [13]).

---

[7]) Niektóre właściwości mowy pisarzowickiéj.

[8]) *a*) Gwara Opoczyńska; *b*) Porównanie właściwości fonetycznych niektórych gwar polskich.

[9]) O niektórych nazwach geograficznych.

[10]) Uwagi nad niektóremi nazwami geograficznemi.

[11]) O zamku zwanym Wołek.

[12]) O zamku w Lipowcu.

[13]) O romańskich kościołach w Krobi, Kozłowie, Gieczu i Lubinie.

Komisyja powierzyła prof. Odrzywolskiemu ocenienie znalezionych ksiąg cechu murarskiego i kamieniarskiego w Krakowie od r. 1570.

Komisyja uchwaliła w jednym zeszycie swych sprawozdań ogłosić ponownie wyczerpane dzieło prof. Łuszczkiewicza p. t. „Zabytki dawnego budownictwa w Krakowskiém".

W komisyi dla historyi literatury i oświaty wreszcie, zapadła na wniosek prof. Bobrzyńskiego uchwała, ażeby w myśl postanowienia, powziętego przed cztérema laty przez pierwszy Zjazd historyczny imienia Długosza, — odbyć zjazd powtórny w roku bieżącym, a z uwagi tak na trzechsetną rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego, jak na potrzebę rozpoznania obecnego stanu i stanowiska téj nauki i nadania jéj nowego popędu, za przedmiot zjazdu tego wziąć historyję literatury polskiéj. Prezes i Zarząd Akademii, nie mogąc według statutu brać inicyjatywy w zwoływaniu takich zjazdów, przyjął wszakże myśl tę z uprzejmą życzliwością i zachętą — i jak niegdyś przy Zjeździe Długosza otoczył ją opieką i czynném poparciem.

Ztąd téż za wiedzą i zgodą Najdostojniejszego Protektora Akademii J. Ces. Wys. Arcyksięcia Karola Ludwika i to doroczne publiczne posiedzenie Akademii nie odbywa się w zwykłym terminie, ale dziś dopiero, dla tego, iżby przez to połączenie jego z otwierającym się zjazdem, i Akademija cześć swoją dla pamięci Kochanowskiego okazała, i tém swojém, choć pośredniém, uczestnictwem, do powagi obchodu tego się przyczyniła.

Pod wezwaniem więc — jeżeli się tak wyrazić można — Jana Kochanowskiego, odbywamy to posiedzenie, na którém Instytucyja nasza ma sposobność i zwyczaj prze-

mawiać do społeczeństwa i robić przed niém obrachunek i wyznanie, co w ciągu roku zrobiła, a czego zrobić nie mogła.

W świetne dla nauki, dla literatury, dla oświaty i historyi polskiéj czasy przenosi nas pamięć tego poety: bodajby obchód jego rocznicy był nam wróżbą i zakładem podobnych usiłowań, podobnych ludzi, podobnych w nauce i literaturze zdobyczy, jakiemi do dziś dnia świeci nam i pomaga Kochanowskiego epoka. Jestto w dziejach naszych szczęśliwa chwila, kiedy soki żywotne cywilizacyi, zbierając się długo w rdzeni naszego pnia, dostały się stopniowo do wszystkich konarów i wydały wreszcie ten kwiat cywilizacyi, to znamię, które ją odróżnia od dzikości lub niedojrzałości, a którém jest prawdziwa, szlachetna, wyrobiona literatura i sztuka. Ale we wspomnieniu i w przykładzie téj epoki jest i upomnienie zobowiązujące i przestroga wyraźna.

Upomnienie, że zstępować niżéj ani przystoi, ani się godzi temu, kto raz stanął wysoko. Przestroga, żeby wysoko dążyć w ślady téj wielkiéj epoki, i drogą jaką ona doszła wysoko, a tego się strzedz, co ją zatrzymało w pochodzie i wyżéj wyjść jéj nie dało. Półtora wieku ciągłego usilnego starania, dbałości pilnéj o związek żywy za starszą i bardziéj rozwiniętą oświatą europejską, opłaciło się Polsce tą epoką, którą do dziś dnia złotą nazywa.

Dla narodu całego, ale przedewszystkiém dla nauki i dla piśmiennictwa to wskazówka, jaką drogą dochodzi się do wychowania ludzi i do wydania dzieł znakomitych. A jakim znowu sposobem traci się tę zdolność, tę żywotną i rodzajną siłę? Przez zaniedbanie się, przez ustanie w czynności, przez stopniowe, coraz ciaśniejsze zasklepia-

nie się w sobie, przez brak woli i dążenia do góry. Dążenie to, pod względem politycznym i cywilizacyjnym, miał nasz naród w wieku XV i XVI, i z niego miał skutki; stracił je, przestał na tém co miał zbyt skromnie czy gnuśno w ostatniéj ćwierci XVI wieku, a za tém poszło, że ten kwiat polskiéj oświaty i literatury, który się nazywa złotym wiekiem, nie wydał takich jak mógł owoców, że jak Batory na tronie, tak Kopernik w nauce, Hozyjusz w kościele, Skarga na kazalnicy, Długosz w dziejopisarstwie, Modrzewski w teoryi polityki, Kochanowski w poezyi nie mają godnych siebie następców. Cudzego pożądać się nie godzi, ale na małém przestawać nie należy, tylko owszem z tego, co się ma, bez ustanku więcéj przysparzać. Hasło *Plus ultra* zgubne jest i rzadko kiedy godziwe, jeżeli służy pysze i przemocy i nienasyconé jéj żądze podżega. Ale w nauce, jak w cnocie, niech owszem hasło to granic nie zna, bo tam nie zabija nikogo, a tego podnosi i krzepi, kto je w sercu nosi i życia swego celem zrobi.

Kto zwłaszcza mały i słaby, niech je sobie za przykazanie weźmie, bo gdyby na małości i słabości swojéj rad z siebie poprzestał, zmalałby do reszty i zniszczał. *Plus ultra* zatém, jak dążył wiek XV i XVI przez pracę, przez rozum, przez szeroką europejską naukę swoich znakomitych ludzi, *plus ultra* w znajomości siebie samych, w prawdzie, w wiedzy, w dzielności woli i stałości postanowienia, *plus ultra* w oświacie; a jeżeli się to uda, nie będzie kiedyś powiedzianém o nas to, co my dziś mówimy o wieku XVII, o Kochanowskiego i Długosza, Kopernika i Skargi następcach — nie będzie co daj Boże! powiedzianém, że po drugiéj złotéj epoce naszéj literatury nastał drugi wiek upadku.

IV.

Jana Kochanowskiego młodość.

Rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności dnia 28 maja 1884 roku.

Płynie rok, naznaczony imieniem Jana Kochanowskiego. Za kilka miesięcy przyjdzie narodowi naszemu obchodzić trzecią stuletnią rocznicę zgonu tego wielkiego poety. Dnia 22 sierpnia 1584 r. zrana między 8 a 9 godziną rozbiegła się po Lublinie przerażająca wieść, że p. Wojski sandomirski, sławny wierszopis, od kilku dni w murach miasta goszczący, co tylko życie swoje śmiercią nagłą i niespodziewaną zakończył. Przepełniony był wtedy Lublin ludźmi wszelakiego stanu, ze wszystkich ziem i powiatów kraju, ponieważ byłto właśnie czas odbywającego się sejmu, zwołanego do Lublina przez króla Stefana. Wrzało życie na wszystkich punktach. Ruchliwa rzesza przybyłéj szlachty płynęła ulicami jak fala. W około senatorskich gościn i wybitniejszych posłów sejmowych tworzyły się grupy ich przyjaciół i zwolenników. Obliczano

siły stronnictw, układano plan dalszego działania, werbowano przekonania dotąd nieuprzedzone lub chwiejne. — Wśród tych kół ożywionych widziano dniem jeszcze wprzódy poetę czarnoleskiego, przyjmującego z właściwą mu kordyjalnością uścisk dłoni każdego co się doń zbliżył, aby z nim znajomość dawną odnowić, świeżą zawiązać. Oglądano go w pozornéj pełni siły i zdrowia, żywo omawiającego z niejednym z bliższych przyjaciół sprawę, która go, niebędącego posłem, do Lublina sprowadziła. Chodziło o przypomnienie królowi i sejmującym stanom nieporuszonéj dotąd zbrodni, nieskarconego dotąd zabójstwa, dokonanego zdradnie i wbrew prawu narodów przez Turków, tam na ich ziemi, na Jakóbie Podlodowskim, krewnym poety. Właśnie miała się w dniu tym pamiętnym odbyć audyjencyja naznaczona przez Batorego do wysłuchania téj skargi. Właśnie w chwili, kiedy oczekiwano przybycia poety przed tron królewski, przyniesiono doniesienie, że nie przybędzie, gdyż przed tronem Boga już stanął.

Wszelka zasługa i każda chluba narodu wtedy dopiéro odpowiednio do wartości swojéj zaczyna się ocenić, kiedy się dowiemy, że jéj już nie ma, żeśmy ją utracili. A im więcéj niespodziana ta strata, tém bardziéj i żal powszechny i nieukojony. Cenili wprawdzie współcześni swego mistrza nad mistrzami i w ciągu już jego zawodu na ziemi; lecz nigdy pewnie nie zrozumiano w tym stopniu, kogo w nim ojczyzna miała, jak nad jego dopiéro grobem. Ze wszystkich pism, pod bezpośredniém wrażeniem téj żałoby narodowéj powstałych, a jest ich zasób nie mały, ze wszystkich, mówię, czy to prozą, czy wierszem — czy po polsku wysłowionych, czy w łacińskim języku — czy w formie osobnych utworów, wyłącznie saméj tylko

zmarłego czci poświęconych prac piśmienniczych, czy przeciwnie, mimochodem rzuconych wzmianek o zgonie Kochanowskiego, w toku dłuższéj dziejowéj osnowy, jedno tylko płynie uwielbienie i cnót człowieka i genijuszu pisarza, jedno niepodzielne uznanie zasług, położonych około mowy, literatury, smaku i poczucia estetycznego w narodzie. W owych prostych słowach Bielskiego, że byłto „poeta taki polski, jaki w Polsce jeszcze nie był, ani się drugiego takiego spodziewać można“, wypowiedziane zostało powszechne tamtoczesne zdanie, któremu i z późniejszych nikt nie zaprzeczył i które pozostało literalnie prawdziwém przez dwa z górą stulecia, poniekąd zaś jest prawdziwém nawet i dzisiaj. Bo jakkolwiek doczekaliśmy się w ciągu trzeciego po Kochanowskim wieku mistrzów słowa, śmiało mogących się równać z nim i więcéj na umysły hasze wywierających potęgi; aniżeli ten ojciec poezyi polskiéj, całą epoką oddalony od tegoczesnych prądów, to pozostały mu i tak jeszcze zalety, w których mu żaden nie dorównywa — zdrowe natchnienia, harmonijna równowaga duchowa i ta spokojna, pewna siebie siła, któréj zaczerpnąć mógł tylko z równie zdrowych, czerstwych i żywotnych stosunków społecznych i politycznych.

Uznając w nim męża takiego, niedziw, że się Polska cała w tym roku więcéj niż kiedy myślą swoją ku niemu zwraca, pamięć jego ze szczególném uwielbieniem odświeża, pod hasłem jego imienia w jedno łączy i do ożywionéj pracy duchowéj wspólnym wysiłkiem zabiera. A jeżeli ze stron wszystkich przychodzi nam się spotykać z dążeniami takiemi, toć nie podobna, aby i to posiedzenie dzisiejsze skończyć się miało bez oddania czci należnéj Kochanowskiemu. Z woli kolegów mnie się dostał w udziale za-

szczyt, uczynienia w imieniu Akademii zadość potrzebie, którą wszyscy czujemy. Występuję przed dostojném zgromadzeniem jednakże z niejaką nieśmiałością, albowiem przynoszę drobną tylko część żywota poety. Rozporządzając czasem tak skąpo mi wymierzonym, nie mam do wyboru, jak tylko jedno z dwojga: albo przebiedz całość życia Kochanowskiego, ujętą w jak najściślejsze kluby i pozbawioną owych rozlicznych, w każdym razie nieobojętnych szczegółów, które takiemu zarysowi same jedne życie i barwy nadają, albo też pozwolić sobie tych ostatnich, lecz w takim razie poprzestać tylko na urywku. Nie wiem, czy dobrze uczyniłem, żem wybrał drugie i że zamierzam roztoczyć przed oczyma słuchaczów moich sam tylko obraz młodości Jana. Zależy mi głównie na tém, aby w nim uprzytomniły się owe wszystkie stosunki i okoliczności wiekowe, przez które młody Kochanowski, chcąc nie chcąc, z natury rzeczy musiał przechodzić i podlegać ich wpływowi, zanim w pewnéj dojrzałości umysłowéj i artystycznéj mógł stanąć na własnéj wyżynie. Pragnąłbym dać w tym odczycie odpowiedź na pytanie: Co on komu zawdzięczał? gdzie się czego nauczył? z któremi postronnemi kulturami w rzeczywistym zostawał związku? Słowem, co miał ze siebie i ze swego narodu, a co mu przyszło z obcego świata?

Urodził się Jan Kochanowski w r. 1530, w pięknéj Sandomirskiéj ziemi, w ojczystéj wiosce Sycynie pod Sieciechowem, z ojca Piotra herbu Korwin, matki Anny z Białaczowa Odrowążówny. Osobistość rodziców i zasady pa-

nujące w ich domu, nie pozostają nigdy bez przeważnego wpływu na dzieciach. Kiedy się mówić ma o mężu takiéj miary, jak ten poeta nasz, chęć zapoznania się bliższego z rodzicami jego staje się tém więcéj uzasadnioną.

O ojcu Jana utworzyć sobie można wyobrażenie jedynie z dat, które więcéj się ściągają do jego majątkowych stosunków, niż do jego osoby. Musiałto być człowiek, u którego zmysł praktyczny górował nad wszystkiém inném: szlachcic rządny, oszczędny, gospodarz biegły w swéj sztuce, *faber fortunae suae* postępujący bezwzględnie ku raz wytkniętemu celowi. Bezwzględność ta zdaje się, że czasem u niego przebierała nawet miarkę właściwą. Pozostał w dawnych aktach radomskich dokument sądowy z r. 1511, który tego Piotra K. w wątpliwém stawia świetle. Jestto wyrok na niego i na starszego jego brata imieniem Jana, przeciw którym własna ich matka wniosła była skargę o to, iż niedość, że ją wyrzucili z dóbr zapewnionych jéj w dożywociu przez zmarłego męża, ale nawet zaprzeczają jéj spokojnego posiadania wiosek jéj własnych dziedzicznych. Sąd przyznał słuszność skarżącéj, a bezwzględność synów skarcił. Możeto był wybryk młodości, jakkolwiek już pełnoletniéj; miał bowiem Piotr lat wtedy 26, a Jan był mu starszym bratem. — Na dalszém życiu ojca poety naszego nie widać jednakże już drugiéj podobnéj skazy — chociaż dbałość o dobra doczesne musiała zawsze bardzo wiele u niego znaczyć. Ojciec Jana rozpoczął rządy na własny rachunek dopiéro po uskutecznionych działach między rodzeństwem, z 6 braci i 4 sióstr złożoném. W następstwie tych działów, dokonanych r. 1519, całą schedą z majątku familijnego nań przypadłą, była połowa Czarnego lasu i to z włożoném nań jeszcze zobowią-

zaniem, żeby z pomiędzy sióstr jednę aż do jéj wyjścia za mąż miał przy sobie, a następnie i wyposażył. Pomimo tak trudnych początków potrafił nasz czarnoleski współdziedzic w niedługich stosunkowo latach tak pokierować interesami, że się mógł liczyć do zamożniejszéj szlachty w swoim powiecie. Już w roku 1527 rozszérzyła się szczupła jego posiadłość o drugie tyle, a to przykupionym sąsiednim folwarkiem Rudą wraz z młynem. Był wtedy jeszcze bezżenny. Kiedy pomyślał o ustaleniu losu swego związkiem małżeńskim, przekraczał już czwarty krzyżyk. Wybór osoby był pod wszelkim względem szczęśliwy. Anna z Białaczowa, panna, i zacna, i z domu dobrego, o 22 lata młodsza od męża, wniosła w dom jego nietylko statek, ale i posag przechodzący zwykłą miarę średnioszlacheckiego wyposażenia, braci bowiem nie miała. Małżonkowie krótko po ślubie nabywają położoną nieopodal Sycynę, do któréj i stałą swoją rezydencyję przenoszą. W kilka lat potém przykupują Konary (r. 1540), następnie Barycz, wreszcie i Wolę Szelążną (roku 1543). Ze wzrostem majątku szła w parze i estyma sąsiadów. Dowodem jéj piastowany co najmniéj już od r. 1535 przez Piotra Kochanowskiego urząd generalnego sędziego ziemi Sandomirskiéj, zapewne połączony i z korzyściami materyjalnemi, odpowiedniemi godności. Do tego majątku przybyły w późniejszych latach (około r. 1555) trzy jeszcze wioski; tego jednak już sędzia sandomirski nie dożył, zszedł bowiem ze świata w r. 1547, licząc 62 lata wieku.

Z wdzięcznością mogła sobie wspominać ojca takiego pozostała rodzina, z wdzięcznością mówi o nim i Jan w wiadomym nagrobku. Podobieństwa charakterów jednakże między synem a ojcem nie było.

O naturze matki tyle nam tylko wiadomo, ile nam o niéj powiedział nieznany z nazwiska biograf Jana, w kilku słowach mimochodem rzuconych o niéj, w tym najdawniejszym życiorysie poety, powtórzonym późniéj dosłownie przez Starowolskiego. Byłato osoba niepokalanéj czystości duszy, niezrównanéj prostoty i w ogóle obyczajów prawdziwie starodawnego zakroju. Z zaletami niewieściemi łączyła silną a stałą wolę, a dała tego dowody, kiedy jéj przyszło po wczesnym zgonie małżonka podjąć na się samej jednéj, ciężar wychowywania licznéj, po większéj części drobnéj jeszcze dziatwy, a zwłaszcza synów, których w karbach należytych trzymać umiała i prowadziła po drodze wytkniętéj ręką surową (*severissima disciplina*). Jeżeli te kilka rysów dopełnimy sobie w myśli osnową ostatniego z *Trenów*, osnową owego tremu, w którym syn jéj, ze wzrokiem w trumienkę swego dziecięcia utkwionym, pogrążony w martwéj zadumie, na wszystko co go otacza zobojętniały, widzi w duchu tę matkę przed sobą, przemawiającą do niego owemi głębokiemi a nieubłaganie trzeźwemi słowy, które się stają ostatecznem na jego boleść i rozpacz lekarstwem, słowami, do których podobne nieraz pewnie z ust jéj słyszał kiedyś, pod jéj macierzyńską opieką wzrastając: to nam to wystarczy na utworzenie sobie o tém wyobrażenia, jaką Kochanowski miał matkę, jakie zasady w niego wpajała, jakie dążności mógł wynieść z domu rodzicielskiego. Duch matki żył w wyobraźni Jana do samego końca dni jego. Idealna natura matki przypomina się przez cały wątek jego żywota.

O piérwszych początkach nauki szkolnéj Jana Kochanowskiego i jego braci, nie można podać żadnych szczegółów pewnych. Widać tylko, że zdolnościami wrodzonemi, równie jak i chęcią do nauk, odrazu musiał nieporównanie przewyższać innych swych braci, skoro ojciec jego jednego z nich wszystkich do stanu uczonego przeznaczył i do Krakowa na akademiję posłał. Zaszło to w jego roku 14tym, 1544, jak nas o tém powiadamia księga tamtoczesna wpisowa do dziś dnia zachowana w uniwersyteckiém archiwum, w któréj imię „Jana Kochanowskiego z Sycyny“ jako świéżo wstępującego w poczet młodzieży słuchacza wydziału sztuk wyzwolonych, pod tym rokiem jest zapisane. Godność dziekana piastował w owym semestrze, a było to półrocze letnie, mistrz sztuk wyzwolonych Michał z Główny. Berło rektorskie trzymał w ręku Jan z Piotrkowa, profesor teologii.

Uniwersytet Jagielloński w owym czasie nie miał już takiéj świetności, jak dawniéj, w wieku XV. Duch nauki i metoda pozostała w nim wprawdzie taką samą, jaką była za czasów największéj jego wziętości; ale właśnie ta zbyt wyłączna i twarda wierność dawnym tradycyjom, pozbawiała go już w téj epoce i wpływu i rozgłosu, jakie sobie dawniéj był zjednał. Powstawały w sąsiednich Niemczech w czasie, kiedy szkoła krakowska zażywała już swéj sławy, liczne jedna po drugiéj wszechnice, które samą już swoją nowością, szczodrobliwszą protekcyją książąt swoich, sławą niektórych profesorów, a nadewszystko planem naukowym, więcéj do potrzeb i prądów czasowych zastósowanym, coraz bardziéj zaćmiewały słynność akademii krakowskiéj, do tego stopnia, że i sami Polacy, i to właśnie z najpiérwszych rodów, w wieku XVI już najzwykléj pomijali ten

zakład, a szukali cudzych bogów w takim Lipsku lub Wittenbergu, że tu nie wspomnę już włoskich uniwersytetów, które jako piérwszorzędne w tamtoczesnym świecie ogniska życia naukowego, jak od czasów najdawniejszych, tak i teraz przepełnione były polską młodzieżą. Do tego zwrotu umysłów przyczyniały się niemało i religijne nowinki, które za wystąpieniem Lutra stanowiły główny żywioł badań i działań w tych świéższéj daty akademijach niemieckich. Sama ciekawość ciągnęła do nich, a zwłaszcza do Wittenberga, słynącego w owym czasie Melanchtonem. W owém letniém półroczu r. 1544, w którym Kochanowski w poczet młodzieży krakowskiéj wstąpił, a z nim i innych 162 młodych ludzi, razem z nim zapisanych do Album jako świéżo przyjęci, mogła się Wittenberska wszechnica chełpić ilością 423 takiegoż nowego zaciągu, chociaż ją wokoło otaczało kilka w pobliżu podobnych zakładów i choć rywalizować z niémi musiała. Kochanowskiego koledzy i rówiennicy krakowscy, byłato, z wyjątkiem paru Węgrów i kilku Ślązaków, sama tylko młodzież krajowa, po największéj części o nazwiskach nieznanego zkądinąd brzmienia. A tam złożyły się na ten przyrost frekwencyi różne narody i rasy — od Szwecyi aż do Hiszpanii — a między niemi figuruje i sześć nazwisk z naszego kraju z epitetami *Polonus nobilis*; kontyngens w tamtym roku nie wiem dla czego stosunkowo mniéj liczny, w innych bowiem latach i wprzód i potém, przybywały ich do Wittenberga znaczniejsze zwykle ilości po 10, po 12 i t. p. we wzrastającéj progresyi.

Do podobnych rezultatów przychodzimy i przepatrując księgi wpisowe Lipskiéj wszechnicy, z których wyciąg wszystkich uczniów naszego narodu ogłosił w ostatnich

czasach Tomkowicz. W stosunki zaś innych uniwersytetów niemieckich z tego punktu widzenia nikt się dotąd nie zapuścił, choć i to byłoby bardzo potrzebném.

Jakkolwiekbądź, myliłby się jednak, ktoby z tego co tu powiedziałem wnosił, że mistrzowie akademii Krakowskiéj w owym czasie zalegali pole i pod względem extenzywnego działania. Każdy z nich był zobowiązany co najmniéj do jednéj, czasem i do dwóch codziennych prelekcyj; a sama już liczba tych uczonych imponuje w porównaniu ze stosunkami tegoczesnémi. Rezydujących w *collegium majus*, czyli t. zw. starszych kolegów, wydziału sztuk wyzwolonych (o innych bowiem wydziałach, jako Kochanowskiego nieobchodzących, tu nie mówię), było w owych latach dziewięciu; młodszych, czyli *collegae minores* czternastu; a niewcielonych do żadnego jeszcze *collegium*, chociaż czynnych i gorliwiéj może jeszcze niż tamci dobijających się stanowiska, którychbyśmy po dzisiejszemu docentami prywatnymi nazywać mogli, a wtedy nazywali się *magistri extranei*, tych poczet dochodził co najmniéj do dziesięciu. Miał przeto w czém wybiérać nasz młody sandomirski sędzic, ogólna bowiem ilość wszystkich profesorów jego przechodziła liczbę trzydziestu. Prelekcyje głównie były dawane w *collegium majus*, dzisiejszym gmachu bibliotecznym. Poczynały się w porze zimowéj o 7méj, w lecie już o 4 godzinie rano i trwały do 4téj popołudniu, z krótką tylko przerwą między 11 a 12 godziną dla zjedzenia obiadu. W soboty nie było wykładów z katedry. Natomiast toczyły się w tych dniach w dwóch albo trzech salach równocześnie dysputy naukowe, głównie odbywane przez młodszych członków korporacyi akademickiéj, w których nietylko uczniowie, ale i profesorowie uczestniczyć byli po-

winni, przysłuchując się temu, co było mówione, a czasem i czynny udział biorąc w dyspucie.

A czy nie możnaby w szczególności wiadomości jakich udzielić o profesorach Kochanowskiego? — Dzięki księgom z tamtego czasu, przechowanym w archiwach tutejszych, znamy ich wszystkich, lecz po największéj części jedynie z nazwiska, niekiedy ze stanowisk wyższych, o ile dostały im się w udziale później w hierarchii kościelnéj; znamy ich czasem z pism zalegających w rękopisie w tutejszéj biblijotece, w których wnętrze nie zajrzała dotąd niczyja ciekawość — a już w rzadkich tylko razach z dzieł drukiem publikowanych, któremi imię swoje wsławili. Co do niektórych, choć się nie pokusili o autorską sławę, pozostały nam zapiski, charakteryzujące wartość ich wiedzy lub profesorskiego wykładu. Tak n. p. o Pawlę z Raciąża, jednym z młodszych kolegów, dopisała przy nazwisku jego na brzegu księgi jakaś ręka współczesna: „*Maximus philosophus et mathematicus et disputator subtilis sophisticus*“. A ktoś późniejszy miarkuje tę pochwałę w ten sposób: „*Optimus lector, licet parum resumebat ad unguem, tamen lectionem omnem explicabat, scilicet prout ei liquebat*“. Ciekawém byłoby wiedzieć, którą z tych dwóch przeciwnych sobie opinij o Pawle z Raciąża podzielał Jan Kochanowski. Umarł ten mistrz w młodym wieku w r. 1547 na morową zarazę wtedy grasującą w Krakowie.

O innym profesorze niech mi tu będzie wolno wspomnieć z innéj przyczyny. Mam na myśli Jana Silviusa z Sieciechowa. Sieciechów — wszakże to najbliższe sąsiedztwo Sycyny i Czarnolasu. Ale spostrzegam jeszcze ściślejszy związek, który mógł z tym Janem Silviusem łączyć naszego sędzica sandomirskiego. Zachował się w ar-

chiwum sieciechowskich Benedyktynów dokument z r. 1552, mocą którego tamtoczesny opat wraz z całym swoim konwentem darzy na czasy wiekuiste sieciechowskiém wójtostwem „*providum Benedictum Czarnolas*“ wraz z rodzonym tegoż Czarnolasa bratem Janem Silviusem, profesorem filozofii i mistrzem akademi krakowskiéj, któreto wójtostwo za niewysoką wkupną cenę nadaje im się za wierne i przez jednego i drugiego z tych braci około klasztoru położone usługi. Dowiadujemy się zatém, że nazwa Silvius była tylko zlatynizowaniem rzeczywistego jego nazwiska, które brzmiało Czarnolas i którego domorosły brat profesora Benedykt, używał w tém brzmieniu polskiém do końca życia; profesor przeciwnie, zwyczajem wszystkich tamtoczesnych uczonych, hołdujących prądom renesansowym, przekształcił je na klasyczne i rzymskie. Nazywali się ci bracia Czarnolasami oczywiście od miejsca, z którego czy to sami, czy ich ojciec (potém w Sieciechowie osiadły) pochodził. A skoro się zważy położenie dziedzicznéj wsi Kochanowskich Czarnylas, pod Sieciechowem, to wątpić pewnie nie można, że z tegoto Czarnego lasu, a nie innego, wyjść musieli — może synowie podstarościego, albo jednego z kmieci w téj włości; bo że nie byli z krwi szlacheckiéj, to widać z epitetu danego Benedyktowi w dokumencie *providus*, a nie *nobilis* lub *generosus*. Usługi uczonego Jana Silviusa Benedyktynom wyświadczone, mogły zapewnie na tém tylko polegać, że przez dłuższy przeciąg czasu tenże Silvius czy to jako nauczyciel, czy jako kierownik szkoły klasztornéj w Sieciechowie działając, zjednał sobie takie względy opata. A jeżeli po tém wszystkiém i tę jeszcze okoliczność zważymy, że ten Jan Silvius w tym samym właśnie dopiero 1544 roku w Krakowie w *collegium*

minus się pojawia, w którym młody Kochanowski studyja swe tamże rozpoczął, to już trudno oprzeć się pokusie wiodącéj do przypuszczenia, że ich znajomość nie dopiéro w owym roku się wszczęła. Najpewniéj w téjto sieciechowskiéj szkole i Jan Kochanowski i inni bracia jego pod tym mężem, z ich domem bliższe stosunki mającym, początkowe pobierali nauki. Razem z mistrzem swoim przeniósł się potém nasz Jan do Krakowa, a i przez następne lata, akademikiem już będąc, pod jego pewnie opieką i kierunkiem bezpośrednim pozostał. — Czas śmierci mistrza Silviusa przypadł na r. 1553. Stopień magistra *artium* otrzymać on musiał w wieku swoim już nieco spóźnionym, w r. 1539. Co znaczył jako uczony, nie wiem. W piérwszym semestrze pobytu Kochanowskiego w Krakowie wykładał *spheram materialem*, a więc przedmiot jakiś z astronomii.

Do mężów rzeczywiście wyższéj zdolności w tamtoczesnym wydziale sztuk wyzwolonych zaliczać należy następujących trzech: Wojciecha z Nowegopola, Szymona Maryckiego i Jana Leopolitę. Do nichto przedewszystkiém mógł nasz Jan czuć pociąg i korzystać z ich wykładu.

Nowopolski, lepiéj nam znany pod zlatynizowaném swojém nazwiskiem Albertus Novocampianus, zwrócił się w późniejszych latach ku umiejętnościom lekarskim i teologicznym. Zostawił w obydwóch tych umiejętnościach dzieła po łacinie pisane, z których jedno szczególną mieć musiało wziętość nawet w Niemczech i Francyi, skoro w powtórnych tam wychodziło wydaniach (z r. 1561 i 1572, kolońskiém i lugduńskiém). W czasie studyjów krakowskich Kochanowskiego zajmował się jednakże Novocampianus filologiją łacińską i wydał książkę, czasu swojego bardzo

cenioną i wykładową, *De accentibus et recta pronuntiatione.* Wyszła r. 1548 i miała później dwie jeszcze inne edycyje. Był ten Nowopolski potém kierownikiem wychowania młodego królewicza węgierskiego, syna Jana Zapolii. Życie zakończył r. 1588.

Jan Leopolita, tak nazwany od miasta swego rodzinnego Lwowa, rzeczywiście zaś zwał się Nicz, siedmiu laty tylko starszy od naszego poety, zajmował wtedy jeszcze skromne stanowisko docenta prywatnego. Byłto mąż porywającéj wymowy, do największych późniéj mowców kościelnych zaliczany przez Wujka i przez Skargę; ma swoją zaszytną kartę także i w historyi piśmiennictwa religijnego, a nadewszystko zasłynął i potomności imię swoje przekazał jako jeden z naszych najpierwszych tłómaczów Pisma św. W tamtych czasach dawał Leopolita prelekcyje tylko w świeckich różnych przedmiotach. Zszedł ze świata w 49 roku swego wieku, 1572.

Najwięcéj jednak wpływu na młodym Kochanowskim mógł wywrzeć, najwięcéj pochopu do zasmakowania w humanizmie mógł mu udzielić nie kto inny, jak Szymon Marycki z Pilzna, sławny autor dzieła, mającego i po dziś dzień jeszcze znaczenie, bo i dobrze napisane i pełne ciekawych a trafnych spostrzeżeń o tamtoczesnych edukacyjnych naszych stosunkach — dzieła *De scholis seu academiis*, wydanego r. 1551 w Krakowie. Wprawdzie przez piérwsze dwa lata krakowskich studyjów naszego Jana były czynności nauczycielskie Maryckiego w akademii wypełniane przez jakiegoś jego substytuta, jak się *Liber diligentiarum* wyraża; sam bowiem profesor ten przebywał wtedy w Padwie, a następnie w Rzymie, dokąd się udał kosztem Wojewody krakowskiego a dobrodzieja swego, Pio-

tra Kmity. Daje mu urlop na ten wyjazd dwuletni rektor i senat akademicki właśnie w początku r. 1544. Lecz po upływie tego czasu powrócił Marycki do katedry, przejęty entuzyjazmem najżywszym dla wszystkiego, czego się tam pod włoskiém niebem napatrzył, nasłuchał i o ile czas tak krótki pozwalał — nauczył. Przywiózł z sobą gorący zapał do pracy nad grecką szczególnie starożytnością, w znajomości której nikt go u nas w tamtym czasie nietylko nie przewyższał, ale mu i nie dorównywał. Pragnął Marycki wpoić polskiéj młodzieży zamiłowanie klasycznych badań nietylko słowami, jakie wygłaszał z katedry, ale i przystępném dla niéj wydawnictwem dzieł, najwięcéj podziwianych przez niego, bądźto z rzymskiéj, bądź z greckiéj literatury, które w Krakowie dawał do druku wraz z egzegetycznemi uwagami swojemi i zaopatrzone w przedmowy, z wielką werwą zawsze pisane, podnoszące wzorowość, piękność i ważność tych zabytków zamierzchłéj starożytności. Przedewszystkiém zajął się w taki sposób mistrzami celującymi w wymowie tych obydwóch narodów, Cicheronem i Demostenesem, którego mowy wydawał wraz z własnym swoim na łaciński język przekładem. Niedługo niestety wytrwał na téj drodze chwalebnéj — obojętność zbiła go z toru. Już w r. 1548 z końcem letniego półrocza porzucił *almam matrem* i Kraków i zawód nauczycielski. Pomimo krótkości czasu, przez który mógł nasz przyszły poeta korzystać z wiedzy mistrza Szymona, zdaje mi się, że jednak nie zbłądzę, jeżeli w nim właśnie wskażę człowieka, którego dążność najwięcéj zaważyła na szali w kolejach dalszego zawodu tego młodego tak z tamtym spokrewnionego ducha. Marzenie Jana zwiedzenia klasycznéj Italii, poznania ludzi nadających ton Europie w zakre-

sie smaku, sztuki, wiedzy i poetyckiéj piękności, zaszczepione mu zostało niewątpliwie przez tegoto piérwszorzędnego w kraju naszym wtedy przedstawiciela onéj dążności.

Jak długo przeciągnął się pobyt Kochanowskiego w Krakowie, tego napewne nie wiemy, i różne są co do tego domysły. Nie podzielam przypuszczenia, żeby koniec tutejszym jego naukom była położyła śmierć jego ojca, która, jak wyżéj już powiedziałem, przypadła na rok 1547. Krótka przerwa w owéj chwili z tego powodu mogła była nastąpić; ale jakże miał 17-letni wtedy młodzieniec, chciwy wiedzy i rozmiłowany w swoim zawodzie, a bynajmniéj nie mający do walczenia z brakiem funduszów, osiadać dla téj żałoby na kilka lat próżnowania przy boku matki? W kłopotach gospodarskich miała ona dość pomocy w najstarszym swym synu, przezornym i przez całe młodsze rodzeństwo cenionym Kasprze. Dla idealisty Jana nie było nic właściwszego, jak do Krakowa powrócić.

Jeżeli to zaś za rzecz prawdopodobną uznamy, w takim razie zgodzić już nam się wypadnie na zdanie i przez drugich już wyrzeczone, że przebywał nasz Jan tutaj aż do roku 1549, t. j. aż do sławnéj owéj, choć smutnéj, wszystkich uczniów z uniwersytetu i miasta secesyi i rozsypki na wszystkie strony świata, która z przyczyn każdemu pewnie w pamięci przytomnych, opisanych w Orzechowskiego kronice, wydarzyła się d. 15 kwietnia 1549, a to głównie z podbechtania i pod przywodem burzliwego a mimo to, a raczéj może właśnie dla tego, wielki mir mającego między młodzieżą magistra *artium* Marcina Glosy z Wąchocka, który jak przy owéjto sposobności, tak i w dalszym zawodzie swoim tak zawsze działał, jak gdyby się tylko na szkodę swego kraju narodził. Przeżył

resztę swego życia w Królewcu na dworze księcia Albrechta, w którego ręku był jedném z najzręczniejszych narzędzi do zlutrzenia i do niemczenia Prus wschodnich, wtedy jeszcze przeważnie polskich.

Spotykamy się teraz z przerwą w biografii Kochanowskiego, przerwą blisko dwuletnią (1549—1550), któreto lata ani nie wiemy gdzie przeżył, ani czém je zapełnił.

Mojém zdaniem, najprędzej spędził je w domu rodzinnym, przemarzył je myślami o podróży dalekiéj, do krainy cudownéj, gdzie nie wiedzieć, co wprzód podziwiać — piękność natury, urok klimatu, poetyczność ludu, przepych dzieł ludzkich, sławę mistrzów uczonych, majestat kultu religijnego, a do tego na każdym kroku ślady owéj jeszcze świetniejszéj wielkości, minionéj i powalonéj w ruiny, a jednak władnącéj nad umysłami i wymowniejszéj nad wszystko. Zanim się matka i brat starszy zgodzili na potrzebę i na możliwość téj wędrówki kosztownéj, zanim się oswoili z tą myślą, mogło upłynąć czasu tyle, ile go właśnie mamy tutaj przed sobą.

Inni sądzą o tém inaczéj i przypuszczają, że na te właśnie dwa lata przypada bytność Kochanowskiego w jednym z uniwersytów niemieckich. Dała do tego mniemania powód wspomniana tu już bezimienna biografija poety, wedle któréj miał Jan, po ukończeniu początkowych nauk w ojczyźnie, udać się w celu dalszego wykształcenia najprzód do Niemiec, następnie do Paryża i spędzić w tych stronach lat siedm. Po upływie tych lat siedmiu miał się dalszym studyjom oddawać w Padwie i Rzymie.

Z powyższemi datami trudno pogodzić wiadome nam zkądinąd szczegóły, a niewątpliwe. Wiemy naprzykład od samego poety, z jego łacińskich elegij, że jego bytność we Francyi przypadła na sam koniec jego nieobecności w Polsce; że wracał do kraju i rodziny z Paryża; że uskutecznił ten powrót w r. 1557. Wiemy, że jego włoskie studyja wyprzedziły czas w Paryżu przeżyty i że się poczęły w r. 1552, pod tymto rokiem bowiem zapisano imię jego w księdze młodzieży, świeżo do Uniwersytetu padewskiego przybyłéj.

Wiemy nakoniec, że przez piérwszą połowę roku 1551 bawił w Sycynie, a świadczą o tym jego wtedy pobycie w domu, zachowane dokumenta dawnych sądów radomskich, przed którémito sądami w rzeczonym czasie, w dwóch różnych chwilach, wraz z braćmi swoimi nasz Jan stawał dla załatwienia jakichś urzędowych czynności. Z tego wszystkiego wynika, że podróże Kochanowskiego rzeczywiście zapełniają jedynie przeciąg czasu od drugiéj co najrychléj połowy roku 1551 aż do r. 1557, a odnosić je tylko można do Włoch i do Paryża. Dla Niemiec nie ma tu miejsca.

Niemieckie studyja dałyby się jedynie umieścić w obrębie czasu po secesyi krakowskiéj r. 1547, a przed czynnościami sądowemi w Radomiu w r. 1551, jakoż téż rzeczywiście tam je kładą ci wszyscy, którzy w nie wierzą. Lecz i tak nawet odsłaniają się tu trudności, które nie wiem, jakby się dały usunąć.

Przedewszystkiém dziwić to może każdego, że to mniemane zetknięcie się Kochanowskiego z umysłowym światem niemieckim nie pozostawiło ani na nim, ani na dziełach jego żadnych śladów po sobie. Jego bytność we

Włoszech i Francyi byłaby dla nas rzeczą pewną, choćbyśmy o niéj zkądinąd nic nie wiedzieli. Rozliczne wzmianki o stosunkach z témi krajami, spotykane w dziełach poety, starczą za wszystko. Podobnego związku z niemieckim krajem żadne jego słowo nie zdradza. Nie kładę wprawdzie zbyt wielkiego przycisku na owo powiedzenie: „Nie uczyłem się w Lipsku, ani w Pradze wiary. I nie wiem, jako każą w Genewie u fary“, ponieważ słów tych autor nie wyrzekł od siebie, ale je włożył w usta Satyra, który w wiadomym utworze występuje jako personifikacyja ducha starodawnéj Polski gromiącego zdrożności, wieku; ale godzi się zapytać, czy nie wieje z tych wierszy pewien wstręt od tych źródeł nowomodnéj, zawracającéj głowy mądrości, który i samemu autorowi nie mógł być obcym? Że bezimienny biograf tak pozytywnie mówi o wyjeździe Jana do Niemiec, nie zdaje mi się być dowodem rozstrzygającym. Tyle nam mylnych dat naopowiadał o tym całym okresie w życiu Kochanowskiego, że i co do tego szczegółu mógł się pomylić, mógł pomięszać rzeczy dotyczące Jana z rzeczami do innéj ściągającémi się osoby, możliwość czego niżéj okażę. Inne poszlaki z dzieł Jana powoływane, także nie wytrzymują próby. Tak n. p. owe słowa w wierszu *Do gór i lasów* (wyd. Turow. I, str. 87), gdzie powiada, że był w stronach świata najdalszych, że „Francuzy, Niemcy i Włochy nawiedził“ — czyż mogą stanąć za dowód rzeczy, o którą się tutaj rozchodzi? Kto, jak Kochanowski, z pośpiechem, więc najkrótszą dążył drogą z Paryża do Sycyny, oczywiście musiał „Niemce nawiedzić“. Albo owo drugie miejsce, w utworze pisanym prozą „*O pijaństwie, jako to jest rzecz sprosna*“ (II, str. 173), chwali tu autor Włochów, ponieważ to naród trze-

żwy; o Niemcach zaś powiada: że „takież to ożralcy, jako i my“. Czy spostrzeżenie to słuszne, tego ja nie wiem; ale jeżeli tak było, to ażeby powziąć o tém wiadomość, nie potrzeba było na to studyjów akademickich na miejscu. — Zresztą niechże nam kto dowiedzie nakoniec, którato była ta akademija niemiecka, wybrana przez Kochanowskiego na to, żeby w niéj dopełniać nauk nieukończonych w Krakowie? — Powszechnie wskazują wittenberską, jako szkołę nietylko pod względem naukowym wtedy między wszystkiemi tego kraju, ale i z powodów religijno-konfesyjnych pociągającą do siebie młodzież z całego świata. Z Wittenberga wyszedł Luter; w Wittenbergu panował w tych właśnie latach po dyktatorsku nad umysłami przyjaciel i pomocnik Lutra Melanchton; do Wittenberga ciągnął i z Polski w tych czasach każdy kto tylko miał na to środki. Że rzeczywiście tak było, tego nie przeczę; ale stanowczo mogę oświadczyć, bo wiem o wszystkich w téj szkole się kształcących Polakach w XVI wieku, że ani Jana, ani żadnego innego Kochanowskiego między uczniami wittenberskimi nie było. Również nie miał zaszczytu liczyć Jana do adeptów swoich i drugi wtedy kwitnący niemiecki Uniwersytet, t. j. lipski, choć znaczna ilość innych naszych rodaków pobierała tam wtedy swoje nauki, a między nimi i rodzony brat poety naszego Mikołaj, autor pozostałych po nim wierszy, wydawanych kilka razy po jego śmierci dopiéro już to osobno, już razem z Jana dziełami, pod tytułem „Rotuły do synów swoich“. Mikołaj Kochanowski zapisany jest do Album lipskiéj wszechnicy w r. 1555, uczęszczał więc do niéj w czasie, kiedy brat jego starszy albo już gościł w stolicy Francyi, albo się do niéj wybierał. I ta to téż najprędzéj okoliczność dała powód bezimiennemu biografowi

Jana do popełnienia omawianéj tutaj pomyłki. Tak, jak dziś tych dwóch braci później częstokroć nie rozróżniano i w oczach niejednego uchodziły za niepodzielną Jana tylko samego własność, tak też ich sudyja spłynęły po ich zgonie w jedno wspomnienie, odniesione do jednéj tylko osoby.

Zatém kilkoletni przeciąg czasu, spędzony pod włoskiém niebem, po bezpośrednim wyjeździe Jana z ojczyzny, począł się w dwudziestéj drugiéj jego wiośnie i stanowi w każdym razie kulminacyjną w dziejach studyjów jego epokę, któréj jednak bliższémi szczegółami o nim z tego czasu zapełnić nie możemy, nie mając ich zkąd zaczerpnąć. Że Rzym nawiedził, że do południowych Włoch dotarł, jest rzeczą pewną, ale też na tém kończy się cała nasza w tym względzie wiadomość. W Wenecyi musiał strawić czas dłuższy. Są tego ślady w ulotnych tak łacińskich jak i polskich jego poezyjach. Biograf wspomina o zażyłości z Manucyusem. Uczony ten humanista, Paweł Manuzio, był stałym mieszkańcem stolicy dożów, tam zatém tylko mogli się z sobą widywać. Skoro się znał z Manucyusem, trudno przypuścić, żeby nie był wszedł Kochanowski w bliższe związki i z jego przyjacielem, sławnym Karolem Sigonio, który począwszy od r. 1552 zajmował w weneckiéj, wielkiego wtedy rozgłosu, szkole katedrę, choć nazwy akademii nie miała, powołany do niéj z Modeny. Tegoto Sygoniusa, mistrza i przyjaciela Zamojskiego, powoływał w kilkanaście lat późniéj do Polski nasz król Batory razem z Antonim Muretem i Jakóbem Zabarellą na profesorów akademii krakowskiéj — niestety bezskutecznie; władze włoskie, zazdrosne sławy tych mę-

żów, podwyższając szczodrze ich płace, potrafiły udaremnić to staranie się o nich króla polskiego. Również i co tylko wspomniany Muret, rodem Francuz, cztérema tylko laty starszy od naszego Kochanowskiego, nie mógł mu pozostać nieznanym, jeżeli, jak przypuszczam, pobyt Jana w Padwie przeciągnął się po za rok 1553; już w następnym bowiem roku piérwszorzędny czasu swojego ten latynista, osiadł tam nad Adryjatykiem w charakterze publicznego profesora, porzuciwszy francuską swoją ojczyznę, w któréj nie widział właściwego dla siebie pola działania.

Jednakże powyższe stosunki z Wenecyją mogły mieć dla Kochanowskiego tylko drugorzędne, pomocnicze znaczenie. Właściwém źródłem, z którego wiedzy zaczerpnął, była dla niego Padwa; z tém miejscem łączył go stale jego akademicki charakter i tu najdłużéj przebywał. Trafił tu na czas największego rozkwitu nauk, wykładanych w uniwersytecie przez piérwsze siły, na jakie się zdobyć wtedy mogła ta ziemia klasyczna, na czas wielkiego téż do téj szkoły napływu młodzieży z całego świata. *Poëtae, oratores, philosophi non ignobiles Patavii habitant* — pisze do swego rodaka jeden ze współczesnych, a nieuprzedzonych, bo postronnych świadków tego życia umysłowego— *et sapientia in unam urbem commigravit veluti in aliquam domum, ubi Pallas omnes artes docet. Neque ullus locus est, ubi melius tua illa inexhausta legendi et audiendi aviditas exsatiari possit*". Szczególniéj był Kochanowskiemu przewodnikiem w jego postępach tutejszych humanista, wierszopis łaciński i profesor padewski Franciszek Robortello, powołany do wykładu rzymskiéj i greckiéj literatury po śmierci Łazarza Buonamicego w r. 1552, a zatém właśnie w chwili przybycia Jana naszego do

Padwy. W późniejszych latach, po roku 1560, zmniejszył się urok imienia tego męża, kiedy się zadał w namiętną polemikę ze Sygoniusem, ubliżającą i powadze stanowiska, jakie zajmował, i godności nauki, któréj był przedstawicielem. Byłto bowiem człowiek gorącéj krwi, zaciekły i niepowściągliwy, chciwy sławy, nieznoszący współzawodnictwa, gotów do walki z każdym, kto mu się zdawał być zdolnym do zakwestyjonowania jego przewagi. Sygonius wprawdzie o tém nie myślał, ale znajdował się względem niego właśnie w tém położeniu, zwłaszcza od czasu, kiedy i jego już przeniesiono do Padwy, tak, iż chcąc nie chcąc musiał rywalizować z kolegą. Rozdzieliła się wtedy cała młodzież uniwersytecka na dwa przeciwne sobie i nienawistne obozy, którato rozdział i rozbrat przeszedł w końcu na takie tory, że spowodował nareszcie władzę rządową do surowego wkroczenia w te zatargi uczonych. To więc nastąpiło później. Lecz w owych latach pobytu Kochanowskiego we Włoszech, poczynał się dopiero ów antagonizm, i miał Robortello wtedy powszechne jeszcze uznanie gruntowności, erudycyi, smaku, bystrości krytycznéj, zamiłowania w nauce i niepośledniego talentu, którychto zalet nie można mu było i później nawet, pomimo wszystkich przywar jego osobistych, odmawiać. Wydawał w krótkich po sobie odstępach wiele dzieł w swoim czasie cenionych, treści po największéj części literacko-dziejowéj i estetycznéj, w odniesieniu do starożytnych klasyków obojga języków. A nierównie bardziéj jeszcze pociągał uczniów ku sobie swoim pełnym życia i werwy, prawdziwie wymownym i zajmującym, wykładem ustnym, pod którymto względem równał

się z Robertellem nie mógł nawet głębszy od niego jako pisarz i jako badacz, przeciwnik jego Sygonius.

Osiągnąwszy już korzyści, jakie przy zdolnościach w takim kraju, pod takiém kierownictwem i wśród takiego otoczenia można było sobie przyswoić, zwrócił się Kochanowski ku Francyi, zamienił Padwę na Paryż, w którym roku to zaszło, tego nie wiemy. Jaki był cel téj podróży? czego mógł szukać w Paryżu? — trudno i to odgadnąć. Że nie dla uniwersytetu, ani dla nauk tam jechał, widzi mi się być pewném.

Uniwersytet paryski miał w zamierzchłych wiekach średnich prawowicie nabytą sławę piérwszorzędnéj w świecie szkoły i korporacyi ludzi uczonych. Od Abelarda w wieku XII począwszy, idzie przez kilka dalszych stuleci zwarty szereg mężów wielkiego imienia, około których w tém mieście gromadziły się tłumy chciwych ich słowa słuchaczów. Składały się one nietylko ze szkolnéj młodzieży, ale i z ludzi dobrze już obytych z nauką; z krajowców i z wędrowców zdaleka, a ci ostatni przybywali do Paryża nietylko ze stron otrząsających się dopiero z ciemnoty, ale i z krajów posiadających już i własne takie ogniska lub zawiązki życia umysłowego jakiemi były Oxford i Cambridge dla Anglii, Walencyja, Coimbra i Salamanca dla Hiszpanii, Bolonija, Salerno i Padwa dla Włoch i t. d. Idee przewodnie w wykładach tych nadsekwańskich, pochwycone przez podziwiającą je młodzież, stawały się potém hasłami ruchu naukowego i wszędzie indziéj. Pisma tu dyktowane przez takiego Piotra Heliae albo Piotra

Lombarda, stawały się potém tekstem naukowym i materyjałem wykładu dla szkół w całéj dalszéj Europie, o ile takowa brała udział w téj wspólnéj pracy duchowéj.

W epoce odrodzenia sztuk i nauk jednakże, dał się ten Uniwersytet wyprzedzić innym. Jakoż już od XV wieku począwszy, taki w nim widzimy stan rzeczy, że jeden chyba tylko teologiczny wydział utrzymywał się i nadal przy reputacyi, jaką sobie zdobył był w wiekach poprzednich. Inne nauki, a zwłaszcza w wydziale sztuk wyzwolonych, kiedy się je porównywało ze sposobem, jak je pielęgnować zaczęto we Włoszech, nie mogły w nikim, co rzecz znał zbliska, podziwienia obudzać. A chociaż tak u nas, jak w innych krajach ceniono sobie i wtedy jeszcze wysoko zaszczyt stopni akademickich osiągniętych w téj akademii, przypisać to należy daleko bardziéj sile tradycyi i powziętéj raz wiary w doskonałość paryskiéj umiejętności, aniżeli znajomości stosunków.

Dla illustracyi tego, co mówię, niech mi będzie wolno przytoczyć okoliczność następującą: Pod koniec XV wieku miała akademia krakowska w swojém gronie profesora, nazywanego powszechnie „mistrzem paryskim“ (*parisiensis*) z powodu, że z Paryża przywiózł sobie ten stopień. Był nim Michał z Bystrzykowa. Otóż kiedy z tą promocyją do Krakowa powrócił, trzeba mu było dokonać tu formalności, którą my dziś zowiemy nostryfikacyją doktoratu, a tamtocześni nazywali to „*respondere pro loco*“, t. j. examinem a raczéj dysputą o miejsce przyznać się odnośnéj osobie mające między mistrzami tutejszymi. Dysputa tego paryskiego mistrza trwała dzień cały i następnego połowę, a oponentów wystąpiło przeciwko niemu 30 — sami już w posiadaniu miejsca będący mistrzowie. Przedmiotem dy-

sputy była propozycyja, którą tu muszę powtórzyć w oryginale, na polskie bowiem przełożyć jéj wcale się nie podejmuję. Brzmiała tak: *Utrum materia prima sit entitas actualis et potentativa simpliciter simplex, per se cognoscibilis et per se reponibilis in praedicamento, ab entitate formae et privatione realiter distincta et absque contradictione ab eisdem separabilis?*

Takiéjto więc filozofii uczono wtedy w Paryżu i takąto w téj akademii wtedy mówiono łaciną! Zdarzenie, o którém wspomniałem, ściąga się wprawdzie do czasu nieco dawniejszego, zaszło w r. 1485; lecz stosunki tego rodzaju, wynikające z panującego systemu, skłonnością tradycyjną całéj korporacyi poparte, szczególnie w tamtych wiekach, powolniejszém tętnem bijących, nie dawały się tak łacno przekształcać i ku lepszemu nawodzić. Zresztą nie brak nam i wręcz na świadectwach autentycznych, bo i krajowych i współczesnych i z pośród samego tego uniwersytetu wynikłych, że w nim stan rzeczy nawet i za Franciszka I jeszcze najskromniejszych wymagań nie zaspakajał. „*Ante excitatum a Francisco rege humanitatis studium, omnium artium barbaries in Academia regnabat*“, mówi Piotr de la Ramée (Ramus), profesor łacińskiéj wymowy w téj akademii za czasu rządów Karola IX, w mowie mianéj do tego króla „*Pro reformatione universitatis*“. Wzbudzenie dążeń humanistycznych, wspomniane tu jako czyn za Franciszka I, zasadzało się na tém, że zostało założone i uposażone przez tego króla około r. 1540 nowe kolegijum, t. zw. „królewskie“, zaopatrzone w katedry, między innemi i do wykładu wszystkich trzech starożytnych języków. Jednę z tych katedr właśnie zajmował wspomniany co tylko Ramus. Był gorącym zwolennikiem

klasyczno-humanistycznych dążeń; całe życie toczył walkę ze stronnikami dawnego systemu, którzy i potém ton nadawali w uniwersytecie; i z ich to też poduszczenia marną śmiercią zakończył życie, zamordowany przez najętą rękę w r. 1572. Że dbał o piękność języka, nazywano go *logodaedalos* — i ztąd cała między nimi nienawiść.

Powyższe jednostronności i niedostatki w paryskich uniwersyteckich stosunkach nie mogły oczywiście być niewiadome Kochanowskiemu, i byłoby to zaprawdę rzeczą dziwną, gdyby po tém wszystkiém, co przeszedł on, młody człowiek, lat sobie już liczący wtedy conajmniéj 25, miał był podjąć ową podróż do Francyi, jako presumptywny student szkoły, w któréjby nie bez pożytku dla niéj mógł był zająć miejsce i profesora. Tak być w żaden sposób nie mogło. W czém inném szukać należy powodu téj podróży Jana do Francyi. Mógł chcieć kraj zwiedzić, stolicę jego poznać, języka się nauczyć, wreszcie rozerwać się po kilkoletniéj mozolnéj pracy — albo były téj bytności w Paryżu jakie inne jeszcze przyczyny, nad któremi głowę łamać nie zda się na nic.

Cokolwiekbądź było, jednakże pominąć nie możem, że po za murami szkoły rozgrywały się w tamtoczesnéj stolicy Francyi, w jéj sferach inteligentnych, dążności, które dla poezyi francuskiéj epokowe spowodować miały następstwa; działy się rzeczy, które i naszego wędrowca uwagę zwrócić na się musiały i zajmować go coraz żywiéj. Na sam środek XVI stulecia przypadł tam przełom w literaturze. Dawne tradycyje zużyły się, dawne sposoby rymotwórstwa straciły urok. Przed oczyma młodszéj generacyi stanął inny ideał. Wytknięto sobie inną drogę, wywieszono inny sztandar, pod nowém hasłem rozpoczynano zwrot z do-

tychczasowych torów. Cała plejada sił nowych pojawiła się na widowni — Ronsard wziął pod swoje rządy parnas francuski.

Wiele już mówiono wpływie tego poety na Kochanowskiego. I ja pewnego wpływu nie przeczę — nie trzeba tylko przeceniać go, ani tam szukać, gdzie go nie było i być nie mogło.

Nie mówiłem dotąd wcale o Kochanowskim jako poecie, ani o jego poezyjach. Śledziliśmy jedynie bieg jego nauk, rozwój jego wykształcenia. Teraz spróbujmy jednak utworzyć sobie o tém wyobrażenie, co mógł on znaczyć jako poeta w chwili, kiedy się z Ronsardem spotkał, i czém był w chwili owéj i Ronsard.

Przypuszczam, że wrodzony Janowi naszemu pociąg poetycki, władać nim zaczął we wczesnym już wieku, i że nie ograniczał się u niego do samego tylko podziwiania obcych kreacyj. Żyłka poetyczna zdaje się była w jego rodzie familijnym dziedzicznym darem. Jeden z najmłodszych jego braci, Andrzéj, zostawił po sobie przekład Eneidy. Drugi brat, Mikołaj, nucił pieśni, których tylko pewnie część stósunkowo nieznaczna zachowaną nam jest pod nazwą *Rotułów* do swoich synów. Jeden z tych właśnie synów Mikołajowych, Piotr Kochanowski, dokonał tłómaczenia Jerozolimy Tassa i Orlanda Ariosta, wierszem niepośledni znamionującym talent. A co się tyczy samego Jana: w Trenach poświęconych Urszulce, mówi o niéj stroskany ojciec jako dziedziczce lutni swojéj; zagasło wprawdzie jéj życie, zanim mogła wziąć w posiadanie ten spadek rodowy — ale że ktoś, choćby to była pokądzielna dziedziczka, powinien był w rodzinie przejąć tę lutnię, to widocznie i jemu było świadomém.

Wobec tego piérwsze próby poetyckiéj twórczości Jana odnieść nam się godzi pewnie już do krakowskiéj życia jego epoki. Mógłże nie poznać i nie odczytywać utworów w onych latach, które właśnie tam w Krakowie wychodziły z pod pras drukarskich? Byłyto przecie już czasy, gdzie A. Trzecieski, Rej i różni inni, z imienia dziś nam nieznani pieśniarze, ogłaszali swoje rymy, które dla saméj choćby już téj przyczyny, że to były polskie pieśni, zwracały na się uwagę powszechną, a zwłaszcza w gronie młodzieży krążyły z ręki do ręki. Wtedyto, za bytności Jana w Krakowie, pojawił się Rejowski *Żywot Józefa* (r. 1545); w tymże roku wyszedł z druku zbiór owych rzewnych i wielkiéj piękności, choć w łacińskim wypowiedzianych języku, *Elegij* Janickiego, krótko przed ich ogłoszeniem odprowadzonego do grobu w piérwszym kwiecie młodości, że tu już inne tamtoczesne publikacyje pominę. A jeżeli czytając to wszystko, podlegał Kochanowski wrażeniom, dającym nam się łatwo odgadnąć, to jakże nie miało go to porywać i do próbowania sił własnych?

Za przybyciem do Włoch otworzył się przed nim widnokrąg nierównie szérszy. Z jednéj strony kult poezyi nowoczesnéj łacińskiéj, tak powszechny w tym narodzie, że samemi imionami ludzi, uprawiających z powodzeniem tę sztukę w téj generacyi, dałyby się zapełnić całe kolumny; z drugiéj strony narodowa włoska poezyja, w pełnym już swoim rozkwicie, z przeszłością więcéj niż dwuwiekową, jak najściśléj zespolona z życiem rzeczywistém ludu, który poetów swoich umiał na pamięć. Genijusz Danta wprawdzie stał jeszcze w cieniu, jak wnętrze gotyckiéj świątyni. Mało kto wtedy oryjentował się w jego kreacyi, a ztąd pozostała ona może i Kochanowskiemu

nieznaną. Ale Petrarka! ale Ariost! Orland Szalony miał 60 osobnych wydań w ciągu samego XVI stulecia, a Petrarka takiém był już bożyszczem wszystkich, że każde słowo, każda sylaba przezeń użyta, służyła za przedmiot podziwu u jednych, komentarzy u drugich, naśladowania u wszystkich. Żyć w atmosferze takiéj — jakżeto nie miało działać na wyobraźnię tego młodego Polaka, wprowadzać go w nowe światy — wzbudzać w nim aspiracyje, nieznane dla niego w ojczyźnie?

Nie wszystkie wprawdzie jego rzeczy, pochodzące z owego czasu, dają go nam widzieć pod wpływem tych włoskich wrażeń. Działał na niego i wpływ starożytnych wzorów, w ducha których miał teraz sposobność wniknąć głębiéj, niż kiedykolwiek. Jego Elegije łacińskie treści erotycznéj, zdradzają takie niewolnicze jeszcze naśladownictwo i poruszają się w ciasném konwencyjném kole książkowych reminiscencyj. Gdyby nie wiersz zawsze misternie toczony i dykcyja, jakby wykradziona klasykom, nie byłoby przyczyny zwracać na te elegije uwagi. Są jednakże i między niemi niektóre z formy i treści godne takiego poety, n. p. owa elegija o *Wandzie*, ostatnia w księdze piérwszéj, złożonéj po większéj części z robót wykonanych we Włoszech — Uwielbienia dla Petrarki zostały ślady nietylko w kilku foricoeniach, wręcz oznaczonych jego imieniem, ale i w niektórych polskich pieśniach, bądź osnutych na temat od tego poety zapożyczony, bądź wykonany jego formą — jako sonety, piérwsze sonety w naszéj literaturze.— Poemat *Szachy*, zdaniem mojém, także z owego czasu pochodzi. W początkowéj swojéj części (dopóki chodzi o wykład prawideł gry) jestto parafraza łacińskiego, taksamo zatytułowanego poematu M. Hieron. Vidy, współczesnego

poety, który ten swój utwór skomponował w wieku swoim młodzieńczym, nie mając więcéj jak lat 20; odbywał wtedy studyja swoje w Padwie około roku 1510. (Z druku wyszedł ten poemat Vidy dopiéro r. 1527). W dalszym jednak wątku Szachów autor polski porzuca swój oryginał zastępuje go własną inwencyją, któréj akcyja się rozgrywa — nie jak u Vidy, w mytologicznym Olimpie, ale w romantycznéj gdzieś daleko krainie — w Danii na dworze królewskim. Choć rzecz sama, od tego miejsca począwszy, jest więc zupełną własnością Kochanowskiego, to któżby jednak w jéj przeprowadzeniu całém nie widział oczywistego wpływu Ariosta? U tegoto tylko mistrza w tym rodzaju poezyi mógł się nasz młody poeta téj elegancyi w traktowaniu przedmiotu i téj lekkiéj potoczystości w dykcyi nauczyć. — Tak samo i co do *Carmen macaronicum de eligendo vitae genere* byłbym skłonny przypuszczać, że to zabytek z téj bujnéj studenckiéj pory życia naszego Jana. I do tego mu dostarczyły formy gotowéj wzory tego właśnie rodzaju, już wtedy istniejące we włoskiéj literaturze, a właśnie z Padwą zostające w ściślejszym związku. Tylko, że Kochanowski w porównaniu z wyuzdaną swawolą swych poprzedników umiał zachować pewne jeszcze bodaj stósunkowe umiarkowanie. Jednym z tych poprzedników, był Teofil Folengo, piszący, począwszy od roku 1519, pod przybraną nazwą Merlina Cocaja, zmarły i pogrzebany w najbliższéj okolicy Padwy, w Campese († 1544). Drugiego rzeczywiste nazwisko nie jest nikomu wiadome. Zostawił utwór, wydawany kilka razy w końcu XV wieku i późniéj pod tytułem *Typhis Odaxii Patavini Carmen macaronicum de Patavinis quibusdam arte magica delusis.* Treść utworu Kochanowskiego nie zostaje w żadnéj zawi-

słości od téj włoskiéj publikacyi, ale tytuł obydwóch podobny, a sposób i mięszanina językowa ta sama.

Czynilibyśmy jednak ujmę poecie, gdybyśmy mu tu podsuwali same tylko utwory, z formy lub rzeczy zawisłe od obcych wzorów. Dostrajał on tam lutnię swoją i do uczuć własnego wnętrza, a nad owładnięciem języka musiał usilnie pracować, jeżeli tamtoczesny jego wiersz polski posiada już wszystkie znamiona prostoty, siły i wdzięku, jakie w obrębie Zygmuntowskiéj epoki były właściwe dykcyi samego tylko wieszcza czarnoleskiego. Dość tu przypomnieć ową pieśń jego do Boga, zaczynającą się słowami: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary", o któréj wiemy, że ona piérwsza rozsławiła imię poety, jeszcze wtedy nieobecnego w ojczyźnie, że była na jakimś zjeździe sandomirskiéj szlachty w przytomności Reja i J. Zamojskiego czytaną z powszechném podziwieniem, kiedy jéj autor bawił jeszcze we Francyi. Czy rzeczywiście we Francyi, czy może jeszcze we Włoszech — jest dla mnie obojętném; wystarcza mi to jedno stwierdzić, że zdarzenie to mogło zajść najpóźniéj r. 1555, skoro młody wtedy Zamojski, już od r. 1556 przebywający za granicą, był zjazdowi owemu przytomny. Tak więc już w tych wczesnych latach miał w swéj tece Kochanowski twory takiego nastroju! Ileż innych, mniéj udatnych musiało poprzednio z pióra jego wypłynąć, nim stanął na téj wyżynie!

Po takichto więc przejściach w poetyckim swoim zawodzie, przybył nasz Jan do Paryża i znalazł sposobność poznania się z Piotrem Ronsardem. Zobaczmyż teraz, jaką w chwili owéj miał Ronsard przeszłość za sobą.

Był o 6 lat od Kochanowskiego starszy wiekiem, ale nie doświadczeniem pisarskiém; pod tym względem

bowiem byli oni sobie obydwaj rówiennikami, a to z powodu, że francuski poeta swoją młodość spędził poniekąd w sposobie naszego Reja i bardzo późno zasiadł do pracy. Oddany w 9 swoim roku do Collège de Navarre w Paryżu, nie zagrzał tam miejsca dłużéj jak pół roku; rygor szkolny bowiem do smaku mu nie przypadał. Wtedyto ojciec, sam dworzanin królewski, przeznaczył i syna do dworskiéj służby. Młody Piotr wchodzi w poczet paziów jednego z książąt krwi — znajduje w téj funkcyi sposobność nawiedzenia obcych krajów, poznaje Szkocyję, Angliję, Niemcy; korzysta z tego ile możności, starając się nadrobić brak wykształcenia wrodzonym sprytem, dworskim polorem i kawalerską galanteryją francuską. W takich stósunkach upływa mu cała dziesiątka lat. Kiedy należąc do czyjegoś orszaku, spędzał razu pewnego czas dłuższy w Niemczech, zapadł w ciężką jakąś słabość, w następstwie któréj prawie zupełnie utracił słuch — rzecz dla człowieka w jego położeniu fatalna, bo w służbie dworskiéj, jak to współczesny Ronsarda biograf Binet powiada, dobrze jest mówić samemu mało, ale słyszeć trzeba wszystko, co się mówi w około. Prawdy tego powiedzenia doświadczył Ronsard nieraz na sobie. Wreszcie kiedy minął rok jeden i drugi, a głuchota nie ustępowała, zdecydował się w roku swoim 19tym porzucić swoją funkcyję nadworną. Zwraca się teraz, i to z największym zapałem, do nauk, nie zrażając się tém bynajmniéj, że przyjdzie mu je rozpocząć od najpiérwszych początków. Smakował oddawna w poezyi francuskiéj, więc obiera sobie kierunek nauk literacki, humanistyczny. Przystaje do dwóch najcelniejszych wtedy w Paryżu znawców starożytnéj literatury, Jana Dorata i Adryjana Turneba, i pod ich kierownictwem dni i noce trawi nad poetami

rzymskimi i greckimi, których staje się wielbicielem bezwarunkowym. Trwały te jego studyja lat 7, od r. 1543 do 1550. Działo się to zatém w tym samym czasie, w którym nasz Kochanowski w Krakowie na naukach przebywał. Ale naszemu Janowi miała niedostatki w tych krakowskich jego studyjach uzupełnić dalsza praca, pod okiem mistrzów włoskich. Ronsardowi smak i uczoność jego dwóch paryskich profesorów, wszystko musiała zastąpić.

Zaraz po wyjściu z pod ich opieki, zaczął się u francuskiego poety czas jego czynności autorskiéj i rozgłosu osiąganego w coraz szérszych kołach. Zerwał zupełnie z dotychczasowemi w poezyi francuskiéj tradycyjami, a natomiast postanowił sobie tak pisać, żeby to jego narodowi każdém słowém przypominało te wzory, nad których zrozumieniem i przyswojeniem sobie ich ducha tyle czasu przepędził. Zaczął od reprodukcyi starożytnych liryków — i ujrzała wtedy Francyja po raz piérwszy w swojéj literaturze *Ody* i *Hymny* w rodzaju Horacego i Pindara. Wielkie w owych czasach na dworze francuskim, w otoczeniu królowéj Katarzyny Medici, było rozmiłowanie w poezyjach Petrarki. Ronsard zatém zapragnął i tę plantę przesadzić na grunt francuski: pisze sonety miłosne. Osnowy do nich mógł czerpać chyba tylko z Petrarki, bo żadna Laura nie panowała jeszcze wtedy nad jego sercem. Od czegoż jednak wyobraźnia i pamięć? Przypomniał sobie, że kiedyś dawno, kiedy jeszcze był w dworskiéj służbie, gdzieś w przejeździe raz jedyny widział osobę, któréj piękne imię — niestety tylko imię go uderzyło: klasyczne imię Kasandra. Otóż Kasandry téj uwielbienie dostarczyło sztucznego materyjału do tych sonetów, których po czasie niedługim tyle się w tece poety znalazło,

że wyszły z druku podzielone na kilka ksiąg. Również i ód wyszły wtedy od razu już cztéry księgi. Prócz tych ód i sonetów, przypadają jeszcze na owe lata poematy okolicznościowe, t. j. pisane z okazyi ślubów, narodzin, zgonów, wjazdów, powitań, odjazdów i innych tego rodzaju zdarzeń na dworze królewskim. Starał się i w tych utworach ściągnąć Parnas klasyczny na poziom potrzeby swojéj.

Otóż takito był stan rzeczy, co do Ronsarda, kiedy się z nim Kochanowski w Paryżu spotkał, poznał i jeżeli może o tém być mowa, wszedł z nim w bliższe stósunki. Jakkolwiek bowiem w niejedném już piśmie dotyczącém Kochanowskiego, tak podniesiono tę zażyłość między nimi i tyle do niéj przywiązywano ważności, że miało się od owéj chwili począć nowe dla Jana życie: to my tę zażyłość nazwać musimy tylko domysłem, nieopartym na żadnéj pewnéj podstawie i bardzo mało prawdopodobnym. Wszystko, co nam o tém wiadomo, ogranicza się do owych kilku słów o Ronsardzie, które znajdujemy w łacińskiéj Kochanowskiego elegii, w dwa lata po powrocie jego z Francyi do kraju pisanéj, w elegii do Karola. Karol ten, przyjaciel i niegdyś towarzysz podróży Kochanowskiego, był widocznie rodem Francuz i jak wszyscy wtedy jego rodacy, zapewne wielbiciel autora sonetów do Kasandry. Jak więc znalazło się w téj elegii miejsce dla przydłuższego wspomnienia, z szczerém wypowiedzianego współczuciem, o świeżo wtedy zmarłym królu francuskim Henryku II, tak téż nie mogło się w niéj obyć bez wzmianki i o téj drugiéj tam wtedy w Paryżu znakomitości. Cała ta wzmianka jest taka:

Tutaj dał mi się widzieć ów Ronsard wsławiony,
Co do mowy ojczystéj nawiązuje strony.

Słysząc go, ledwiem nie rzekł, że to Orfeusz wtóry
Lub Amfion układa siedmiobramne mury,
Że rzéki zachwycone pęd swój zatrzymały
I na głos niesłyszany ruszyły się skały.

Mnie się powyższe słowa daleko bardziéj wydają konwencyjnym komunałem, niż żeby z nich wyzierała jaka serdeczna pamięć, jaka osobista skłonność do człowieka wspominanego w ten sposób. Były to słowa tylko echem już wtedy powszechnego zdania Francuzów o tym swoim poecie: powtarza je tu Kochanowski za nimi, ale tak chłodno, jak gdyby rzeczywiście o mytycznym Orfeju lub Amfionie mówił, a nie o osobie, którą znał i darzył swoją przyjaźnią, lub któréjby — w razie jeżeli takiéj znajomości nie było — choć hołd uznania rzeczywiście płynący z serca i z przekonania własnego przesyłał. Ale i tego nie przypuszczam.

Ronsard za życia swego był przedmiotem uwielbienia narodu, jak mało kto przed nim i po nim; lubił on i sam siebie nazywać i drudzy go nazywali księciem poetów francuskich. Byłato jednak wielkość sztuczna i pół wieku nie upłynęło, a prysła jak bańka mydlana. Malherbe zachwiał jego sławę w podstawach. Arnauld w XVII już wieku wyrzekł, że prawdziwyto wstyd dla Francyi, że tak ceniła mizerne poezyje Ronsarda.

Jakiego zdania był o nim Kochanowski, kiedy w Paryżu patrzał na rosnącą jego sławę, tego wiedzieć nie można. Trudno jednak nie przypuścić, aby mu i wtedy już nawet miała być obcą świadomość, że co innego jest we własnéj literaturze starożytne wzory w godziwy i własnego ducha niezacierający sposób naśladować, odtwarzać, a co innego być naśladowcą niewolniczym i śmiesznym do tego

stopnia, że nie ma żadnéj przesady w słowach, które Boileau o Ronsardzie powiedział: *Sa muse, en français, parlait grec et latin.*

Lecz rozwijać daléj tych stósunków obcéj nam literatury nie jest rzeczą zadania mego. Mnie tu wystarcza naznaczyć, że jak styczności z żywiołami niemieckiémi nie mogłem się wyżéj w niczém u Kochanowskiego dopatrzyć, tak téż i owe mniemane wpływy Ronsarda na niego zdają mi się być przywidzeniem. Wpływ i kierunek stanowczy nadawała mu tylko starożytna i włoska literatura w téj epoce jego młodzieńczéj, którą zamknął powrotem z Paryża do ojczyzny w roku 1557, kiedy go doszła wieść o śmierci jego matki i żądaniu rodzeństwa, aby jak najspieszniejszém przybyciem do Sycyny umożliwił czynność działów majątku rodzicielskiego.

Antoni Małecki.

WYKAZ

dotychczasowych stosunków Akademii z zakładami naukowémi.

(W.) oznacza przesyłanie wszystkich druków Akademii; *(1, 2.)* publikacyj Wydziału filologicznego i historyczno-filozoficznego; *(3.)* Wydziału przyrodniczo-matematycznego; *(Kh.)* Komisyi historycznéj; *(Kf.)* Komisyi fizyjograficznéj; *(Ka.)* Komisyi antropologicznéj.

Belgrad. Serbske uczene drużstwo. W.

Bern. Schweizerische Gesellschaft für Naturwissenschaft. 3.

Berno. Matyca Morawska. W.

— Naturhistorischer Verein. 3.

— Mährisch-Schlesische Gesellschaft für Ackerbau (historische Abth.). 1, 2.

Bochnia. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. 1, 2.

Bordeaux. Société des sciences physiques et naturelles. 3.

Bruksela. Académie royale des lettres de Belgique. W.

Bologna. Accademia Adamo Mickiewicz d'istoria letter. polacca. 1, 2.

Brunsberg. Historischer Verein für Ermeland. Kh.

Brzeżany. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
Budziszyn. Matyca Serbska. 1, 2.
Bukareszt. Academia romana. 1, 2.
Cherbourg. Société des sciences naturelles. 3. Kf.
Christyjanija. Kr. Uniwersytet. W.
Czasław. Towarzystwo archeolog. w Caslave. Ka.
Czernichów. Biblijoteka szkoły rolniczéj, 3. Kf.
Czerniowce. Biblijoteka c. k. Uniwersytetu. W.
Dorpat. Gelehrte Gesellschaft. 1, 2.
Florencyja. Societa italiana di antropologia. Ka.
St. Gallen. Szw. Towarzystwo przyrodników. 3.
Gdańsk. Naturforschende Gesellschaft. 3.
Getynga. Königl. Gesellschaft der Wissenschaft. W.
Giesen. Oberhessiche Gesellschaft für Natur u. Heilkunde. 3.
Grodziec (Gratz). Historischer Verein für Steuermark. 1, 2.
— Biblijoteka Uniwersytetu. W.
Hala. Academia Leopoldina. 3.
Hamburg Verein für naturwissenschaftliche Unterhaltung. Kf.
Harlem. Musée Teyler. 3. Ka. Kf.
— Société hollandaise des scienses naturelles. 3.
Jarosław. Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
Jasło. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum 1, 2.
Jena. Verein für Thüringische Geschichte und Alterthumskunde. Kh.
Kassel. Verein für Naturkunde. 3.
Keszmark. Ungarischer Karpaten-Verein. Kf.
Kiel. Gesellschaft für Schleswig-Holstein Lauenburgische Geschichte. Kh.
Kijów. Biblijoteka Uniwersytetu. 1, 2, 3.
— Uniwersytet św. Włodzimierza 1, 2, 3.
— Towarzystwo przyrodników w tym Uniwersyt. 3.

Kopenhaga. Société des antiquaires du Nord. 1, 2.
Kórnik. Biblijoteka hr. Działyńskich. W.
Kraków. Akademija sztuk pięknych. 1, 2.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum św. Anny. W.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum św. Jacka. W.
— Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
— Towarzystwo lekarskie. 3.
— Zakład kliniczny. 3.
— Seminaryjum prawnicze. 2.
— Czytelnia Akademicka. W.
— Biblijoteka ks. Czartoryskich. W.
— Towarzystwo Tatrzańskie. Kf.
— Muzeum Przemysłowe. Kf.
Królewiec. Physicalisch Oekonomische Gesellschaft. 3.
Lima. Esculea especial de Ingenieros y de Minas. 3.
Lipsk. Museum für Völkerkunde. Ka.
— Naturforschende Gesellschaft. 3.
Londyn. Antropological Institute. 3.
— Royal Museum. W.
— Geological Society. 3.
— Geographical Society. Kf.
— Zoological Society. Kf.
Lubeka. Hanseatischer Geschichtsverein. Kh.
Lwów. Biblijoteka Uniwersytetu. W.
— Biblijoteka Akademii technicznéj. 3.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum Fr. Józefa. W.
— Biblijoteka c. k. Gimnazyjum akademickiego. W.
— Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. W.
— Towarzystwo wzaj. pomocy techników. 3.
Monachium. Akademija umiejętności. W.
— Komisyja histor. przy Akad. umiejętności. Kh.

Monastyr. Westph. Prov. Verein für Wissensch. und Kunst.
Moskwa. Société Imperiale des naturalistes. 3.
— Gesellschaft der Naturfreunde. Ka.
Norymberga. Muzeum Germańskie. 1, 2.
Padwa. Societa Veneta Trentina di scienze naturali. 3.
Paryż. Société botanique de France. 3 Kf.
— Société geologique de France. 3. Kf.
— Société entomologique de France. 3. Kf.
— Société zoologique de France. Kf.
— Institut de France. W.
— Ministerstwo oświecenia. W.
— Towarzystwo historyczne. 1, 2.
— Musée nationale.
Peszt. Akademija umiejętności. W.
— Musée nationale. Ka.
— Ung. kön. Naturwissenschaftliche Gesellschaft. 3.
Petersburg. Ces. Akademija umiejętności. W.
— Ces. Biblijoteka. W.
— Jardin Impérial de botanique. 3. Kf.
— Archeograficzeskoje Obszczestwo. 1, 2.
— Towarzystwo Geograficzne. Kf. Ka.
— Obszczestwo lubitelej drewniej pismiennosti. 1.
— Komitet geologiczny Ministerstwa domenów koronnych. 3.
— Wydział histo.. filozoficzny Uniwersytetu. 1. 2.
Poznań. Towarzystwo Przyjaciół nauk. W.
Praga. Kral. Česky Archiv zemsky. Kh.
— Česka společnost nauk. W.
— Museum Kralovstvi Cesk. W.
— Towarzystwo „Slavia". 1, 2.
Preszburg. Verein für Natur. u. Heilkunde. 3.

Rapperswyl. Muzeum Narodowe. W.
Rzeszów. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
Rzym. Academia reale dei Lincei. W.
— Societa italiana di antropologia ed etnol. Ka.
Ryga. Gelehrten-Gesellschaft. W.
— Towarzystwo Arkonija. 3.
Santiago. Biblijoteka Uniwersytetu. W.
Szweryn. Verein für meklenburg. Geschichte. 2. Kh.
Stanisławów Biblijoteka c. k. szkoły realnéj. 3.
Stockholm. Académie r. Suédoise des sciences. W.
— Nordishe Musset. 1. 2.
Tarnopol. Biblijoteka seminaryjum nauczycielskiego W.
Toruń. Towarzystwo przyjaciół nauk. W.
Tyflis. Obszczestwo lubitielej kawkaz. archeol. 2.
— Archeograficzeskaja Komissja. Ka.
Utrecht. Institut royal météorologique. Kf.
Wadowice. Biblijoteka c. k. Gimnazyjum. W.
Warmia. Towarzystwo historyczne. Kh.
Warszawa. Bblijoteka uniwersytecka. W.
— Towarzystwo lekarskie. 3.
— Redakcyja Biblioteki Warsz. W.
— Redakcyja Ateneum. W.
— Redakcyja Niwy. W.
— Redakcyja Słownika geograficznego. Kf. Ka.
— Redakcyja Wszechświata. Kf.
— Redakcyja Pamiętnika fizyjograficznego. 3.
— Biblijoteka Krasińskich. W.
Washington. Surgeon General Office. 3.
— Smithosonian Institution. W.
Wenecyja. Archivo del Stato. Kh.
— Instituto Veneto delle scienze, lettere et arti. W.

Wiedeń. Academie der Wissenschaften. W.
— Direction des k. k. Haus- u. Staatsarchives. Kh.
— Institut für Oestr. Geschichtsforschung. Kh.
— Geologische Reichsanstalt. 3. Kf.
— Centralcomission f. Erhalt. der Baudenkmäler. 1, 2.
— Militär-Geographisches Institut. Kf.
— Universitäts-Bibliothek. W.
— Anthropologische Gesellschaft Ka.

Wiesbaden. Nassauischer Verein für Naturkunde. 3.
— Verein für nassauische Gesch. u. Alterthumskunde. 1, 2.

Wrocław. Verein für Geschichte Schlesiens. 1, 2.
— Towarzystwo literacko-słowiańskie. 1, 2.
— Verein für vaterländ. Kultur Schlesiens. 3.

Zagrzeb. Jugoslowenska Akademija znanosti. W.
— Towarzystwo archeolog. chorwackie. Ka.

Zgorzelec (Görlitz). Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften. 1, 2.

DARY

złożone Akademii od 1 Maja 1883 roku do 1 Maja 1884 roku.

Od instytucyj publicznych i osób prywatnych.

I. Dary w książkach.

A) Instytucyje publiczne.

Berlin. *Akademija Umiejętności*:

1) Abhandlungen z 1873—1880, tomów 10.
2) Sitzungsberichte z r. 1882 i 1883.
3) Monatsschrift der Akademie z r. 1873—1881.

Bern. *Schweizerische Natursforsch. Gesellchaft:*

Verhandlungen z r. 1881/2.

Berno. *Matyca Morawska:*

Brandl: Život Josefa Dobrowskeho. Berno 1883.

Budziszyn. *Matica Serbska*:

Casopis Maticy serbskeje 1883. Letnik XXXVI Z. II.

Braunsberg. *Tow. hist. Warmijskie*:

Monumenta historiae Varmiens. T. VII. Braunsberg r. 1883.

Bruksella. *Akademija belgijska:*

1) Memoires des membres t. 43, II. part. t. 47.
2) Mémoires couronnés des savants étrangers. t. 44.
3) Mémoires couronnés et autres mémoires t. 31, 33, 34, 35.
4) Bulletin de l'academie 3 serie t. I—V.
5) Annuaires: 1882, 1883, tables de Bulletin XXI t.

Bukareszt. *Akademija Rumuńska z Bukaresztu:*

1) Operele Demetriŭe Cantemiru, T. 6 i 7. Bukareszt 1883 r.
2) Pruvila Biseriresca, Bukareszt 1884.
3) Siedm odbitek z Analele acad. romane z r. 1883.

Christianija. *Uniwersytet z Christianii:*

1) Statystik. Zeszytów 5 in 8vo.
2) Forhandlingen z lat 1879, 80, 81 i 82.
3) Brogger. Die silurischen Etagen in Christianingebiet 1882.
4) Siebke. Enumeratio insectorum norvegicorum. Fas. V. 1880.
5) Schübeler. Vaestilivet i norge (Plantegeografie 1879).
6) Wykaz dzieł otrzymanych w r. 1880 i 1881.
7) Hiordthal Krystallographisk - chemiske Undersogelser 1881.

Dorpat. *Tow. uczonych estońskie z Dorpatu:*
Sitzungsberichte 1882. Dorpat 1883.
Verhandlungen 11, 3, 1883.

Florencyja. *Societa italiana di antropologia. Firenze:*
Archivo per atropologia et la etnologia T. 13. Zeszyt 1, 2, 3. Firenze.

Giessen. *Oberhessische Gesellschaft für Natur und Heilkunde Giessen*:
Bericht der Gesellschaft N. 11—22. Giessen 1880—1883.

Gdańsk. *Towarzystwo przyrodnicze Gdańskie*:
Schriften der naturforschenden Gesellschaft. T. 5. 4 Heft 1883.

Halla. *Leopoldino-Carolina Academia:*
Nova acta academiae. T. 44. Halle 1883.

Harlem. *Société hollandaisse des sciences*:
Archives néerlandaises. Tomów 17, 18, zesz. 1.
Musée Tayler. Archiv. ser. II, Part. 3. Harlem 1882.

Kiel. *Towarzystwo historyczne*:

1) Archiv. für Staats in Kirchengeschichte Schleswigs t. 5. Altona 1833—1843.
2) Jahrbücher für Landeskunde t. 1—10. Kiel 1858—1869.
3) Zeitschrift für die Geschichte Schleswig B. 1—12. Kiel 1870—1882, zesz. 13.
4) Quellensammlung Schlesswig-Holstein. Kiel 1862—1875. tomów 4.
5) Urkundensammlung B. 1—4. Kiel 1839 i dalsze.
6) Alberti Register über Zeitschriften Kiel 1872.
7) Michelsen. Sammlung altditmarischen Rechtsquellen. Altona 1842.
8) Urkundenbuch. Altona 1834.
9) Nordalbingische Studien. Kiel 1858.
10) Rayen. Handschriften der Kieler Universität. Kiel
11) Haase. Kieler Stadtbuch. Kiel 1875.
12) Die nordpreussische Sprache. Kiel 1862.
13) Kultur der Bronze Zeit. Kiel. 1865.

14) Laspayres. Zeitalter des Chronicon Slavorum. Kiel.
15) Nitzsch. Kieler Tenfelbecken. Kiel 1857.
16) Buchwald. Register zum Diplomatarius. Kiel 1877.
17) Wetzer. Die Lübecker Briefe des Kieler Stadtarchivs. Kiel 1883.

Kopenhaga. *Tow. Archeologiczne:*
Aarboger Z. 2, 3 i 4. Kopenhaga 1883.

Kórnik. *Biblijoteka kórnicka:*
Ernesta Sągajły wykład geometryi wykreślnéj, tekst i tablice. Paryż 1882.

Kraków. *Senat Akademii krakowskiéj:*
Album studiosorum Univers. Cracov. Fasc. I. Kraków 1884.
Towarzystwo Tatrzańskie:
Pamiętnik t. VIII z r. 1883.

Królewiec. *Physikalisch-oekonomische Gesellschaft:*
Schriften 23 Jahrg. 2 Abtheil. Königsberg 1882, 24 Jrg, 1 Abt. 1883.

Lima. *Ecole speciale des constructions civiles et de Mines:*
Annales de constructiones civiles y de minas. T. II. Lima.

Lipsk. *Verein für hansiche Geschichte:*
1) Hansische Geschichtsblätter Jahrg. 1882. Leipzig 1883.
2) Ropp Hanserecesse IV Band.

Londyn. *Anthropological Institut:*
Journal vol XII N. IV, Maj 1883. August V. XIII. N. 1, 2, 3.
Geological Society:
Quarterly journal. V. 39 parl. 2 i 3.

Lwów. *C. k. Namiestnictwo:*

Protocoll der Conservatoren Conferenz in Klagenfurt. Wien. 1883.

Wydział krajowy:

1) Wiadomości statystyczne, Rocz. 8. Zesz. I. Lwów 1883 r.
2) Akta grodzkie i ziemskie, tom IX. Lwów 1883.
3) Sprawozdania sejmu 1883 i protokoły.
4) Allegaty do sprawozdań 1883 z budżetem na rok 1884.
5) Wiadomości statystyczne R. 8my. Z. 2gi. Lwów 1883.

Zakład Ossolińskich:

Sprawozdanie z czynności Zakładu za 2 lata 1882 i 1883.

Monachium. *Akademija Umiejętności:*

1) Abhandlungen der mathem-physik. Classe 14. B. 2 Abt.
2) Abhandlungen der historischen Classe 16. B. 3 Abt. 17 B. I. 1883.
3) Sitzungsberichte der philos. Classe 1883. I, II, Heft.
4) Sitzungsberichte der mathem. Classe 1883. I Heft, II H.
5) Edw. Wölfin: Gedechtnisrede auf Carl v. Halm München 1883.
6) Meteorologische Beobachtungen. München 1882.
7) Monumenta boica t. XVII.
8) Kuhn. Ueber Herkunft und Sprache der transgangetischen Völker. Festrede 1883.

Moskwa. *Societé des naturalistes:*

1) Bulletin Année 1882. N. 34 et Année 1883 N. 1.
2) Meteorologische Beobachtungen 1882 1, 2. Hft.

3) Nouveaux memoires t. XIV. Fasc. 4ty. Moscou 1883.

Towarzystwo geologiczne:

Trudy tom IX Zesz. 2 i 3. Moskwa 1883.

Norymberga. *Muzeum narodowe germańskie:*

Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit z r. 1883. Nürnberg 1883.

Paryż. *Académie des inscriptions:*

Compts rendus z r. 1883 t. XI, Avril, Mai, Juni. Paris.

Société zoologique de France:

1) Buletin de la Societé tomów 7 i 8go zesz. 1 i 2.
2) Mission scientifique au Mexique. Recherches zoologiques, Zeszytów 14. Paris 1878 i 1879, z r. 1883. 3me partie, 2de section.

Peszt. *Akademija Umiejętności:*

Fröhlich. Mathematisch und naturwissensch. Berichte aus Ungarn. 1er B. 1883.

Petersburg. *Akademija umiejętności:*

1) Sbornik otdielenija russ. jazyka. T. 29, 30, 31.
2) Memoires de l'academie T. XXXI N. 3, 4. 5, 6, 7, 8.
3) Zapiski: t. 43, 44, 45, 46, 47.

Komitet geologiczny:

Mémoires du comité géologique. Vol. I, N. 1, 2. Petersbourg 1883.

Jardin des plantes:

Acta horti petropolitani t. VIII fasc. II, Petersburg 1883.

Poznań. *Towarzystwo przyjaciół nauk:*

Sprawozdanie 1883.

Praga. *Muzeum królestwa czeskiego:*

1) Časopis Musea 1883, zesz. 2, 3, 4.

2) Novočeska Biblioteka N. 25 i 26.
3) Pamatky archelog. Dilu XII, zesz. 5, 6, 7.

Rzym. *Academia dei Lincei*:
1) Atti transunti ser. II V. VII, VIII fasc. 11 i 12. Roma 1883, Ser. III v. VII, Fasc. 16, V. VII, fasc. 1, 2, 3.
2) Atti. Memorie della cl. di scienze naturali Vol. XI, XII, XIII.

Sredec. *Bulgarskie kniżewne drużestwo*:
Periodiczesko spisanie kniga IV, V. Sredec 1883.

Stockholm. *Nordiska Museet. Nordisches Museum*:
1) Le musée d'ethnographie scandinave à Stockholm par Kramer. Stockholm 1879.
2) Program zu einem beabsicht. Gebaude für nord. Museum Stockholm 1883.
3) Samfundet för nordiska museets främjande 1881-82, 1883.
4) Nimnen från. Nordiska Museet 4ty zeszyt. Stockholm.
5) Finlandar Gust. Retzins. Stockholm 1881.
6) Ur de nordiska folkenslif art. Hazelius 2 zesz.

Utrecht. *Institut meteorologique des Payes-Bas*:
Jaarboek 1882.

Warszawa. *Redakcyja Bibl. matem.-fizycznéj*:
1) Berkman. Początki Arytmetyki. Warszawa 1884.
2) Kramsztyk. Wiadomości początkowe z fizyki 2 tom.
3) Baraniecki Mar. Arytmetyka. Warszawa 1884.
4) Zajączkowski Wład. Geometryja analityczna. Warszawa 1884.
5) Zbikowski Dr. A. Warunki podzielności przez liczby pierwsze. 1884.
6) Franke: Jan Brożek o liczbach doskonałych.

7) Krótki rys rozwoju arytmetyki i jéj nauczania w Polsce.

Towarzystwo osad rolnych:
Rocznik za rok 1882. Warszawa 1883.

Wydawnictwo encyklopedyi wychowawczej:
Encykl. wychowawcza, t. III, Zeszyt 1, 2. Warszawa 1883.

Wydawnictwo imienia Mianowskiego:
Sprawozdania z piśmiennictwa nauki polskiéj w dziedzinie nauk przyrodn.-matem. Rok I, 1882. Warszawa 1883.

Washington. *Surgeon General Office:*
History of the vaar of the rebellion. Part Thierd. Washington 1883.

Smithsonian Institution:
1) Annual Report 1881. Washington 1883.
2) Hayden Geological survey 2e repport 1880—81.
3) Powell Geological survey 2e repport 1880—81.
4) Bulletin of Geolog survey N. 1. Washington 1883.
5) Dulton. Tertiary history of the grand Canon district. Tekst i atlas.
6) List of foreign correspondents of the Institut 1882.

Wiedeń. *Akademija wiedeńska:*
1) Sitzungsberichte philosoph. hist. Classe B. 101. Hft. 2. B. 102 H. 1, 2, B. 103, H. 1, 2 Register.
2) Sitzungsberichte naturwissenschaftlicher Classe.
I. Abt. 1882 N. 6—10, 1883 N. 1—5.
II. Abt. 1882 N. 7—10, 1883 N. 1—5.

III. Abth. 1882 N. 8—10, 1883 N. 13.

3) Denkschriften B. 45—46. Denkschrift. phil. hist. Classe B. 33 i Almanach 1883. Archiv. B. 64. Zweite Hälfte.

Centralna komisyja do utrzymania pomników: Mittheilungen 9 Bd. 3, 4 Heft. Wien 1883.

Geologische Reichsanstalt:

1) Jahrbuch 33 B. N. 2, 3. Wien 1883.
2) Verhandlungen 9.

Centralny zakład meteorologiczny: Jahrbücher Jrg. 1879, 1880, 1882, 1883.

Wiesbaden. *Nassauischer Verein für Naturkunde:*

1) Jahrbücher. Jahrg. 36. Wiesbaden 1883.
2) Annalen, 17 B. 1882.

Wrocław. *Schlesische Gesellschaft für vaterländische Cultur:* Jahresbericht 1882. Breslau 1883.

Verein für das Museum schlesischer Alterthümer:

1) Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift B. I u II.
2) — Grabdenkmale und Inschriften. Alphab. Register.
3) Jeltsch. Wappenbuch der Schlesichen Städte Berlin 1870.
4) Die Martinikirche in Breslau, Festschrift 1883.
5) Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift. 52—55. Bericht 1884.
6) Scriptores rerum silesiacarum 12 B. 1883.

Zagrzeb. *Akademija Zagrzebska:*

1) Monumenta slavorum meridionalium. Vol. XIV. Zagrzeb 1883.
2) Monumenta histor. juridica Pars. I. Vol. III.

3) Rad. t. 63, 64, 65, 66.
4) Starine 14.
5) Monumenta Ragusina t. II 1882.
6) Euchologium glag. spomenik monastiro Sinai Brda.
7) Stari pisci hrwatski — kniga XII, XIII.
8) Geitler Psalterium głagolski spomenik.

Zgorzelec. *Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften*: Neues Lausitz. Magazin 59 Band 1833.

8) Redakcyje i nakładcy czasopism.

Kraków. Czas.
Missyje katolickie.
Przegląd lekarski.
Przegląd polski.
Przegląd powszechny.
Nowa Reforma.

Lwów. Czasopismo techniczne.
Czas. tow. aptekarskiego.
Dziennik dla wszystkich.
Gazeta lwowska.
Górnik.
Kosmos.
Łowiec.
Przegląd sądowy.
Przewodnik naukowy i literecki.
Prawnik i Urzędnik.
Rolnik.
Sokół.
Szkoła.

Petersburg. Kraj.
Warszawa. Ateneum.
Bibl. warszawska.
Echo
Ekonomista.
Gazeta lekarska.
Gazeta polska.
Kurjer Warszawski.
Niwa.
Ogrodnik.
Przegląd techniczny.
Słowo.
Wiek.
Wszechświat.

C) Osoby prywatne.

Baczyński Rajmund.
Historyja muzyki. Zeszyt I. Kraków 1883.
Bajer Christian Dr. swą publikacyję:
Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen 1er B. Heft 1, 2, 3. Posen 1882.
Berson Maciej z Warszawy:
Vegi. Tryumfy orła i zaćmienienia księżyca. Tłómacz Święcki. Warszawa 1883.
Bronikowski Antoni:
Theaetelos Platona. Poznań 1883.
Chodounski z Pragi:
Differenční Slovnik lekarski česko-polski a polsko-český. Praga 1884.

Chodźko Aleksander z Paryża ofiarował:

Dwa folianty drukowanych dziejów perskich danych mu w upominku od Terrucha Chana persk. posła we Francyji.

Cieszkowski August swą pracę:

Du crédit et de la Circulation 3 edition. Paris 1883.

Csaplar Bened. z Pesztu, swą pracę:

Revai Miklós elete, II kötet. Pest 1883.

Dolleczek Antoni swą pracę:

Die Entsatzschlacht bei Wien 1683. Wien 1883.

Dziewulski i Znatowicz:

Pamiętnik fizyjograficzny. T. III. Warszawa 1883.

Engeström Wawrzyniec Hr.

1) Serea. Poemat narodowy Ez. Tegnera przekład. Poznań 1883.
2) Pierwsza kommunija. Jdylla Tegnera przekład. Poznań 1883.

Fraknoi Wilhelm z Pesztu swą pracę:

Ungarn und die Liga von Cambray 1500—1511. Pest 1883.

Głębocki Józef swą pracę:

O wojenności w ogóle, mianowicie polskiéj. Kraków 1883.

Gołowacki Jakób z Wilna:

Geograficzeskij słowar. Wilno 1884.

Grzegorzewski Jan swe prace:

1) Studyja społeczno-statystyczne. Kraków 1882
2) Statystyka miasta Krakowa. Kraków, 1882.
3) Z niedawnych dziejów Hercogowiny. Kraków 1883.
4) Z Rujany. Lwów 1883.
5) Spółczesna Bulgaryja. Kraków 1873

Hanusz Jan swe prace:

1) Kilka słów o sankrycie. Kraków 1884.
2) O jazyku maloruskim. Praga 1883.
3) O zakończeniu instrumentalu i locativu.
4) Ueber die Betonung der Substantiva im kleinrussischen. Leipzig 1883.

Hoszowski Konstanty swe prace:

1) Rezydencyja J. Chojeńskiego i Jędrzeja Lipskiego. Kraków 1884.
2) Rezydencyja i fundacyja Pawła Włodzimirskiego. Kraków 1883.
3) Jan ze Strzelec Suchywilk zwany. Kraków 1883.

Hoger H. swą pracę:

O mikroskopowem badaniu grzybków chorobotworczych. 1884.

Jelinek Edward z Pragi, swą publikacyję:

Slovansky Zbornik. Roczn. II. Praga 1883.

Kleczyński Dr. swe prace:

1) Organizacyja statystyki w Austryi. Lwów 1883.
2) Statystyka gospodarstwa gminnego. Łwów 1878.

Kluger Władysław swą pracę:

Sprawozdanie z poszukiwań wody gruntowéj w okolicach miasta Krakowa. Kraków 1883.

Kopernicki Izydor Dr. swe prace:

1) Czaszki i kości z trzech starożytnych cmentarzysk. Kraków 1813.
2) O trepanouanych lepkach předhistorickych należenych w Čechach. Praga 1883.

Korczyński Dr. Zbiór prac kliniki lekarskiéj. Zesz. IX. Warszawa 1883.

Kośmiński Stanisław swą pracę:

Słownik lekarzów polskich. Zeszyt 2gi. Warszawa 1883 roku.

Koźmian Stanisław z Poznania, swe prace:

1) Podróż nad Renem i w Szwajcaryi. Poznań 1877.
2) Z bliska i z daleka. Poznań 1881.
3) Dzieła dramatyczne Szekspira w skróceniu opowiedziane. T. I. Poznań 1882.
4) Anglia i Polska. Tom I i II. Poznań 1862.
5) Pisma wierszem i prozą t. 1 i 2. Poznań 1872.
6) Dzieła dram. Szekspira, tomów 3. Poznań.
7) Ślady histor. wypadków polsk. w „Zimowéj powieści“ i „Burzy“. Poznań 1881.
8) Podróż św. Anieli Merici do Ziemi św. Poznań 1882.
9) Żywot i pisma Konst. Gaszyńskiego. Poznań 1872.

Krasiński Stanisław ks. biskup wileński.

1) Vocabularius utrusque juris. Hagenau 1511.
2) Kormczaja Kniga t. j. sternicza czyli prawo kanoniczne kościoła rosyjskiego.
3) Prawo kanoniczne krótko zebrane. Wilno 1861.

Kulczyński Leon Dr. swą pracę:

Wykształcenie nauczycieli gimnazyjalnych. Lwów 1883

Mikulicz I. Dr. Prof. swe prace:

1) Przyczynki do plastycznéj chirurgii nosa. Warszawa 1883.
2) Wgłobienie i wypadnięcie jelita grubego. Warszawa 1883.
3) Przyczynek do techniki operacyjnéj. Kraków 1883.
4) Z kliniki chirurgicznéj Cz. I. Kraków 1883.

N. N. nadesłał:

Wisła, fantazyja narodowa z zarzuconego rękopismu. Poznań 1883.

Nehring Władysław z Wrocławia:

Psalterii Florianensis partem polonicam recensuit. Poznań 1883.

Nowicki Max. Dr. Prof. swą pracę:

Mapę rozsiedlenia ryb w Galicyi 1883.

Olszewski Stan. Dr. swą pracę:

Studien über die Verhältnisse der Petroleum — Industrie in Rumänien 1883.

Partycki ze Lwowa swą pracę:

Temni miestca w Słowie o pułku Igorewie. Lwów 1883.

Pastor Leon ks. proboszcz z Radymna swą pracę:

Kazania na temat pieśni kościelnych. T. I. Przemyśl 1884.

Pawiński Dr. z Warszawy:

J. Zawisza. Explication des fetisches et des amoulettes en dent trouvées dans les foyers quaternaires de la caverne du mammoth en Pologne. Varsovie 1883.

Pietruszewicz ks. ze Lwowa swą pracę:

Iwan Fedorow ruskij pierwopieczatnik Lwów 1883.

Przyborowski Józef swą pracę:

Przyczynki do historyi mennic Wielkopolskich w końcu XVI wieku. Warszawa 1883.

Ptaszycki swe prace:

1) Nikołaj Rej, polskij pisat'el 16 wieka St. Petersburg 1883.
2) Piscowaja kniga grodnienskoj ekonomii Wilno 1882.

Rzewuski Walery swą pracę:

Gdzie postawić pomnik Mickiewicza? Kraków 1883.

Schlesinger i Spitzer swą pracę:

Krótki rys historyi Izraelitów. Kraków 1883.

Spasowicz Włod. z Petersburga:

Zagarin. Żukowskij. Moskwa 1883.

Janson. Srawintiehiaja statistika 2 t. Petersburg. 1878—1880.

Sokołogorskij. Sbornik uzorow. Kijew 1881.

Lisenko. Južnoruskij ornament. Kijew 1882.

Piaseckij. Putieszestwije w Kitaj 2 t. Moskwa 1882.

Spasowicz. Markiz Wielopolskij St. Petersburg.

Sbornik rus. ist. obszcz. t. 6. Petersb. 1881—1883.

Bierszadskij. Litowskij Jewrej Petersburg 1882.

Tołstoj. Stichotworenija 2 t. Petersburg 1882.

„ Triłogija, Petersburg 1882.

Puszkin. Soczinienija 7 t. Moskwa 1882.

Berezin. Chorwatija 2 t. Petersburg 1879.

Kobeko. Carewicz Paweł Pietrowicz. Petersb. 1883.

Wiesjełowskij. Zapadnoje wlijanie na sowromiennuju russkuju liter. Moskwa 1883.

Kostomarow. Mazepa.

Poliwanow. Albom puszkinskoj wystawki. Moskwa 1882.

Grot. Morawja i Madjary.

Czałyj Żizń Tarasa Szewczenki.

Grot. k'woprosu łogiki.

Nezetonyj A. S. Puszkin. Petersburg 1882.

Wasilczyków. Semiejstwo Razumowskich t. 3. 1880 — 1882.

Gołubiew. Kniaż Wasilczykow Petersburg 1882.

Pachmanow. o sowremionnom dwiżenii prawa. Petersburg 1882.

Korskakow. Wocarenije Anny Joannowny. Kazań 1880.

Sobko. Dwadcatipiatiletije russkawo iskusstwa. Petersburg 1882.

Wiesiełowskij. Rozyski duchownawo sticha. Petersburg 1883.

Aristow Szczapow. Petersburg 1883.

Wyszesławcew. Inkusstwo w Italii. Moskwa i Petersburg 1883.

Russkaja Starina za 1881 i 1882.

Archiw kniazia Woroncowa, t. 23—28. Moskwa 1882 — 83.

Wiazemskij Soczinenija t. VII i VIII. Petersburg 1882—1883.

Korsz. Wsieobszczaja literatura zesz. 12—15. Petersburg 1881—82.

Inostrancew. Dvistoriczeskij czełowiek. Petersburg 1882.

Grot. Żizń Dierżawina t. 2. Petersburg 1883.

Niekrasow. Stichotworenija. Petersburg 1882.

Gogol. Soczinienija t. 4. Moskwa 1880.

Bursaw. Priczitanija siewiernawo kraja t. 2.

Bierszadskij. Dokumienty k'istorii litowskich jewrejew, t. 2. Petersburg 1882.

Sbornik statiej posławianowiedieniju. Petersburg 1883.

V. Stahel Karol baron, przysłał w darze:

Leontowicza: Adati kawkaskich gorcew T. I. Odessa 1882.

Supiński Józef swe prace:

1) Dzieła tomów 5, wyd. 3.

2) Siedm wieczorów. Kraków 1883.

Szumski Leopold z Filipowic swą pracę:
Wspomnienia o pułku trzecim ułanów. Kraków 1883.

Trejdosiewicz Jan z Warszawy swe prace:
1) O utworach trzeciorzędnych gub. Lubelsk. Warszawa 1883.
2) Wincenty Kosiński. Warszawa 1883.

Tuszyński Józef ze Lwowa, swe prace:
1) Zbiór szkiców taboru kolejowego Lwów 1880.
2) Text zum Skizzenbuche für Fahrbetriebsmittel. Lemberg 1880.

Weinberg Julian Dr. z Warszawy swą pracę:
La genèse et le developpement du globe terrestre. Varsovie 1884.

Wojewódzki Ludwik z Wilna:
Rękopism historycznéj treści Lelewela.

Woldřich Jan Prof. Dr. z Wiednia swą pracę:
Beiträge zur Urgeschichte Böhmens. Wien 1883.

Ziemacki Józef Kaź. z Wilna:
Beiträge zur Kenntniss der Micrococcencolonien in den Blutgefässen bei septischen Erkrankungen. Prag 1883.

Ziemięcki Nieczuja swą pracę:
Wystawa histor.-wiedeńska w zestawieniu z wystawą zabytków w Krakowie 1884.

Zuber Rudolf ze Lwowa swą pracę:
Studyja geologiczne we wschodnich Karpatach. Cz. II. 1883. Lwów.

Żychliński Ludwik z Poznania swe prace:
1) Machiavell. Poznań 1861.
2) Hist. sejmów WKs. Poznańskiego 2 t. 1867.

3) Ile naszéj gleby? Poznań 1878.
4) Rzecz o postępie. Poznań 1884.

II. Przedmioty muzealne.

Bystrzonowska Kamila Hr. z Paryża ofiarowała:
Monet polskich i obcych złotych sztuk 5, srebrnych 95, miedzianych 130 i 13 medalów.

Chrzanowski Henryk ze Szczodrkowic:
Pieczęć autentyczna sztabu głównego wojsk polskich z r. 1851, pozostałą po generale Wojciechu Chrzanowskim.

Gąsiorowska P. z Hrubieszowskiego do zbiorów ofiarowała:
1) Chorągiew polską z r. 1861.
2) Szarfę i godło wolnomularskie loży siedleckiéj.

Grek Stanisław:
Dwie siekierki krzemienne znalezione w Zagórzycach w Miechowskim.

Kehlberger Adolf z Zbaraża:
Trzy szpile srebrne do włosów i grzechotka bronzowa w Sina ziemi Słowackiéj.

Koch Wandalin:
Siekierkę krzemienną i dłuto znalezione w Dzwiniaczu koło Zaleszczyk.

Krzywicki Franc. z Częstochowy:
Srebrny talar niemiecki z r. 1648.

Kuczewski z Podola rossyjskiego:
1) Monetę rzymską srebrną.
2) Litografiję bitwy pod Chocimem 1673.

Liwski z Ukrainy ofiarował:

1) Toporek bronzowy wykopany z pod 200-letniego grobu w Potoku gub. Kijowska.
2) Amulet i strzałka bronzowa z nad Wołgi.
3) Dwie strzałki bronzowe ze wschod. gub. rossyjskich.
4) Monet miedzianych 67 i srebrnych 34 polskich i obcych.

Ogrodzińska Balbina z Warszawy ofiarowała:

Fularową chustkę z obrazem alegorycznym Polski.

Pawlikiewicz Dr. Jan z Zbaraża:

Siedm monet rzymskich.

Roskosz Alexander z Horodnicy:

Siekieromłot kamienny znaleziony w Horodnicy miodoborskiéj.

Rudnicki ks. Dyonizy w Bedrykowcach.

Siekierkę i nóż krzemienny znalezione w Bedrykowcach w okolicy Zaleszczyk.

Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie:

Dwie premie dla członków towarzystwa.
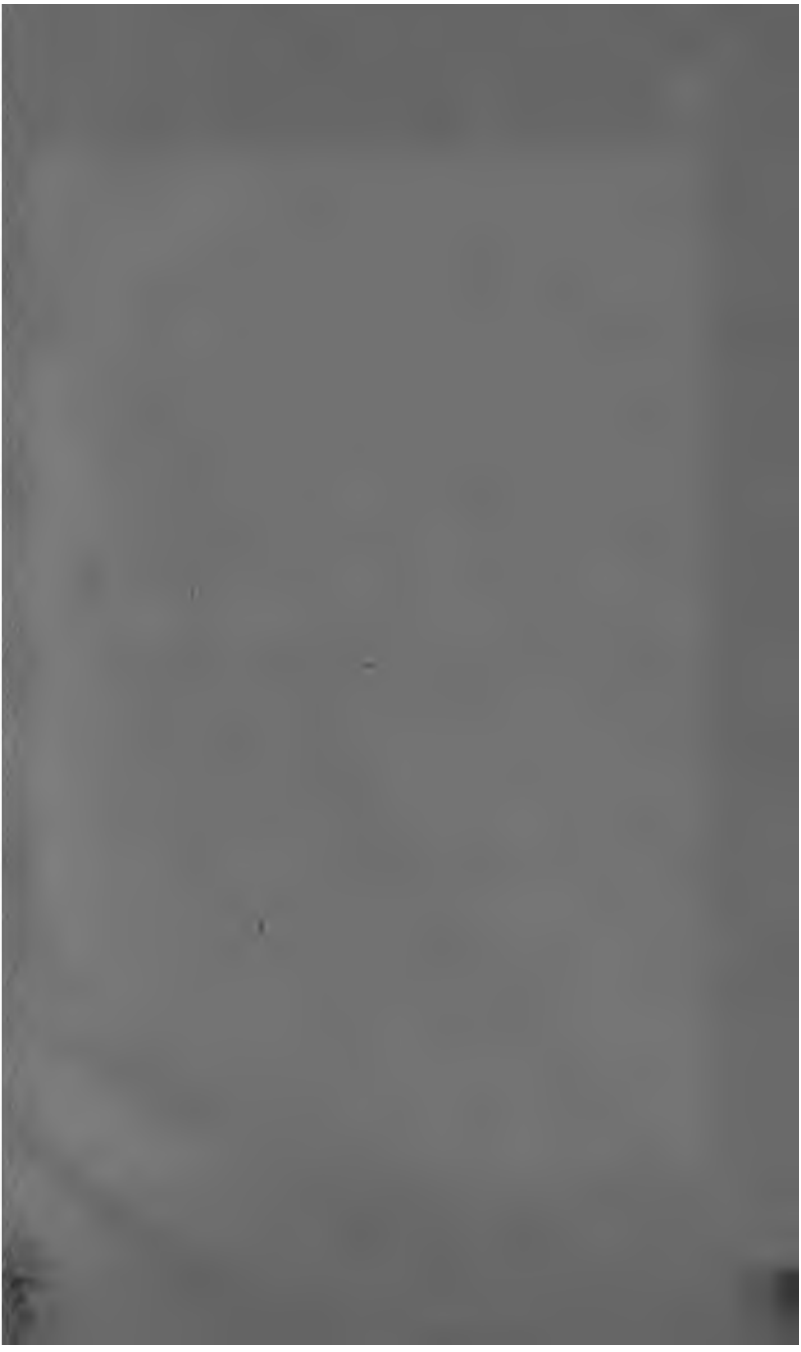
Wiśniewski Ignacy: Krzyżyk kamienny z Bogdanówki.